

Uniwersytet Warszawski
Wydział Polonistyki

Wiktor Grześczak
206984

Filozofia kultury Jana Stachniuka

Praca magisterska
na kierunku kulturoznawstwo – wiedza o kulturze

Praca wykonana pod kierunkiem
Prof. Anny Mikołajko
Zakład Kultury Współczesnej
Instytut Kultury Polskiej

Warszawa, wrzesień 2015

Oświadczenie kierującego pracą

Oświadczam, że niniejsza praca została przygotowana pod moim kierunkiem i stwierdzam, że spełnia ona warunki do przedstawienia jej w postępowaniu o nadanie tytułu zawodowego.

Data

Podpis kierującego pracą

Oświadczenie autora pracy

Świadom odpowiedzialności prawnej oświadczam, że niniejsza praca dyplomowa została napisana przez mnie samodzielnie i nie zawiera treści uzyskanych w sposób niezgodny z obowiązującymi przepisami.

Oświadczam również, że przedstawiona praca nie była wcześniej przedmiotem procedur związanych z uzyskaniem tytułu zawodowego w wyższej uczelni.

Oświadczam ponadto, że niniejsza wersja pracy jest identyczna z załączoną wersją elektroniczną.

Data

Podpis autora pracy

Streszczenie

Praca dotyczy filozofii kultury Jana Stachniuka (1905-1963), lidera oryginalnej i nieco ekscentrycznej grupy „Zadruga”. Swoją główną uwagę skupiam na najważniejszej książce Stachniuka, zatytułowanej *Człowieczeństwo i kultura*, ale omawiam także wybrane kwestie filozoficzne obecne w innych książkach autora. Prezentuję teorię kultury, mitu, oraz tak zwanej wspakultury, jak również historyzoficzne rozważania Stachniuka dotyczące kultury europejskiej. W niektórych fragmentach staram się pokazać filozofię kultury Stachniuka w nieco szerszym kontekście filozoficznym. Praca ma za zadanie w sposób możliwie dokładny przedstawić całościowe widzenie zjawiska kultury przez Stachniuka.

Słowa kluczowe

Stachniuk, Zadruga, człowieczeństwo, kultura, mit, wspakultura, humanizm, filozofia, antropologia kultury.

Temat pracy dyplomowej w języku angielskim

Jan Stachniuk's Philosophy of Culture

Dziedzina pracy (kody wg programu Socrates-Erasmus)

14.7 kulturoznawstwo

Spis treści

<i>Wstęp</i>	5
Rozdział I. <i>Miejsce człowieka i rola kultury w świecie</i>	10
Rozdział II. <i>Wizja mitu i heroizmu</i>	62
Rozdział III. <i>Charakterystyka wspaniałości i jej walka z kulturą</i>	92
Rozdział IV. <i>Wizja dziejów kultury europejskiej</i>	128
<i>Zakończenie</i>	147
Bibliografia.....	160

Wstęp

1. Głównym celem mojej pracy jest przedstawienie podstaw filozofii kultury polskiego myśliciela, Jana Stachniuka, wyłożonych głównie w książce *Człowieczeństwo i kultura*¹. Istnieje kilka powodów wyboru przeze mnie takiego tematu. Z jednej strony interesuję się różnymi formami, jakie mogą przybrać ruchy oraz ideologie związane z szeroko pojętym nacjonalizmem oraz ideami pokrewnymi. Z drugiej strony chciałem zająć się takim zjawiskiem kulturowym, które miałyby mniej lub bardziej niszowy charakter. Trzecim powodem jest moja fascynacja różnymi postaciami ze świata sztuki, filozofii lub polityki, które wzbudzały, bądź wzbudzają nadal kontrowersje i spory, czy to poprzez swój styl życia, dorobek twórczy, czy też wybory polityczne. Najważniejszy bohater mojej pracy – Jan Stachniuk – w pewnej mierze wpisuje się w wymienione trzy aspekty moich zainteresowań. Poza tym po lekturze zarówno *Człowieczeństwa i kultury*, jak i innych książek Stachniuka, uznałem, że jest to myśliciel oryginalny, ciekawy i niekonwencjonalny, którego bogaty dorobek wzbogaca polską myśl na różnych polach, i to niezależnie od niewątpliwie kontrowersyjnych cech jego filozofii.

Chciałbym najpierw przestawić krótki rys biograficzny i w skróty sposób scharakteryzować główne wątki treściowe, jakie Stachniuk podejmuje w swojej twórczości aż do wydania w 1946 roku *Człowieczeństwa i kultury*. Tego rodzaju zabieg pozwoli lepiej zaprezentować główne tematy pisarstwa Stachniuka i w sposób skrótowy pokazać proces w wyniku którego autor dochodzi do sformułowania własnej myśli kulturologicznej.

2. Jan Stachniuk urodził się w Kowlu² na Wołyniu 15. stycznia 1905 roku. Był synem robotnika kolejowego i chłopki. Już w czasie dzieciństwa, dorastania i młodości przyszły myśliciel musiał stawiać czoło wymaganiom często bezwzględnej walki o byt. Podczas pierwszej wojny światowej wraz z rodziną tułał się po Rosji. Po ukończeniu czterech klas zarabiał jako robotnik kolejowy, ale w domu samodzielnie się uczył chcąc uzyskać wykształcenie i zdać maturę. W końcu zdaje ją w 1927 roku w Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w rodzinnym Kowlu. Następnie wyjeżdża do Poznania, by rozpocząć studia w trzyletniej Wyższej Szkole Handlowej, w której zaczyna studia ekonomiczne.

¹ Jan Stachniuk: *Człowieczeństwo i kultura*; Wyd. Toporzeł, Wrocław 1996.

² Wówczas miasto to znajdowało się w zaborze rosyjskim. Dziś leży w graniach Ukrainy.

W okresie studiów Stachniuk kształtuje swój światopogląd. Czuje się nacjonalistą więc udaje się na zebranie związanej z endecją *Młodzieży Wszechpolskiej*. Wygłaszane tam poglądy i ogólna atmosfera koliduje z pojmowanym przez Stachniuka odczuciem nacjonalizmem. Wówczas polski obóz narodowy zaczął przystosowywać swoją ideologię do wartości wynikłych z katolicyzmu, co nie odpowiadało Stachniukowi. Omawiany myśliciel już od swoich chłopięcych lat czuł bowiem naturalną obcość wobec kryteriów, które ogół społeczeństwa uważał za kwintesencję polskości. Z tego powodu, Stachniuk zwraca się do antagonistycznego względem endecji *Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej*, która była organizacją pozostającą pod wpływem idei syndykalizmu i prowadzącą działalność samokształceniową. Choć poglądy Stachniuka spotykają się na jej gruncie z opozycją, to jednak organizację tę cechuje pewien pluralizm światopoglądowy, co pozwala Stachniukowi na tworzenie własnych koncepcji. Zaczyna pisać do poznańskiego organu *Związku*, noszącego tytuł „Życie Uniwersyteckie”. Mimo biedy udaje mu się zdawać kolejne egzaminy, a w 1930 roku uzyskuje dyplom.

Odbywa służbę wojskową w Tomaszowie Lubelskim, a w 1933 roku wraca do Poznania, gdzie wydaje swoją pierwszą książkę zatytułowaną *Kolektywizm i naród*. Kolejną będzie *Heroiczna wspólnota narodu. (Kapitalizm epoki imperializmu a Polska)* wydana również w Poznaniu w 1935 roku. W obydwu książkach dominuje tematyka społeczno-gospodarcza oraz ustrojowa. Stachniuk chce uczynić z Polski globalne mocarstwo i przedstawia swoją wizję jej przyszłego ustroju. Będzie ona cechowała się specyficzną syntezą elementów kolektywistycznych, socjalistycznych oraz nacjonalistycznych. Autor uznaje, że jego koncepcja ustrojowa może rzeczywiście wydzwignąć cywilizacyjnie Polskę. W *Heroicznej wspólnocie narodu...* pojawia się także po raz pierwszy termin *Zadruga*³. Zadruga to rodzaj wiejskiej wspólnoty rodowej, jak również staropolski system gospodarowania i współżycia, który wykształcił się jeszcze w epoce przedchrześcijańskiej⁴. Stachniuk nadaje temu terminowi własne znaczenie, a przyszły docelowy i planowany przez niego ustrój Polski określił mianem kolektywizmu zadružnego.

3. Po niepowodzeniach związanych z próbą szerszego oddziaływania na formacje narodowo - katolickie, jak również zwolenników Józefa Piłsudskiego, Stachniuk zaczyna budować swoje własne środowisko. W 1936 roku przeprowadza się do Warszawy. Zamieszkuje tam na stałe i wraz z grupą przyjaciół i tworzy zaczątki nowego ruchu. Wokół Stachniuka tworzy się środowisko redakcji nowego miesięcznika „Zadruga”, mającego podtytuł „Pismo nacjonalistów polskich”. Periodyk ten będzie wydawany od 1937 do 1939 roku – w sumie ukażą się 22 numery. Oprócz Stachniuka, redakcję pisma tworzą między innymi: bracia Stanisław i Józef Grzanka, a także przyjaciółka Stachniuka, dr Sabina Różycka. Z czasem grono osób popierających idee Stachniuka się powiększa i jeszcze przed wybuchem wojny wykracza poza Warszawę i okolice. Wśród

³ J. Stachniuk: *Heroiczna wspólnota narodu - kapitalizm epoki imperializmu a Polska*, Poznań 1935, s. 151, za: Bogumił Grott: *Religia, Cywilizacja, Rozwój. Wokół idei Jana Stachniuka*; Wyd. Nomos, Kraków 2003, s. 29.

⁴ *Słownik Starożytności Słowiańskich*, tom 7, Wrocław 1980, s. 39-42; za B. Grott: *Religia...*, s. 29.

zwolenników Stachniuka znaleźli się między innymi Tadeusz Then, późniejszy biograf, popularyzator i druga po Stachniuku osoba w omawianej grupie - Antoni Wacyk, Bogusław Stępiński, plastyczka Janina Kłopotcka, przebywający w Stanach Zjednoczonych Stanisław Opolski, i wiele innych osób. Grupę tę można od nazwy pisma określić mianem Zadruga.

W Stachniuku dojrzeła wówczas pogląd, że sama zmiana ustrojowa i gospodarcza nie wystarczy dla cywilizacyjnego rozwoju Polski. Konieczne będzie przeprowadzenie gruntownej rewizji polskiego charakteru narodowego, które będzie podbudowane wiedzą o właściwych czynnikach kształtujących historię Polski. W publicystyce *Zadrugi* jest widoczny atak na wartości wywodzące się z potrydenckiego katolicyzmu, które zostają uznane na jej łamach za głównego winnego upadku cywilizacyjnego i państwowego Polski. Jedną ze znamion odrzucenia przez członków Zadrugi wpływów katolicyzmu i w ogóle tradycji uważanej za chrześcijańską, było przyjmowanie przez jej członków pseudonimów stylizowanych na słowiańską modłę. Niekwestionowany lider grupy – Jan Stachniuk – przyjął pseudonim „Stoigniew”.

Kwintesencję i jednocześnie rodzaj wykładu historycznego stanowiska „Zadrugi” na temat wpływu potrydenckiego katolicyzmu i - w pewnej mierze - chrześcijaństwa w ogóle na dzieje Polski oraz charakter Polaków stanowi najobszerniejsza książka Stachniuka zatytułowana *Dzieje bez dziejów. Teoria rozwoju wewnętrznego Polski*. Książka ta opuszcza drukarnię w sierpniu w 1939 roku. Gdyby wkrótce nie wybuchła II wojna światowa, wówczas prawdopodobnie wywołałaby skandal. W tym samym roku, ale trzy miesiące wcześniej zostaje wydana natomiast inna książka Stachniuka, zatytułowana *Państwo a gospodarstwo*. Była ona zamówiona przez przedsiębiorstwo Lasy Państwowe, a Stachniuk przedstawił w niej argumenty przemawiające za koniecznością prowadzenia etatystycznej polityki gospodarczej przez ówczesne państwo polskie. Publikacja ta przeszła bez echa.

4. W momencie wybuchu wojny Stachniuk dysponuje nie tylko opracowanym przez siebie modelem ustrojowym i wiedzą o źródłach zapaści cywilizacyjnej Polski. Pojawia się u niego także przekonanie o nadchodzącej rewolucji globalnej wynikłej z kryzysu i załamania się gospodarki kapitalistycznej. Jej zwiastunami miały być rozmaite formy ustrojów totalitarnych. Wybuch II wojny światowej okazuje się „punktem zwrotnym, w którym kryzys współczesności wszedł w fazę finalną, decydującą, z której wyłoni (wyłania) się nowa postać świata⁵.

Jednocześnie dotychczasowe poglądy Stachniuka ulegają pewnej ewolucji. Jak sam potem przyznaje w *Słowie wstępnym* do książki *Człowieczeństwo i kultura*, jego ewolucja światopoglądowa zaczyna się od buntu wobec otaczającej go rzeczywistości polskiej. Nie potrafi pogodzić się z normami panującymi zarówno w stosunkach społecznych jak i umysłowych II Rzeczypospolitej. Jego zdaniem całokształt polskiego życia narodowego cechuje rodzaj przedziwnej

⁵ Radostaw Siedliński: *Człowiek - Mit - Kultura. Filozofia społeczna i historiozofia Jana Stachniuka*, wyd. Adam Marszałek, Toruń 2008, s. 14.

senności⁶. Zamiast tego Stachniuk pragnie bardziej wytężonego rytmu. Po prawidłowym zdiagnozowaniu przyczyn niewydolności cywilizacyjnej Polski, Stachniuk zauważa, że „choroba która wycieńczyła naród polski posiada rodowód sięgający podstaw człowieczeństwa i kultury”⁷. Dlatego też konieczne stało się sformułowanie teorii kultury, jak również opisanie sił, które kulturę wzmagają oraz zdemaskowanie tych sił, które uniemożliwiają zajście efektywnych procesów kulturotwórczych.

Tym samym poszerza się krąg tematów zajmujących Stachniuka, co znajdzie przełożenie na treść jego kolejnych książek. Pomimo wybuchu wojny, klęski wrześniowej i niemieckiej okupacji, omawiany autor nie rezygnuje z pracy pisarskiej. Współpracuje również z podziemnym *Stronnictwem Zrywu Narodowego* oraz walczy w Powstaniu Warszawskim w oddziałach wojskowych *Kadry Polski Niepodległej*. W wydanej w 1943 roku pod fałszywym nazwiskiem i tytułem książki *Zagadnienia totalizmu* Stachniuk przeprowadza ciekawą analizę systemów totalitarnych i szeroko przez nie stosowanych środków socjotechnicznych. Książka ta nie ilustruje jednak w pełni poglądów Stachniuka, ponieważ w ówczesnych warunkach polski myśliciel był zmuszony do kamuflowania swoich niektórych opinii czy to dotyczących religii katolickiej, czy też kwestii ustrojowych. Mimo to sama analiza systemów totalitarnych jest interesująca i posiada niemałą wartość merytoryczną.

Z kolei w napisanym w 1941 roku *Micie słowiańskim* Stachniuk przedstawia wizję czegoś na kształt przyszłego imperium słowiańskiego pod przewodnictwem odrodzonej Polski. Na podstawie tej książki można wysnuć wnioski o totalistyczno-kolektywistycznych skłonnościach autora, który poprzez wizję idealnego państwa Zadrużnego „zamierza ogarnąć...całokształt życia obywateli oraz narzucić im nowy światopogląd wraz z całym wachlarzem nowych wartości niszczących stare, które były skorelowane z duchem chrześcijańskim”⁸.

5. Swoistym opus magnum w kontekście całości myśli Stachniuka okazuje się być książka *Człowieczeństwo i kultura*. Jej fragmenty powstawały już na początku okupacji hitlerowskiej. Na konspiracyjnych spotkaniach Zadrużan omawiana była jedna z części książki. Całość zostaje wydana dopiero po wojnie w 1946 roku. Swoją pracę chcę poświęcić w głównej mierze treści tej książki.

Mój wybór motywuję tym, że pod kątem poruszanych problemów jest to najbardziej filozoficzna i najobszerniejsza książka Stachniuka. Składa się z trzech części. Pierwsza nosi tytuł *Teoria kultury*. W swojej pracy w rozdziałach I – III skupiłem uwagę na jej treści. W rozdziale IV natomiast starałem się w zwięzły sposób omówić pozostałe dwie części *Człowieczeństwa i kultury*. Taki wybór metody opisu filozofii kultury Stachniuka ma swoje

⁶ J. Stachniuk: *Człowieczeństwo...*, s. 3-4; za R. Siedliński: *Człowiek...*, s. 11.

⁷ Ibidem.

⁸ Bogumił Grott: *Nacjonalizm chrześcijański. Narodowo-katolicka formacja ideowa w II Rzeczypospolitej na tle porównawczym*; Kraków 1996; za R. Siedliński: *Człowiek...*, s. 11.

konkretne powody. Po pierwsze uznałem, że nawiązując do opinii wydawcy dzieł Stachniuka w III Rzeczypospolitej – Zdzisława Słowińskiego, książka *Człowieczeństwo i kultura* stanowi pod kątem filozofii kultury jego najważniejsze dzieło. Także sam Stachniuk przywiązywał do tej książki dużą wagę. Zdzisław Słowiński uznaje również, że właśnie w pierwszej części omawianej książki Stachniuk prezentuje cały swój system filozoficzny i wprowadza podstawowe pojęcia, którymi operuje⁹. Kolejne dwie części *Człowieczeństwa i kultury* jak również poszczególne fragmenty późniejszych książek Stachniuka są w pewnej mierze rozwinięciem wątków pojawiających się w części pierwszej.

Innym powodem przyjęcia takiej metody opisu prezentacji omawianego dzieła jest chęć mojego skupienia się na podstawach filozoficznych, oraz antropologiczno-kulturowych teorii kultury Stachniuka. Chciałem, aby moje omówienie treści składających się na pierwszą część *Człowieczeństwa i kultury* było możliwie dokładne i szczegółowe. Starłem się także umieścić część rozważań Stachniuka na szerszym tle filozoficznym. Pojawiające się w mojej pracy wątki związane z innymi myślicielami mają za zadanie wpisać dość oryginalną myśl kulturologiczną Stachniuka w szerszy kontekst zagadnień, które będą stanowić właśnie rodzaj porównawczego tła dla refleksji Stachniuka. Dlatego też generalnie rzecz biorąc, zestawiając Stachniuka z innymi myślicielami przy zwięzłym opisie tych myślicieli częściej akcentowałem te kwestie, które mogły być wspólne lub zbliżone w swojej treści niż te, które odróżniają Stachniuka od innych. Oczywiście cały czas miałem świadomość dużej oryginalności omawianego myśliciela, jednak uznałem że wpisanie go w szerszy kontekst filozoficzno-kulturowy będzie miało ważną wartość poznawczą.

Pisząc swoją pracę miałem na uwadze całość dorobku Stachniuka. Ważniejsze jednak było dla mnie to, aby bardziej szczegółowo potraktować jego filozofię kultury. Dzięki temu moja praca posiada wymiar szerszy, który przekracza analizę, w odpowiednich proporcjach, *Człowieczeństwa i kultury*.

6. Można powiedzieć, że filozofia kultury Jana Stachniuka ma budowę trójczłonową. Składa się z teorii kultury, teorii mitu oraz teorii wspakultury¹⁰. W rozdziale I mojej pracy zajmuję się w głównej mierze jego teorią kultury i rolą, jaką w tym kontekście pełni człowiek. Rozdział II dotyczy natomiast teorii mitu i tego, jak powinien on wpływać na ludzką pracę kulturotwórczą. Rozdział III z kolei odnosi się do prezentacji tych zjawisk ideowych, które Stachniuk uznaje za wrogie wobec świata wartości kulturowych. Ujęcie tych zjawisk stanowi jego teoria tak zwanej wspakultury. W rozdziale IV natomiast skupiam uwagę na przedstawieniu filozofii kultury Stachniuka przez pryzmat zwięzłego przedstawienia treści dotyczących historii kultury europejskiej oraz wizji jej przyszłości. Treści te Stachniuk przedstawił w kolejnych, po *Teorii kultury*, częściach

⁹ Zdzisław Słowiński: *Jak czytać Stachniuka*. Tekst internetowy, <https://forum.wybudzeni.com/?topic=354.0>, 2014.

¹⁰ J. Stachniuk: *Człowieczeństwo...*, s. 90.

swojej pracy¹¹. W ich omówieniu swoją uwagę skupiam przede wszystkim na wątkach, które rozwijają i egzemplifikują treści opisane w trzech poprzednich rozdziałach mojej pracy.

W zakończeniu natomiast próbuję podsumować niektóre wątki swoich rozważań i w skrócie przedstawić późniejsze losy Stachniuka. Podczas pisania, oprócz tekstów źródłowych (książek Stachniuka), korzystałem z wielu tekstów internetowych, uczestniczyłem w kilku spotkaniach związanych pośrednio z tematem mojej pracy. Zapoznałem się również z relacją z jednego z takich spotkań w wersji wideo. Dużą pomocą były dla mnie też polskie opracowania naukowe życia i myśli Stachniuka, które wyszły jako książki. Są to: *Religia, Cywilizacja, Rozwój. Wokół idei Jana Stachniuka* Bogumiła Grotta (2003), *Neognoza polska* Jana Skoczyńskiego (2003), oraz *Człowiek – Mit – Kultura. Filozofia społeczna i historiozofia Jana Stachniuka* Radosława Siedlińskiego (2008).

Na koniec chciałbym podziękować osobom oraz instytucjom, które były mi pomocne w gromadzeniu materiałów, napisaniu oraz korekcie mojej pracy magisterskiej.

¹¹ Są to: *Cywilizacja zachodnia jako cykl obudzonego człowieczeństwa* (część druga), oraz *Perspektywy kultury Jutra* (część trzecia).

Rozdział I. Miejsce człowieka i rola kultury w świecie

1. W tym rozdziale pragnę skupić się na podstawach ontologicznych, epistemologicznych i antropologiczno-kulturowych omawianej przeze mnie koncepcji filozofii kultury Jana Stachniuka, zawartej w książce *Człowieczeństwo i kultura*. Spróbuję przedstawić jego sposób patrzenia na istotę człowieczeństwa oraz pokazać poglądy autora na temat roli, jaką ludzkość ma do odegrania w historii. Postaram się także opisać próby zdefiniowania kultury przez Stachniuka oraz innych związanych z nią aspektów. Rezultatem moich rozważań ma być możliwe najpełniejsze ujęcie podstaw filozofii kultury przedstawionych w omawianej książce.

W początkowych partiach *Człowieczeństwa i kultury* Stachniuk stwierdza, że świat mu współczesny znajduje się w stanie pewnego kryzysu. Nie wdając się w szczegóły, krótko opisuje on jałowość istniejących wówczas światopoglądów. Następnie Stachniuk proponuje odrzucić rozmaite dotychczasowe poglądy i idee, które mniej lub bardziej współtworzyły dotąd środowisko społeczne i myśl filozoficzną. Zdaje się sądzić, że dotychczasowe systemy światopoglądowe, jak również wierzenia religijne, wyczerpały swoje możliwości twórcze i okazują się nieprzydatne w dzisiejszym życiu. Uznaje potrzebę stworzenia nowego systemu światopoglądowego, który udzieli innych niż dotychczas odpowiedzi na podstawowe pytania dotyczące ludzkiej egzystencji. Podkreśla doniosłość i przelomowość współczesnych mu czasów oraz konieczność dotarcia do trudno uchwytej prawdy. Ostatecznie stwierdza, że konieczne jest odkrycie rzeczywistego sensu istnienia jednostki ludzkiej i podjęcia przez nią doniosłych zadań cywilizacyjnych.

Budując zręby swojej filozofii, ideolog Zadrugi zaczyna od problemu właściwego ujęcia istoty człowieczeństwa. Uważa, że odkrycie „*differentia specifica* rodzaju ludzkiego”¹² jest niezwykle ważne dla wszechstronnego rozwoju tak jednostki, jak i świata, który ją otacza. Pojęcie człowieczeństwa i jego właściwe zdefiniowanie okazuje się kluczowe dla sformułowania podstawowych zasad, dzięki którym będzie możliwe tworzenie kultury. Dlaczego Stachniuk wiąże ze sobą oba zagadnienia? Odpowiedzią myśliciela jest sformułowanie własnego poglądu na istotę człowieczeństwa. Pisze mianowicie, że najważniejszą cechą znamionującą człowieka – cechą, która ma go wyróżniać spośród innych istot żyjących na Ziemi, jest specyficznie ludzka zdolność tworzenia. Wynika ona z tajemniczego „pierwiastka twórcielskiego”¹³, który autor nazywa też „geniuszem twórcielskim”¹⁴. Proponuję nazwać go pierwiastkiem twórczym. Zdaniem Jana Skoczyńskiego Stachniuk traktuje ów ludzki pierwiastek twórczy jako „osobny zmysł na kształt zmysłu wspólnego Kartezjusza”¹⁵. Jest on zakorzeniony w ludzkiej biologii i posługując się różnymi narzędziami jak intelekt, wyobraźnia, czy też zdolność do wszechstronnej pracy,

¹² R. Siedliński: *Człowiek...*, s. 114.

¹³ J. Stachniuk: *Człowieczeństwo...*, s. 10.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Jan Skoczyński: *Neognoza polska*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2004, s. 125.

prowadzi do przemiany ludzkich procesów fizjologicznych oraz stanów duchowych w dyspozycje twórcze człowieka.

Zatem przypisywany ludziom pierwiastek twórczy dzięki posługiwaniu się różnymi narzędziami nakierowuje ludzką uwagę na realizację kulturotwórczych zadań. Pierwiastek twórczy, który odpowiada za ludzką zdolność do tworzenia kultury może pozostać niewidzialny, czy też nieuchwytny, ale Stachniuk jest przekonany o jego istnieniu i realnym wpływie na ludzkie predyspozycje.

Warto się przyjrzeć, jak Stachniuk charakteryzuje ludzki pierwiastek twórczy. Otóż zdaniem Stachniuka jest on gatunkowym wyróżnikiem człowieka spośród innych organizmów żyjących na Ziemi. Dzięki niemu możliwa jest ludzka twórczość, która w efekcie daje wszechstronny rozwój ludzkiego życia i ogólny postęp cywilizacyjny. Takie ujęcie istoty człowieczeństwa ma pomóc jednostce w znalezieniu sensu własnego życia, dając w efekcie odczucie jego pełni i przełożenie własnych twórczych mocy na zobiektywizowane dzieła kulturowe. Można więc powiedzieć, że dla Stachniuka ontologiczna swoistość czy też ontologiczny wyróżnik gatunkowy rodzaju ludzkiego zasadza się na jego zdolności do tworzenia kultury. Owe zdolności twórcze wyrastają z tkwiącego w każdym człowieku pierwiastka twórczego. Tak więc ludzkie możliwości twórcze są dla myśliciela czymś niejako zakodowanym w każdej jednostce ludzkiej w momencie jej przyjścia na świat.

Inne cechy gatunku *homo sapiens*, które nasuwały się wielu różnym filozofom podejmującym to zagadnienie, jak choćby zdolność do logicznego myślenia upostaciowiona przez rozum, czy zdolności do posiadania uczuć wyższych i religijnych, są dla Stachniuka czymś wtórnym wobec omawianej zdolności do tworzenia kultury. Te wtórne cechy potrafią pomagać albo przeszkadzać w rozwoju pierwiastka twórczego w człowieku. Wszelkie siły, które mogą go osłabiać, powinny być zwalczane, gdyż dopiero wtedy zdolne są powstać warunki dla twórczego życia jednostki ludzkiej, a tym samym dla spełniania się jej posłannictwa. Tym posłannictwem jest dla Stachniuka proces tworzenia kultury. Autor uważa, że dotychczas rozmaite tradycje myślowe inaczej pojmowały istotę człowieczeństwa. Na przekór nim formułuje pogląd, że duże natężenie kulturowej wydajności człowieka będzie możliwe wówczas, gdy jego, *scilicet* autora, wizja stanie się czymś w rodzaju światopoglądowego motoru napędowego kultury ludzkości. Innymi słowy: uznanie, że twórczy aspekt gatunku ludzkiego jest tożsamy z samą istotą człowieczeństwa, pozwoli temu gatunkowi na trwały, wszechstronny rozwój. To z kolei znajdzie swoje przełożenie na kulturową płodność sztuki, wielkość filozofii, wysokie morale jednostek, czy sprawność aparatu państwowego.

Omawiany autor świadomie występuje więc w roli wizjonera i rewolucjonisty, który chce przeobrazić zastany świat, a swój dorobek intelektualny traktuje jako swoisty oręż ideowy i przygotowanie do przyszłego działania. Fenomen życia ujmuje jako rezultat walki – międzygatunkowej, człowieka z przyrodą, człowieka z własnymi słabościami, czy w końcu tego, co wzmacnia i tego, co osłabia procesy kulturowe. Rezultat walki między różnymi próbami ujęcia istoty człowieczeństwa może rozstrzygnąć kwestię, czy człowiek jako jednostka i ludzkość jako całość spełnią swoje powołanie do aktywnego i twórczego życia. Dlatego też dla ideologa Zadrugi

właściwe ujęcie omawianego problemu jest takie ważne. Stachniuk poprzez swoje wywody chce uformować intelektualnie czytelnika tak, aby ten ostatni uznał twórcze ludzkie zdolności za podstawę do dokonania trwałych zmian w świecie. Autor zdaje się też sugerować, że brak utożsamienia gatunkowego wyróżnika człowieczeństwa z jego twórczym i płodnym kulturowo atrybutem może spowodować częściowe lub całościowe osłabienie życia duchowego, materialne zacofanie czy ogólny regres cywilizacyjny.

2. Żeby przeobrazić świat zastany, trzeba go wpierw dobrze poznać. Stachniuk przystępuje więc do próby opisanego świata i rządzących nim praw. Poznanie świata pozwoli na to, aby ludzka działalność kulturotwórcza przyniosła trwałe efekty i nie była czymś jałowym lub przypadkowym. Autorowi bliska jest myśl, którą formułował już wcześniej, w książce *Dzieje bez dziejów*. Postulował tam gruntowne przeobrażenie polskiego charakteru narodowego, a poprzez własną wizję dziejów Polski pokazał, dlaczego podejmowane wcześniej próby zlikwidowania przyczyn niepowodzeń polskiego państwa i narodu okazały się nieefektywne. Odwołanie do historii miało ukazać czytelnikowi rzeczywiste przyczyny tych niepowodzeń. Było to więc poznanie warunków, w jakich przyjdzie działać przyszłym zadrużnym reformatorom czy rewolucjonistom. Poznanie tego rodzaju miałyby uczynić postulowane zmiany efektywnymi i trwałymi. Także w *Człowieczeństwie i kulturze* poznanie warunków działania ludzkości, czyli świata, w jakim przyszło jej żyć, miałyby pozwolić na trwałe i ciągły rozwój nie tylko polskiej kultury narodowej, ale również kultury traktowanej całościowo, czy też bardziej uniwersalnie.

Radosław Siedliński w swojej książce o Stachniuku¹⁶ formułuje opinię, że dla polskiego filozofa świat jawiący się ludzkim zmysłom cechuje pewna jednolitość wynikająca z pierwotnej zasady działającej u podstaw tegoż świata. Stachniuk nie opisuje jednak rzeczywistości poprzez dokładną, fenomenologiczną analizę zmysłowych fenomenów. Nie bada więc wszelkich zjawisk w świecie, pojawiających się w postaci zmysłowej. Myśl Stachniuka w tym zakresie nie polega na głębszej analizie otaczającej nas rzeczywistości. Swoją uwagę kieruje na takie ujęcie świata, które pozwoli człowiekowi nad nim zapanować. Jego podejście do tego zagadnienia cechuje pewien pragmatyzm. Przekonanie o istnieniu naczelnej zasady ujednocniającej świat nie jest więc wynikiem długiego procesu myślowego, który zostałby opisany w omawianej książce. Tego typu przekonanie jest natomiast punktem wyjścia do dalszej refleksji.

Za główną i podstawową zasadę działającą u podstaw świata Stachniuk uznaje Wolę. Można więc powiedzieć, że świat we wszystkich swych przejawach jawi się polskiemu myślicielowi jako Wola. Jest ona siłą sprawczą wszelkich zjawisk zachodzących w świecie i stanowi jego główną zasadę ujednocniającą. Zatem cały świat jest tworem Woli. Zdaniem autora Wola nigdy nie pojawia się w postaci czystej, czy też w sposób całkowicie bezpośredni, ale zawsze przyjmuje rozmaite postaci. Wszystkie fenomeny i zjawiska we Wszechświecie są więc upostaciowionymi, konkretnymi wcieleniami Woli. Dla Stachniuka cały kosmos składa się z partykularnych wcieleń Woli. Można więc nazwać ją Wolą kosmiczną.

¹⁶ R. Siedliński: *Człowiek...*, s. 115.

Dotykamy tu ważnego aspektu myśli polskiego filozofa, polegającej na próbie ujęcia i opisu Woli, rozumianej jako naczelną zasadą, ujednociającą otaczający nas świat. Pewne aspekty całości myśli omawianego przez mnie myśliciela można uznać za pokrewne różnym koncepcjom filozoficznym powstałym przed Stachniukiem. Pamiętać jednak należy, że pojawianie się jakiegoś poglądu, który Stachniuk mniej lub bardziej dzielił z innym myślicielem, nie oznacza wtórności polskiego autora. W jego przypadku mamy raczej do czynienia z pewnymi twórczymi nawiązaniem do pomysłów innych myślicieli. Niekiedy zbieżność jakiegoś poglądu Stachniuka z poglądem innego filozofa może mieć charakter przypadkowy. Stachniuk tworzy pewną na wskroś indywidualną myśl filozoficzną, niejako przykrawając różne koncepcje do własnych potrzeb i wyprowadzając ze swoich i dzielonych z innymi pomysłów własne treści.

By pokazać, jak Stachniuk buduje własną myśl filozoficzną, można zacząć od dalszego opisu jej aspektu ontologicznego i epistemologicznego. Chodzi więc o opis i dookreślenie istoty bytu, czyli również świata, w jakim żyjemy oraz ustosunkowanie się do kwestii ludzkich możliwości poznawczych. Tego typu zabieg pozwoli umiejscowić część myśli Stachniuka w pewnym szerszym kontekście filozoficznym oraz pomoże wskazać zarówno podobieństwa, jak i różnice między koncepcjami Stachniuka a innymi myślicielami.

3. Już u swoich greckich początków filozofia polegała między innymi na zakwestionowaniu prostego i zdroworozsądkowego odbioru rzeczywistości. Ciekawego ujęcia rzeczywistości, w jakiej żyjemy, dokonał niemiecki filozof Immanuel Kant (1724-1804) Jego zdaniem do ludzkich zmysłów docierają jedynie zjawiska, czyli fenomeny. Są one reprezentantami tak zwanych noumenów, czyli „rzeczy samych w sobie”. Kant uważał, że nie możemy poznać noumenów, zatem nie możemy objąć umysłem i poznać rzeczy takimi, jakimi są one w swojej istocie. Jesteśmy niejako skazani na same fenomeny, które próbujemy uporządkować między innymi poprzez wpisanie ich w kategorie przestrzeni i czasu.

Inny niemiecki filozof, Arthur Schopenhauer (1788-1860), twórczo nawiązał do Kantowskiego rozróżnienia na świat rzeczy samych w sobie i świat fenomenów. O ile jednak Kant był zdania, że nie mamy możliwości uzyskania jakiegoś rodzaju wglądu w rzeczywistość noumenów, o tyle Schopenhauer próbował w pewien sposób dotrzeć do rzeczywistości rzeczy samych w sobie. Zdaniem Schopenhauera, główną funkcją ludzkiego rozumu jest zaspokajanie potrzeb fizjologicznych. Mimo że dla tego myśliciela ludzki umysł stanowi narzędzie potrzebne do zaspokajania potrzeb cielesnych, to jednocześnie może wyzwolić z siebie „swego rodzaju dodatkową energię”¹⁷. Owa energia uwalniałaby chwilowo człowieka od służenia ludzkim pragnieniom. Dzięki temu człowiek miałby możliwość przyjęcia postawy bezinteresownego widza, polegającej na przykład na kontemplacji estetycznej bądź filozoficznej. Zdaniem niemieckiego filozofa na poziomie poznania spostrzeżeniowego „istnieje intuicyjne uświadamianie rzeczy samej w sobie”¹⁸. Na tym poziomie istnieje więc rodzaj głębokiego wglądu, dającego nam bezpośrednio

¹⁷ Frederick Copleston: *Historia filozofii*, t. 7, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 2008, s. 236.

¹⁸ Ibidem.

możliwość wejrzenia w głębszą naturę rzeczywistości jako takiej, która miałaby leżeć u podstaw wszelkich zjawisk w świecie (czyli fenomenów). Filozofia dąży do opisu tego rodzaju wejrzenia za pomocą pojęć. Myślenie pojęciowe i ludzka intuicja poprzez wzajemne oddziaływanie na siebie tworzą przesłankę filozofii. Schopenhauerowi chodzi o to, aby intuicję „podnieść na poziom pojęciowy”¹⁹ co umożliwi jej stanie się rzeczywistą filozofią.

Schopenhauer uważa, że prawdziwa rzecz sama w sobie musi istnieć całkowicie niezależnie od postrzegającego podmiotu. Przy próbie znalezienia klucza do prawdziwej natury rzeczywistości potrzebna jest praktyka polegająca na wejrzeniu w głąb siebie, w wewnętrzną świadomość jednostki. Można to ująć jako spostrzeżenie skierowane do wewnątrz. Tego rodzaju świadomość wewnętrzna pozwala jednostce ludzkiej uświadomić sobie pewną ważną cechę. Polega ona na tym, że nasze „chcenie” i wypływające z niego cielesne działanie (będące rezultatem „chcenia”) oraz samo „chcenie” są „jednym i tym samym”²⁰. Wynika stąd, że wszelkie cielesne działanie jednostki ludzkiej jest „uprzedmiotowioną wolą”²¹. Owa wola jest przedstawieniem, które zostało dane świadomości patrzącej w głąb siebie jednostki. Ludzkie ciało także okazuje się uprzedmiotowioną wolą. Tego rodzaju głębokie i intuicyjne odkrycie pozwala poznać głębszą naturę rzeczywistości jako takiej. Schopenhauer postuluje, aby owo odkrycie rozszerzyć na całość poznawanego świata. Dla tego myśliciela wszelkie zjawiska w świecie są zatem przejawem jedynej prawdziwej rzeczy samej w sobie – jednej, metafizycznej Woli.

Każde działanie w świecie jest niesione przez rodzaj nieprzerwanego pędu czy energii, które są przejawami Woli. Również nasza ludzka samowiedza miałaby nam mówić, że jesteśmy Wolą. Wola jest więc kreatorem ludzkiej świadomości. Formułą sprawczą wszelkiego istnienia jest pragnienie bycia, czyli owe „chcenie”. Na niej zasadza się wspólna ludziom i zwierzętom wola życia. Dla Schopenhauera opisywana metafizyczna Wola jest w zasadzie jedynym prawdziwym noumenem, czyli istnieje tylko jedna prawdziwa rzecz sama w sobie. Jest od nas niezależna, polega zaś na ciągłym dążeniu, które nigdy nie może zaznać zaspokojenia. Człowiek doświadcza jej jako rodzaju nigdy niespełnionego pragnienia. Wola jest więc istotą wszelkiej siły dążącej do czegoś i działającej w naturze, zaś każda siła natury jest w swej istocie Wolą. Zatem każdy fenomen istniejący w świecie jest tylko zjawiskiem rzeczy samej w sobie, czyli Woli. Na Woli zasadza się zarówno ludzka świadomość istnienia, jak i zasada wszelkiego bytu. Wszystko co istnieje, oprócz rzeczy samej w sobie, czyli Woli, to tylko wyobrażenia będące jej partykularnymi wcieleniami.

4. Jak już wspomniałem, dla Stachniuka również cały świat jest tworem Woli. Jednak wspomniany już badacz dorobku Stachniuka Radosław Siedliński wskazuje, że polski myśliciel, inaczej niż Schopenhauer, zdaje się zakładać istnienie dwóch komponentów ontologicznych: aktywnej Woli Kosmicznej i biernej materii, która jest dla Woli polem działania. U Stachniuka

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Ibidem, s. 237.

²¹ Ibidem.

istnieje więc pewien dualizm ontologiczny – z jednej strony mamy aktywną Wolę, a z drugiej bierną materię, która choć jest tworem Woli, to nie jest Wolą w swej najgłębszej istocie. Innymi słowy budulec świata, czyli bierna materia nie jest Wolą, ale tylko jej tworem i polem działania. I chociaż Stachniuk nie opisuje w sposób szczegółowy relacji zachodzących między aktywną Wolą kosmiczną a bierną materią, to zdaniem Siedlińskiego, filozof zakłada taki dualistyczny stan rzeczy jako coś absolutnie pierwotnego. W ontologii Stachniuka taka konstatacja stanowi pewną bazę i zdaje się nieusuwalnym punktem wyjścia. Wola nie może więc działać w jakiegokolwiek próżni, jej naturalnym polem działania jest materia.

Schopenhauer twierdził, że świat jawiący się naszym zmysłom jest rodzajem przedstawienia. Każdy człowiek posiada pewien obraz świata. Tworzymy go poprzez jego ciągłe poznawanie. Jednak to co poznajemy jest tylko przedstawieniem, a zatem czymś w rodzaju złudzenia. Cały świat istnieje tylko jako „przedmiot dla podmiotu”²². Podmiot spostrzegający jest skorelowany z będącym spostrzeganym przedmiotem. Ludzki umysł i postrzegana materia są „nierozdzielnymi korelatami”²³ istniejącymi dla siebie nawzajem. Są więc czymś względnym. Zatem świat pojmowany jako przedstawienie (niem. *Vorstellung*) obejmuje sobą zarówno podmiot spostrzegający, jak i przedmiot spostrzegany. Oba składają się na przedstawienie²⁴. Wedle terminologii Kanta są zjawiskiem, czyli czymś wtórnym. Dla Kanta jednostkowy podmiot zdaje się być warunkiem zjawiska. Natomiast historyk filozofii Frederick Copleston (1907–1994) uważa, że dla Schopenhauera „wszystkie jednostkowe podmioty i przedmioty są zjawiskami”²⁵.

U Schopenhauera rzeczywistość świata widzialnego polega na tym, że zjawia się on podmiotowi. Na przykład kwiat róży istnieje tylko i wyłącznie w relacji do osoby patrzącej, czyli spostrzegającego podmiotu. Zatem rzeczywistość kwiatu róży wyczerpuje się w jego zjawiskowej postrzegalności. Można powiedzieć, że owa róża „jest jedynie tym, czym jest w moim spostrzeganiu, albo czym może w nim być”²⁶. Stachniuk natomiast bliższy jest w tym miejscu myśleniu, które można by w uproszczeniu nazwać zdroworozsądkowym. Zakłada bowiem, że człowiek żyje w istniejącej obiektywnie rzeczywistości, niezależnej od tego, jak ją sobie dana jednostka wyobraża. Jednak nie oznacza to, że ową obiektywną rzeczywistość możemy dokładnie poznać. Stachniuk sądzi, że nie należy ulegać złudzeniu co do możliwości wiernego i bezpośredniego poznania świata. Wynika to stąd, że podczas ludzkich procesów poznawczych świat musi zostać zamknięty „w kategoriach umysłu”²⁷ przez co dopiero stanie się możliwy do opisanego.

²² Ibidem, s. 234.

²³ Ibidem.

²⁴ Ibidem.

²⁵ Ibidem.

²⁶ Ibidem, s. 233.

²⁷ J. Stachniuk: *Człowieczeństwo...*, s. 72.

Stachniuk uważa, że ludzkie próby poznania świata przy pomocy rozumu są obciążone nieusuwalnym błędem poznawczym. Choć możliwości ludzkiego umysłu są ogromne, to zamykając świat w kategoriach rozumu czynimy ze świata zbiór stałych elementów, które można obliczyć i skategoryzować. W wyniku tego świat jawi się poznającemu podmiotowi jako coś statycznego, co zdaniem Stachniuka jest całkowicie fałszywym wnioskiem. Polski autor idzie wyraźnie za tezę wywodzącą się od Heraklita z Efezu, mówiącą, że świat nie jest czymś statycznym, ale podlega ciągłej ewolucji i przemianie. Stachniuk pojmuje świat jako jeden, wielki, rozwijający się ciągle organizm. Sprzeciwia się pogładowi, wedle którego istotną właściwością świata jest jego bezruch. Uznaje, że tak się nam może wydawać z racji ludzkich tendencji do opisywania świata jako zbioru stałych elementów. Odrzucając taką perspektywę patrzenia, Stachniuk uznaje istnienie czegoś na kształt „prądu ewolucji”²⁸, którego napięcie czujemy w sobie. Napięcia wywołane przez proces ewolucji świata istnieją we wszystkich elementach tego świata, zarówno w naturze martwej, jak i żywej. W człowieku przejawiają się one jako napór jego woli tworzenia, czyli woli twórczej²⁹.

Do takiego wniosku człowiek dochodzi więc nie poprzez poleganie na czysto racjonalnym odbiorze rzeczywistości, ale przy pomocy introspekcji, pozwalającej na uogólnienie działającej w człowieku woli tworzenia. Zdaniem Stachniuka, jednostka ludzka poprzez patrzenie w głąb siebie miałaby wyczuwać w sobie wolę tworzenia i dokonywania twórczych czynów. Dzięki tego rodzaju zabiegowi poznawczemu człowiek odkrywa głębszą naturę rzeczywistości, czyli również ową naczelną zasadę, która ujednocila świat. W pewnym momencie dana jednostka przestaje patrzeć na ową zasadę jako własne, indywidualne odczucie. Wówczas dostrzega, że dotyczy ona całości poznawanego i opisywanego świata. Postulowana przez polskiego autora introspekcja pozwala odkryć ludzką potrzebę nadania sensu własnemu życiu poprzez współuczestnictwo w ewolucji Woli kosmicznej. W pewnym momencie to odczucie przestaje być czymś indywidualnym i człowiek spostrzega, że dotyczy ono wszystkich ludzi. Zatem stanowisko patrzącego w głąb siebie podmiotu zaczyna nabierać cech ogólnoprzedmiotowych. Wynika stąd, że Stachniukowe spojrzenie na głębszą naturę rzeczywistości wypływa z jego rozumienia istoty człowieczeństwa. Innymi słowy spojrzenie antropologiczne przesądza o poglądzie na ontologię. Natomiast ludzka wola twórcza, wyrastająca z pierwiastka twórczego, jest specyficznym ludzkim aspektem Woli kosmicznej, która w Stachniukowym uniwersum jest rzeczywistością ostateczną.

5. Widzimy zatem, że Stachniuk ujmuje świat jako wiecznie ewoluującą Wolę kosmiczną. Tego rodzaju ujęcie świata jako dynamicznej i ewoluującej całości zbliża polskiego autora do francuskiego myśliciela Henri Bergsona (1859-1941). Obu autorów łączy także pogląd, mówiący o tym, że czysto rozumowe czy też racjonalne poznanie rzeczywistości nie pozwoli właściwie ująć istoty świata. Bergson podobnie jak Stachniuk widział świat w jego procesie „stawania się”. Francuski autor uznawał też, że poprzez słowne pojęcia dostosowane do bytów przestrzennych

²⁸ Ibidem, s. 25.

²⁹ U Stachniuka jest to „wola twórczycielska”. W swojej pracy starałem się niektóre określenia autora zastąpić własnymi. Znaczenie woli twórczej u mnie jest takie samo jak „woli twórczycielskiej” u Stachniuka.

filozofia zniekształca ruch. Zamiast ruchu daje nam opis nieruchomych pozycji. Filozof ten dowodził, że ludzki rozum, posługujący się głównie inteligencją, nie jest w stanie właściwie ująć zjawiska czasu, który staje się dla niego następstwem odrębnych, dowolnie przedzielonych stanów. Żeby zaś uchwycić „czyste trwanie” czy też doświadczenie trwania, potrzebne jest nowe narzędzie poznawcze, czyli intuicja. Również dla polskiego autora intuicja odgrywa ważną rolę w procesie poznania, ponieważ pomaga odkryć trudno dostępny rodzaj wiedzy.

Na gruncie filozofii Bergsona intuicja to taki rodzaj poznania bezpośredniego, który polegałby na wnikięciu do wnętrza poznawanego przedmiotu, pozwalając na dotarcie do głębi istnienia. Takim przedmiotem może być własne wnętrze, które zostało nam dane bezpośrednio. Pozwala to odkryć nasze głębokie „Ja”, którym jest nasze trwanie i które w perspektywie Bergsona można utożsamić z pamięcią. Choć Stachniuk nie rozwodzi się tak dokładnie nad poznawczymi niuansami ludzkiego umysłu jak Bergson, to wydaje się, że jest bliski niektórym wnioskom, jakie wysnuwa francuski filozof. Być może także jedna z centralnych koncepcji Bergsona, czyli koncepcja ewolucji twórczej zdaje się bliska tym pomysłom Stachniuka, które podkreślają ciągłą ewolucję Woli kosmicznej i jej doskonalących się z czasem wcieleń. Bergson ujmował życie jako rodzaj twórczości, podczas której zachodzi zmiana. Dzięki temu ciągle powstaje coś nowego. W każdym żywym gatunku istnieje pęd życiowy (*Élan vital*), który dąży do pokonania rozmaitych oporów stawianych mu przez materię. Jedne gatunki pokonują te opory, inne przewyciężają tylko część z nich, jeszcze inne spotykają opory niemożliwe do przeskoczenia. Ewolucja jest ujmowana jako twórczy pęd, kreujący coraz nowsze „rozwiązania w pokonywaniu oporu materii”³⁰, choć niekiedy trafiający na zbyt duże przeszkody.

Zatem ewolucja życia na Ziemi nie da się całkowicie wyjaśnić poprzez analizę takich komponentów procesu ewolucji jak dziedziczenie cech, historia danego gatunku czy też opis środowiska, w jakim dany gatunek żyje. Bergson w dużej mierze zarzucił kierunek reprezentowany przez Herberta Spencera czy Charlesa Darwina. Stachniuk także wydaje się raczej daleki od ewolucjonizmu w naukowym wydaniu, jaki reprezentował choćby Darwin. Wątek przyrodoznawczy u Stachniuka jest ledwie nakreślony i z całą pewnością polski filozof nie skupia się w omawianej książce na systematyce gatunków żyjących na Ziemi. Zwięzły opis ładu naturalnego świata ma natomiast pozwolić Stachniukowi na przedstawienie własnej wizji jego trwałego przetworzenia.

6. Świat w toku dziejów podlegał ciągłej ewolucji. Dla Stachniuka jest to efekt wpływu Woli kosmicznej na świat. W wyniku tego świat osiągał coraz to większy stopień doskonałości i złożoności swoich form. Dzięki temu Wola kosmiczna mogła zacząć przybierać coraz to doskonalsze postacie. Widać to czasem nawet gołym okiem, kiedy ogląda się gwiazdy i planety Układu Słonecznego. Także wszelkie przekształcenia w świecie materii martwej oraz fauny i flory są efektem działań Woli kosmicznej. Wpływa ona więc także na dzieje świata oraz ludzkości. O ile

³⁰ Gérard Durozoi, André Roussel: *Filozofia. Słownik. Pojęcia Postacie Problemy*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1997, s. 34.

życie konkretnych ludzi cechuje nikłość i śmiertelność, o tyle osiągnięcie coraz to dojrzszych form przez Wolę kosmiczną jest procesem wiecznym.

Dla Schopenhauera Wola jako rzecz sama w sobie nie działa w sposób celowy, ale spontaniczny. Podlega jedynie konieczności wybierania tego lub innego bytu, w który się wcieli lub który powoła do istnienia. Wybór ten nie jest poprzedzony refleksją. Wynika stąd wniosek, że dla tego filozofa Wola jest siłą zasadniczo ślepą. Choć cały świat i rzeczywistość, jaką znamy, jest jej tworem, to nie zostały one powołane do życia w celu spełnienia jakiegoś zadania, nadanego mu przez Wolę. Świat nie został więc powołany dla jakiegokolwiek mniej lub bardziej określonego celu, albo dla zrealizowania jakiegoś zamiaru Woli, bo takich celów ani zamiarów Wola w optyce Schopenhauera nigdy nie posiadała.

Wbrew temu stanowisku, Stachniuk nadaje działalności Woli kosmicznej pewien rodzaj celowości. Choć ewolucja świata wynikająca z działań Woli jest procesem nieskończonym w czasie, to stałą cechą tego procesu jest osiągnięcie przez nią coraz to wyższych szczebli rozwojowych. Proces ten można nazwać twórczą ewolucją świata³¹. Jego efektem są ewoluujące z siebie formy przyrody, zarówno martwej, jak i ożywionej. W omawianej przez mnie książce Stachniuk konstatuje, że Wola przeszła już przez wiele etapów swojego ewolucyjnego rozwoju. Zaczynała od najmniejszych pierwiastków i najdrobniejszych związków chemicznych. Następnie stworzyła materię nieorganiczną, dochodząc w końcu do etapu ożywienia materii. To spowodowało bujny rozwój flory i fauny na Ziemi. Kolejnym etapem było stworzenie człowieka, to zaś umożliwiło powstanie świata kultury. Stachniuk zdaje się sugerować, że ewolucja Woli kosmicznej będzie przebiegać dalej, choć na obecnym etapie trudno przewidzieć do czego będzie dążyć i co konkretnie będzie jej kolejnym szczeblem rozwoju. Zatem choć cel procesu ewolucji Woli kosmicznej nie zostaje ściśle określony, to przekonanie o jego istnieniu jest bliskie Stachniukowi.

Nawiązując do uwag Radosława Siedlińskiego, można by tu się doszukać pewnego pokrewieństwa myśli Stachniuka z myślą Geoga Friedricha Wilhelma Hegla (1770-1831). Można powiedzieć, że pogląd Stachniuka dotyczący twórczej ewolucji świata, która dąży do wyodrębnienia jego kulturowej kondygnacji tkwi korzeniami „w glebie myśli heglowskiej”³². Siedliński wyraża opinię, że również relacja łącząca dwa komponenty ontologiczne: aktywną Wolę kosmiczną i bierną materię, a polegająca na tym, że materia jest polem działania dla Woli, miałyby być bliska także Heglowi³³. W ujęciu Hegla dzieje ludzkości nie przebiegają w sposób dowolny.

Ich sens polega na „stopniowym rozwoju rozumu”³⁴, filozofia zaś ma za zadanie wykazać rozumność „wszystkiego co było i co jest”³⁵. Hegel żywił przekonanie o nieadekwatności dawniejszej filozofii do współczesnych mu czasów. W pewnym momencie swojej drogi

³¹ Stachniuk pisze tu o „ewolucji twórczycielskiej”.

³² R. Siedliński: *Człowiek...*, s. 119.

³³ *Ibidem*, s. 115-116.

³⁴ G. Durozoi, A. Roussel: *Filozofia. Słownik...*, s. 91.

³⁵ *Ibidem*.

intelektualnej uwolnił się spod wpływu filozofii Oświecenia, uznając, że nie może ona gruntownie i zadowalająco wyjaśnić wielkich wstrząsów historycznych, zarówno tych przeszłych, jak i mu współczesnych. Stachniuk natomiast uznał, że wcześniejsze systemy filozoficzne się wyczerpały i próbował naszkicować nowe. Obaj autorzy zdawali się wierzyć w moc filozofii jako takiej i byli przekonani o przełomowości swoich dociekań dla jej dalszego rozwoju. Uznanie przez Stachniuka celowości rozwoju Woli kosmicznej poniekąd koresponduje z przekonaniem Hegla o celowości rozwoju Ducha. Tak jak Wola dla Stachniuka, tak Duch dla Hegla są rzeczywistymi i właściwymi podmiotami dziejów świata.

7. Pytanie, jakie można by tu postawić, brzmiałoby następująco: Skąd Stachniuk ma pewność, że jego opis świata jako twórcze „stawanie się” lub twórcza ewolucja Woli kosmicznej jest zgodny z empiryczną rzeczywistością? Stwierdzenie o wolicjonalnym charakterze rzeczywistości jest dla omawianego autora jednym z założeń bazowych, które stanowi nieusuwalny punkt wyjścia. Być może rację ma Radosław Siedliński, widząc w takim podejściu Stachniuka rys skrajnego antropocentryzmu. Zdaniem tego badacza, uwaga polskiego myśliciela skupia się przede wszystkim na człowieku i jego najbliższym otoczeniu, czyli na kulturze, umiejscowionej w konkretnej czasoprzestrzeni. Jedną z głównych przesłanek działalności kulturotwórczej jest zdrowe i naturalne ludzkie dążenie do mocy i panowania. Dla Stachniuka owo dążenie miałyby znaleźć swoje przełożenie na stosunek jednostki ludzkiej do świata i kierować ludzką uwagę na próbę jego opanowania. Człowieka powinna charakteryzować wola opanowywania świata, w którym żyje. Z tego faktu Stachniuk miałby wysnuć wniosek o wolicjonalnym charakterze nie tylko człowieka, ale rzeczywistości jako takiej.

Można ten problem ująć też następująco – kwestia wolicjonalnego charakteru rzeczywistości wynika pośrednio z woli samego Stachniuka dokonywania zmian w rzeczywistości zastanej. Dzięki introspekcji, patrzeniu w głąb siebie, człowiek o temperamencie Stachniuka wyczuwa czy też doznaje potrzeby wzięcia udziału w czymś, co by go mogło unieśmiertelnić. Zaczyna zdawać sobie sprawę, że musi ofiarować swoje osobiste „ja” na rzecz czegoś, co go przerasta, czyli na rzecz czegoś wielkiego. Dzięki temu jego życie zaczyna nabierać cech heroiczych, a sam człowiek znajduje ponadczasowy sens swojego istnienia. Wówczas odkrywa w sobie silną wolę, którą można uznać za wolę twórczą („twórcielską”). Obserwując świat wokół siebie, człowiek zaczyna dostrzegać napór twórczej woli nie tylko w sobie, ale również w świecie zewnętrznym. Wtedy może się pojawić myśl, że wszelkie fenomeny istniejące w świecie są wcieleniami jakiejś wyższej Woli, która dąży do uporządkowania i przetworzenia świata zastanego. Zastanawiając się nad tym, człowiek mógłby wówczas dojść do wniosku, że ta pozaludzka Wola potrzebuje współpracy człowieka, by efektywniej przetwarzać świat. Człowiek widzi zatem, że o istocie empirycznej rzeczywistości stanowi pozaludzka Wola kosmiczna, która uobecnia się w człowieku jako wola twórcza.

Proces twórczego rozwoju Woli kosmicznej, czyli jej obecność w historii, człowiek uznaje wówczas za tożsamy z naturalnym procesem ewolucji. Ponieważ ten ostatni dąży do osiągnięcia coraz to wyższych, doskonalszych form istnienia w świecie, analogiczny proces dotyczyć powinien

także ewolucji Woli kosmicznej. W pewnym momencie jednostka ludzka przestaje to wszystko postrzegać jako tylko konsekwencje własnego, naturalnego odczucia. Kolektywistyczne zacięcie Stachniuka każe mu uznać, że owe indywidualne odczucie naporu woli twórczej na ludzką psychikę dotyczy wszystkich ludzi. Raz jeszcze można powiedzieć, że zdaniem polskiego autora stanowisko myślącego i czującego, ludzkiego podmiotu zyskuje cechy ogólnoprzedmiotowe, zatem dotyczy całej ludzkości³⁶.

8. By nadać swym ideom realne znaczenie, ideolog Zadrugi dalej dookreśla warunki, w jakich człowiek żyje. Trzeba więc bardziej szczegółowo dookreślić istotę ładu naturalnego, w którym człowiek ma żyć i tworzyć kulturę. Dla Stachniuka ów ład naturalny polega na wielości i różnorodności żywiołów. Żywioły w świecie istnieją pod postacią różnych energii. Wielość energii powoduje różnorodność form, w jakich występują żywioły. Konkretna forma, w jaką przyobleka się dana energia powoduje powstanie czegoś w rodzaju strefy działania danego żywiołu. Tę strefę działania żywiołu autor nazywa „polem”³⁷

Stachniuk wyróżnia cztery strefy działania (pola) żywiołów. Pierwszym jest pole związane z żywiołami materialnymi. Swoim zasięgiem obejmuje energie przyrody i materii martwej. Jego przejawem są Planety, Słońce, Księżyc, jak również pojedyncze atomy. Drugie pole dotyczy żywiołów biologicznych, czyli energii całego świata żyjącego. Tu przynależą wszelkie gatunki flory i fauny, dla których właściwą strefą działania są prawa biologii. Trzecie pole związana jest z żywiołem emocjonalnym człowieka, w którym kumulują się różne energie wynikłe z ludzkiej psychiki. Czwartą strefą działania jest pole żywiołów społecznych. To ostatnie pole obejmuje całość przejawów ludzkiego działania i ludzkiej pracy widocznej na zewnątrz.

W ujęciu ideologa Zadrugi, przed pojawieniem się człowieka żywioły i odpowiadające im strefy działania („pola”) cechował pewien stopień chaotyczności. Zadaniem ludzi jako gatunku stało się uporządkowanie owych żywiołów, a tym samym dokonanie trwałego przeobrażenia ładu naturalnego istniejącego na Ziemi. Dla Stachniuka ludzka wola porządkowania chaotycznych żywiołów ma korzenie pozaludzkie, być może nawet boskie. Głównym efektem tego przeobrażenia jest zaś zjawisko kultury. Przebudowa świata dokonana przez człowieka ma mieć charakter całościowy. Można to rozumieć w ten sposób, że rozczłonkowane do tej pory elementy świata są ze sobą scalane według konkretnej, upragnionej wizji kultury.

W tym miejscu można się zastanowić nad tym, jaki cel widzi Stachniuk w ludzkiej pracy nad żywiołami. Próbując ustosunkować się do tej kwestii, trzeba pamiętać o wspomnianym już poglądzie omawianego autora na gatunkowy wyróżnik człowieczeństwa. Ludzka działalność na Ziemi, wyrastająca z pierwiastka twórczego, polegać ma na przeobrażaniu zastanego przez nią ładu

³⁶ Nieco podobnie jest u Schopenhauera. Niemiecki filozof uznaje, że wynikiem procesu indywidualnego wejrzenia wewnętrznego jest odkrycie faktu, że osobiste „chcenie” jednostki ludzkiej jest uprzedmiotowieniem Woli. Odkrycie to powinno zostać rozszerzone na całość rzeczywistości, co pozwala dostrzec jej główną zasadę, działającą u jej podstaw.

³⁷ J. Stachniuk: *Człowieczeństwo...*, s. 13.

naturalnego. Wynikiem tego procesu ma być takie przebudowanie świata, w którym człowiek i świat wokół niego ulegną pozytywnej przemianie. W pewnym momencie Stachniuk utożsamia pojęcie „człowieczeństwo” z pojęciem „humanizm”. Próbując określić istotę humanizmu (czyli owego człowieczeństwa), polski myśliciel podkreśla również charakteryzujący go pierwiastek twórczy. Czyni jednak wyraźne rozróżnienie. W przypadku pojedynczej, twórczej jednostki jej praca kulturowa ma charakter spontaniczny i doraźny. Natomiast kiedy spoglądamy na pierwiastek twórczy całego gatunku ludzkiego, to wówczas jego twórcze moce ukażą się nam jako rodzaj potężnej siły pchającej miliony jednostek ku tworzeniu kultury i ku jej rozwojowi. Ostatecznym celem tego żywiołowego naporu będzie całkowite przeistoczenie ładu naturalnego świata. Mówiąc bardziej trywialnie i obrazowo – ludzka działalność kulturotwórcza ma opanować chaotyczne żywioły natury i przetworzyć je w podległy sobie obszar kultury. Trzeba podkreślić, że Stachniukowi chodzi o całkowite opanowanie wszelkiej energii tkwiącej w świecie. Jest to cel ostateczny ludzkiej działalności. Dzięki twórczej pracy całego gatunku ludzkiego zmianie ulega zarówno pojedynczy człowiek, jak i świat wokół niego.

9. Warto dookreślić teraz, jak Stachniuk rozumie termin „humanizm”. W tradycji filozoficznej termin ten mógł odnosić się do konkretnego zjawiska historycznego na przełomie Średniowiecza i Renesansu. Oznaczał on również pewne prądy umysłowe, które nierzadko znacząco różniły się między sobą. W rozumieniu ideologa Zadruży humanizm polega na całościowej rekonstrukcji rozmaitych pól żywiołów istniejących zarówno w człowieku, jak i jego otoczeniu. Ową twórczą rekonstrukcję należy rozumieć jako poznawanie, opanowywanie i stopniowe przeistaczanie zastanego ładu naturalnego świata przez człowieka. Stachniuk używając tego terminu, ma na myśli także konieczną przemianę samego człowieka, dzięki której zacznie on realizować swoje kulturotwórcze powołanie. Zatem polskiemu myślicielowi chodzi także o odpowiedni stosunek jednostki ludzkiej tak do siebie samej, jak i do świata zewnętrznego. W humanizm zostaje wpisana ludzka działalność kulturotwórcza, która równocześnie zostaje uznana za misję rodzaju ludzkiego na Ziemi. Zdaniem Stachniuka dopiero wówczas, gdy ta misja zostaje spełniona, a świat natury zostanie opanowany i przebudowany, człowiek będzie mógł odkryć, kim jest w swojej istocie.

Szukając fundamentu dla własnego rozumienia humanizmu, Stachniuk kieruje uwagę ku światu ludzkich emocji i popędów. Uznaje, że ich kierunek rozwoju jest tożsamy z kierunkiem ewolucji Woli kosmicznej. Zatem świat wewnętrzny człowieka jest zależny od stanu ewolucji Woli. Wola kosmiczna ewoluuje ku coraz doskonalszym formom i proces ten zachodzi również w człowieku. Przejawia się to w postaci naporu woli twórczej na ludzką psychikę. Trzeba tu przypomnieć, że twórcza wola działająca w człowieku jest ludzkim aspektem ewoluującej Woli kosmicznej. Świat wokół nas przypomina rozebrany do najprostszycy elementów mechanizm. Jak już wspomniałem, mimo że Stachniuk ujmuje go jako ład naturalny, który jest dany obiektywnie, to w dalszej jego charakterystyce dostrzega w nim elementy chaotycznego nieładu czy też nieuporządkowania. Twórcza wola będzie napierać na człowieka, by zrekonstruował ów nieco fantazmatyczny mechanizm, a tym samym uporządkował i całkowicie przetworzył ład naturalny

świata. Można to ująć następująco: ład naturalny świata jest czymś danym, dążenie do przetworzenia go jest czymś zadaniem. To zdanie wydaje się być celem ostatecznym Stachniukowego humanizmu.

Twórcza wola w człowieku przejawia się w postaci napięcia duchowego. Narzuca ono odpowiednią postawę wobec bytu i wpływa decydująco na sposoby ludzkich zachowań. To jest jedna z przyczyn swoistej „inności” człowieka od pozostałych gatunków żywych. W czasie podejmowania kulturotwórczych działań ludzka uwaga zwrócona jest wyraźnie w kierunku świata. W tym kierunku zwrócony jest wektor woli twórczej. Zdaniem polskiego myśliciela człowiek ma poddać się owej twórczej woli, co pozwoli mu na aktywne i kulturotwórcze życie. Dzięki temu otwiera się możliwość pełnego przeobrażenia świata. Te wnioski prowadzą ich autora do utożsamienia twórczej woli działającej w człowieku z humanizmem.

Żywioł emocjonalny człowieka jest pochodnym działaniem twórczej woli. Stachniuk zauważa, że tylko niewielka ilość ludzkich energii została wbudowana w procesy tworzenia kultury. Większość z tych energii stanowi nadal pewną zagadkę, pozostając niejako w utajeniu. Wydaje się, że autor uznaje część ludzkich emocji za pochodną procesów biologicznych. Ważniejszym jednak jest stwierdzenie autora, że w człowieku zachodzi doniosła przemiana emocji i biologiczno-fizjologicznych popędów w taki rodzaj stanów psychicznych, w jakich jednostka znajduje się podczas tworzenia kultury. Twórcza wola dochodzi w człowieku do głosu wówczas, kiedy ludzkie emocje i stany psychiczne zaczynają być porządkowane. Dzięki ich uporządkowaniu człowiek ma możliwość podjęcia się zadań kulturotwórczych. Wzrasta w nim również poczucie własnej wartości i odpowiedzialności za podjęte przez niego działania. Zatem opanowanie żywiołów składających się na ludzkie emocje miało skłonić człowieka do podjęcia się tworzenia kultury. To z kolei umożliwiło dalszą ewolucję świata.

10. Chciałbym teraz dookreślić relację zachodzącą między tak rozumianym humanizmem a światem żywiołów. Ostatecznym celem wszelkich ludzkich działań ma być opanowanie wszystkich istniejących energii w świecie i poprzez przetworzenie ich w zobiektywizowane dzieła kultury opanowanie świata przez nasz gatunek. Tenże cel jest ściśle związany z ciągłą ewolucją Woli kosmicznej. Jak już wspomniałem, Wola rozwijała się w ogromnej czasoprzestrzeni, ciągle dążąc do osiągnięcia coraz to doskonalszych i bardziej złożonych form – od pojedynczych atomów po świat kultury. Dzięki człowiekowi możliwe stało się trwałe uporządkowanie żywiołów. To zaś pozwoliło ludziom nie tylko na poznanie świata, w którym żyją, ale przede wszystkim na jego stopniowe opanowanie.

Wyraźnie więc widać, że Stachniuk jest zdania, iż człowiek nie ma podporządkować się światu, który byłby pojmowany jako niezmienny, dany raz na zawsze i charakteryzujący się odwiecznymi, sztywnymi prawami. Człowiek ma się natomiast podporządkować Woli, która poprzez ewolucję doskonali świat i samego człowieka. Gdy człowiek podporządkowuje się Woli, wówczas zaczyna organizować tkwiące w nim siły i dzięki intuicyjnemu pragnieniu czynu dąży do uczestnictwa w opisanym wcześniej procesie ewolucji świata. Dzięki takim postawom

emocjonalnym człowieka i podjętym przez niego kulturotwórczym działaniom humanizm staje się faktem w historii. Wola kosmiczna na kolejnych szczeblach swojego rozwoju operowała różnymi energiami. O większej złożoności i doskonalszej postaci jednego etapu nad drugim świadczy stopień kumulacji energii.

W filozofii Arystotelesa grecki termin *energeia* traktowany był jako akt i stanowił przeciwieństwo słowa *dynamis*, czyli potencji. Grecki filozof poprzez użycie obu terminów chciał opisać realizację i zakończenie procesu zmiany, której uległ ten lub inny byt. Na przykład blok marmurowy staje się rzeźbą dzięki „aktowi” pracy wykonanej przez rzeźbiarza. Dla Arystotelesa, przed aktem owej pracy rzeźbiarskiej blok marmuru stanowił zaś tylko „potencję” rzeźby.

W późniejszym okresie, w dziedzinie fizyki, słowo „energia” zaczęło oznaczać zdolność jednego lub większej grupy ciał do wykonania przez nie pracy mechanicznej. Praca mechaniczna polegałaby zaś, mówiąc najkrócej, na sile, poprzez którą ktoś działa na dany przedmiot, wywołując jego przemieszczenie.

Dla Stachniuka zaś energia stanowi przede wszystkim substancję materii. Jest więc jej zasadniczym składnikiem. Istniejące w świecie żywoły przyoblekają się w rozmaite energie. Ogromne skupiska energii istnieją pod postacią wcieleń Woli kosmicznej. Przeistaczają się one zarówno w pierwiastki, materię martwą, jak i materię żywą, czyli faunę i florę. Świat, w którym żyjemy, został scharakteryzowany jako posiadający dwa komponenty ontologiczne – aktywną Wolę kosmiczną i bierną materię, ta ostatnia zaś jest strefą działania Woli. Podobny dualizm dotyczy sposobu użytkowania energii w świecie. Dla ideologa Zadruży istnieją bowiem dwa kierunki czegoś na kształt użytkowania energii. Pierwszy kierunek dotyczy biernej materii martwej. W jej obrębie zachodzi proces stopniowego i konsekwentnego rozpraszania energii. Prowadzi to do ciągłej utraty tejże energii przez materię. Przykładem tego jest proces entropii. W fizyce oznacza ona przede wszystkim rozproszenie energii poprzez proces „zamiany ciepła na pracę”³⁸. Ten proces stanowi drugą zasadę termodynamiki³⁹. Mamy tu do czynienia ze zmianą fizyczną, która przywraca ciału stan pewnego rodzaju bezwładności. Stachniuk opisuje to jako rozkręcanie energii kosmosu na „podobieństwo nakręconej sprężyny zegarka”⁴⁰, co prowadzi do jej wypromieniowania w przestrzeń. Efektem tego jest rozpadanie się atomów i ich przemiana w energię promienistą, która wzmacnia wzrost entropii. Zdaniem autora można sobie wyobrazić, że u kresu tego procesu będziemy mieli do czynienia z rodzajem nieograniczonej przestrzeni wypełnionej śladami energii.

Wola kosmiczna w pewnym momencie zaczęła ożywiać materię, co doprowadziło do rozwoju życia na Ziemi pod postacią fauny i flory. O ile materią martwą rządzi prawo wzrostu entropii, o tyle prawem rządzącym światem flory i fauny jest prawo kumulacji energii. Prawo to można uznać za drugi kierunek użytkowania energii i dotyczy on aktywnej Woli kosmicznej. Chodzi tu o to, że dzięki ożywianiu materii Wola kosmiczna osiągnęła wyższy etap rozwoju. Charakteryzuje go proces przyrostu energii, co daje w efekcie jej kumulację. Celowy, ewolucyjny

³⁸ A. Durozoi, A. Roussel: *Filozofia. Słownik...*, s. 71.

³⁹ Tak zwane prawo Carnota-Clausiusa.

⁴⁰ J. Stachniuk: *Człowieczeństwo...*, s. 18.

rozwój Woli kosmicznej zdaniem Stachniuka ma prowadzić do „tworzenia coraz gęstszych skupisk energii”⁴¹. To zaś dać ma coraz dalej idącą reorganizację czegoś na kształt „mapy energetycznej świata”⁴². Konsekwencją tego jest tworzenie przez Wolę coraz to potężniejszych i coraz to bardziej złożonych skupisk energii. A poprzez ciągle wspinanie się na „wyższy poziom energetyczny”⁴³ ma osiągać coraz doskonalsze formy w świecie. Zatem dzięki ewolucji Woli kosmicznej świat zaczyna składać się z mniejszych i większych źródeł energii. Rezultatem tego faktu są wszelkie przekształcenia w świecie oraz bujny rozwój materii, flory i fauny na Ziemi.

11. Człowieka charakteryzuje zdolność tworzenia. Tylko ludzie potrafią tworzyć trwałe związki energii wynikłych z żywiołów ludzkiej psychiki z energiami świata zewnętrznego. Energia duchowa i materialna tkwiąca w świecie zewnętrznym jest przez człowieka przeistaczana. Z kolei energie żywiołów kumulują się w wytworach kultury. Owe wytwory charakteryzuje spotęgowana moc, wynikająca z kumulacji tkwiących w nich energii. Dzięki takim związkom rodzi się nowy wytwór kultury, posiadający moc podległą człowiekowi. Autor widzi to jako twórczy proces przetwarzania energii tkwiących w żywiołach w konkretne wytwory kultury, które skumulowały w sobie moce tych energii. Wytwory kultury są więc związkami energii, które zostały w nich twórczo związane, a tym samym uczyniły je zdolnymi do użycia. Słowo „związane” można w tym kontekście rozumieć jako sposób trwałego łączenia i twórczej syntezy takich energii działających w konkretnych polach żywiołów, które w danym momencie są potrzebne człowiekowi do zrobienia danego wytworu kultury. W tych ostatnich kumulują się energie żywiołów. Warto jeszcze raz podkreślić, że wytwory kultury charakteryzuje pewien typ mocy podległej człowiekowi i wynikającej z kumulacji nagromadzonych w tych wytworach energii.

Stąd wynika fakt, że energie duchowe czy materialne tkwiące w świecie zewnętrznym, jak i w samej jednostce ludzkiej zostały przez nią przeistoczone. Ich trwałe przeistoczenie pozwoliło człowiekowi na stworzenie nowego elementu. Jest nim jeden z możliwych wytworów kultury, jak na przykład myśl filozoficzna, samochód czy broń. W takim wytworze nastąpiła kumulacja energii. Każdy z takich nowych wytworów kultury ma się nadawać do trwałego użytku. To by znaczyło, że dla Stachniuka ważny jest użytecznościowy czy też pragmatyczny charakter „związań” energii. Dzięki istnieniu trwałych wytworów kulturowych możliwy jest dalszy postęp w kulturze, co staje się „dźwignią dalszej twórczości”⁴⁴.

Zdaniem Stachniuka wynikiem kulturotwórczych procesów ma być przyrost ilościowy i jakościowy wytworów kultury. Przyrost ten prowadzić ma docelowo do „rekonstrukcji ładu

⁴¹ R. Siedliński: *Człowiek...*, s. 118.

⁴² Ibidem.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ J. Stachniuk: *Człowieczeństwo...*, s.10.

naturalnego świata⁴⁵. To z kolei ma umożliwić jego opanowanie przez człowieka, a użyteczne wykorzystanie energii istniejących w świecie pozwoli na dalszą ewolucję Woli kosmicznej.

Widać tu, że ludzka działalność na polu materialnym, społecznym i duchowym możliwa jest dzięki temu, że z psychiki ludzkiej co jakiś czas wyzwalają się coraz to nowe rodzaje energii. Autor dodaje też, że ludzką psychikę charakteryzuje „nieugaszony entuzjazm i wola postępu”⁴⁶. Wiązanie energii powinno odbywać się według twórczego zamiaru człowieka, który byłby zainspirowany aktywistycznym podejściem do świata. Tego rodzaju myślenie wyraźnie pokazuje, że do zaistnienia i dalszego rozwoju kultury potrzebna jest taka ludzka praca nad energiami tkwiącymi w żywiolach materialnych, biologicznych, emocjonalnych i społecznych, która doprowadzi do powstania coraz to nowych i lepszych wytworów kultury. Wskutek pracy nad żywiołami materialnymi człowiek wynalazł ogień, skonstruował maszynę parową czy też rakietę kosmiczną. Efektem tej pracy są również prawa takich nauk jak fizyka czy chemia. Dzięki nim możliwe jest trwałe użytkowanie sił tkwiących w żywiolach materialnych. Opanowanie żywiołów biologii polegało z kolei na odkryciu praw powstawania rozmaitych gatunków roślin czy zwierząt, dzięki czemu doszło na przykład do rozwoju hodowli trzody chlewnej. Na gruncie żywiołów emocjonalnych Stachniuk pisze o próbach nadania ludzkim emocjom takiego kształtu, by stały się zacytnem społecznie wydajnej pracy. Z kolei za efekt ludzkiej pracy na polu żywiołów społecznych można by uznać takie zjawiska jak socjotechnika czy powstanie świadomości narodowej.

Widzimy zatem, że Stachniuk chce maksymalnie zaktywizować stosunek jednostki ludzkiej do otaczającego ją świata, w celu jego opanowania. Taka potencjalna jednostka powinna kierować swoją uwagę na twórcze przeobrażanie świata, w którym żyje. Ma to prowadzić do porządkowania chaotycznych żywiołów, co daje w efekcie zjawisko kultury. Człowiek ma możliwość dalszego twórczego rozwijania rozumianej w ten sposób kultury lub może ustąpić i zrezygnować z tak sformułowanego zadania. W razie wyboru pierwszej drogi życiowej wzrasta ludzka moc, potęga i witalność życiowa, co owocuje znalezieniem rzeczywistego sensu życia. W przypadku zaś rezygnacji z tworzenia kultury ludzkie życie pogrąża się w nicości. Obie możliwości tkwią potencjalnie w każdym człowieku, ale ostatecznie może zatriumfować tylko jedna z nich. A ponieważ dla Stachniuka rezygnacja z tworzenia kultury oznacza rezygnację z humanizmu i *de facto* rezygnację z własnego człowieczeństwa, dlatego autor przywiązuje do tej kwestii tak dużą wagę.

Dla Stachniuka coraz większa władza człowieka nad żywiołami nie byłaby możliwa, gdyby człowiek nie wyzwolił się z utartych pojęć i norm działania. Zdolność do tworzenia optymalnych warunków dla rozwoju kultury pozwala dokonywać twórczych zmian w świecie. Powoduje to coraz silniejszą pozycję zarówno człowieka, jak i kultury. Zatem także dlatego człowiek powinien dążyć do ulepszenia świata. Im bardziej człowiek opanowuje żywioły w sobie i w świecie zewnętrznym, tym większa istnieje możliwość wzbogacenia kultury poprzez jej nowe wytwory i tym więcej człowiek jest wart jako jednostka. Najważniejszym uzasadnieniem istnienia człowieka jest zatem

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ Ibidem.

trwały rezultat jego uczestnictwa w osiągnięciu przez Wolę kosmiczną coraz doskonalszej formy w świecie. Dla polskiego autora nie jest to jednak jedyne uzasadnienie konieczności tworzenia kultury. Stachniuk jest zdania, że dzięki wprężeniu ludzkości w procesy kulturotwórcze, każda jednostka ludzka uzyska szansę stworzenia siebie na nowo. Polega to na tym, że człowiek dążąc do realizacji własnego człowieczeństwa staje się kimś więcej niż jest mu to dane w momencie przyjścia na świat. Bez uczestnictwa w procesach kulturotwórczych nie byłoby to możliwe. Ujmując rzecz nieco metaforycznie, dzięki ewolucji Woli kosmicznej człowiek podlega transformacji w wyższy byt⁴⁷. To pozwala zaspokoić ludzką potrzebę wielkości. Zatem także i dlatego polski myśliciel wyraźnie uznaje, że jednostka ludzka o podobnych ambicjach będzie musiała odrzucić istniejące dotychczas światopoglądy. Potrzebne są więc nowe podstawy światopoglądowe i mentalne, które uruchomią twórcze podkłady milionów ludzi. Opisywana przeze mnie propozycja Stachniuka ma być pomocna w przewartościowaniu wartości i zmianie postaw mentalnych nie tylko Polaków i innych Słowian, ale docelowo wręcz całej ludzkości.

12. Jak już wspomniałem, zdaniem Stachniuka ciągle ewoluująca Wola kosmiczna osiągała w toku dziejów coraz większą złożoność form. Niższy stopień rozwoju przechodził w wyższy. I tak na przykład przyroda ożywiona była wyższym stopniem rozwoju Woli kosmicznej w stosunku do przyrody nieożywionej i materii martwej. Ewolucja Woli kosmicznej prowadziła do ciągłych zmian w świecie. Zmiany te miały jednak różne natężenie i przebieg. Porównując ze sobą przemiany w świecie zwierząt i ludzi, Stachniuk zauważa, że życie fauny na Ziemi toczyło się od tysiącleci w ten sam lub w podobny sposób. Brakowało na tym polu jakichś zmian o rewolucyjnym charakterze. Natomiast historia gatunku ludzkiego jest historią jego ciągłego rozwoju, który raz po raz powodował mniejsze bądź większe zmiany w sposobie jego życia. Zdaniem myśliciela wynikało to z twórczego pierwiastka tkwiącego w człowieku. Inną ważną cechą, wypływającą z twórczego pierwiastka, tkwiącego w każdym człowieku, jest wola dążenia do mocy i potęgi. Ta z kolei jest związana z ludzkim dążeniem do „stawania się czymś więcej niż się jest”⁴⁸. Autor pokazuje tutaj swój maksymalizm w stawianiu wymagań wobec jednostki ludzkiej, która aspiruje do tworzenia kultury. Dążenie do potęgi i przyrostu mocy widać również u niektórych gatunków zwierząt. Stachniuk zdaje się żywić przekonanie, że owo dążenie jest początkiem wszelkiego życia na Ziemi. Jednak tylko człowiek może zobiektywizować je w konkretnych wytworach kultury. To go różni od lwa uczącego się polować czy ptaka usiłującego latać. Niektóre zwierzęta próbują swoich możliwości, by „stać się czymś więcej”, czyli osiągnąć wyższy stopień wprawy życiowej. Jednak w ich przypadku mamy do czynienia raczej z rozwijaniem swoich zdolności biologicznych i adaptacyjnych. Natomiast człowiek dążenie do mocy i potęgi może rozwinąć w kierunku działalności kulturotwórczej.

Niektóre zwierzęta pod względem fizycznym są lepiej rozwinięte od ludzi (na przykład przeciętny pies ma lepszy węch od przeciętnego człowieka). Nic jednak nie wiemy o czymś

⁴⁷ J. Stachniuk: *Człowieczeństwo...*, s. 15.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 11.

przypominającym życie społeczno-polityczne czy twórczość artystyczną w świecie zwierząt, nie mówiąc już o roślinach czy kamieniach. Wszystko, co żyje, dąży do osiągnięcia optymalnych warunków, by móc bezpiecznie zdobywać pożywienie i rozmnażać się. Żeby to osiągnąć, ewolucja z czasem wyposażyła niektóre zwierzęta w lepsze narzędzia przystosowawcze do życia. Dzięki nim gatunki te uzyskały doskonalsze środki do potrzebnego im rozwoju. Jednak światem zwierzęcym rządzi reguła ciągłej walki o byt między gatunkami. Widać to choćby w rywalizacji o tereny łowne między drapieżnikami, w walce między samcami o samice w okresie rozrodczym czy choćby w fakcie zjadania jednych gatunków przez drugie. W świecie biologicznym, rządzącym się odwiecznymi prawami, Wola kosmiczna nie mogła posunąć się dalej na drodze swojej ewolucji. Różne gatunki w toku ewolucji zestawiły się w te lub inne nisze ekologiczne. Ciągłe trwał i nadal trwa cykl powtarzających się raz już osiągniętych form i możliwości rozwoju przez kolejne, następujące po sobie pokolenia zwierząt i roślin. Oznacza to, że świat flory i fauny trwa i będzie trwał na płaszczyźnie czysto biowegetacyjnej bez możliwości jej przekroczenia.

W świecie roślinno-zwierzęcym ewolucja Woli prowadziła do ożywiania materii martwej, dzięki czemu pierwiastki naturalne przeistaczały się w żyjące organizmy. Gdyby nie istniała naturalna wrogość między gatunkami, to zwierzęta i rośliny prawdopodobnie wchłonęłyby materię martwą, a liczba gatunków żyjących ciągle by rosła. Naturalna zapora w postaci śmiertelności i walki międzygatunkowej uniemożliwiła taki stan rzeczy. Świat biologii nie mógł przezwyciężyć tej trwałej zapory. Wynika stąd, że żadne przemiany zachodzące w świecie zwierząt i roślin nie są już w stanie przekroczyć raz osiągniętych form życia. Stachniuk dochodzi więc do wniosku, że konieczne dla dalszej ewolucji Woli jest skuteczne wyjście poza opisaną biowegetacyjną powtarzalność, Zdaniem Stoigniewa dojść do tego mogło tylko w sferze ponadbiologicznej, czyli sferze kulturowej.

13. Człowiek jest istotą biologiczną, ale dzięki twórczemu pierwiastkowi różni się jakościowo od innych gatunków fauny i flory. Stachniuk stwierdza, że ludzka natura ma charakter dualistyczny. Z jednej strony człowiek, jako istota biologiczna, szuka optymalnych warunków do bezpiecznej konsumpcji i rozmnażania się. Za Stachniukiem można to określić jako biowegetacyjne ciążenie bądź grawitację do „szczęścia fizjologicznego”⁴⁹. Jednak z drugiej strony, dzięki twórczemu pierwiastkowi i całej aparaturze emocjonalnej i psychofizycznej, w jaką Wola wyposażyła człowieka, należy on również do nowej, wyższej kondygnacji świata. Jest to kondygnacja kulturowa, która również ma korzenie w biologii, ale wyrasta ponad nią i rządzi się odrębnymi prawami. Dzięki pierwiastkowi twórczemu człowiek wyłamał się z wiecznego rytmu natury. Dlatego narodziła się w nim potencjalna możliwość tworzenia nowej rzeczywistości – świata kultury. W człowieku zaistniały nowe narzędzia, dzięki czemu Wola kosmiczna mogła się nim posłużyć na drodze owocnej przebudowy świata. Różne ludzkie cechy i predyspozycje, będące tworem Woli, pozwoliły tej ostatniej osiągnąć nowe, rozwinięte postacie, które przed pojawieniem się człowieka były nieosiągalne.

⁴⁹ Ibidem, s. 19.

Innymi słowy, ludzkie predyspozycje uzdatniły Wolę do nowych funkcji, które wcześniej były niedostępne. Zdaniem Stachniuka człowiek może więc albo osłabiać swoje twórcze moce ciążąc do „szczęścia fizjologicznego”, albo przewyciężając swoje biowegetacyjne tendencje, realizować misję polegającą na przetwarzaniu świata natury w świat kultury. Obie tendencje istnieją w każdym człowieku i toczą rodzaj walki o jego życie. Trzeba pamiętać, że dla Stachniuka tylko wybranie twórczego podejścia do życia oznacza realizację własnego człowieczeństwa.

Ludzka zdolność tworzenia kultury zaczęła przenikać zarówno człowieka, jak i świat wokół niego. Poprzez osiągnięcie wyższego poziomu przez Wolę kosmiczną jednostka ludzka uzyskała szansę zrealizowania własnego człowieczeństwa. Wspomniałem już, że owo człowieczeństwo omawiany autor utożsamiał z humanizmem. Chciałbym teraz bliżej i szczegółowiej niż do tej pory przyjrzeć się Stachniukowemu humanizmowi i spróbować opisać jego główne założenia.

Humanizm w ujęciu ideologa Zadruży charakteryzuje się pewnymi konkretnymi atrybutami. Pierwszy z nich można nazwać za Stachniukiem „naturalnym embrionem humanizmu”⁵⁰. Polega on na doznaniu przez człowieka jedności świata. Świat wokół człowieka jawi się jako zbiór jednorodnych sił, które podlegają jednolitej, ciągłej ewolucji rozwojowej. Owa ewolucja obejmuje całość zjawisk zachodzących od biologicznego rozwoju gatunków roślinnych i zwierzęcych po życie społeczne, duchowe i materialne ludzi. Zatem kultura, jako zjawisko wynikłe z ludzkiej działalności, również podlega takiej ewolucji.

Główną funkcją „naturalnego embrionu humanizmu” jest możliwość doznawania przez człowieka jedności w ewolucji. Polski myśliciel pisze o tym w sposób następujący: „Świat wraz z człowiekiem i jego strukturalną złożonością jest jednością, prawidłowo rozwijającą się w określonym kierunku, ku coraz wyższej doskonałości”⁵¹. Tego typu doznanie jedności człowieka ze światem Stachniuk opisuje jako doznanie jego monizmu ewolucyjnego. Wydaje się więc, że Stachniuk odrzuca możliwość istnienia jakichś innych światów poza tym danym człowiekowi i istniejącym obiektywnie, światem opartym na ładzie naturalnym. Widzenie swoistej jedności między człowiekiem a ewoluującym światem można uznać za rodzaj ukłonu autora w stronę panteistycznych systemów światopoglądowych. Filozofie panteistyczne w mniejszym lub w większym stopniu utożsamiały siły boskie i ponadludzkie z otaczającym człowieka światem natury. Wydaje się, że filozofia Stachniuka wykazuje w tym miejscu cechy myślenia, które można by nazwać panteizmem ewolucyjnym.

Zdaniem Stachniuka wszystko, co żyje na świecie, rozwija się w konkretnym, określonym kierunku. Przechodząc przez kolejne szczeble rozwoju osiąga coraz to wyższy stopień doskonałości. Doznanie jedności świata i celowego charakteru jego ewolucji autor łączy z idealnym typem młodego, zdrowego, silnego i twórczego osobnika. Ów typ idealny Stachniuk widzi jako prototyp antycznego herosa, w rodzaju greckiego Heraklesa. Natomiast w chwili starości i ogólnego osłabienia pojawia się uczucie dysharmonii i wrażenie rozszczępienia świata, w którym rozum walczy z popędami, czy też dusza z materią.

⁵⁰ Ibidem, s. 14.

⁵¹ Ibidem.

Omawiając dalej naturalny „embrion humanizmu”, ideolog Zadrugi uznaje, że dzięki niemu człowiek posiada naturalną zdolność dostrzegania w jedności świata naturalnego piękna i harmonii. Również ewolucja świata widziana jest w podobny sposób. Człowiek, widząc osiągnięcie coraz to wyższych etapów harmonijnego rozwoju świata, doznaje uczucia pełni istnienia, olśniewa go piękno tego procesu. Nowe wartości, które przynosi ze sobą proces ewolucji świata witane są przez zdrowego człowieka z nadzieją i radością. W każdej zdrowej jednostce pojawia się poczucie obowiązku wobec dokonującej się ewolucji świata. Poczucie to znajduje swoje urzeczywistnienie poprzez włączenie się człowieka w proces ewolucji. Owo poczucie jest kolejnym atrybutem humanizmu w ujęciu Stachniuka. Autor zatem wyraźnie daje do zrozumienia, że Wola kosmiczna pod różnymi postaciami kieruje dziejami świata, osiągając coraz to doskonalsze formy. Dzięki temu możliwe jest tworzenie coraz to nowych wytworów kultury i jej ciągły rozwój. Zdrowa jednostka ludzka, jako naoczny świadek tych wiekopomnych przeobrażeń świata, czuje chęć współuczestnictwa i podporządkowania swojej aktywności życiowej kulturotwórczym wymaganiom.

Zatem ważnym atrybutem humanizmu jest również ludzkie dążenie do urzeczywistnienia się realnego czynu twórczego. Ludzkie chcenie i wszelkie dążenia polegają na człowieczym pragnieniu mocy i chęci pracy nad żywiołami. Idzie więc o to, aby ludzkie zdolności kreatywne przygotować do efektywnego tworzenia, które zostanie spełnione poprzez efektywne i pragmatyczne czyny. Mamy tu do czynienia zarówno z pracą nad żywiołami ludzkimi, jak i pozaludzkimi. Konieczna staje się więc zarówno praca nad sobą, jak i nad światem zewnętrznym. Stachniuk opisuje to tak: „Wiedzieć, móc i chcieć forsować procesy kulturowe znaczy: stwarzać siebie, swoje najgłębsze, absolutne »ja« człowiecze”⁵². Ludzkie emocje i namiętności autor uznaje za ważną część ludzkiej, twórczej woli. W ludzkich emocjach ma być zawarte „nasienie kultury”⁵³. Za aparat wykonawczy woli twórczej autor uważa między innymi intelekt, intuicję czy też zdolność do wszechstronnej pracy. To one mają pomóc jednostce ludzkiej przetwarzać świat ludzki i pozaludzki.

14. Żeby rozwój kultury posuwał się naprzód, człowiek musi przetwarzać świat zastany, czyli musi mieć możliwość pracy nad energiami żywiołów. Do tego są mu potrzebne odpowiednie narzędzia. Pragnienie posiadania owych narzędzi jest również nieusuwalnym atrybutem humanizmu w optyce Stachniuka. Jak już wspomniałem ludzka natura przejawia charakter dualistyczny.

Z jednej strony człowiek ma w sobie tendencję do jałowego istnienia, polegającego na zaspokajaniu czysto biologicznych potrzeb, z drugiej zaś istniejąca w nim wola twórcza napiera na ludzką psychikę, pobudzając do kulturotwórczych działań, które pozwolą wzniesić ludzką egzystencję na płaszczyznę ponadbiologiczną.

Zatem to ludzka biologia i wola twórcza składają się na budowę psychofizyczną człowieka. Jednak zdaniem Stachniuka obok nich pojawia się trzeci człon owej budowy, nazwany przez Stoigniewa

⁵² Ibidem, s. 16.

⁵³ Ibidem, s. 27.

„wolą instrumentalną”⁵⁴. Polega ona na woli posiadania konkretnych środków i narzędzi do efektywnej pracy nad żywiołami w celu uzyskania możliwie najlepszych warunków dla dalszego rozwoju kultury. W optyce omawianego autora wola instrumentalna rządzi się następującymi zasadami :

- zasadą władzy
- zasadą wiedzy
- zasadą działania

Te trzy zasady napierają na ludzką psychikę, tworząc odpowiednie nastawienie intelektualne i emocjonalne. Dzięki temu człowiek zaczyna pragnąć panowania nad własnymi oraz zewnętrznymi względem siebie żywiołami. Zasada władzy polega na pragnieniu posiadania odpowiednich narzędzi do tworzenia. Dzięki temu człowiek może zacząć rządzić zarówno samym sobą, jak i innymi ludźmi, a także opanowywać żywioły natury. Z kolei zasada wiedzy pomaga człowiekowi wyjaśnić sposoby działania potrzebne do tego, aby owo działanie uczynić efektywnym. Zatem działanie powinno być oparte na pragmatycznych i owocnych czynach. Stachniuk zaznacza, że takie działanie jest niezbędne dla istnienia kultury i jej dalszego twórczego rozwoju. Zatem swoisty pragmatyzm i kulturowa płodność są dla Stachniuka nieredukowalnymi aspektami postulowanej przez niego wizji kultury.

Wspomniane trzy zasady składające się na wolę instrumentalną zostały wypracowane w ciągu ostatnich kilku wieków. Dla Stachniuka łączą się one nierozzerwalnie z narodzinami cywilizacji zachodnioeuropejskiej. Można powiedzieć, że wola instrumentalna jest „szczegółowym rozprawieniem”⁵⁵ założeń Stachniukowego humanizmu i przygotowaniem go do efektywnej realizacji.

Ostatni atrybut humanizmu Stachniuk określa mianem historyzmu. W skrócie chodzi w nim o to, aby pamiętać, że każda jednostka ludzka zakorzeniona jest w konkretnym miejscu i czasie i powinna współpracować z innymi ludźmi w celu wzmagania procesów kulturotwórczych. Zdaniem polskiego myśliciela pozwoli to opanować żywioły historii. Innymi słowy Stachniukowy humanizm jest wpisany w to, co historyczne. Zatem również człowiek i kultura są wpisani w historię, czy też są jej bardzo ważną częścią.

Z tych rozważań wynika, że ludzkie zdolności twórcze, będące dla autora synonimem humanizmu, mogą się rozwinąć tylko jeśli zostaną spełnione następujące warunki :

- człowiek powinien móc doznać jedności świata i jego ciągłej ewolucji w kierunku coraz większej doskonałości;
- człowiek powinien patrzeć na świat i jego ewolucję jako na piękny, harmonijnie rozwijający się, dynamiczny organizm;

⁵⁴ Ibidem, s. 16.

⁵⁵ Ibidem, s. 17.

- w człowieku powinna pojawić się chęć współuczestnictwa w dokonującej się ewolucji świata;
- człowiek powinien pragnąć konkretnych narzędzi i ich owocnego użycia w celu przetwarzania i ulepszania świata;
- ludzka praca kulturotwórcza winna być skoordynowana z pracą innych ludzi oraz wpisana w konkretną czasoprzestrzeń. Umożliwi to tworzenie kultury w wymiarze kolektywnym.

Gdy przedstawione warunki zostaną spełnione, wówczas humanizm stanie się faktem w historii czy też realnym zdarzeniem historycznym. Wówczas tworzenie kultury przez człowieka będzie miało charakter świadomy. Odnosząc tak rozumiany humanizm do ewolucji Woli kosmicznej, można powiedzieć, że dzięki pojawieniu się człowieka Wola kosmiczna miała zrezygnować „ze swego pierwotnego zamiaru”⁵⁶, który prawdopodobnie polegałby na szukaniu coraz to doskonalszych postaci fauny i flory na Ziemi. Zamiast tego, dzięki powstaniu gatunku *homo sapiens*, Wola kosmiczna zaczęła dążyć do „przetworzenia świata w pulsujący organizm skoncentrowanej mocy kulturowej, której jądrem jest człowiek”⁵⁷. Moc kulturowa jest mocą wynikającą ze zsumowanych energii przetworzonych żywiołów. Energie te kumulują się w konkretnych wytworach kultury. Chęć przetwarzania świata obecna jest w każdym człowieku. Jednostka ludzka wyczuwa ją w sobie pod postacią naporu emocji dążących do tworzenia.

16. W filozofii Stachniuka humanizm jest zawsze zagrożony przez rozmaite tendencje przeciwstawiające się jakiegokolwiek kulturotwórczej działalności. Jeśli tempo rozwoju kulturowego słabnie lub zanika, następuje dezorganizacja świata. Pojawia się uczucie/doznanie jego rozszczepienia. Człowiek przestaje sobie radzić ze światem zewnętrznym i samym sobą. Każdy twórczy czyn jest zagrożony przez swoiste widmo, które można by tu nazwać widmem wspaniałostki⁵⁸ czy też antyhumanistycznym. Przejawia się to na przykład w tym, że zaczynają nim rządzić biologiczne instynkty bądź ogół jego poczynań ulega atrofii. Wówczas do głosu dochodzi smutek wynikający z przemijalności ludzkiego życia. Stachniuk wyraźnie stwierdza intrygującą zależność uczucia smutku i nikłości ludzkiego życia od braku aktywności człowieka na polu kulturowym. Im mniej człowiek przetwarza własne namysłowości i tkwiące w sobie moce na obiektywne wartości kulturowe (jak utwór poetycki, myśl polityczna czy wynalezienie prądu), tym większe jest poczucie ogólnej bezradności i świadomość kruchości własnego istnienia. Smutek przemijania zwiększa się także wtedy, kiedy człowiek koncentruje się tylko na osiągnięciu „szczęścia fizjologicznego”. Samo dążenie do jego osiągnięcia Stachniuk uważa za coś naturalnego i normalnego. W wypadku jednak, gdy owo dążenie staje się głównym celem istnienia człowieka, wówczas mamy do czynienia ze stanem chorobowym. Wynika stąd, że dla omawianego autora dążenie do szczęścia fizjologicznego może być tylko środkiem do ważniejszych celów, nigdy zaś celem samym w sobie.

⁵⁶ Ibidem, s. 22.

⁵⁷ Ibidem.

⁵⁸ Ibidem, s. 17.

By posłużyć się obrazowym przykładem, Stachniuk przywołuje ciekawy fakt z dziedziny etnologii. Jego zdaniem tęsknota do osiągnięcia szczęścia fizjologicznego znajduje odbicie w pojawiającym się w niektórych kulturach micie złotego wieku czy micie rajskim. Wówczas to człowiek miał zapewnione warunki szczęśliwego bytowania i żył w zgodzie z całą naturą. Tam jednak, gdzie takie warunki życia zaistniały choć w pewnym stopniu, uczucie egzystencjalnego niepokoju i smutek przemijania miały dosyć wysokie natężenie. Zdaniem Stachniuka etnologowie dowodzili, że na Wyspach Polinezji (gdzie – według Stachniuka – „warunki szczęścia fizjologicznego stanowią naturalne tło bytowania”⁵⁹), mamy do czynienia ze stworzeniem przez mieszkańców panteonu straszliwych bogów oraz z istnieniem odpychających praktyk, które można by porównać do ludożerstwa. Ludy te charakteryzowały się dużym stopniem niepokoju, cechował je też rozdzierający smutek. Oznaczałoby to, że domniemana sielankowość środowiska, w którym dana wspólnota żyje, nie jest w żadnej mierze gwarantem poczucia szczęścia tejże wspólnoty.

Stachniuk uznaje zatem, że smutek przemijania może być zrównoważony tylko przez rozwijanie w sobie twórczego pierwiastka, co powinno znaleźć przełożenie w postaci kulturotwórczej pracy. Wówczas tenże smutek może przemienić się w ekstazę twórczej pełni i mocy. Właśnie poczucie mocy jest czymś na kształt stałego uczucia, towarzyszącego tworzeniu. Dzięki temu nie tylko umacniamy humanistyczny gmach świata, ale również utrwalamy własne życie, a poprzez działalność kulturotwórczą jednostka ludzka przekracza niejako własną biologię. Tworząc kolejne przedmioty czy pojęcia obiektywizuje się „wola mocy”⁶⁰ tkwiąca w każdym człowieku. Dążenie do mocy ma się przełożyć na proces tworzenia kultury. Stachniuk zastępuje stopniowo Nietzscheańskie określenie „wola mocy” określeniem „woli twórczyelskiej”⁶¹ – czyli woli twórczej. Zakres znaczeniowy „woli mocy” i „woli twórczyelskiej” jest zbliżony. Dla Stachniuka wola dążenia do mocy i potęgi powinna się przełożyć na realne czyny twórcze. Samo upajanie się mocą i potęgą, choć niekiedy może być pomocne, nie wystarczy, aby forsować budowanie nowoczesnej i kolektywizowanej cywilizacji. W tym znaczeniu Stachniuk nie sprzeciwia się idei Nietzschego, ale raczej rozszerza jej zakres pojęciowy, nadając mu własną treść. Trzeba jednak pamiętać, że dla polskiego autora samo tworzenie coraz to nowych dzieł kultury nie jest działalnością wystarczającą. Jednostka ludzka powinna wszelkie możliwe wytwory doskonalić i ulepszać, co umożliwi właściwy rozwój kultury. Stachniuk zdaje się sądzić, że wszystko, co zostało zrobione, może być zrobione lepiej. Tylko wówczas każda jednostka ludzka będzie mogła realizować swoje człowieczeństwo, a świat i Wola kosmiczna uzyskają perspektywę dalszego rozwoju.

⁵⁹ Ibidem, s. 23.

⁶⁰ Ibidem, s. 11.

⁶¹ Ibidem, s. 23.

17. Stachniuk określił podstawowe, ogólne zadanie, jakie każdy człowiek ma do spełnienia w swoim życiu. Zadanie tworzenia kultury wynika z fundamentalnej cechy człowieczeństwa, która pozwala odróżnić gatunek *homo sapiens* od wszelkich innych gatunków flory i fauny na Ziemi. Teraz chciałbym się skupić na próbie dokładniejszego zdefiniowania przez autora tego, czym jest kultura i na czym polega jej tworzenie. Sądzę, że aby pełniej pokazać, co autor ma do powiedzenia w tych kwestiach, warto wyłuskać z dotychczasowych jego uwag pewne informacje i wątki, które uzupełnione o nowe wiadomości ukazały nam myśl Stachniuka w wyrazistszej postaci, nadając jego filozofii kultury bardziej rozbudowany wymiar.

Dla ideologa Zadruży proces tworzenia kultury jawi się jako nowa organizacja ładu naturalnego istniejącego na Ziemi w momencie, kiedy pojawił się na niej człowiek. Oznacza to, że w Stachniukowej wizji kultury ważny jest jej walor przetwarzająco-reorganizujący. Wynika stąd, że nieusuwalną cechą takiej wizji kultury jest skierowanie ludzkiej uwagi na twórcze i efektywne działanie jednostki w świecie zewnętrznym. Choć polski filozof podkreśla konieczność twórczej pracy człowieka nad sobą, czyli również pracy wewnętrznej, i nie pochwała jej zaniedbywania, to uznaje, że nie można się do niej ograniczać. Znaczy to, że wszelkie czynności dotyczące życia wewnętrznego, które niekiedy pozostają niewidoczne na zewnątrz, w żadnym wypadku nie powinny wyczerpywać ludzkich możliwości twórczych. W ujęciu Stachniuka kultura posiada więc ważną cechę, którą można określić jako „bycie widzialną”. Można więc powiedzieć, że Stoigniew podkreśla wagę jej przynajmniej potencjalnej namacalności. Uznanie konieczności bycia widzialną w świecie zewnętrznym może mieć za zadanie ustrzeżenie człowieka przed poglądem, wedle którego najważniejszą rzeczą w życiu jednostki pozostaje doskonalenie życia wewnętrznego, na przykład poprzez ideały moralne czy praktyki ascetyczne. Wydaje się, że Stachniuk sugeruje, że takie nastawienie do życia mogłoby skutkować biernością i pasywnością w stosunku do świata zewnętrznego, co zdaniem omawianego autora uniemożliwiłoby jakiegokolwiek procesy kulturotwórcze.

Jak już wspomniałem, świat natury, będący sumą danych człowiekowi żywiołów, jest czymś nieuporządkowanym. Kultura jest procesem polegającym na twórczym scalaniu energii istniejących w żywiołach. Dzięki temu możliwy był między innymi wynalazek ognia, jak i rozwój nowoczesnej nauki i technologii. Autor uważa, że zadaniem człowieka jest scalić elementy (czyli również żywioły) tego świata w taki sposób, aby powstał nowy typ (nowy rodzaj) mocy, w pełni podległy człowiekowi. Człowiek posiada w sobie jakiś tajemniczy wzór, wedle którego może przetwarzać świat natury i tworzyć kulturę. Konkretnie wytwory kultury zawierają więc w sobie pewną potencję, która ma służyć coraz to bardziej dalekosiężnym celom człowieka. Z tego wyraźnie wynika, że do zaistnienia kultury potrzebny jest świat natury z jego różnorodnym światem żywiołów. Kultura nie może zatem zaistnieć w próżni. Praca człowieka nad twórczym przetwarzaniem ładu naturalnego świata jest koniecznym warunkiem do zaistnienia świata kultury.

Tu dotykamy bardzo istotnej i nieco kontrowersyjnej kwestii w myśli autora. Dla Stachniuka nie jest możliwe zaistnienie lub pełny rozkwit kultury tam, gdzie człowiek byłby nieświadomiony w kwestii kulturotwórczego sensu własnego życia. Przetwarzanie naturalnego ładu istniejącego w świecie ma znajdować swój wyraz w twórczym i aktywnym życiu, w którym ludzka uwaga

skierowana jest ku światu zewnętrznemu. Zatem jeśli jednostka jest zbyt pogrążona w sobie, ma nihilistyczne lub hedonistyczne nastawienie do życia, dużo czasu poświęca jałowej kontemplacji, nie dba o swoje ciało, nie interesuje się światem zewnętrznym i nie przekształca go, a jej praca polega tylko na dbaniu o własną moralność, to wówczas dla Stachniuka taka jednostka przekreśla własne człowieczeństwo. Co więcej, gdy jakaś wspólnota składa się w głównej mierze z takich jednostek, to wówczas zarówno istnienie, jak i rozwój potencjalnej kultury tej wspólnoty jest bardzo ograniczony lub wręcz niemożliwy.

Podsumowując więc ten wątek, można zacytować za autorem, że „Kultura jest właśnie procesem reorganizacji ładu naturalnego świata, zbieraniem elementów i łączeniem według innego wzoru, dzięki czemu powstaje nowy typ podległej człowiekowi mocy”⁶². Ów tajemniczy wzór nie zostaje przez Stachniuka ściślej określony. Autor uznaje, że człowiek nosi ten wzór w sobie i w toku kulturotwórczej pracy coraz bardziej się on ujawnia. Ważniejsze jednak jest to, że Stachniuk podkreśla jego odmiennosc od wzoru, według którego funkcjonuje świat natury, czyli ciągłego powtarzaniu raz już osiągniętych form życia przez faunę i florę na Ziemi.

18. Widzimy więc co Stachniuk sądzi na temat procesu tworzenia kultury. Teraz warto skupić się na próbie ustalenia, na czym polega sama, głębsza istota kultury. Można by zapytać wprost: Czym dla Stachniuka jest kultura i na czym ma polegać jej fenomen? Stachniuk wyraźnie stwierdza, że człowiek nie ma możliwości poznania dokładnej odpowiedzi na takie pytania. Nie wiadomo więc, na czym polega sama istota kultury jako takiej. Toteż wydaje się, że nie da się wniknąć w jej istotę czy też odkryć na czym dokładnie polega jej fenomen. Prawdziwa istota kultury pozostaje do dziś pewną zagadką. Jawi się ona autorowi jako rodzaj tajemniczego fenomenu, którego nie jesteśmy w stanie do końca zgłębić. Podobnie jest z tajemnicą ludzkiego istnienia, nad którą głowiło się bardzo wielu ludzi, a która do tej pory nie została do końca wyjaśniona.

Mamy więc pewien paradoks. Z jednej strony istota kultury pozostaje nieuchwytna, z drugiej zaś jej tworzenie autor uznaje za konieczne dla istnienia ludzkości i realizacji człowieczeństwa. Skoro zatem nie mamy możliwości wgłębienia się w istotę kultury jako takiej, może zrodzić się pytanie o faktyczny sens jej istnienia, tworzenia i dalszego rozwoju. Stachniuk zastanawia się nad potencjalną możliwością negacji kultury. Na razie owa negacja nie zostaje przedstawiona przez niego jako pewna filozoficzna całość czy też spójna i podbudowana głębiej propozycja życia. Stachniuk próbuje natomiast odpowiedzieć na pytanie, jaki jest sens tworzenia kultury, skoro nie wiemy dokładnie, czym ona jest w swej istocie. Niemożność odkrycia owego sensu mogłaby doprowadzić do postawy pesymistycznej, ewentualnie sceptycznej a w niektórych przypadkach nawet nihilistycznej. Stachniuk uznaje, że tego rodzaju pesymizm człowiek powinien „przeżyć...i odczuć do końca”⁶³. Jednak z tego zwątpienia „wytapia się wola życia, wola tworzenia

⁶² Ibidem, s. 26.

⁶³ Ibidem, s. 28.

dla niego samego⁶⁴. Zatem takiego rodzaju zwątpienie powinno zostać przezwyciężone przez aktywne i kulturotwórcze życie jednostki. Można to zinterpretować jako postulat tworzenia kultury dla samej idei jej tworzenia. A zatem chodzi tu o taki rodzaj twórczego życia, które poświęcałoby się dla idei tworzenia. W tym miejscu widać pewien rys idealizmu i heroizmu w myśli Stachniuka. Wydaje się, że wszelkie wątpliwości związane z sensem tworzenia kultury powinny zostać przezwyciężone w trakcie pełnego wyzwania życia jednostki, która będzie narzucała sobie coraz to nowe, kulturotwórcze zadania.

Tak więc wspomnianej wątpliwości dotyczącej sensu dalszego tworzenia kultury autor przeciwstawia postawę afirmacji jej dorobku i twórczego życia człowieka. Dobitnie stwierdza, że choć nie możemy zgłębić do końca fenomenu kultury, to możemy ją twórczo rozwijać. Zdaniem Stachniuka człowiek powinien przezwyciężyć w sobie możliwości negacji kultury i skupić się na jej kreatywnym rozwijaniu. Dzięki temu realizuje swoje człowiecze powołanie na Ziemi.

19. Jak już wspomniałem, zdaniem Stachniuka ludzki rozum nie jest w stanie uchwycić świata w jego procesie stawania się, czyli ciągłego rozwoju za pomocą konkretnych pojęć. Dlatego też oparcie się na samym rozumie w pracy kulturotwórczej nie pozwoli na całkowite opanowanie świata przez człowieka. W konsekwencji główny punkt ciężkości w filozofii Stachniuka zostaje przesunięty z poznania na działanie. Oczywiście poznanie warunków działania ma pomóc uczynić działanie efektywnym. Jednak samo poznanie jako takie powinno pełnić funkcję służebną względem postulowanego przez Stachniuka twórczego czynu. Widać tu, że dla polskiego autora poznanie jako takie nie jest wartością samą w sobie.

W tym miejscu widać pewne pokrewieństwo myśli Stachniuka i niemieckiego filozofa Friedricha Nietzschego (1844-1900). Nietzsche w jednym ze swoich dzieł zatytułowanym *Niewczesne rozważania* uznaje, że życie powinno górować nad poznaniem. Dla niemieckiego myśliciela kultura XIX wieku zbyt wielką wagę przykładła do poznania w postaci wiedzy i nauki, przez co zaniedbała zainteresowanie innymi sferami ludzkiej egzystencji. Nietzsche prorokował niejako przyszłą zemstę i wybuch zaniedbanych sił witalnych, które będzie cechował rodzaj nowego barbarzyństwa. Dla tego myśliciela wola poznania jest zależna od woli mocy. Ta ostatnia jest tu rozumiana jako rodzaj popędu, którego człowiek doznaje po to, by móc zapanować nad określonym obszarem rzeczywistości i przekształcić go wedle swoich potrzeb. Można więc wysnuć wniosek, że zarówno dla Stachniuka, jak i Nietzschego głównym celem poznania nie powinna być wiedza w rozumieniu jakiejś obiektywnie istniejącej prawdy absolutnej, ale większy stopień panowania człowieka nad otaczającym go światem.

Z tych rozważań wynika, że w wizji kultury u Stachniuka, niezależnie od niemożności dokładnego określenia jej istoty, wpisane są konkretne walory jak wspomniany już walor przetwarzająco-reorganizujący, który nakierowany jest na przekształcanie świata zewnętrznego. Innym nieusuwalnym aspektem kultury jest jej dążenie do opanowania natury. Można tu

⁶⁴ Ibidem.

przypomnieć, że opanowanie natury przez człowieka pozwoli na efektywne zużytkowanie tkwiących w niej żywiołów i energii, co z kolei umożliwi dalszą ewolucję świata i osiągnięcie przez Wolę kosmiczną wyższego szczebla rozwoju.

20. Kolejną kwestią, którą należy opisać, jest dokładniejsza relacja między kulturą a naturą w filozofii Stachniuka. Stachniuk rozumie naturę przede wszystkim jako wszechświat wszelkich zjawisk i rzeczy danych obiektywnie. Autora nie interesuje próba dotarcia do jakiejś nieuchwytniej istoty świata. Interesuje go natomiast świat rzeczywisty, który jawi mu się jako ciekawy i domagający się ludzkiego przeobrażenia. W jego rozumieniu świat naturalny jawi się jako świat oparty w głównej mierze na prawach biowegetacji. Oznacza to, że w tym świecie wszystko zdąża do punktu wyjścia. Wszystko, co żyje, szuka optymalnych warunków dla swojego istnienia, by móc bezpiecznie zdobywać pożywienie i rozmnażać się. Jak już wspomniałem, owa tendencja polega na dążeniu do osiągnięcia „szczęścia fizjologicznego”. Owo dążenie dotyczy również człowieka, co nie satysfakcjonuje Stachniuka. Dążenie do zaspokojenia swoich potrzeb biologicznych jest czymś naturalnym i normalnym, ale dla polskiego myśliciela nie powinno być ono celem życia człowieka. Zaspokajanie tego rodzaju potrzeb powinno natomiast być podporządkowane nadrzędnemu celowi, którego szukać należy w płaszczyźnie ponadbiologicznej, czyli w sferze kultury. Można to ująć też tak, że ostateczny cel natury jest wobec niej transcendentny, a szukać go należy w kulturze.

Kultura jawi się liderowi Zadrugi jako rodzaj „wyższej kondygnacji biowegetacji”⁶⁵. Tworzenie kultury przez człowieka pozwala na dalszą ewolucję Woli kosmicznej. Człowiek pracując na polach żywiołów, przetwarza ich energię w wytwory kultury. Zatem kultura w toku pracy człowieka niejako wyłania się z natury. To wyłanianie się kultury jest tożsame z procesem ewolucji Woli kosmicznej. Kultura posiada jednak własne, właściwe tylko sobie prawa rozwoju, które są czymś odrębnym od praw natury. Znaczy to, że w toku swojego rozwoju świat kultury autonomizuje się od świata praw natury, stając się niejako bardziej samorządnym.

Ludzkie możliwości tworzenia kultury są czymś przyrodzonym każdej jednostce ludzkiej. Związek kultury z energiami pól czterech rodzajów żywiołów powoduje, że Stachniuk umiejscawia twórcze możliwości człowieka w ludzkich popędach, instynktach i rozmaitych talentach, umożliwiających pracę nad żywiołami. Jak już mówiłem, autor umiejscawia coś, co nazywa „nasieniem kultury”, w ludzkim świecie emocjonalnym. Zadaniem człowieka jest świadome przystosowanie świata natury do jakościowego i ilościowego wzrostu konkretnych wytworów kultury. Ład natury nie powinien więc ani zostać niszczonej, ani też zachowany w niezmienionej formie. Jak zatem można uzasadnić i spojrzeć głębiej na relację między naturą i kulturą w optyce Stachniuka? Idąc za sugestią Jana Skoczyńskiego można by się zastanowić w tym miejscu nad pochodzeniem słowa „kultura”. Wywodzi się ono od łacińskiego czasownika *colere*, który oznacza

⁶⁵ Ibidem, s. 27.

między innymi uprawianie, pielęgnowanie, oddawanie czci. Zdaniem Jana Skoczyńskiego „stąd wziął się później sposób życia”⁶⁶ polegający na doskonaleniu duchowym i moralnym.

Wydaje się, że w opisie tego aspektu myśli Stachniuka pomocne mogą się okazać dwa rodzaje treści wywodzące się od łacińskiego słowa *cultura*. Pierwsze z nich można nazwać „religijnym”, jego wyrazem jest określony kult religijny (łac. *cultus*). Drugim zaś są „treści odnoszące się do rolnictwa, które dotyczą uprawy ziemi”⁶⁷. W pojęcie kultu mamy zazwyczaj wpisane oddawanie czci, pielęgnowanie i okazywanie szacunku. Obiekt kultu miałby wymagać zachowania go w stanie niezmienionym, tym samym mógłby wymuszać pewną bierność swoich wyznawców. Kultura wywodząca się z takiego rozumienia etymologicznego, będzie się wyraźnie różniła od tej, która przekazywałaby treści aktywistyczne. Istotą tych ostatnich oddają takie słowa, jak doskonalenie, kształtowanie i przede wszystkim uprawa. Treści te służą konkretnej zmianie, posiadają swój cel i wymagają postawy czynnej. Zdaniem Skoczyńskiego także Ciceron miał wiązać kulturę z uprawą roli, choć jednocześnie trzeba zaznaczyć, że rzymski filozof użył również określenia *cultura animi* (uprawa duszy), rozszerzając tym samym znaczenie pojęcia *cultura* na inne obszary niż uprawa roli.

W Stachniukowym rozumieniu kultury mamy do czynienia z tymi znaczeniami, które faworyzują działanie i twórcze przekształcanie świata, zaś bierna adoracja ustępuje miejsca dynamicznej zmianie. To „płodność i wydajność kulturowa”⁶⁸ tak jednostki ludzkiej, jak i grupy ludzi decyduje o tym, czy realizują oni swoje człowieczeństwo. Ład natury ma być czymś w rodzaju „pola uprawnego”. Człowiek jawi się tu jako roztropny gospodarz, rolnik lub ogrodnik, który w zależności od potrzeb potrafi i karczować, i sadzić. Ład naturalny ma być również usprawniany do dalszego użytkowania, rozwoju i ewolucji. Kultura zyskuje więc walor roztropnego gospodarowania, natura zaś jest dla niej obiektywnie danym „polem uprawy” czy też „polem działania”.

Kultura wyrasta zatem z natury, czyli również z życia na Ziemi. Wynika stąd, że jej korzenie tkwią w biologii. Zatem kultura nie zostaje przeciwstawiona naturze. Zamiast przeciwstawienia mamy do czynienia z procesem wyłaniania się kultury z natury. Kultura jest tu traktowana jako wyższa forma istnienia w świecie. Zostaje uznana za fakt wyrastający z ewolucji natury, jest pewnego rodzaju dalszym ciągiem tejże ewolucji. Stachniuk nie sugeruje, że między naturą a kulturą miałaby istnieć jakaś trzecia rzeczywistość, ale pewne aspekty jego filozofii kultury mieszczą się w próbie opisanie procesu wyłaniania się kultury z natury. Jednostka ludzka, podejmująca jakąkolwiek pracę kulturotwórczą, podobna jest do prostego rolnika, który mógł niczego nie wiedzieć o tajemnicy życia w ziarnie pszenicy, jednak potrafił znaleźć efektywne sposoby na jej zasianie. Owa jednostka, tworząc kulturę, staje się „uprawiaczem” zarówno własnego życia, jak i świata, w którym żyje.

⁶⁶ J. Skoczyński: *Neognoza...*, s. 118.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 119.

⁶⁸ J. Stachniuk: *Człowieczeństwo...*, s. 11.

W toku ludzkiej pracy nad żywiołami rodzi się nowa rzeczywistość, czyli świat kultury. Ten rodzaj pracy Stachniuk ujmuje jako proces kulturotwórczy. Autor nie wie, jak będzie wyglądał kres tego procesu, ale uznaje, że prawdziwy twórca powinien pragnąć „ten kres przybliżyć”⁶⁹. Dzieje się to poprzez twórczą uprawę czy też twórczą przebudowę danego człowiekowi naturalnego świata.

21. Człowiek, żyjący w świecie pełnym chaotycznych żywiołów, dąży do ich opanowania. To opanowanie pozwoli przetworzyć je w nową postać. Poznanie i opanowanie żywiołów materialnych umożliwiło wynalezienie i opanowanie zjawiska elektryczności czy energii atomowej. W dziedzinie biologii odkrycie możliwości powielania chromosomów otworzyło możliwości tworzenia dowolnych gatunków flory i fauny. Świat biologii i materii martwej dzięki ludzkiej pracy stał się bardziej plastyczny.

Pytanie, jakie teraz można sobie postawić, brzmiałoby tak: czy świat wartości duchowych, moralnych i społecznych również rządzi się podobnymi prawami, w wyniku których twórczy pierwiastek w człowieku je poznaje, opanowuje i przetwarza? Prowadziłoby to do ożywiania zastanych wartości i tworzenia nowych. Zatem można zapytać, czy świat wartości duchowych i społecznych jest także swoistym „polem uprawy” dla człowieka? Zdaniem Stachniuka część ludzi w tym miejscu mogłaby stwierdzić, że świat ducha rządzi się zupełnie innymi prawami niż świat materialny i biologiczny. Zatem tego rodzaju „uprawiający” stosunek do wartości duchowych, moralnych czy społecznych byłby czymś niemożliwym do osiągnięcia lub zgoła niewskazany. Stachniuk jednak jest innego zdania. Uznaje, że świat tych wartości jest również swoistym „polem uprawy”, podobnie jak świat biologii i materii. Ludzkie impulsy i naturalne popędy przybierają postać pewnych żywiołów wewnętrznych w człowieku. Tworzą one napór na ludzką psychikę. Poprzez pracę jednostki (na przykład nad własnym charakterem) jej żywioły zostają przetworzone w nowe wartości. Te wartości wpływają następnie na pobudki do czynu, organizują świat wewnętrzny człowieka (na przykład świat ludzkich uczuć) i zewnętrzny (jak normy społeczne). Stachniuk uważa, że tego rodzaju procesy pozwalają odczuć człowiekowi, że jest coraz potężniejszy i żyje wyjątkowym życiem.

Tęsknota za wyjątkowym i twórczym życiem tkwi w naturalny sposób w każdym człowieku. Dzięki niej człowiek odczuwa świat wokół niego jako piękny i wspaniały. Świadomość nieuchronnej śmierci wzmacnia tę tęsknotę. To pozwala na pojawienie się refleksji, że życie człowieka powinno być warte więcej, niż jest to człowiekowi dane. Jak już wspomniałem według Stachniuka życie dane winno stać się życiem zadany. Trzeba przypomnieć, że myśliciel ten żywi przekonanie, że bycie osobnikiem gatunku *homo sapiens* nie czyni z danego osobnika człowieka. Chodzi tu więc o typ idealny takiego człowieka, który w pełni realizowałby cele postulowanego przez Stachniuka humanizmu. Zatem dopiero kiedy dana jednostka ludzka zacznie traktować swoje życie doczesne jako pewną sumę konkretnych zadań do wypełnienia, pojawi się możliwość, że stanie się ona w pełni człowiekiem. Nie będzie to tylko własna samorealizacja, ale coś więcej –

⁶⁹ Ibidem, s. 26.

stworzenie samego siebie. Można to ująć jako wejście na wyższy poziom czy też kondygnację istnienia. Dzięki temu realizuje się człowieczeństwo.

Stachniuk docenia zatem walory świata natury z jego bogactwem fauny i flory, ale większą wagę przywiązuje do jego konsekwentnego i mądrego przeobrażania. Zdaje się też postulować, że ewentualne ludzkie wątpliwości co do oceny swojej roli w świecie powinny zostać przewyciężone w trakcie twórczego, bujnego życia, podczas którego człowiek narzucałby sobie coraz to nowe zadania kulturotwórcze.

Idea konieczności tworzenia kultury staje się więc pewną światopoglądową podstawą, na jakiej Stachniuk buduje swoją filozofię kultury. Dzięki temu możliwa jest nie tylko dalsza ewolucja Woli kosmicznej w świecie, ale także ludzkie samodoskonalenie i samorealizacja. Tworząc kulturę, organizujemy niejako na nowo żywioły ludzkie i pozaludzkie. Intensywna ludzka praca nad żywiołami jest związana z rozwojem wszelkich potrzeb człowieka. Zatem nie chodzi tu o wmówienie sobie, że należy tworzyć kulturę, bo tak każe nam Wola kosmiczna i jej „ambasador” Stachniuk, ale rozpoznanie, że dzięki twórczej pracy nad żywiołami i tworzeniu kultury człowiek się samorealizuje. Tworzenie kultury pozwala ludziom na zaspokojenie ich rozmaitych potrzeb, światu zaś umożliwia osiągnięcie perspektywy rozwoju.

Dla ideologa Zadrugi zjawisko kultury nadaje sens światu. Kultura jest także procesem spełniania się posłannictwa ludzkości. Proces ten ma polegać na twórczej i efektywnej reorganizacji energii istniejących w żywiołach materialnych, biologicznych, duchowych i społecznych. Autor podkreśla, że ludzka jednostka powinna forsować swoją pracę nad żywiołami, ponieważ w jej intensyfikacji aktualizuje się sens istnienia człowieka. W wizji kultury Stachniuka tworzenie kultury zostaje organicznie związane z samą istotą człowieczeństwa. Ludzka jaźń staje się jak gdyby „jednym z organów żywego ciała kulturowego”⁷⁰. Owo „ciało kulturowe”, które można określić jako kulturową kondygnację świata, ma w sobie tendencję do ciągłego rozwoju, człowiek zaś ma za zadanie zintensyfikować tę tendencję poprzez twórcze życie. Wynikiem tego jest narastanie mocy ludzkiej woli twórczej i obiektywny rozrost ilościowy i jakościowy konkretnych wytworów kultury. Jeśli nic nie hamuje tego procesu, to natura jest stopniowo przerastana przez kulturę. W efekcie dochodzi do kumulacji energii żywiołów w konkretnych wytworach kultury, a dzięki przystosowaniu związanych energii człowiek może udoskonalać wytwory kultury, co przyczynia się do jej postępu. Wynika z tego, że proces tworzenia kultury nie jest czymś zewnętrznym wobec człowieka. Wpływa on zarówno z jego ontologicznej istoty, jak i rozmaitych potrzeb twórczych jednostek. Jednocześnie Stachniuk odrzuca koncepcję, wedle której kultura jest tylko wynikiem adaptacyjnych możliwości człowieka. Według tej koncepcji człowiek zaczął tworzyć kulturę, by lepiej przystosować się do warunków panujących w swoim otoczeniu. Celem miałyby być uzyskanie najlepszych możliwych warunków do bezpiecznego życia, konsumowania i rozmnażania się. Stachniuk sprzeciwia się redukcji kultury do statusu produktu użytecznych potrzeb ludzkich. Chociaż zaspokajanie biologicznych potrzeb jest konieczne dla życia człowieka i wpływa poniekąd na procesy kulturotwórcze, to właściwy, humanistyczny charakter kultury

⁷⁰ Ibidem, s. 28.

występuje niejako na płaszczyźnie ponad biologicznej. Zatem zdaniem Stachniuka kultura przerasta świat naturalny i właściwą mu biowegetacyjną płaszczyznę.

22. Teraz warto dookreślić, jak przedstawia się relacja zachodząca między procesami kulturotwórczymi a wolą twórczą obecną w każdym człowieku. Dla Stachniuka kultura polega na procesie narastania i kumulowania mocy woli twórczej. Znajduje to swój wyraz w dodatnim przyroście ilościowym i jakościowym konkretnych wytworów kultury. Ujmując rzecz nieco metaforycznie, ludzka praca tworzy rodzaj osi koncentrującej wokół siebie coraz większą moc kulturową całego świata. Kultura swoimi korzeniami tkwi w naturze, ale z niej wyrasta, tworząc nową, ponad biologiczną płaszczyznę. Ta płaszczyzna to autonomiczny świat kultury.

Autor próbuje scharakteryzować podstawowe kategorie odrębnego od natury świata kultury. W tym świecie człowiek uruchamia i rozwija swoje naturalne siły i popędy. Za twórczością kulturową stoi przede wszystkim wola wielkości. Przybiera ona postać pragnienia „piękna, prawdy, dobra, potęgi i mocy”⁷¹. Dzięki wysiłkowi włożonemu w przetwarzanie żywności tworzą się zobiektywizowane wytwory kultury. Wola wielkości i pragnienie wspomnianych wyżej wartości obiektywizuje się w postaci konkretnych wytworów, takich jak obraz, organizacja polityczna państwa czy teoria względności. Te i inne obiektywne dokonania człowieka dają pewne oparcie każdej twórczej jednostce. Dzięki temu człowiek może z rozmachem realizować swoją kulturotwórczą misję, a przed światem otwierają się nowe perspektywy dalszego rozwoju.

Ludzka zdolność do tworzenia kultury zaczęła przenikać człowieka i świat wokół niego. Wola kosmiczna wyposaża ludzi w dążenie do osiągnięcia mocy i potęgi. Zdaniem Stachniuka, dzięki temu nie ma naturalnej, nieprzekraczalnej zapory dla tworzenia kultury. Stachniuk uznaje wręcz, że potencjalne możliwości, jakie świat kultury otwiera przed człowiekiem, są tak naprawdę nieskończone. Abstrahując tu od kwestii ściśle indywidualnych, to jedyną przeszkodą dla tworzenia kultury może być brak wiedzy dotyczącej owocnych metod jej tworzenia lub też niewłaściwe⁷² ujmowanie istoty człowieczeństwa i roli rodzaju ludzkiego na Ziemi. Stachniuk zdaje się sądzić, że tworzenie kultury przez miliony jednostek pozwoli na to, by ewolucja Woli kosmicznej weszła w nowy wymiar, dając tym samym światu perspektywę dalszego rozwoju.

Jeśli dana jednostka tworzy kulturę, wówczas działająca w człowieku twórcza wola prowadzi do rozwijania się potencjału emocjonalnego takiej jednostki. Jednocześnie następuje rozrost obiektywnych wytworów kultury, które będą służyć za narzędzia władzy człowieka nad wszelkimi żywiołami w świecie. Rozwój kultury autor wyraźnie łączy ze wzmaganiem woli twórczej w człowieku. Z kolei wytwory kultury, traktowane jako suma dorobku następujących po sobie pokoleń w czasie i przestrzeni, w wyraźny sposób wpływają na świat emocjonalny tych młodych ludzi, którzy dopiero wchodzi w dorosłe życie. Zatem suma konkretnych wytworów kultury, jak choćby religia, ideologia polityczna czy etyka tworzą rodzaj „organizmu

⁷¹ Ibidem, s. 29.

⁷² Niewłaściwe z punktu widzenia Stachniuka.

pedagogicznego”, będącego świadectwem historycznym konkretnych ludzkich postaw w danej kulturze.

Twórcza wola, działająca w człowieku, również podlega ewolucji. Proces jej ewolucji organizuje życie duchowe i emocjonalne ludzi. To wszystko znajduje swój wyraz w twórczości kulturowej. Jakościowy i ilościowy rozwój wytworów kultury w pewien sposób stabilizuje poziom twórczych napięć społeczeństwa. Zatem działania kulturotwórcze ludzi umożliwiają wyładowanie tych napięć. Autor uznaje, że gdyby tych napięć nie było lub nie mogły się wyładować, wówczas człowiek nie mógłby opanować żadnego z żywiołów natury, a tym samym nie powstałaby kultura jako taka.

Trwałą podstawą, dzięki której rozwój kultury posuwa się naprzód, jest proces przemiany „napięć ewolucji twórczyelskiej w obiektywne dzieła je utrwalające”⁷³. Chodzi więc o aktywny wpływ woli twórczej działającej w człowieku na produkowane przez niego w toku pracy nad żywiołami kolejne wytwory kultury. Jak już zostało to pokazane, Stachniukowa ontologia, zasadzająca się na celowym rozwoju Woli kosmicznej jest podstawą antropologii kultury tego autora. Wytwory kultury są niezbędne do tego, aby wzmocnić twórczy czyn człowieka. Stachniuk podkreśla zatem, że proces tworzenia kultury zasadza się na przemianie energii i napięć wywodzących się od żywiołów w obiektywnie istniejące wytwory kultury. W tych ostatnich istnieje moc, wynikła z zsyntetyzowanych przez człowieka energii pól żywiołów. To właśnie tę moc można określić mianem „mocy kulturowej”. Wytwory kultury, będące jej obiektywnym dorobkiem, można zaś określić jako związki twórczej energii istniejącej w świecie.

Zatem dzięki wpływowi woli twórczej na duchowe i emocjonalne życie człowieka możliwy jest rozwój i stały postęp kultury. Poprzez ten rozwój uobecnia się twórcza ewolucja świata. Dzięki temu, konsekwentnie wyodrębniając się ze świata biologii, świat kultury się autonomizuje. Ta autonomizacja przejawia się w mniejszej bądź większej niezależności od świata natury zarówno woli twórczej, jak i wytworów kultury. Wynika stąd, że relacje na linii natura-kultura w toku ich rozwoju są dość złożone, a stopień „samorządności” świata kultury zależy od konkretnych warunków, w jakich mają przebiegać kulturotwórcze procesy.

23. Ważnym elementem refleksji kulturologicznej Stachniuka jest określenie relacji tak rozumianej kultury do konkretnego środowiska społecznego zaistniałego w konkretnej czasoprzestrzeni. Zdaniem tego myśliciela owocne włączenie się jednostki ludzkiej w nurt ewolucji Woli kosmicznej poprzez kulturotwórczą działalność może dokonać się tylko w konkretnych warunkach historycznych i geograficznych. Z tego by wynikało, że samookreślenie się jednostki ludzkiej w kategoriach czasowych i przestrzennych ma fundamentalne znaczenie dla efektywności wszelkich ludzkich działań kulturotwórczych. Konieczne staje się też umożliwienie twórczej współpracy ludzi, którzy będą tworzyć w konkretnym czasie i miejscu. Dla Stachniuka najlepszym rozwiązaniem jest zorganizowanie ludzkiego życia zbiorowego w ten sposób, by było ono tożsame

⁷³ J. Stachniuk: *Człowieczeństwo...*, s. 31.

z jednolitym kierunkiem woli. Widać tu koncepcję autora, by życie społeczeństwa zorganizować na sposób totalny w celu realizacji człowieczeństwa każdej jednostki poprzez twórczość powszechną. Żywioły historii powinny zaś być stopniowo opanowywane, by historia danej wspólnoty nie weszła w fazę bezdziejową.

Bezdziejowość należy tu rozumieć jako pewien stan procesu historycznego, polegającego na stagnacji i jałowości życia społecznego, gospodarczego czy moralnego konkretnej wspólnoty narodowej lub państwowej. Gdy wspólnota ludzi wchodzi w fazę bezdziejowości, wówczas ani ludzka wola twórcza, ani też kultura tej wspólnoty nie może się normalnie rozwijać. Stachniuk uznaje ciągle zagrożenie zdrowej postawy kulturotwórczej przez pierwiastki wynikające z biovegetacyjnych skłonności ludzi. Traktuje więc historię jako rodzaj sceny, na której rozgrywa się dramat realizacji człowieczeństwa. Konkretnie wydarzenia historyczne i ich przebieg jest w dużej mierze efektem walki postawy heroicznej i kulturotwórczej z wegetatywnymi skłonnościami człowieka, wynikającymi z jego biologicznych korzeni. By zrealizować swoje powołanie, człowiek musi żyć aktywnym, wytężonym życiem oraz być pełen czci dla procesu ewolucji Woli i świata. Kiedy jedno pokolenie odchodzi, wówczas zostawione przez nie dzieła kultury powinny być rozwijane przez pokolenia następne. Związanie jednostki z miejscem i czasem jej twórczego życia daje siłę do dalszej wytężonej pracy. Przejęcie się losami własnego narodu czy innej wspólnoty przez jej członków pozwala wzmacniać procesy kulturowe zachodzące w miejscu, w którym ta wspólnota żyje i tworzy. To wszystko zaś wzmacnia ewolucję Woli.

24. W tym miejscu spróbuję pokazać wybrane aspekty filozofii kultury Jana Stachniuka w kontekście polskiej i obcej filozofii kultury. Chodzi więc o nakreślenie nieco szerszego tła antropologiczno-kulturowej refleksji Stachniuka, jak i pokazanie pewnych podobieństw między nim a innymi myślicielami, którzy badali zjawisko kultury. Efektem tego ma być pełniejszy i, jak sądzę, ciekawszy obraz myśli Stachniuka, dla którego problem kultury należy do jednych z najbardziej istotnych w całości jego myśli.

Na wstępie warto zaznaczyć, że omówiona dotychczas Stachniukowa wizja kultury ma w głównej mierze charakter opisowy. Jednak w dalszych partiach *Człowieczeństwa i kultury* nabierze ona cech ideologicznych. Nie dążąc za wszelką cenę do odkrycia istoty kultury, omawiany autor postuluje uczynienie z tworzenia kultury głównego sensu życia ludzkiego. Poznanie obiektywnie istniejącej rzeczywistości staje się więc rodzajem narzędzia, które ma zintensyfikować procesy kulturotwórcze. Widać tu wyraźnie prymat twórczego działania nad samym tylko poznaniem. Nie określając definitywnie, czym jest kultura, Stachniuk przedstawia czytelnikowi, jaki zespół zjawisk jego zdaniem nie należy do kultury. Ten negatywny aspekt filozofii kultury Stoigniewa uzyska postać oryginalnej i kontrowersyjnej teorii tak zwanej „wspakultury”. Nie wchodząc na razie w szczegóły tego zagadnienia, warto zwrócić uwagę na pewien aspekt formalny. Otóż ewentualny brak takiej teorii w omawianej książce Stachniuka, mógłby spowodować zarzucenie naszemu autorowi, iż jego myśl kulturologiczna pozostaje zbyt ogólnikowa i dość jałowa pod względem merytorycznym. Dzięki zaś własnej teorii „wspakultury” refleksja Stachniuka wejdzie na poziom ideologiczny, co z jednej strony uczyni tę refleksję w jakiejś mierze

„mniej naukową”, ale z drugiej oddali ewentualny zarzut jej domniemanej ogólnikowości. Z kolei brak dokładnej czy też ostatecznej definicji kultury u Stachniuka pozwala polskiemu autorowi pozostawić sobie szersze pole manewru w kwestii dookreślenia konkretnych zadań kulturotwórczych, które jego zdaniem miałyby zostać zrealizowane.

25. Generalnie rzecz biorąc, Stachniuk nie ogranicza zjawiska kultury ani do samego tylko postępu materialno-technologicznego, ani też do zjawisk znanych z dziedziny świata sztuki, wartości religijnych czy projektów społecznych. Takie ujęcie kultury przez Stachniuka można nazwać holistycznym czy też całościowym. Stachniuk zwraca także uwagę na konieczność zakorzenienia danej kultury w konkretnej czasoprzestrzeni, co powinno wzmocnić jej potencjał twórczy. Uznaje też świat, w którym człowiek żyje, za sumę tych lub innych kulturotwórczych zadań do spełnienia. Tego rodzaju ujęcie zbliża Stachniuka do polskiego filozofa Stanisława Brzozowskiego (1878-1911).

Cechą charakterystyczną dla obu myślicieli jest również apoteoza twórczego aspektu człowieczeństwa, który powinien się przejawiać we wszechstronnej twórczości kulturowej i budowaniu cywilizacji. W zasadzie wybrane elementy doktryny twórcy Zadrugi można uznać za zmodyfikowane kontinuum wybranych poglądów Brzozowskiego. W twórczości obu myślicieli pojawia się pierwiastek nacjonalistyczny, wątek krytyki tradycyjnej kultury polskiej oraz postulat zdecydowanej modernizacji Polski. Za Radosławem Siedlińskim można też zauważyć, że dla Stachniuka ludzki czyn twórczy jest pośrednikiem między koniecznym światem natury („pojem żywiołów”) a światem kultury. Tego rodzaju czyn jest „ekspresją ludzkiej woli twórczyckiej, będącej specyficznym przejawem Woli kosmicznej w człowieku”⁷⁴. Z kolei u Brzozowskiego mamy do czynienia z twierdzeniem o „dwojakim istnieniu świata”⁷⁵. Pierwszy typ istnienia polega na tworze niezależnym od człowieka i zostaje nazwany pierwszą formą życia czy też pierwszą formą istnienia. Natomiast za drugi typ istnienia Brzozowski uznaje świat przetworzony przez ludzi. U autora *Legendy Młodej Polski* koniecznym pośrednikiem, który przekształca pierwszą formę istnienia (świat natury) w drugą formę istnienia (świat przetworzony, czyli świat kultury) jest akt pracy. Brzozowski nie sprowadza aktu pracy „ani do myśli, ani do woli”⁷⁶, uznając go za wyraz czegoś absolutnie pierwotnego i traktując go jako autonomiczny impuls wewnętrzny w człowieku, natomiast Stachniuk zdaje się traktować tak rozumianą „pracę” jako widoczną ekspresję ludzkiej woli twórczej.

U Stachniuka mamy do czynienia z gloryfikacją człowieka tworzącego wysoko rozwiniętą cywilizację, wraz z zaawansowanym industrializmem. Nieco podobnie jest w pismach Brzozowskiego pochodzących z okresu, które można by za przywołanym przez Bogumiła Grotta,

⁷⁴ R. Siedliński: *Człowiek....*, s. 119-120.

⁷⁵ Ibidem, s. 119.

⁷⁶ Ibidem, s. 120.

Bogdanem Suchodolskim, określić jako „nacjonalizm proletariacki”⁷⁷. Zatem zarówno problematyka narodu i pracy (u Brzozowskiego), jak i narodu i ludzkiej twórczości kulturowej (u Stachniuka) stanowią u obu „pewną dwuczłonową, choć dobrze zestrojoną konstrukcję ideologiczną”⁷⁸. Dla obu naczelnymi wartościami pozostaną więc postulaty rozmyślnego przetwarzania świata i cywilizacyjnego wydzwignięcia Polski.

26. Niektóre aspekty filozofii kultury Stachniuka można uznać za bliskie innemu polskiemu myślicielowi i socjologowi – Stefanowi Czarnowskiemu (1879-1937). Czarnowski, podobnie jak Stachniuk, widział kulturę jako efekt ludzkiego wysiłku twórczego, który zorientowany jest na przetwarzanie świata. Zakorzenie jednostki ludzkiej w konkretnym środowisku społecznym, a tym samym w konkretnej wspólnocie czasoprzestrzennej, odgrywa u obu autorów ważną rolę w podejmowaniu takich, a nie innych zadań kulturotwórczych. To zaś wpływa na kształt danej kultury, przyczyniając się do jej odrębności od innych kultur i pozwalając jej na spełnianie rozmaitych funkcji w danej społeczności.

Czarnowski widzi rozwój kultury jako pewną konieczność, która prowadzi do tego, że jej „każdorazowy stan jest...warunkiem stanu następnego”⁷⁹. Stachniuk nieco podobnie widzi kwestię rozwoju kultury, ujmując go jako proces, w wyniku którego postulowana przezeń kultura przechodzi przez swoje kolejne fazy, osiągając coraz to wyższy stopień doskonałości. Jedną z konsekwencji takiego podejścia do procesu rozwoju kultury jest ważna rola, jaką odgrywa w niej wynalazek. U obu myślicieli obecny jest pogląd, że dla przetrwania i rozwoju kultury konieczna jest praca całych społeczeństw, a nie tylko samych jednostek, choć u Czarnowskiego tego rodzaju konstatacja nie doprowadzi do postulatu mniej lub bardziej totalistycznego zorganizowania zbiorowości ludzkiej.

Wydaje się, że obu pisarzy łączy także odrzucenie rozróżnienia, spotykanego u części autorów, którzy wyraźnie rozróżniają pojęcia kultury i cywilizacji. Owo rozróżnienie obu terminów było typowe przede wszystkim dla części pisarzy niemieckojęzycznych. Już Immanuel Kant uznawał, że cywilizacja istnieje poza człowiekiem i „bytuje w materii jako jego wytwór”⁸⁰. Natomiast kultura to ludzka rzeczywistość duchowa obejmująca wytworzone przez człowieka wartości i powinności, które pozostają odrębne od świata zewnętrznego.

Także niektórzy kontynuatorzy Kanta uznawali, że cywilizacja to zespół środków technicznych i skutecznych sposobów panowania człowieka nad naturą. Rozwój i postęp

⁷⁷ Bogdan Suchodolski: *Stanisław Brzozowski - rozwój ideologii*, Warszawa 1933, s. 200 oraz za B. Grott: *Religia...*, s. 75.

⁷⁸ B. Grott: *Religia...*, s. 79.

⁷⁹ Stefan Czarnowski: *Kultura*, s. 14; w: Stefan Czarnowski: *Dzieła*, t. 1, *Studia z historii kultury*, oprac. Nina Assodobraj, Stanisław Ossowski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1956.

⁸⁰ Ks. Paweł Tarasiewicz: *Kultura i Cywilizacja-próba korelacji*, „Roczniki Kulturoznawcze” 2011, s. 80.

cywilizacyjny miałyby dokonywać się „wyłącznie na płaszczyźnie technologicznej”⁸¹ i polegać „na doskonaleniu właściwych jej funkcji i sprawności”⁸². Kultura natomiast miałaby być w tym ujęciu dziedziną uprawianą bezinteresownie, nieprzeznaczoną do zaspokajania utylitarnych ludzkich potrzeb. Tak rozumiana kultura miałaby przewyższać zdobycze cywilizacji dzięki swojej stabilności, zbudowanej na trwałych wartościach duchowych. Z kolei Oswald Spengler (1880-1936) widział cywilizację jako ostatni, schyłkowy okres kultury. Zdaniem tego niemieckiego myśliciela, cywilizacja dochodzi do głosu wówczas, kiedy relacje społeczne oparte na wspólnych w danej kulturze wzorcach i będące czymś bezpośrednim i organicznym, zaczynają opierać się na „bezdusznych instytucjach”. Wówczas relacje owe staną się pośrednie i mechaniczne. Można więc powiedzieć, że pomimo innej perspektywy patrzenia na omawiany problem, zarówno u Spenglera, jak i u Kanta i jego intelektualnych następców mamy do czynienia z mniejszym lub większym przeciwstawieniem cywilizacji i kultury. U Spenglera schyłkowa faza kultury, czyli cywilizacja, jest dla danej kultury czymś nieuchronnym, kultury bowiem rodzą się, osiągają apogeum, trwają i giną. Cywilizacja byłaby tu przeciwstawiona kulturze w czasach świetności tej ostatniej. Natomiast u Kanta i kantystów widać predylekcję do pewnej próby utożsamienia cywilizacji ze światem materii, a kultury ze światem ducha.

Czarnowski odrzuca taki sposób rozumienia kultury i cywilizacji. W jednym ze swoich najważniejszych dzieł zatytułowanych *Kultura* pokazuje, jak pewne fakty z życia duchowego mają charakter nie tylko kulturowy, ale również społeczny i są relatywne w zależności od tego, z jaką kulturą mamy do czynienia. Dla Czarnowskiego cywilizacja to pewien typ kultury, który osiągnął wysoki poziom rozwoju. Wydaje się zatem, że w tym miejscu Czarnowski bliższy jest tej tradycji widocznej w piśmiennictwie zestawiającym kulturę i cywilizację, którą za księdzem Tarasiewiczem można uznać za „francuską”. Wedle ustaleń tego badacza, dla części autorów francuskich cywilizacja jest najwyżej rozwiniętą formą kultury, która przeszła w swojej ewolucji pewne okresy rozwojowe, takie jak stan kultury pierwotnej i okres barbarzyństwa⁸³. Nieco podobny sposób patrzenia widać też u Czarnowskiego.

W przypadku Stachniuka nie mamy do czynienia z wyraźnym, precyzyjnym definiowaniem oraz rozgraniczaniem terminów cywilizacji i kultury.. Problem ten nie wydaje się jakoś mocniej nurtować Stachniuka. Można jednak powiedzieć, że podobnie jak Czarnowski, Stachniuk odrzuciłby najprawdopodobniej opozycję materii (cywilizacji) i ducha (kultury) poprzez uznanie obu sfer za naturalne pole do „uprawy kultury” i twórczego przetwarzania przez człowieka. Z kolei wytwory kultury stanowią swoistą jedność, współtworząc ludzki świat. Także ogólne uznanie kultury jako takiej za sumę zobiektywizowanych elementów, które powstały na skutek twórczej pracy rozmaitych społeczności na Ziemi, zbliża do siebie obu autorów. Zatem u obu mamy do czynienia z nader szerokim ujmowaniem zjawiska kultury.

⁸¹ Ibidem.

⁸² Ibidem.

⁸³ Ibidem, s. 76.

27. Również w myśli polskiego antropologa i jednego z pionierów badań terenowych – Bronisława Malinowskiego (1884–1942), można odnaleźć pewne ogólne i sporadyczne podobieństwa jego refleksji do myśli Stachniuka. Malinowski w swojej książce zatytułowanej *A Scientific Theory of Culture (Naukowa Teoria Kultury)* uznał, że istotą wszelkiego działania człowieka w obrębie kultury jest współdziałanie. Jak już wspominałem, również Stachniuk przykładał dużą wagę do grupowych działań kulturotwórczych. Wydaje się również, że zdaniem obu myślicieli środowisko społeczno-kulturowe danej wspólnoty narzuca jej członkom określone formy myślenia, odczuwania i działania, co ma konkretny wpływ na taki, a nie inny kształt kultury danej wspólnoty. Za inne podobieństwo między oboma myślicielami można uznać ich dążenie do sformułowania praw procesów kulturowych. Obaj bowiem zdają się uznawać, że takie prawa istnieją i człowiek odkrywa je w toku kulturotwórczej pracy. Malinowski jednak pragnie je odkryć w celu dokonania ogólnych pomiarów zjawisk kulturowych, co pozwoliłoby na postęp w naukach humanistycznych. Badacz ten wiąże kwestię badań terenowych z próbą ujęcia kultury jako pewnej koherentnej całości, która jest oparta na powszechnych determinantach. Stachniuk natomiast widzi potrzebę dotarcia do praw rządzących tworzeniem kultury, które umożliwiłyby jej współtworzenie przez cały gatunek ludzki. Celem Malinowskiego jest więc przede wszystkim sformułowanie pewnych tez o charakterze naukowym, natomiast celem Stachniuka jest ideologiczne przeorientowanie kultury ludzkości w kierunku jej skrajnej aktywizacji na polu przetwarzania świata i odrzuceniu wszystkiego, co uniemożliwiałoby tworzenie.

Jan Stachniuk i Bronisław Malinowski, podobnie jak wspomniany już Stefan Czarnowski, dużą rolę w rozwoju kultury przypisywali wynalazkowi. Wszyscy trzej autorzy zgadzają się z tym, że każdy rodzaj wynalazku potrzebuje odpowiedniego tła historycznego, geograficznego i społecznego, by się upowszechnić i na trwałe włączyć w życie i działalność zorganizowanej wspólnoty ludzkiej. Dla Malinowskiego charakterystyczne jest także uznanie wagi rozmaitych instytucji w danej kulturze, podobnie ma się rzecz u Stachniuka. Zarówno instytucje religijne, polityczne, jak i inne, przyczyniają się do zapewnienia kulturze pewnej trwałości i pomagają w wykorzystaniu grup ludzi w przetwarzaniu świata i tworzeniu kultury. Wreszcie warto nadmienić, że zarówno Malinowski, jak i Stachniuk sprzeciwiali się próbie uznania organizacji ekonomicznej jako ostatecznej i najważniejszej determinanty kultury. Malinowski stwierdzał, że system produkcji zależy od wielu czynników, w tym również pozaekonomicznych. Uznawał także, że podział dóbr i kwestia ich konsumpcji zależy zarówno od organizacji samej produkcji, jak i od innych sfer kultury i jej określonego kształtu. Z kolei dla Stachniuka rozwój ekonomiczny powinien zostać wprzęgnięty w procesy kulturotwórcze, a kwestię rozwoju gospodarczego autor ten wiązał nierzadko z czynnikami pozaekonomicznymi, w tym również czynnikami o zabarwieniu duchowym, moralnym i religijnym.

28. Z innych autorów, których filozofia kultury zawierała pewne aspekty bliskie Stachniukowi, warto przywołać niemieckiego filozofa i neokantystę – Heinricha Rickerta (1863 – 1936). W twórczości Rickerta i Stachniuka można doszukać się zbliżonego stosunku do ujęcia relacji zachodzących między naturą i kulturą. Dla Rickerta słowo *natura* pochodzi od łacińskiego

terminu *nasci* (rodzić się, powstawać), i oznacza to, „co powstało samo z siebie”⁸⁴, bez udziału człowieka. W tym ujęciu natura jawi się jako świat, który człowiek pozostawił własnemu rozwojowi. Natomiast kultura „stanowi ogół tego, co pielęgnujemy”⁸⁵. Niemiecki autor wiąże tę pielęgnację z pochodzeniem słowa *kultura* od łacińskiego wyrazu *colere* (uprawiać, dbać). Choć Stachniuk nie używa w omawianej książce wspomnianych łacińskich terminów⁸⁶ to podobnie jak Rickert widzi kulturę jako ogół tego, co podlega „uprawie” przez człowieka. Kulturę w takim rozumieniu można też określić jako ogół tego, co człowiek pielęgnuje. Wynika stąd, że „wytwory kultury”⁸⁷, oraz „płody kultury” (określenie Rickerta) są efektem pielęgnacji człowieka i jego aktywnego ustosunkowania się do świata, w jakim żyje.

Kultura u Rickerta wiąże się nierozdzielnie z pewnymi wartościami apriorycznymi. O ile w naturze „wszystko pozostawione zostaje własnemu rozwojowi i wykazuje obojętność wobec sensu”⁸⁸ o tyle „rzeczywistość kultury jest wytwarzana przez człowieka ze względu na uniwersalne ważne wartości i jako taka zawiera sens”⁸⁹. Niemiecki autor uważa również, że to właśnie w odniesieniu do rzeczywistości „pielęgnowanej” możemy mówić o „sensie pełnym treści i o wartości tego tu bytu”⁹⁰. Zatem tworzenie kultury zostaje ściślej związane z sensem ludzkiego istnienia. Stachniuk widzi zaś tworzenie kultury jako główny sens życia ludzkiego. Rickert generalnie rzecz biorąc, stosuje pojęcie „kultury” zarówno do bytu cielesnego, jak i duchowego. Zatem zarówno niemiecki uczyony, jak i ideolog Zadruży nie redukują tego pojęcia ani do życia artystyczno-religijnego, ani do postępu technologicznego i naukowego. Warto więc jeszcze raz podkreślić, że dla Stachniuka kultura jest owocem ludzkiej pracy zarówno nad żywiołami materialnymi, biologicznymi, społecznymi, jak i duchowymi.

Wydaje się jednak, że Stachniuk (inaczej niż Rickert) nie pojmował świata wartości jako niezmiennego i transcendentnego wobec świata rzeczywistego. Dla polskiego autora wartości są nierozdzielnie związane z konkretnymi procesami historycznymi. Zaryzykuję hipotezę, że dla Stachniuka taki, a nie inny świat wartości, jest raczej wytworem pewnego procesu historycznego. Wynika stąd, że świat wartości w rozumieniu jakiegoś uniwersalnego, odwiecznego bytu autonomicznego względem świata rzeczywistego nie istnieje. Widać tu więc pewną różnicę w podejściu Stachniuka i Rickerta do relacji świata wartości i procesu historycznego. Pomimo tego obaj myśliciele przywiązują dużą wagę do historycznego kontekstu, w jakim rozwija się dana

⁸⁴ Heinrich Rickert: *Człowiek i kultura*, s. 72; w *Neokantyzm* (Red. Beata Borowicz-Sierocka, Czesław Karkowski), Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1984.

⁸⁵ Ibidem.

⁸⁶ Ich wcześniejsze omówienie i użycie dotyczyło interpretacji Stachniuka przez Skoczyńskiego.

⁸⁷ Stachniuk używa tu neologizmu „kulturowytwory”.

⁸⁸ Julia Smoleń-Starowieyska: *Człowiek wobec apriorycznych wartości - koncepcja kultury Heinricha Rickerta*, „Kultura i Wartości” 2012, nr 3, s. 49-67.

⁸⁹ Ibidem.

⁹⁰ Heinrich Rickert: *Człowiek i kultura*, s. 73.

kultura. Waga takiego kontekstu pozostaje powiązana z dalszym rozróżnieniem, jakie zachodzi między naturą i kulturą. Zarówno u Rickerta, jak i u Stachniuka, natura pozostaje w toku dziejów czymś trwałym, stosunkowo niezmiennym i opartym na ponadczasowych prawach, w wyniku których rozmaite formy fauny i flory powtarzają się w czasie i przestrzeni. Kultura natomiast, choć u Stachniuka wyłania się ona z natury, to „powstaje stopniowo i zmienia się w czasie historycznym”⁹¹. Także mniej lub bardziej ogólna refleksja kulturologiczna nie może obejść się bez konkretnego kontekstu historycznego. Z kolei wszechstronnie rozumiana ludzka twórczość kulturowa zawsze wpisana jest w konkretną czasoprzestrzeń.

29. Jan Skoczyński w swojej książce o Stachniuku w pewnym momencie przywołuje biografa, przyjaciela i wytrwałego propagatora Stachniuka – Antoniego Wacyka. Ten drugi po Stachniuku ważny ideolog Zadrugi wskazał na pewne ciekawe analogie między autorem *Człowieczeństwa i kultury* a angielskim biologiem i filozofem Julianem Huxleyem (1887–1975). Choć Stachniuk nie zajmuje się problematyką typową dla biologów, to wydaje się, że mógł przyjąć pewne bardzo ogólne ramy ewolucjonistycznego myślenia o świecie, by wykorzystać je dla formułowania własnych koncepcji. I choć pole zainteresowań Stachniuka koncentruje się na kwestii człowieka, historii, polityki i kultury, to zauważenie pewnych podobieństw między nim a jednym z ważniejszych XX-wiecznych teoretyków ewolucji pozwoli na szersze opisanie tła Stachniukowej filozofii kultury.

Julian Huxley był uznanym, choć i kontrowersyjnym myślicielem, oraz – jak wspomniałem – ważnym teoretykiem ewolucji. Antoni Wacyk znalazł w jednym z jego dzieł zatytułowanym *Evolution In Action* (1953) „wiele wątków zbieżnych z pomysłami Stachniuka”⁹². Zdaniem Wacyka obaj myśliciele mieli w zbliżony sposób patrzeć na rolę człowieka w świecie. Z kolei Czesław Nowiński w swoim tekście poświęconym Julianowi Huxleyowi wskazuje na następujący passus z *Evolution In Action* Anglika: „Wszelka rzeczywistość [...] jest faktycznie biorąc ewolucją w ścisłym tego słowa znaczeniu, tzn. jest to proces jednokierunkowy w czasie, jedyny (tzn. stanowiący jedyną całość – przypisek Nowińskiego), ciągły, nieodwracalny, samoprzekształcający się i rodzący zmienność i nowość w toku przekształceń”⁹³. Całościowy proces ewolucji Huxley dzieli na trzy fazy: nieorganiczną, biologiczną i ludzką, z których ta ostatnia nosi w sobie także znamię psychospołeczne. Dla Huxleya wspomniane fazy to jakby trzy odcinki tego samego jedyne go wszechprocesu.

Zatem choć u angielskiego autora nie pojawia się teza o wolicjonalnym charakterze rzeczywistości, to pewne podobieństwo między nim a Stachniukiem widoczne jest w uznaniu ewolucji świata jako procesu zawierającego w sobie wszelkie pomniejsze procesy

⁹¹ Julia Smoleń-Starowieyska: *Człowiek wobec...*, s. 56.

⁹² J. Skoczyński: *Neognoza...*, s. 126.

⁹³ Czesław Nowiński: *Syntetyczna teoria ewolucji (Julian Huxley)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1972, nr 4, s. 715-716.

i zmiany zachodzące na Ziemi. Obaj autorzy zdają się zakładać także, że istnieje pewien określony kierunek tak rozumianej ewolucji, w wyniku czego fauna, flora, człowiek, a u Stachniuka także kultura, osiągają coraz to wyższą, czy też dojrzałą formę rozwoju.

W jednej z możliwych perspektyw widzenia ewolucji jej poszczególne etapy i wytwory są pojmowane zarówno jako konkretne, względnie ustabilizowane stadia jej rozwoju, wywodzące się z przeszłości, jak i jako momenty procesu ewolucji, które otwierają perspektywę na dalsze możliwości przechodzenia od jednych form do kolejnych. Podobny sposób widzenia ewolucji widoczny jest w książce Huxley'a zatytułowanej *Evolution. The Modern Synthesis* z 1942 roku. Widzimy tu jak Huxley patrzy na kwestię postępu ewolucyjnego. Z kolei w pracy *Man In the Modern World* z roku 1948, angielski biolog odkrywa swój pogląd na relację ewolucji i człowieka. Gatunek ludzki reprezentuje tutaj kulminację, czy też szczyt procesu ewolucji organicznej, która trwa na Ziemi od ponad tysiąca milionów lat. Człowiek w optyce Huxley'a posiada także możliwość kształtowania głównych cech swojej własnej ewolucji, czy też jej charakteru. Może również prowadzić jej bieg stosownie do obranego, czy też umyślnego celu. Można stąd wysnuć wniosek, że w chwili obecnej człowiek jest najważniejszym stadium ewolucji i może nią pokierować w przyszłości. Reasumując: możliwość działania jest główną funkcją, czy też cechą ewolucji człowieka i potrafi on wpływać na skutek końcowy tej ewolucji wedle swoich celów i zamiarów. Zatem człowiek może tak pokierować swoją ewolucją, by osiągnąć zamierzony cel. Tego rodzaju rozumienie słów Huxley'a odpowiadałoby poniekąd intencjom Stachniuka. Polski autor widzi człowieka jako współtwórcę kosmicznego ładu i jedyne go twórcę kultury, będącą kolejnym w stosunku do niego samego etapem procesu ewolucji, której głównym podmiotem jest u Stachniuka Wola kosmiczna.

30. W kolejnych partiach tekstu Stachniuk skupia się na charakterystyce wytworów kultury. Do tej pory opisałem je za Stachniukiem bardziej ogólnie, jako związki tych lub innych energii, które pełnią określoną funkcję w życiu człowieka. Chciałbym teraz scharakteryzować je bliżej.

Omawiany autor zdaje się odrzucać tezę, że pojedynczy wytwór kultury jest wartością samą w sobie. Uważa natomiast, że każdy taki wytwór jest kolejnym etapem w rozwoju kultury. Dzięki niemu otwierają się dla niej nowe perspektywy. Kluczowym aspektem wszystkich wytworów kultury jest podkreślany już nieraz fakt, że do ich tworzenia i pomnażania potrzebna jest ludzka praca nad żywiołami i ich energiami. Zdaniem Stachniuka całość humanistycznego uniwersum zamyka się w mocy kulturowej zawartej w konkretnych wytworach kultury. W toku ilościowego rozrostu wytworów kultury powinien wzrastać również ich charakter jakościowy. I tak te lub inne wytwory są z czasem ulepszone i mogą prowadzić do tworzenia nowych wytworów. Zachodzi tu zjawisko, które Stachniuk nazywa „potęgowaniem”⁹⁴. I tak na przykład samochód spotęgował w sobie cechy wcześniej wynalezione go wozu poprzez zwiększenie prędkości poruszania się. Skonstruowanie samochodu doprowadziło zaś do ulepszenia i rozbudowy dróg komunikacyjnych,

⁹⁴ J. Stachniuk: *Człowieczeństwo...*, s. 28.

między innymi poprzez budowę autostrad. Zatem tak rozumiane „potęgowanie” wpływa na rozwój kultury poprzez jej ulepszanie i postęp.

Wytwory kultury są niezbędne do tego, aby wzmocnić kulturotwórczy czyn człowieka. Jak już to opisałem, dla Stachniuka w wytworach kulturowych zawarta jest moc kulturowa, która wynika z nagromadzonych w nich energii pól żywiołów. Innymi słowy: wytwory kultury są obiektywnym dorobkiem „mocy kulturowej” świata. I tak na przykład wartościowa sztuka stanowi trwałą, obiektywną dorobek pozwalający włączyć w ludzką twórczość świat emocjonalny człowieka. Filozofia i etyka tworzą pojęcia, które organizują ludzką energię duchową. Jest ona następnie wyzwalana przez symbole religijne i artystyczne, a dzięki filozofii i etyce zostaje przemieniona w czyn, który ma być twórczy i użyteczny. Nauki przyrodnicze i nowoczesna technologia pomagają zaś organizować energie, potrzebne do zapanowania nad ładem naturalnym. Ludzka, świadoma praca nad żywiołami dotyczy także życia społeczno-politycznego, osobistego, rodzinnego, a nawet takich kwestii, jak odpowiednie zachowanie się w danej sytuacji. Widać tu bardzo szerokie spektrum myśli autora, który próbował za pomocą swoich teorii organizować całość świata dostępnego człowiekowi.

Wszystkie rodzaje wytworów kultury są ze sobą ściśle połączone i zdaniem Stachniuka stanowią jedność. Jednak dla precyzji wywodu polski autor dzieli je na trzy grupy. Pierwszą z grup stanowią duchowe wytwory kultury. Są one efektem działalności człowieka na polu ludzkich emocji i wartości duchowych. Stopień ich rozwoju świadczy o stanie władzy człowieka nad swoim wnętrzem. Na te wytwory kultury składają się takie zjawiska jak sztuka, nauka, religia, filozofia i etyka.

W sztuce różne rodzaje emocji (także podświadome czy utajone) są „wiązane” poprzez narzędzie zmysłowe jak dźwięk, barwa, czy kształt. Artysta stwarza te narzędzia i posługuje się nimi, przetwarzając swój lub czyjś świat emocjonalny. Te artystyczne środki zdecydowanie wpływają na ludzkie emocje, niekiedy zaś kreują nowe rodzaje emocji. Zdaniem omawianego autora, pozwala to odbiorcy sztuki głębiej przeżywać sens świata i pełnię życia. Dzięki takim przeżyciom zostaje wyzwolona energia potrzebna do różnych ludzkich działań. Natomiast jeśli artysta wykorzystuje środki artystyczne, by wywołać inne efekty, to wówczas (zdaniem Stachniuka) nie mamy już do czynienia ze sztuką.

Religia również posiada swoje własne środki, za pomocą których oddziałuje na ludzi. Jej zadaniem jest organizować jaźń i osobowość jednostki w taki sposób, by dana osoba była skora do spełniania misji humanistycznej ludzkości⁹⁵. Również dzięki ludzkim przekonaniom wynikłym z systemów filozoficznych i światopoglądowych zostaje przeobrażona energia emocjonalna człowieka. Z emocji tworzą się rozmaite bodźce, które potrzebują ujścia. Filozofia, etyka i nauka torują ujścia dla tych bodźców. W toku rozwoju kultury zaznacza się przyrost wiedzy o człowieku i świecie, w jakim żyje. Ludzkie dążenie do przetwarzania świata autor uznaje za centralną ideę humanizmu, która w przyszłości powinna scalić wszelkie związki wywodzące się z ludzkiej energii

⁹⁵ Chodzi tu oczywiście o opisane wcześniej włączenie się człowieka w proces twórczej ewolucji świata poprzez tworzenie kultury.

emocjonalnej. Chodzi tu prawdopodobnie o to, że świat ludzkich emocji powinien zostać włączony w procesy kulturotwórcze. Tym samym ludzkie emocje są nieusuwalnym składnikiem tych procesów.

Drugą grupę wytworów stanowią społeczne wytwory kultury. Autor utożsamia je z socjotechniką. Polega ona na opanowaniu narzędzi, dzięki którym człowiek pokonuje opory stawiane mu przez środowisko społeczne. Tu dochodzi do głosu nieco rewolucyjny aspekt myśli Stachniuka. Myśliciel ten uważa, że każda nowa ideologia, nowe wyobrażenie lub nowy wzór, które dążą do wcielenia w życie, musi przezwyciężyć lub pokonać zastany stan stosunków społecznych. Do tego potrzebne jest działanie, a socjotechnika może wzmocnić środki takiego działania. Socjotechnika pozwala zdobyć i uzyskać władzę nad opornymi żywiołami społecznymi. Przykładem takiej bariery może być opór konkretnych organizacji ludzkich lub wzajemna sprzeczność dążeń członków danego społeczeństwa. Przykładem pokonywania tych trudności przez socjotechnikę jest rozwój nowoczesnych państw.

W obrębie socjotechniki, która jest rozumiana jako zbiór społecznych wytworów kultury, autor wyróżnia cztery „aparaty”⁹⁶. Sądzę, że słowo „aparat” można w tym kontekście rozumieć jako rodzaj wieloaspektowego zbioru narzędzi, który - uruchomiony przez człowieka - pozwala uczynić socjotechnikę skuteczną metodą organizacji żywiołów społecznych. Pierwszym takim zbiorem jest aparat powielania wzorców. Pozwala on na rozpowszechnianie takich idei, które dana społeczność uznaje za użyteczne i wartościowe. Dzięki temu możliwe są takie procesy, jak uświadomienie narodowe czy wykształcenie się postulatów dotyczących wolności i praw obywatelskich. Jeśli ten aparat jest wystarczająco silny, wówczas byt społeczny takich wartości, jak religia czy etyka, pozostaje niezagrożony. Także sposoby wychowania, narzędzia propagandy czy formowanie opinii publicznej należą do ważnych elementów składających się na aparat powielania wzorców.

Drugim ważnym aparatem jest aparat organizacji. Jego zadanie polega na przetwarzaniu ludzkich dążeń w konkretne działania. Stachniuk podaje przykład idei wolnej przedsiębiorczości, która musiała stworzyć instytucję rynku. Instytucja ta zsumowała w sobie ludzkie dążenia do zysku. Autor jednocześnie zaznacza, że idea wolnego rynku oznaczała rewolucję wobec takich systemów jak feudalizm i merkantylizm, a jej rozwój był możliwy właśnie dzięki postępowi aparatu organizacji. Trzecim aparatem wyróżnionym przez polskiego myśliciela jest aparat władzy, który można utożsamiać z państwem i jego zdolnościami do kierowania siłami społecznymi i ich kontrolowania. Z kolei czwartym aparatem jest aparat siłowy, będący w istocie siłą zbrojną społeczeństwa. W dwudziestowiecznych państwach europejskich aparat siłowy funkcjonował zazwyczaj w postaci armii i sił porządkowych.

Zatem dla ideologa Zadruży, wytwory kultury społecznej zsumowane w czterech aparatach socjotechniki mogą odgrywać dużą rolę w procesach kulturotwórczych, jeśli tylko podmioty decyzyjne społeczeństwa będą przejęte założeniami Stachniukowego humanizmu.

⁹⁶ J. Stachniuk: *Człowieczeństwo...*, s. 33.

Ostatnią grupę wytworów stanowią materialne wytwory kultury. W istocie są to środki, mające rozbudować władzę człowieka nad przyrodą i światem żywiołów materialnych. Istnieją trzy rodzaje takich środków. Pierwsze to środki techniki mechaniczycznej. Pozwalają one na opanowanie energii mechanicznych, termicznych i chemicznych. Dzięki temu możliwe było wynalezienie i użycie takich narzędzi jak ogień czy koleje żelazne. Drugim rodzajem środków są środki biotechniki. Odkrycie możliwości powielania chromosomów pozwoliło człowiekowi poznać możliwości tworzenia nowych gatunków biologicznych. Dzięki temu przed człowiekiem otworzyły się olbrzymie możliwości kreacyjne. Trzecią grupę środków stanowią środki gospodarcze. Wynikają one z prób kojarzenia ze sobą środków techniki mechaniczycznej czy biotechniki z osiągnięciami socjotechniki.

31. Stachniuk łączy omawianie wytworów kultury z problematyką humanizmu. Humanizm zostaje uznany za trwały rezultat ciągłego przyrostu ilościowego i jakościowego wytworów kultury. Staje się wynikiem procesów kulturotwórczych. Dodatni przyrost ilościowy i jakościowy wytworów kultury stanowi o sile i potędze kultury. Zdaniem omawianego autora nie można sobie wyobrazić człowieka w oderwaniu od siły oddziaływania wytworów kultury. Brak możliwości tworzenia kultury, czy brak wewnętrznego impulsu skierowanego na działalność kulturotwórczą świadczyłby o upadku człowieka i człowieczeństwa. Wytwory kultury pozwalają zaś na trwanie i rozwój kultury ludzkości.

Człowiek powinien włączać się w coraz to nowe i żywotne syntezy kulturowe. Można to rozumieć jako syntetyzowanie różnych rodzajów energii w coraz to lepsze obiektywne wytwory. Zatem związki energii emocjonalnej mają rzeczywiście syntetyzować w sobie emocjonalne żywioły ludzi i mieć praktyczne przełożenie w postaci etyki, religii, sztuki, czy nauki. Środki socjotechniki mają działać dla upowszechniania kulturotwórczych idei i praktyk oraz pomagać w ich realizacji. Z kolei środki pozwalające opanować świat natury mają także pomóc człowiekowi w jej twórczym przetwarzaniu. Jeśli to wszystko zostanie spełnione, dopiero wtedy możemy mówić o żywych syntezach kulturowych, które łączą w sobie moce tych lub innych wytworów kultury.

Świat wytworów kultury jest tak naprawdę jedynym światem, który jest dostępny człowiekowi. Dlatego też postulat twórczego i aktywnego życia, które znajduje przełożenie w postaci coraz większej ilości i jakości wytworów kultury jest jednym z fundamentalnych postulatów w filozofii Stachniuka. Jednostka ludzka jest całkowicie wtopiona, czy też uwikłana w to, co kulturowe. Wychodząc poza sferę kultury rezygnuje się z własnego człowieczeństwa. Ujmując rzecz nieco metaforycznie, pod koniec omawianej książki autor stwierdza, że człowiek jest kipiącą energią kosmiczną, która szuka „coraz wspanialszego wyrazu w naładowanych tragizmem twórczym dziełach kulturowych”⁹⁷.

Kończąc omawianie wytworów kultury, autor stwierdza, że ich właściwe, twórcze użycie znajduje swój wyraz w tak zwanym stylu kultury. Tak jest choćby ze stylem kultury Grecji

⁹⁷ Ibidem, s. 254.

klasycznej czy ze stylem gotyckim. Żywotność danego stylu kultury jest nierozzerwalnie związana z wytężonym, pełnym niezmordowanego napięcia twórczym życiem ludzi, którzy dany styl współtworzą. Gdy owo napięcie opada, może dojść do kulturowego zastoju, a nawet do upadku danego stylu. Wówczas samo nagromadzenie wytworów obumarłego stylu staje się bezowocne. Dlatego Stachniuk uznaje, że wszelkie naśladownictwo dawnych stylów kulturowych jest czynnością na wskroś jałową i z punktu widzenia kulturotwórczych zadań ludzkości pozostaje czymś mało ważnym. Widać tu wyraźną dominantę postępowego myślenia Stachniuka o kulturze.

32. Po dokonaniu klasyfikacji wytworów kultury autor zajął się problemem stosunku jednostki ludzkiej do świadomego i kreatywnego uczestnictwa w tworzeniu kultury. Taki potencjalny człowiek, dążący do twórczego życia, musi przezwyciężyć swoje własne skłonności do wegetacyjnego zastoju. Tu pojawia się pytanie o rodzaj czy typ uczuć i działań, które mogłyby pomóc w intensywnym tworzeniu. Refleksja autora skupia się na chęci odkrycia zasad, wedle których przebiegają wszelkie procesy kulturotwórcze. Stachniuk chce odkryć prawa, dzięki którym napór ludzkich emocji zostanie zsyntetyzowany ze światem zewnętrznym w ten sposób, że powstaną nowe wytwory kultury.

Zdaniem myśliciela takie zasady nie zostały dotąd odkryte. Dorobek takich zjawisk kulturowych, jak kultura antycznej Grecji, to rezultat nierozpoznanych dotąd działań i przypadkowych syntez kulturowych. Najprawdopodobniej napięcia wypełniające wówczas świat starożytnych Hellenów⁹⁸ uzyskały możliwość twórczego wyładowania się, czego owocem była kultura tego okresu w dziejach Grecji.

Uwaga autora skupia się na sposobie przekazywania naporu twórczej woli na teren pól żywiołów. Twórcza wola powinna bez żadnych komplikacji przebiegać przez psychikę jednostki i kierować jej poczynaniami przy twórczej pracy nad żywiołami. Uporządkowanie energii żywiołów i przeistoczenie je w wytwory kultury stworzy coś, co autor nazywa „ciągami kulturowymi”⁹⁹. Określenie to można potraktować na razie jako zbiorczą nazwę jakościowego i ilościowego przyrostu wytworów kultury, które zdaniem Stachniuka tworzą rodzaj „ciągu”. Trzeba dążyć do odkrycia zasad pozwalających na „obróbkę” pól energetycznych żywiołów. Ich odkrycie pozwoli na świadome tworzenia zarówno kultury, jak i historii.

Tutaj może nasunąć się pytanie o to, czy istnieją jakiegokolwiek uniwersalne zasady tworzenia kultury i czy można je odkryć, poznać i twórczo wykorzystać? Wydaje się, że zdaniem Stachniuka jest to możliwe i wynika z faktu, że każdy człowiek ma te same lub zbliżone napięcia i każdy może w mniejszym lub większym stopniu tworzyć takie lub inne wytwory kultury. Genialne czyny twórczych jednostek pozostają do dziś tajemniczymi fenomenami. Autor chce owe czyny ująć

⁹⁸ Chodzi tu zarówno o napięcia istniejące w świecie ludzkim, typu emocje, jak i te istniejące w świecie pozaludzkim.

⁹⁹ J. Stachniuk: *Człowieczeństwo...*, s. 36.

w uniwersalne prawa, dzięki którym możliwe będzie powstanie systemu społecznego, umożliwiającego powszechną twórczość kulturową. Stachniuk zdaje się sądzić, że dopiero taki system pozwoli na realizację człowieczeństwa. Warto przypomnieć, że te nieco utopijne i ambitne cele mają pozwolić także na ewolucję Woli kosmicznej ku coraz doskonalszym formom i nadać sens życiu milionów ludzi na całej Ziemi.

Stachniukowi chodzi o rzutowanie ogromnych ludzkich możliwości twórczych na świat zewnętrzny. Trzeba poznać świat, by móc go uporządkować poprzez przełożenie na niego ludzkich emocji twórczych. Wówczas historia stanie się historią twórczości kulturowej, w niej zostaną utrwalone ludzkie czyny. Im bardziej czyny te będą się cechować codziennym heroizmem, twórczym wysiłkiem i wytężonym życiem, tym moc kulturowa świata będzie większa. Warto przypomnieć, że mocą kulturową można nazwać zsyntetyzowaną moc wszelkich wytworów kultury, która wynika z nagromadzonej w nich energii.

Patrząc na świat wokół siebie, Stachniuk uznaje zupełną nieadekwatność rzeczywistego, empirycznego stanu kultury polskiej do kreowanej przez siebie wizji. Dostrzega on istniejący wokół siebie bezwład tejże kultury. Uznaje też, że problem jałowości kultury polskiej jest tylko częścią większego zjawiska, czyli ogólnego uwiądu ludzkich możliwości twórczych większej części świata. Co jednak bardzo ważne, Stachniuk widzi możliwość wyjścia z takiego stanu rzeczy nie tylko przez Polaków i Słowian, ale całą ludzkość. Działalność kulturotwórcza staje się dla niej jedynym, rzeczywistym ratunkiem, a całość filozofii kultury Stachniuka ma wzmocnić twórcze dyspozycje człowieka i tym samym umożliwić proces powszechnego tworzenia.

33. Wszystkie rodzaje wytworów kultury powstają, by zaspokoić jakiś rodzaj potrzeb. Pełnią funkcję narzędzi utrwalających lub stwarzających świat wartości. To utrwalanie wymaga od ludzi pewnej dozy ofiarności. Człowiek musi czasem poświęcać pomniejszą wartość na rzecz ważniejszej. W człowieku tkwi zdolność do ofiarności. Przyjmuje to postać zorganizowanego kierunku rozwoju ludzkich emocji. Zdaniem autora przykładem takiego zorganizowania emocji jest ludzka wola twórcza. Za jej pomocą Wola kosmiczna jako najważniejszy podmiot świata niejako „przerzuca” swoją energię poprzez człowieka i istniejący w danej chwili świat kultury na świat żywiołów. Dzięki temu żywioły zostają opanowane przez człowieka i przetworzone w taki kształt, który będzie można wbudować w kulturę stwarzaną.

Stachniuk podkreśla, że rozmaite emocje wpływają na postawę jednostki wobec świata. Taki lub inny światopogląd nie jest więc konstrukcją czysto logiczną. Autor traktuje go wręcz jako rodzaj narzędzia intelektu, służącego do porządkowania emocji w imię określonych impulsów i potrzeb wyższego rzędu. Światopoglądy osadzają się na podstawie emocjonalnej i wierzeniowej, zatem wynikają także ze stosunku jednostki do religii i sfery sacrum. Omawiany autor wyróżnia trzy podstawy emocjonalno-wierzeniowe. Z każdej z nich wyrasta jeden typ światopoglądu.

Pierwszym wyodrębnionym światopoglądem jest światopogląd „naturalistyczny”¹⁰⁰. Opiera się na podstawie emocjonalnej, charakterystycznej dla naturalnego embrionu humanizmu, którą już wcześniej scharakteryzowałem. Człowiek o takim nastawieniu do świata doznaje jego organicznej jedności, a także jedności jego twórczej ewolucji. Postrzega go jako nieskończenie piękny. Jest dla niego nieskończonym, jednym wielkim zespołem ewoluujących sił. Cechuje go też harmonijność i doskonałość. Światopogląd naturalistyczny jest oparty w głównej mierze na wartościach bliskich większości pierwotnych wspólnot zamieszkujących ziemię. Charakterystyczne dla tego światopoglądu są panteizm i aksjomatyzm. Pierwszy termin oznacza dążenie do utożsamienia natury i świata z Bogiem, drugi zaś - poleganie na pewnikach i „oczywistych” prawdach, nawet bez posiadania konkretnych dowodów. Człowiek o takim podejściu do świata czuje w sobie napór twórczej woli. Wzmaga ona w nim pragnienie takich wartości jak dobro, wielkość, piękno czy doskonałość. Jest gotowy do tego, aby stworzyć kulturę, ale brakuje mu niezbędnych do tego warunków. Przejawia się to w tym, że ludzkie napięcia wewnętrzne nie mogą znaleźć ujścia w świecie zewnętrznych żywiołów. Głównym typem emocji religijnych jest chęć obcowania z bóstwem, zaś świat rzeczywisty widziany jest poprzez aureolę wszechogarniającego piękna.

Taki człowiek przypomina swoją postawą sentymentalnego, młodego artystę, wzdychającego za doskonałością i oczekującego wielkiej przygody. Świat zewnętrzny jawi mu się jako nieruchomy byt. Emocjonalny i umysłowy stan charakterystyczny dla człowieka naturalistycznego przypomina okres młodzieńczy takich plemion jak starożytni Grecy i Rzymianie, czy przedchrześcijańscy Słowianie i Celtowie. Etykę „naturalistyczną” widzi Stachniuk jako etykę krzepkich, odważnych wojowników, ludzi używających życia bez przesadnej „skrupulatności moralistycznej”¹⁰¹. Tego rodzaju postawę polski myśliciel przypisuje filozofii immanentnej. Jest to koncepcja powstała na przełomie XIX i XX wieku, uznająca, że rzeczywistość nie istnieje niezależnie od poznania. Stachniuk podaje też przykłady filozofii Heraklita z Efezu (ok. 540-480 p.n.e.) i Barucha Spinozy (1632-1677) jako bliskiej postawie człowieka o światopoglądzie naturalistycznym. Na gruncie tego światopoglądu świat kultury nie jest czymś autonomicznym względem świata natury, zaś normy postępowania polegają na zachowaniu zgodnym z jej rytmem, który Stachniuk utożsamia z rytmem „biowegetacji”. Twórcza ewolucja świata i jej konsekwencje dla życia na Ziemi pozostają tylko potencjalną możliwością rozwoju.

Podsumowując światopogląd naturalistyczny, można powiedzieć, że pomimo odczucia przez człowieka własnej jedności z pięknym i ciągle ewoluującym światem zewnętrznym i naporu woli twórczej w sobie, z reguły nie prowadziły one do kulturotwórczego czynu. Tego rodzaju podejście do świata stanowi dla Stachniuka raczej zespół potencjalnych możliwości, które dopiero oczekują na realizację. Wydaje się, że są one jednak konieczne, aby ta ostatnia rzeczywiście zaistniała. To znaczy, że światopogląd naturalistyczny można uznać za rodzaj koniecznej, mentalnej „uwertury” prowadzącej do procesów kulturotwórczych. Jednak taki stosunek do życia, sam w sobie, nie zadowala Stachniuka w pełni. Humanistyczna warstwa kultury, charakteryzująca się dążeniem do

¹⁰⁰ Ibidem, s. 39.

¹⁰¹ Ibidem, s. 40.

twórczego przetwarzania świata jest tu obecna, ale zdaniem Stachniuka pozostaje słabo zarysowana. Można powiedzieć, że trwa w uśpieniu.

Drugi światopogląd można nazwać kulturotwórczym. Człowiek, który go wyznaje, pragnie wzmacniać ewolucję świata. Dąży do działania w nim i jego kreatywnego przetwarzania poprzez tworzenie kultury. Kontemplacyjny podziw dla piękna świata ustępuje miejsca chęci sprostania zadaniu jego twórczego przetworzenia. Jednostka zadaje sobie wówczas pytanie o takie ukierunkowanie własnego psychofizycznego „ja” i własnego działania, by były one przydatne w procesach kulturotwórczych, a tym samym w ewolucji Woli. Człowiek wyznający tego rodzaju światopogląd będzie dążył do znalezienia sposobów takiego działania, które prowadziłyby do twórczego rozwoju kultury i świata jej wytworów.

Stachniuk uważa, że aby mogło dojść do twórczego współdziałania człowieka z twórczą wolą w nim działającą muszą być spełnione pewne warunki. Ujęcie tych warunków w jeden spójny i jednolity system pozwoliłoby pogłębić samo pojęcie kultury, której istota nadal przecież pozostaje dla Stachniuka nieuchwytna. Stachniuk zdaje się sądzić, że taki system pozwoliłby nadać ludzkiej aktywności nową jakość poprzez coraz to doskonalsze zmiany oblicza świata. Światopogląd kulturotwórczy pozwoliłby zaś zapewnić takiemu systemowi duży rozmach realizacyjny. Konieczna zatem staje się aktywizacja ludzkiego życia na wszelkich obszarach oraz witalizacja samego życia. Pracując nad żywiołami w sobie i w świecie zewnętrznym tworzymy nowy ład kulturowy.

Podczas tworzenia kultury w psychice jednostki pojawia się odczucie „patosu mocy”¹⁰² oraz „upajania się nowością i potęgą”¹⁰³. Wówczas ludzkie, twórcze „ja”, czyli samoświadomość jednostki, ulega rozrastaniu się, co może prowadzić do silnych uduchowionych uniesień. Takie patetyczne uniesienia dają w rezultacie rodzaj upojenia twórczego, które przewycięża „smutek przemijania”. W tego rodzaju upojeniu znajduje się kwintesencja piękna, tragizmu i bohaterskiego życia twórczej jednostki. Ciągły przyrost wytworów kultury oraz ich doskonalenie i potęgowanie tworzy pewien rodzaj „ciągu”. Chodzi tu o wspomniany już ciąg kulturowy. Podstawą emocjonalną światopoglądu kulturotwórczego jest zespół emocji związany z wyzwoleniem się twórczego i pragmatycznego czynu człowieka z rytmu natury. Wyzwolenie tego czynu umożliwiło człowiekowi działanie, to zaś zapoczątkowało ciąg kulturowy.

Wreszcie trzecim rodzajem światopoglądu jest światopogląd „wspakulturowy”. Jak już wspomniałem, termin „wspakultura” został obmyślony przez Stachniuka dla zbiorczego określenia tych wszystkich zjawisk w świecie, które jego zdaniem przeciwstawiły się procesom kulturotwórczym i niekiedy uniemożliwiały rozwój kultury. Szczegółowej charakterystyce „wspakultury” i jej głównych elementów składowych Stachniuk poświęcił wiele miejsca, zarówno w książkach powstałych przed wydaniem *Człowieczeństwa i kultury*, jak i po niej. Również w omawianej przeze mnie książce autor w ciekawy sposób opisuje jej główne elementy i stawia kontrowersyjną diagnozę stanu kultury europejskiej

¹⁰² Ibidem, s. 41.

¹⁰³ Ibidem.

Omawiając ten rodzaj światopoglądu, Stachniuk wymienia najbardziej ogólne jego cechy. Człowiek wyznający podobny światopogląd postrzega siebie samego i świat wokół siebie w stanie rozpadu. Energie żywiołów pozostają niejako rozczepione, zaś twórczy postęp kultury jest negowany i niekiedy wręcz cofany do poprzednich stanów rozwoju. Neguje się jakikolwiek sens działań kulturotwórczych, czasem tylko zostawiwszy ich lichą namiastkę w postaci tej lub innej wspaniałej filozofii lub religii. Brak tu jakichkolwiek pierwiastków humanizmu, twórczej pracy nad żywiołami czy wewnętrznego napięcia. Następuje prymitywizacja form i autodestrukcja człowieka. Wówczas pojawiają się omamy materii walczącej z duchem czy duszy z ciałem. Nieufny Bóg zostaje przeciwstawiony światu, a empiryczna rzeczywistość światu idei. Zdaniem omawianego autora, taki światopogląd prowadzi nie tylko do zanegowania kultury jako takiej, ale również do powrotu człowieka do niszy biowegetacyjnej. Wówczas człowiek zazwyczaj ulega własnej biologii, ewentualnie czemuś w rodzaju widma mistyczno-spirytualistycznego, czasem wierze w możliwość absolutnego poznania, skrajnemu racjonalizmowi lub jałowemu sceptycyzmowi. Neguje także sens historii. Te rozmaite dysfunkcje ludzkiej woli stworzyły glebę dla zróżnicowanych systemów filozoficznych i religijnych, które mimo pewnych różnic między sobą, łączy wrogość wobec świata kultury. Zatem zespół emocji, na jakich zbudowany jest światopogląd wspaniałokulturowy polega na próbie odwróceniu kierunku rozwoju twórczej woli poprzez odrzucenie kultury i uznanie bezsensu jej tworzenia. Zdaniem Stachniuka człowiek pogrąża się wówczas w nicości.

Wszystkie dotychczasowe, a jak się zdaje również wszystkie przyszłe religie, systemy filozoficzne i podejścia do świata mieszczą się w którymś z opisanych trzech rodzajów światopoglądów. Nie ma możliwości zbudowania takiego światopoglądu, który nie dałoby się wpisać w ramy jakiegoś z wyżej omówionych. Zatem istniejąca wokół nas wielość różnych podejść do świata, życia, człowieczeństwa i kultury jest pozorna i wynika z faktu zmieszania się, lub też nakładania tych lub innych elementów trzech omówionych światopoglądów.

34. Omówiwszy trzy rodzaje możliwych światopoglądów, Stachniuk skupia swoją uwagę na kwestii warunków, potrzebnych do rozwoju kultury. O ile wiemy, jak należy uprawiać rolę, aby mieć obfite plony, o tyle w przypadku „uprawy” kultury jesteśmy dopiero na etapie szukania zasad jej rozwoju. Istota kultury i twórczego pierwiastka w człowieku pozostaje tajemnicą, ale Stachniuk chce znaleźć sposoby jego skrajnej aktywizacji. Uznaje, że opanowawszy te sposoby człowiek będzie mógł świadomie tworzyć – kulturę, historię i samego siebie. Dlatego konieczne jest znalezienie jak najlepszych warunków, które pozwolą, aby ludzka praca nad żywiołami przyniosła jak najlepsze efekty w postaci „uprawianej” kultury.

Uwaga Stachniuka skupia się na dokładniejszym opisie twórczego pierwiastka w człowieku. Za jego główną cechę autor przyjmuje tak zwany „automatyzm intuicji wynalazczej”¹⁰⁴. Zdaniem Stachniuka dokonywanie odkryć i wynalazków jest zakodowane w człowieku. Na niskim poziomie kultury różne plemiona miały już jakiś język, normy postępowania

¹⁰⁴ Ibidem, s. 44.

czy narzędzia pracy i walki. To wszystko było wynalazkami. Ich powstanie jest możliwe, gdy zostaną spełnione pewne warunki. Autor stwierdza, że nie są one zanadto skomplikowane. Po pierwsze musi pojawić się potrzeba wzbogacenia kultury i życia. Po drugie musi zaistnieć możliwość skompletowania odpowiednich „elementów prostych”¹⁰⁵. Są to elementy niezbędne do stworzenia wynalazku lub dokonania odkrycia. Można je uznać po prostu za rodzaj odpowiednich narzędzi. Gdy oba warunki zostaną spełnione, to łatwo dojdzie do głosu twórczy pomysł. Uruchamia się wówczas ciąg skojarzeń, umożliwiających dokonywanie odkryć. Tak właśnie działa „automatyzm intuicji wynalazczej”.

Już człowiek pierwotny odczuwał takie potrzeby. Narzędzia umożliwiające zdobycie jedzenia czy niezbędne do pracy odkrywał w naturze. Automatycznie działająca intuicja wynalazcza nasunęła mu pierwsze pomysły broni i innych, potrzebnych narzędzi. Ilość i jakościowa różnorodność tych narzędzi, których dostarczała natura, były jednak ograniczone. Człowiek pierwotny z epoki kamiennej nie potrafił jeszcze uzupełnić natury własnymi narzędziami. Intuicja wynalazcza nie znalazła wtedy odpowiednich warunków dla swojego rozwoju. Dlatego też epoka kamienna trwała aż setki tysięcy lat. Dopiero po tym okresie człowiek stał się zdolny do samodzielnego uzupełniania natury poprzez tworzenie własnych narzędzi i uzyskanie lepszych warunków dla rozwoju intuicji wynalazczej. Stąd wynika, że ta ostatnia działa tylko „w wąskim kręgu specyficznych warunków”¹⁰⁶.

Z jej pomocą człowiek mógł połączyć energie pól żywiołów. Wynalazca, dążąc do odkrycia czy stworzenia czegoś ważnego, myśli kategorią odpowiednich środków wykonawczych. To one właśnie noszą nazwę „elementów prostych”. Takim elementem może być na przykład ostrze kamienia, z którego powstał pomysł kamiennego noża. Elementy te są więc rodzajem odpowiednich narzędzi potrzebnych do obmyślenia, wykonania bądź odkrycia wynalazku czy wytworu kultury. Określenie „elementy proste” jest jednak określeniem czysto praktycznym, które wynika z wymogu precyzji pracy umysłowej. Treść wewnętrzna takiego elementu może być bardzo złożona i bogata. Można rozwinąć tu przykład rzucony przez Stachniuka, że dodanie do siebie dwóch krów z jednej hodowli i dwóch krów z innej da nam razem cztery krowy. Ale taki wynik uległby zmianie, gdyby chodziło o dodanie do siebie dwóch stad po dwieście krów z jednej hodowli i analogicznej liczby krów z drugiej. W drugim przypadku również operowalibyśmy elementami prostymi, ale ich wewnętrzna treść byłaby inna niż w przypadku pierwszym, stąd też inny byłby wynik końcowy.

Z powyższych uwag wynika, że do prawidłowego działania automatyzmu intuicji wynalazczej potrzebne jest :

- silne pragnienie nowego wytworu kultury i wstępny pomysł na jego konstrukcję
- komplet potrzebnych narzędzi (elementów), dzięki którym twórczy pomysł może zostać zrealizowany w praktyce

¹⁰⁵ Ibidem.

¹⁰⁶ Ibidem, s. 45.

Kiedy te warunki zostaną spełnione, wówczas intuicja wynalazcza powodująca twórcze natchnienie zadziała w sposób automatyczny.

35. W rozumieniu Stachniuka budowanie humanizmu polega na tworzeniu odpowiednich warunków dla procesów kulturotwórczych. Temu służy pobudzanie ludzkiej wyobraźni, woli potęgi, sprawczej mocy oraz ciągle stawianie sobie nowych zadań do wykonania. Gdy dodatkowo zostaną spełnione warunki działania intuicji wynalazczej, wówczas rodzą się nowe pomysły i procesy kulturotwórcze nabierają tempa. W przypadku zaś braku odpowiednich narzędzi tworzenia lub braku pragnienia przetwarzania i ulepszania życia na Ziemi, twórcza intuicja wynalazcza pozostanie niewykorzystana. Widzimy tu więc dużą zależność tworzenia kultury od prawidłowego, automatycznego działania intuicji wynalazczej.

Zdaniem omawianego autora postęp kulturowy polega na opracowaniu skutecznej metody określania coraz to nowych zadań życiowych i wcielaniu ich w życie. Twórczą jednostką powinna kierować maksyma: „Wszystko co się czyni, może być zrobione lepiej”¹⁰⁷. Dostępne zasoby wytworów kultury mają być jednym z narzędzi pozwalających na formułowanie nowych wyzwań i tworzenie nowych i lepszych wynalazków. Stachniuk uznaje, że żeby dokonać pozytywnych i trwałych zmian w świecie, koniecznie należy zacząć od taktyki małych kroków. Narzędzia dostępne człowiekowi w danym momencie nie zawsze pozwalają na dokonywanie wielkich odkryć od razu. Stąd potrzebna jest cierpliwość i żelazna konsekwencja w codziennej, twórczej pracy. Dzięki temu przed człowiekiem otwierają się coraz większe możliwości. Im świat wytworów kulturowych jest bogatszy, tym łatwiejsze staje się tworzenie nowych wynalazków i dokonywanie przełomowych odkryć.

Patrząc na kulturę z punktu widzenia możliwości tworzenia dla niej optymalnych warunków rozwoju, możemy zrozumieć jej ewolucję. Nasze pojęcia czy przedmioty są efektem długiej, wieloetapowej pracy wielu ludzi. Można tu rozwinąć podany przez Stachniuka przykład wiecznego pióra. Człowiek pierwotny nie mógł go stworzyć z powodu ograniczonej liczby narzędzi dostępnych w naturze. Wynalazek wiecznego pióra musiał przejść kolejne etapy rozwoju – od kamienia, dłuta, poprzez kałamarz z gęsim piórem, kałamarz ze stalowym piórem, ołówek aż do wiecznego pióra – wpraw niedoskonałego, następnie ulepszanego. Trudno przewidzieć kolejne etapy doskonalenia tego przedmiotu, jednak Stachniuk zdaje się sądzić, że będą miały one miejsce. Z toku wywodów autora wynika, że inne wynalazki przeszły podobną drogę ewolucji i doskonalenia.

Gdy brakuje określonych narzędzi do kreowania wytworów kultury, to człowiek musi umieć je uzupełniać. Trzeba wówczas wyjść poza istniejący stan gotowych wytworów. Jest to możliwe dzięki rozkojarzeniu istniejącego, złożonego wytworu kultury lub skojarzeniu w nowy związek (syntezę) tego, co w danym momencie istnieje osobno. Jak to wyjaśnić? W rozkojarzeniu chodzi o rozczłonkowanie. Za autorem można podać tu przykład statku parowego, skonstruowanego przez

¹⁰⁷ Ibidem, s. 46.

Amerikanina Roberta Fultona (1756-1815). Wynalazek ten wynikał z pomysłu na poruszanie się statku dzięki maszynie parowej. Przed Fultonem maszyny parowe były zależne od stałych urządzeń w fabrykach. Rozkojarzenie w tym wypadku polegało na idei oderwania maszyny parowej od tych urządzeń. Było to więc rozczłonkowanie znanego, utartego schematu. Skojarzenie zaś polegać tu miało na „idei przerzutu energii na wodę za pomocą kół”¹⁰⁸. Powstał więc jeden z pierwszych modeli statków parowych. Zdaniem Stachniuka podobne procesy zachodzą w innych dziedzinach. Dotyczy to więc również kwestii duchowych, ponieważ każdy wzorzec moralny czy pojęcie powstało w podobny sposób. Tu pojawia się bardzo ważna kwestia. Otóż Stachniuk uważa, że działająca automatycznie intuicja wynalazcza, operująca rozkojarzeniami i skojarzeniami, obejmuje swoim zasięgiem całość świata kultury i jej wytworów. Przeżycia artysty, rzemieślnika, filozofa, moralisty czy polityka „są w zasadzie tego samego charakteru, tylko klasa środków i pola żywiołów jest inna”¹⁰⁹. Widać tu, że Stachniuk wyraźnie nie podziela poglądu, wedle którego środki i wytwory materialne i techniczne byłyby główną treścią postępu kulturowego. Jego wizja kultury potwierdza więc swój holistyczny charakter.

Po tych uwagach Stachniuk dochodzi do ciekawego wniosku. Twierdzi, że z punktu widzenia działania intuicji wynalazczej nakład wysiłku włożony przez człowieka w pomysł udoskonalenia wiecznego pióra czy pomysł przebudowy ustroju społecznego jest taki sam. Zarówno „odkrycie energii atomowej i pomysł kamiennego noża przebiegały według tego samego prawa, z tym samym zużyciem energii psychicznej”¹¹⁰. W przypadku energii atomowej, dorobek nauki dotyczący budowy materii został przełożony na kilka prostych założeń. W przypadku zaś kamiennego noża człowiek odkrył gotowe narzędzia do jego zrobienia w naturze. Zatem w odmienny sposób powstały dwa zestawy elementów prostych. Z nich intuicja wynalazcza automatycznie wytworzyła dwa dzieła o różnych mocach twórczych. Jednak w obu przypadkach natężenie ludzkiej energii psychicznej było jednakowe. Z tych dyskusyjnych rozważań Stachniuk wysnuwa ciekawą tezę, mówiącą, że z takim samym natężeniem sił człowiek dokonuje zarówno drobnych, jak i największych odkryć.

36. Rosnąca ilość wytworów kultury wpływa na większą swobodę w doborze konkretnych narzędzi. W toku rozwoju kultury owe narzędzia skupiają w sobie coraz większe związki energii. Z tych „zenergetyzowanych” elementów prostych powstają nowe syntezy, które kumulują w sobie zorganizowane energie. Kumulacja ta ma miejsce w coraz to lepszych wytworach kultury. Stachniuk uznaje, że te procesy przyczyniają się do wzrostu twórczej mocy świata i ciągłej rozbudowy jego kulturowej kondygnacji. Uważa, że należy je ciągle wzmacniać poprzez aktywne współuczestnictwo. Wielkie wynalazki i dokonania przyczyniają się do postępu kulturowego, który

¹⁰⁸ W tym miejscu trudno dokładnie powiedzieć co Stachniuk ma na myśli. Wydaje mi się, że chodzi tu o to, że maszyna parowa miała czerpać energię dzięki kołom poruszającym się w wodzie. Być może - choć to tylko spekulacja - Stachniukowi chodzi tu o koła łopatkowe.

¹⁰⁹ J. Stachniuk: *Człowieczeństwo...*, s. 47.

¹¹⁰ *Ibidem*, s. 48.

jest tym większy, im bardziej dane odkrycie zostanie upowszechnione. Stawianie sobie coraz to nowych zadań kulturotwórczych jest zależne od umiejętności łączenia w nowe związki celowe coraz większej ilości wytworów kultury. To właśnie pozwoliło na przykład stopniowo przekształcić zbieractwo owoców w rolnictwo, a myślistwo w hodowlę. Zdaniem Stachniuka za tymi procesami stała idea celowego uzupełniania i poprawiania natury „poprzez świadomą uprawę tego, co w niej istniało”¹¹¹. Także na płaszczyźnie kultury duchowej i społecznej staje się widoczna zależność postępu od ideologicznego podłoża, stojącego za twórczymi zmianami.

Mimo, że konkretne warunki, w jakich przebiega tworzenie kultury, są bardzo różne, to intuicja wynalazcza działa automatycznie wszędzie. Pewna trudność może natomiast tkwić w znalezieniu skutecznego sposobu scalającego dorobek kulturowy i sprowadzającego go do narzędzi budowania nowych wartości. Stachniuk wyraźnie pisze, że jeśli chce się tworzyć kulturę, trzeba dążyć do takich warunków jej budowy, które spowodują możliwie największy wzrost twórczej mocy. Jak tego dokonać? Po pierwsze dorobek kulturowy musi zostać potraktowany jako pewna całość. Po drugie należy sprowadzić go do takiego rodzaju narzędzi, które pozwolą na nowe syntezę, dające w efekcie nowe wytwory kultury. Te ostatnie powinny zawrzeć w sobie całą energię dorobku kulturowego. Dopiero wówczas warunki rozwoju kultury będą miały charakter „zestrojów potęgujących”¹¹². Zestroje potęgujące są takimi rodzajami warunków, które pozwolą działać automatyzmowi intuicji wynalazczej na całym dostępnym obszarze kultury i przekształcać go poprzez tworzenie nowych wytworów (wynalazków). Innymi słowy intuicja wynalazcza musi mieć możliwość pracy nad każdym pojedynczym elementem kultury. Widać tu zależność postępu kulturowego od całkowitego uruchomienia automatycznej intuicji wynalazczej. Postęp kulturowy jest więc rozumiany jako twórcze przekształcania świata, co w efekcie ma wzmocnić jego kulturową kondygnację.

Rozszerzając znaczenie „zestroju potęgującego” można powiedzieć, że to taki rodzaj optymalnych warunków, na które składa się :

- odczucie wewnętrznego obowiązku dokonywania wielkich rzeczy przez twórczą jednostkę w życiu doczesnym;
- wewnętrzne pragnienie człowieka tworzenia nowych wytworów kultury, które syntetyzowałyby w sobie całość aktualnie dostępnych energii dorobku kulturowego;
- postrzeganie świata natury jako „pola uprawy” dla kultury, a świata kultury jako pola twórczego działania;
- umiejętność rozmontowania przestarzałych, zastanych układów wytworów kultury na taki rodzaj narzędzi, który pozwoli stworzyć nowe układy wytworów kultury, a tym samym nowe wartości.

Trzeba więc stworzyć takie warunki, które pozwolą przetworzyć dostępną rzeczywistość i zorganizować ją na nowo.

¹¹¹ Ibidem.

¹¹² Ibidem, s. 50.

Możliwości kulturotwórczej pracy człowieka zostały wypracowane dotąd na płaszczyźnie kultury materialnej, co umożliwiło postęp w naukach ścisłych, jak i postęp technologiczny. Natomiast znalezienie optymalnych warunków dla nieograniczonego działania intuicji wynalazczej na płaszczyźnie kultury duchowej i społecznej pozostaje wciąż aktualnym zadaniem, przed jakim stoi ludzkość. Całościowe myślenie Stachniuka o kulturze wpływa również na jego stosunek do historii. Uznaje on, że znalezienie sposobu na uformowanie całego dorobku kulturowego w „zestroje potęgujące” pozwoli na świadome tworzenie historii. Tworzenie historii będzie jednocześnie tworzeniem samych siebie. Polski myśliciel uznaje zatem, że świadome tworzenie kultury przez ludzi musi być zakorzenione w procesie historycznym.

37. Konkretnie zaistniałe do tej pory kultury można zhierarchizować i opisać pod kątem tak zwanego „szczebla potęgowania”¹¹³. Jest to najwyższy możliwy stan, na którym w danej kulturze zatrzymuje się ewolucja twórczej woli. „Szczebel potęgowania” można więc rozumieć jako rodzaj pułapu osiągniętego przez daną kulturę w danym miejscu i czasie, który nie może zostać przekroczony. Stachniuk podaje tu przykład kultury ludów pasterskich. Mówiąc o nich jako o ludach pasterskich, mamy na myśli przede wszystkim ich styl życia i kultury. Wynika on właśnie z konkretnego „szczebla potęgowania”. Ludy te w procesie tworzenia swojej kultury napotkały pewne trudności, z powodu których nie mogły przekroczyć pewnego limitu rozwojowego. Trudności te polegały na przykład na braku konkretnych wytworów kultury, umożliwiających osiągnięcie wyższego etapu rozwoju niż pasterstwo. Ludom tym nie udało się tych braków uzupełnić. Poza tym rozkojarzenie i skojarzenie elementów prostych i narzędzi było ograniczone przez typ wyobraźni przeciętnego pasterza. Widać więc, że zestrój potęgujący nie mógł przekroczyć danego pułapu. Tworzenie nowych wytworów kultury, które by wykraczały poza typ kultury pasterskiej nie znalazło odpowiednich warunków. Stachniuk wyraźnie stwierdza, że podział na kultury naturalistyczne, totemiczne, myśliwskie czy rolnicze jest wynikiem konkretnego szczebla potęgowania, jaki osiągnęła dana kultura. W przypadku ludów pasterskich, inny, wyższy rodzaj wytworów duchowych, społecznych czy materialnych był nieosiągalny. Zatem ich styl życia, pracy, obyczajów, wierzeń i generalnie całość kultury jako takiej zestaliły się i uformowały w odpowiedni dla tych ludów sposób.

Szczebel potęgowania określa więc zarówno poziom rozwoju danej kultury, jak i styl życia jej twórców. Kiedy rozwój kultury konkretnej społeczności ma charakter ciągły, to wtedy powinna ona osiągać coraz wyższe szczeble potęgowania. Oznacza to, że dana kultura będzie rozporządzać coraz większą ilością energii i tworzyć coraz to nowsze i doskonalsze wytwory kultury. W konkretnej społeczności na obszarze kultury materialnej, duchowej i społecznej mogą być osiągnięte różne szczeble rozwoju. Stachniuk podaje kilka możliwych przykładów. Z punktu widzenia rozwoju kultury materialnej znamy kultury rybackie, myśliwskie, rolnicze, pasterskie czy przemysłowe. Patrząc od strony kultury społecznej możemy mówić o kulturze plemiennej, rodowej czy państwowej, o takim bądź innym ustroju i stosunku do sąsiadów. Z kolei z punktu widzenia kultury duchowej możemy mówić o prymitywnych wierzeniach naturalistycznych, religiach

¹¹³ Ibidem, s. 49.

politeistycznych i monoteistycznych, ideałach sceptycyzmu i wolności religijnej lub ideałach, które ujmowałyby życie ludzkie w kategoriach twórczego humanizmu.

W tym miejscu pojawia się dość kontrowersyjna teza autora. Stwierdza, że jeśli rozwój jakiejś kultury zatrzyma się na trwałe na jakimś niższym szczeblu potęgowania, to wówczas mamy do czynienia z kulturą „połowiczną”¹¹⁴, będącą, zdaniem Stachniuka, tak naprawdę kulturą ułomną. Uznaje on, że większość kultur, znanych nam z historii, jest kulturami „połowicznymi”, mniej lub bardziej ułomnymi. Do takich zalicza trzy starożytne cywilizacje: Egipt, Chiny, Indie oraz starożytnych Germanów i Słowian. Wydaje się, że omawiany autor doceniał osiągnięcia tych minionych kultur, jednak próbując konstruować swoją aktywistyczną wizję kultury, chciał pokazać, że dorobek tamtych jest czymś zamkniętym. Uznaje, że generalnie rzecz biorąc dominował tam światopogląd naturalistyczny. Mimo że taki stan wyjściowy jest czymś prawidłowym dla młodości danej kultury, autor wyraźnie stwierdza że jest on jednak niewystarczający. Optując za światopoglądem kulturotwórczym, chciał przedstawić wizję kultury, która będzie miała charakter na wskroś rewolucyjny i nakierowany na przyszłość.

Postęp kultury w ujęciu Stachniuka jest wynikiem powstawania coraz to lepszych wytworów kultury i ich trwałego upowszechnienia. Dorobek kulturowy traktowany jako pewna całość składa się na konkretny szczebel potęgowania osiągnięty przez daną społeczność w konkretnym miejscu i czasie. W upowszechnieniu i wyzyskaniu najlepszych cech danego wynalazku Stachniuk przypisuje pewną rolę elementowi przypadku. Podaje przykład prochu strzelniczego, który był znany w Chinach od dwóch tysięcy lat. Jednak z powodu upowszechnienia się buddyzmu w tym kraju, doszło do sparaliżowania naturalnych tendencji rozwojowych, które pozwoliłyby użyć prochu strzelniczego w walce zbrojnej. Dopiero półtora tysiąca lat później wpadli na taki pomysł Europejczycy, co pozwoliło im dokonać ekspansji na cały świat. Wynika stąd, że osiągnięcie kolejnych szczebli potęgowania jest ściśle związane z kierunkiem dążeń danego społeczeństwa i jego charakterem.

Zdaniem Stachniuka dopiero opracowanie skutecznych metod dla takiej uprawy świata natury, która operowałaby wszystkimi dostępnymi wytworami kultury pozwoli na uruchomienie automatyzmu intuicji wynalazczej w pełni i dalszą ewolucję Woli kosmicznej.

Tu może się pojawić pytanie, czy i kiedy ewolucja twórczej woli i tym samym uzyskanie optymalnych warunków tworzenia kultury znajduje się na najwyższym poziomie. Zdaniem Stachniuka dzieje się tak wówczas, kiedy całość dorobku kulturowego zostaje sprowadzona do elementów prostych. Konkretnie wytwory kultury muszą następnie stworzyć nowy układ narzędzi potrzebnych do jej dalszego tworzenia. Taki układ ujmowany jako pewna całość musi być tożsamy z zestrojem potęgującym. Wówczas automatycznie działająca intuicja wynalazcza stworzy nowy rodzaj zadania dziejotwórczego. To ostatnie wyrażenie można rozumieć jako taki rodzaj szczebla potęgowania, który oparty jest na całym dorobku przeszłości i jednocześnie otwiera nowe możliwości przed rozwojem kultury na tle historii. Moc wszystkich żywiołów jest zsyntetyzowana, co pozwala na powstanie takich warunków tworzenia kultury, które zawierałyby w sobie

¹¹⁴ Ibidem, s. 50.

obejmowałyby całość energii wytworów. Takie warunki z kolei umożliwią działanie intuicji wynalazczej, którego efektem będzie stworzenie nowego zadania, „wyrzutowanego”¹¹⁵ w przyszłość. Zadanie to będzie „zadaniem dziejotwórczym”, ponieważ „wyrasta ono z całego dorobku poprzedzającego historii, z dzieła, które już zostało dokonane”¹¹⁶. Takie zadanie stanowi całościowe wyobrażenie wszelkich przyszłych działań kulturotwórczych ludzkości. To naczelne wyobrażenie historycznych zadań stojących przed człowiekiem Stachniuk ujmuje jako mit.

¹¹⁵ Ibidem, s. 51.

¹¹⁶ Ibidem.

Rozdział II. Wizja mitu i heroizmu

1. Dla Stachniuka zagadnienie mitu stanowi jedną z ważniejszych kategorii, które autor stosuje w odniesieniu do filozofii kultury. Opisując owo zagadnienie, zamierzam przywołać pewne ogólniejsze informacje o micie, które pozwolą pełniej wyjaśnić tę część rozważań ideologa grupy *Zadruga*. Następnie przejdę do charakterystyki mitu w optyce Stachniuka, by na końcu pokazać ten wątek myśli Stoigniewa na szerszym tle filozoficznym.

Patrząc na mit od strony jego pierwotnego znaczenia, widzimy pewien zespół treści. Mit z reguły coś opowiada, i często jest opowieścią o charakterze sakralnym. Dotyczyć może między innymi pochodzenia bogów, kosmosu, świata, człowieka, przyrody, czy też konkretnej grupy etnicznej, społecznej lub religijnej. W mitach nierzadko mamy na przykład do czynienia z istotami, które personifikują przyrodę, zjawiska atmosferyczne lub astronomiczne. Tego rodzaju opowieści spełniają zatem zarówno funkcję religijną, jak i światopoglądową. Mity często są źródłem konkretnych modeli kulturowych, które dana społeczność ludzka uznaje za wzorcowe tak dla swojej grupy jako całości, jak i jej poszczególnych członków z osobna. U wybitnego rumuńskiego religioznawcy Mircei Eliadego (1907-1986) mit związany jest z przekazem treści dotyczącej czegoś, co dokonało się na początku czasu. Według tego naukowca mit stanowi także rodzaj świętej wiedzy, która zostaje wzbogacona o obrzędy. Główna treść tego rodzaju wiedzy „odnosi się do czasu sakralnego, w związku z tym język mitu cechuje duży stopień metaforyczności, a jego narracja bogata jest w symbole i alegorie”¹¹⁷.

Mit pozostaje żywym i ważnym składnikiem danej kultury, gdyż stanowi podstawowe uzasadnienie jej wszelkich norm moralnych i obyczajowych. Dostarcza także konkretnych wzorów zachowań w najróżniejszych sytuacjach. Eliade uważa, że najprawdopodobniej żadne społeczeństwo nie może obyć się bez mitu. Główne cechy zachowania mitycznego, takie jak istnienie danego modelu wzorcowego, który się naśladuje, oraz powtarzanie pewnych zachowań mających mityczny rodowód są „współistotne każdej kondycji ludzkiej”¹¹⁸.

2. Natomiast Stachniuk pojmuje mit jako plan przyszłych działań, które ludzkość ma wykonać w nadchodzącej epoce. Taki plan jest efektem istnienia i automatycznego działania ludzkiej intuicji wynalazczej, która z całego dostępnego w danym momencie dorobku kulturowego może wyprowadzić plan działań kulturotwórczych, które posuną naprzód twórczą ewolucję świata. Mit jest więc przede wszystkim rodzajem całościowego wyobrażenia, jakie wyrasta z historycznego dorobku kończącej się epoki i poprzez „czarowanie” ludzkich umysłów wyznacza kolejne zadania, które mają zostać zrealizowane w przyszłości.

Mit ma syntetyzować w sobie irracjonalne ludzkie moce ze wszelkimi możliwymi kombinacjami energii, pochodzącymi z ujarzmionych żywiołów. Wspólnie tworzą one pociągający

¹¹⁷ J. Skoczyński: *Neognoza...*, s. 131.

¹¹⁸ Mircea Eliade: *Mity, sny i misteria*; Wydawnictwo KR, Warszawa 1994, s.22; za J. Skoczyński: *Neognoza...*, s. 132.

obraz pełen życia, pobudzający zarówno ludzki świat emocjonalny, jak i wolę działania w wielu dziedzinach. W ten sposób rodzi się wizja nowego, lepszego i piękniejszego życia. Powstaje możliwość opanowania nowych energii żywiołów, a w człowieku wzrasta poczucie mocy i entuzjazm do pracy, w czym mają swój udział irracjonalne siły wywodzące się z ludzkiej psychiki. Tak zaczyna się drażnienie opornego świata. Irracjonalne ludzkie siły niejako stają się koniecznym składnikiem nowego zadania, jakie kreuje nowy mit.

Jeśli wizja takiego mitu usprawnia działania społeczne, rodzi nowe uczucia i przeżycia estetyczne czy religijne oraz pobudza entuzjazm życia i tworzenia, to wówczas dany mit należy uznać za prawdziwy. Dla Stachniuka o prawdzie danego mitu nie decyduje jego zgodność z logiką, prawdą historyczną, prawdą naukową, jakimś obiektywnym dobrem czy też ludzkim doświadczeniem, ale jego wydajność kulturowa. Widać tu relatywistyczne podejście autora do prawdy. Prawda mitu ma za zadanie skutecznie przetworzyć „substancję życiowej jednostki w dzieła kulturowe”¹¹⁹. Tego rodzaju owocne potraktowanie mitu pozwoli na dalszą, twórczą ewolucję świata. Wówczas dojdą do głosu wszelkie atrybuty Stachniukowego humanizmu.

3. Patrząc z dalszej perspektywy na pojawienie się tak rozumianego mitu w konkretnym społeczeństwie, zauważamy jakiś rodzaj ruchu czy zmiany, która jest pochodną mitu. Maksyma typu „jakoś trzeba przeżyć życie”, zostaje zastąpiona bojową odezwą i nakazem, że wszystko, co istnieje, może ulec polepszeniu.

Dla Stachniuka podstawowym budulcem mitu jest system wartości. Ich odczucie przez człowieka pozwala nakierować jego uwagę na to, co ma czynić, aby wzmacniać procesy kulturowe. Tylko twórcze czyny mają istotne znaczenie dla kultury. Wartości mają charakter dynamiczny. Wartość określa to, co jest ważne w konkretnych okolicznościach. Taka bądź inna wartość pozostaje pojęciem historycznym i zawsze jest zakorzeniona w konkretnych realiach kulturowych i w konkretnym środowisku czasoprzestrzennym. Dla każdej żywej kultury jest ważne, aby wszystkie wartości były podporządkowane ponad partykularnej wartości nadrzędnej, uznającej konieczność wzmacniania procesów kulturotwórczych w możliwie największym stopniu i na jak największą skalę.

Radosław Siedliński zwraca uwagę na ciekawą relację wartości do mitu. Dla Stachniuka system wartości pozostaje czymś w rodzaju „szkieletu mitu”¹²⁰. Wartość jest tu pojęciem bardziej pierwotnym. Leży u podstaw danego mitu i tylko w nim osiąga swoją pełnię. Tylko „z perspektywy mitu możemy umiejscowić daną wartość (system wartości) w odpowiednim miejscu hierarchii wartości”¹²¹. Można więc powiedzieć, że wartość stanowi jak gdyby ośnowę mitu, a związek tegoż mitu z konkretnymi wartościami pozostaje związkiem głębokim.

¹¹⁹ J. Stachniuk: *Człowieczeństwo...*, s. 52.

¹²⁰ Ibidem, s. 53.

¹²¹ R. Siedliński: *Człowiek...*, s. 152.

To, co w jednej epoce przyniosło rozwój kultury, w kolejnej może tenże rozwój hamować. W okresie wczesnego kapitalizmu na obszarze Europy północno-zachodniej i Ameryki Północnej świat wartości organizował się wokół zapobiegliwości, swobody stanowienia o sobie, żądzy zysku czy też dążenia do bogactwa. Dzięki takim wartościom doszło na tym obszarze do dużego rozwoju cywilizacyjnego i powstania ideału przedsiębiorcy – „kapitana przemysłu”¹²². Jednak już w czasach pisania przez Stachniuka omawianej tu książki, nastąpiły daleko idące zmiany społeczne i ekonomiczne, a kapitalistyczny system wartości zaczął być czynnikiem rozkładowym. Na jego miejscu pojawiły się takie wartości, jak ideologia wspólnoty, idea służby i ofiarności czy też dyscypliny. Stachniuk uznaje, że choć oba systemy wartości w sensie obiektywnym były sobie przeciwstawne, to jednak były „czymś pozytywnym w ramach odpowiedniego mitu”¹²³. W tych ramach organizowały całość ludzkiego świata, co pozwoliło nadać sens działalności olbrzymiej liczbie ludzi.

Z kolei przeżywanie wartości polega na „przerzucaniu rozmachu woli twórcielskiej na świat żywiołów”¹²⁴. Oznacza to wewnętrzne organizowanie się człowieka, a poszczególnymi etapami tego procesu są rozmaite ujęcia mitu – religijne, artystyczne, filozoficzne i etyczne. Na tych polach działa wspomniany wyżej rozmach woli twórczej człowieka. Następnie przechodzi on na świat polityki, gospodarki i nauki.

4. Takie ujęcie mitu ma pomóc we wzmaganiu tempa kulturowego rozwoju. Powstanie maszyny parowej jako źródła energii pozwoliło na zastosowanie tej energii w takich dziedzinach, jak przemysł czy transport. Mit zakłada, że ludzkie pomysły obejmą „wszystkie kondygnacje życia duchowego, społecznego i materialnego”¹²⁵. Takie lub inne główne zadanie życiowe człowieka zostaje rozproszony na pomniejsze zadania kulturotwórcze.

Ważnym czynnikiem postępu kulturowego jest dążenie do tego, aby w toku swoich dziejów ludzkość mogła bez katastrof przechodzić od jednego mitu do następnego. Pozwala to na zachowanie ciągłości procesów przetwarzania świata przez człowieka. Gdy to się udaje, wówczas możemy mówić o ciągu kulturowym. Jego utrwalanie zależy od powodzenia przejścia od mitu do mitu. Zatem w momencie wyczerpywania się zadania, jakie mit wykreował przed grupą ludzi, dochodzi do rozpadu danej kultury na elementy proste, będące skupiskiem ujarzmionych żywiołów. Są one następnie przystosowywane do spełnienia nowych zadań, wykreowanych przez kolejny mit. Jeszcze przed ostatecznym wyczerpaniem się starego mitu, powinna zrodzić się wizja kolejnego. Mit zatem zostaje wpisany w proces historyczny i uzyskuje możliwości kreowania historii. Można

¹²² J. Stachniuk: *Człowieczeństwo...*, s. 53.

¹²³ Ibidem, s. 54.

¹²⁴ Ibidem.

¹²⁵ Ibidem.

więc za Stachniukiem nazwać go mitem dziejotwórczym¹²⁶. Kiedy dany mit dziejotwórczy ulega wyczerpaniu, wówczas poszczególne elementy składowe ufundowanej na jego gruncie kultury ulegają zamieraniu. Można powiedzieć, że w ten sposób mit ulega procesowi dysocjacji. Prawie równocześnie następuje jednak asocjacja części elementów w nowy kształt kultury, który funduje nowy mit. Można to porównać do wykorzystania cegieł ze zburzonego budynku do budowania nowego, innego. Zdysocjowane elementy ulegają następnie różnym syntezom kulturowym, dzięki którym powstają nowe wytwory kultury, a ona sama rozwija się dalej.

5. Twórczość kulturowa rozwija się od zasad najbardziej ogólnych – na przykład światopoglądowych – do szczegółowych, jak budowa fabryki. Takie zasady organizują wszelkie możliwe przejawy życia. Całość życia zostaje przebudowana w myśl nowych zasad naczelných. Kiedy wyczerpują one swoje możliwości kulturotwórcze, wówczas nadchodzi czas na sformułowanie nowych zasad i nowego mitu. Stachniuk przewiduje też, że w przyszłości nieuniknione odcinanie się nowego mitu i kultury od jego starszych wcieleń może słabnąć.

Nowy mit na bazie zastanych wytworów kultury, dzięki automatyzmowi intuicji wynalazczej wyznaczy nowe zadania kulturotwórcze, których treścią będzie zdecydowane wzmożenie postępu kultury. Wówczas spełni się istota człowieczeństwa. Mit taki pozwoli, aby osiągnięty dorobek kulturowy nie został wchłonięty przez tendencje mogące hamować procesy kulturotwórcze. Umożliwia także dalszy rozwój kultury, dzięki narzuceniu ludziom nowych wyzwań, które zrewolucjonizują całość życia. Jednostka ludzka powinna wówczas patrzeć na świat jako na zbiór nowych skojarzeń, dotyczących rozmaitych sfer życia. Człowiek widzi wtedy potrzebę zmiany zastanego świata w całości. Jednak z reguły, w wyniku rozmaitych historycznych przypadków, różne dziedziny kultury rozwijają się w różnym stopniu i natężeniu. Zdając sobie z tego sprawę, Stachniuk podkreśla jednak to, że kultura jako całość pozostaje jednością.

Zdaniem autora, nie tylko świat materialno-techniczny staje się w obrębie nowego mitu odskocznia ku nowym wynalazkom. Stachniuk sprzeciwia się tutaj dziejowemu materializmowi. Taką odskocznia może być według niego każdy typ wytworów kultury, zarówno materialnych, jak i społecznych czy duchowych. Ludzka wyobraźnia powinna bez przeszkód pracować we wszystkich dostępnych dziedzinach kultury. Człowiecza moc twórcza uproduktywnia się zarówno w obrębie zjawisk artystycznych, sformułowań religijno-światopoglądowych, jak i w świecie techniki i biologii. Osiągnięcia twórcze w jednej z dziedzin kultury mają zawsze związek z osiągnięciami na innych polach. Ludzkie osiągnięcia w różnych sferach powinny posiadać pewną wspólną, jednoczącą cechę. Można ją określić także jako pewien „wspólny mianownik”¹²⁷, tkwiący „korzeniami w całościowej bazie”¹²⁸ wytworów kultury. Tenże jednoczący mianownik jest rodzajem intuicyjnej generalizacji zadań kulturowych, które będzie można zrealizować.

¹²⁶ Ibidem, s. 57.

¹²⁷ Ibidem, s. 59.

¹²⁸ Ibidem.

Świadome stwarzanie mitu dziejotwórczego jest tym trudniejsze, im mniej trwałych osiągnięć kulturowych pozostawiła po sobie odchodząca epoka. Bywa też tak, że ewolucja kulturowa jakiejś wspólnoty uległa stagnacji na niskim szczeblu potęgowania. Wówczas dążenie do przerwania takiego zastoju jest szczególnie ważnym zadaniem, którego realizację umożliwiał mit. Trzeba przeciwstawić się dotychczasowej tradycji kulturowej, jeśli w danych warunkach okazuje ona swoją niewydolność. Twórcze jednostki próbują wtopić się w konkretną społeczno-historyczną strukturę poprzez przemianę norm moralnych, światopoglądowych czy prawnych danej społeczności. Taka wspólnota zaczyna zatem funkcjonować na nowych zasadach. Zasady te zostają zorganizowane wokół kulturotwórczej roli nowego mitu, którego propagatorami są wspomniane twórcze jednostki. Tak powstaje możliwość przewyciężenia zastanego szczebla potęgowania.

6. Z chwilą zakończenia określonej epoki kulturowej jej dorobek przestaje być postrzegany jako rodzaj zwartego organizmu. Cel, wytyczony przez stary mit, został wcielony w życie, a ludzie odczuwają pustkę. Zamiast uporządkowanego dorobku odchodzących pokoleń pojawia się suma elementów, które domagają się organizacji według nowych zasad. Wówczas dorobek kulturowy odrywa się od starych celów, co daje w efekcie możliwość tworzenia nowych wytworów kultury. W ten sposób kultura staje się czymś w rodzaju „pola rozkojarzeń”¹²⁹. Stachniuk porównuje takie pole rozkojarzeń do wyrafinowanej maszyny, którą należy rozmontować, by zaczęła służyć innym celom. Autor zauważa także, że istniejące wytwory kultury dają również pewne wyobrażenie, jak w inny sposób uformować budujące je żywioły, dzięki czemu powstaje żyzny grunt dla tworzenia nowych wytworów. Dzięki możliwościom ludzkiej psychiki człowiek może sobie dokładnie wyobrazić przede wszystkim to, co zostało już obiektywizowane. Choć ludzkie instynkty są nakierowane na to, co znajduje się poza granicą tej obiektywizacji, to ten świat pozostaje w dużej mierze czymś nieznanym. Człowiek może jednak dzięki intuicji wyczuwać zakresy możliwej działalności, które wabią go swoją tajemniczością, czarem i mocą pobudzającą ludzką fantazję. Trzeba więc spróbować ten nieznaną jeszcze teren jak gdyby „przełożyć na język znany”¹³⁰. Stachniuk podejmuje więc próbę opisu procesu tworzenia w kontekście nowego mitu.

Operując rozkojarzeniami na gruncie istniejącego dorobku kulturowego, uzyskujemy pewien rodzaj wyjaśniającego opisu, który jest charakterystyką rozmaitych żywiołów. Jednocześnie ludzka intuicja dzięki temu opisowi próbuje ogarnąć te żywioły, które pozostają w większej mierze nieznanne. Zatem taki opis pozwala dać człowiekowi częściowy obraz nieznanych żywiołów. Ludzka wyobraźnia tworzy wówczas na gruncie opisanych, a wciąż znanych tylko częściowo żywiołów, plan nowego mitu. Stachniuk nazywa to „tajemniczym misterium tworzenia”¹³¹. Wspomniane opisy pozwalają uczynić proces tworzenia aktem świadomym. Dzięki nim ludzka

¹²⁹ Ibidem, s. 60.

¹³⁰ Ibidem, s. 61.

¹³¹ Ibidem.

wyobraźnia może obserwować powstawanie nowego mitu. Polega to na budowie takich warunków tworzenia kultury, które z całości dostępnych wytworów kultury są w stanie wyprodukować nowy zespół zadań do spełnienia przez człowieka. Kiedy więc takie warunki zaistnieją, opis żywiołów uświadomi ludziom powstanie w ich wyobraźni nowej, upragnionej i wyzwalającej wizji dalszego tworzenia kultury na gruncie nowego mitu dziejotwórczego.

W ramach konkretnego etapu, na jakim znajduje się dana kultura, jej przedstawiciele mogą dzięki swojej wyobraźni wyczuwać nowe i nieznane zakresy świata, domagające się poznania i opanowania przez człowieka. Należy zatem poprzez twórcze wykorzystanie dorobku kulturowego próbować ogarnąć to, co istnieje poza nim. Mit dziejotwórczy pozwala zaś na uświadomienie sobie przez ludzi tego, co należy zrobić, aby ich kultura rozwijała się dalej. Mit staje się czymś w rodzaju przewodnika w tajemniczym świecie żywiołów, zarówno ludzkich, jak i pozaludzkich.

Im mniejszy jest obszar żywiołów podlegający pod kierowaną przez mit ludzką pracę, tym ów mit okazuje się być bardziej zrozumiały. Polski myśliciel zauważa także, że mit powinien w dogłębny sposób poruszać irracjonalne struny duszy ludzkiej i wydobywać z człowieka wielkie namiętności, które pozwolą na realizację założonych przez mit zadań. Kreując mit dziejotwórczy ludzie nie powinni się kierować tak zwanym zdrowym, chłopskim rozsądkiem ani stopniem logiczności mitu. Zdaniem Stachniuka, mit dziejotwórczy może być naiwny, czy też mało logiczny. Obie cechy w przypadku mitu są oceniane pozytywnie. Taki mit nierzadko wyraża się za pomocą pewnego rodzaju mglistego zarysu.

Im bardziej więc wizja pracy kulturotwórczej na gruncie danego mitu będzie pasować do istniejącej już rzeczywistości i będzie zgodna ze zdrowym rozsądkiem, tym mniej taka wizja będzie posiadać w sobie treści pozwalających na dalszy rozwój kultury. Wizja będzie miała charakter twórczy wówczas, jeśli pobudzi ludzkie instynkty, namiętności, ludzki zapał i entuzjazm do pracy oraz siłę do działania. Zdaniem Stachniuka, owa mglistość i naiwność mitu pomaga w tego rodzaju pobudzeniu człowieka. A dopiero wtedy mit może osiągnąć swój cel dziejotwórczy.

7. Stachniuk określa mit jako „plan akcji dziejowej”¹³². Chodzi tu o to, że na pewnym etapie kształtowania danej kultury przez mit, podstawowe wartości i normy takiej kultury są dla jej członków czymś oczywistym. Wówczas pojawia się zazwyczaj problem ich konsekwentnego realizowania w życiu. Jest to problem czynu. Jego zakres musi być ogromny, ponieważ mit na tym etapie staje się dla dużej rzeszy ludzi upragnionym ideałem. W historii widać to było między innymi w entuzjazmie współczesnych Stachniukowi wielkich ruchów masowych.

Członkowie danej kultury, zbudowanej na micie jako „planie akcji dziejowej” powinni dążyć do jak najszerzego upowszechnienia ideałów, kreowanych przez mit. Ma on obejmować całość życia członków danej społeczności, wszystkie energie świata ludzkiego i pozaludzkiego.

¹³² Ibidem, s. 62.

Energie te mają być użytkowane „w sposób najbardziej celowy”¹³³. Takiemu zadaniu może sprostać światopogląd i wynikający z niego system norm moralnych i etycznych. W konsekwencji powinien on zrodzić taką koncepcję organizacyjną i społeczną, która będzie spełniać warunki danego mitu. Zdaniem Stachniuka tego rodzaju system środków polega na socjotechnice i zawiera w sobie strukturę społeczno-ekonomiczną. Ludzka aktywność zostaje ujęta w konkretne ramy światopoglądowe, etyczne i państwowe. Mit zostanie wówczas silnie zakorzeniony w życiu danej zbiorowości, a ludzka działalność kulturotwórcza nabierze dynamiki. Wówczas dojdzie do dalszej ewolucji świata.

Postawy światopoglądowe opierają się na wartościach naczelnym uosabianych przez mit. Na ich gruncie powstaje system twierdzeń obejmujących całość życia. Mając za wzór wartości danego mitu, ludzki umysł obejmuje zastaną rzeczywistość i nakierowuje się na kulturotwórczą działalność. Pomaga więc w realizacji celów najważniejszych dla danej zbiorowości. Próbuje dać odpowiedzi na egzystencjalne pytania, ustanawia hierarchię celów do osiągnięcia i organizuje wyobrażenia zbiorowe. Poprzez ujęcie światopoglądowe danego mitu świat staje się bardziej zrozumiały i gotowy do przetwarzania przez człowieka. Zatem światopogląd pomaga uporządkować świat poprzez uczynienie go zgodnym z „wizją naczelną”¹³⁴ danego mitu.

Ze światopoglądowym ujęciem łączą się kolejne ujęcia. Poprzez religijne, estetyczne i filozoficzne ujęcie danego mitu powstaje system konkretnych norm i życiowych ideałów. Tworzą one pewien typ moralny. Stwierdzając, że dany czyn jest etyczny, uznajemy, że pomaga on budować kulturową kondygnację świata. Ponieważ przeznaczeniem człowieka jest tworzenie kultury, to poczucie obowiązku i ludzkie sumienie łatwo nasiąka treściami kulturotwórczymi, wpływającymi także na sferę moralną. W głębszej sferze ludzkiego „ja” mieści się także „organ odczuwania piękna moralnego”¹³⁵. Dzięki niemu człowiek może wydzwignąć się z takich warunków życia, w wyniku których niemożliwe jest twórcze przetwarzanie świata.

Dany mit posiada także własny ideał społeczny, organizacyjny i państwowy. I tak w państwie demokratyczno-liberalnym doszło do spełnienia się tak zwanego mitu indywidualistycznego. Polegał on w głównej mierze na tym, że każda jednostka ludzka posiadała obszar swobodnego stanowienia o sobie i swoich czynach. W takich warunkach na obszarze części Europy Zachodniej i w Ameryce Północnej stworzono własny świat kulturowy. Zadanie mitu indywidualistycznego zostało spełnione i Stachniuk postuluje konieczność zbadania możliwości nowych mitów, co pociągnie za sobą nowy typ struktury państwowej i społecznej.

Jednym z zadań mitu dziejotwórczego jest wzmacnianie ludzkich zdolności twórczych. Ludzki świat wewnętrzny staje się wówczas bujniejszy. Jednostka ludzka powinna z przekonaniem i bez zahamowań realizować swoją wolę twórczą w zgodzie z wytycznymi mitu, a jej działanie powinno mieć charakter świadomy. Takie działanie powinien cechować także swoisty pragmatyzm,

¹³³ Ibidem, s. 63.

¹³⁴ Ibidem, s. 64.

¹³⁵ Ibidem.

dzięki czemu kulturotwórczy wysiłek wielkich rzesz ludzkich nie pozostanie czymś czysto teoretycznym.

8. Zasadniczą siłą wciągającą człowieka w proces kulturotwórczy jest uczucie wewnętrznego nakazu włączenia się w tenże proces. Zdaniem Stachniuka, w praktyce owo uczucie jawi się jako rodzaj uczucia religijnego, czy też tęsknoty za ideałem. W wyniku tego człowiek wyłączony z ram procesu kulturowego będzie odczuwać zasadniczą ułomność czy też defekt w swoim istnieniu. Z kolei realizacja własnego człowieczeństwa będzie polegać na staniu się „aktywną komórką procesu kulturowego”¹³⁶.

Tworzenie kultury na gruncie danego mitu polega na różnorodnych procesach, które człowiek powinien próbować ogarnąć myślą i wesprzeć działaniem. Jak już wspomniałem w rozdziale pierwszym, w trakcie działania kulturotwórczego tworzą się konkretne dziedziny danej kultury. Między nimi istnieją wzajemne powiązania, ale dziedziny te pozostają autonomiczne względem siebie. Dziedziny te można też nazwać sferami kultury. W każdej z nich człowiek posiada konkretne dźwignie, czyli rodzaje takich sił, które pomagają ludziom uczestniczyć w szeroko rozumianych procesach kulturotwórczych. Stachniuk stwierdza istnienie dźwigni kultury duchowej, społecznej i materialnej. Dźwignie są więc efektem opisanych powyżej rozmaitych ujęć danego mitu.

Na dźwignie kultury duchowej składają się :

- doznania religijne;
- odczucie piękna i doznania estetyczne;
- zdolności intelektualne i ujmowania świata za pomocą teorii, logiki i nauki;
- wartości moralne i etyczne.

Z kolei dźwigniami kultury społecznej są przede wszystkim rozmaite zabiegi socjotechniczne i powstające z nich różne formacje ustrojowe, państwowe i społeczne. Natomiast na dźwignie kultury materialnej składa się w głównej mierze przyrodotechnika, fundująca różne typy gospodarki. Poprzez wszystkie te dźwignie przejawia się twórczy proces ewolucji Woli kosmicznej i człowiek znajduje możliwość spełnienia własnego człowieczeństwa poprzez stanie się czynnym ogniwem tego procesu.

Warto przywołać tu, opisane już przez Stachniuka, istnienie czterech głównych rodzajów pól żywiołów. Przypomnę, że są to pola żywiołów materialnych, biologicznych, duchowych i społecznych. Ludzka twórcza praca nad nimi daje w efekcie trzy podstawowe rodzaje wytworów kultury. Są to wytwory materialne, duchowe i społeczne. Jednak aby wspomniana praca przyniosła pożądane efekty, człowiek musi być odpowiednio ukierunkowany w swojej działalności. Kulturotwórczemu ukierunkowaniu całych ludzkich zbiorowości służą opisane wyżej dźwignie.

¹³⁶ Ibidem, s. 65.

9. Zdaniem Stachniuka człowiek chcący tworzyć kulturę musi najpierw uporządkować swój świat wewnętrzny, czyli świat własnych żywiołów emocjonalnych. Zastane przez niego emocje trzeba reorganizować w ten sposób, aby stały się sprawniejsze i przyniosły wymierne korzyści w postaci nakłonienia człowieka do uczestnictwa w intensyfikacji procesów kulturotwórczych. Takiemu nakierowaniu żywiołu emocjonalnego człowieka służą dźwignie kultury duchowej.

Autor próbuje teraz przyrzeć się tym dźwigniom dokładniej niż dotychczas. Jego uwaga skupia się na bliższej charakterystyce zjawiska religii, sztuki, światopoglądu, moralności i nauki od strony ich funkcji organizującej całość duchowego wymiaru człowieka.

Dla Stachniuka, nieco podobnie jak dla wspomnianego już religioznawcy Mircei Eliadego, religijność i uczucie religijne stanowią jedną z podstawowych cech człowieczeństwa. Polski pisarz uważa, że uczucie religijne czy też emocja religijna tkwi w naturalnym embrionie humanizmu. Można tu zadać pytanie, na czym miałyby polegać religijność w rozumieniu Stachniuka? Myśliciel stwierdza, że w psychice człowieka musi istnieć jakaś więź między ludzkim „ja” czy też ludzką świadomością a „podmiotem kosmicznym”¹³⁷. Emocja religijna zasadza się na przeświadczeniu wynikłym z ludzkiej intuicji o istnieniu innej, pełnej żywiołów i „potężniejszego życia”¹³⁸ kondygnacji istnienia. Taka kondygnacja wyrasta ponad wszelkie ludzkie procesy życiowe. Ludzka jaźń jawi się zaś jako pochodna owego pełniejszego życia. Stachniuk uznaje istnienie więzi między człowiekiem a tym niejako pełniejszym wymiarem istnienia. Uznanie tej więzi jest właściwym przeżyciem religijnym.

Z tego uznania ma wynikać stwierdzenie, że ludzkie życie jest sumą zadań do spełnienia, które wymagają wielu wyrzeczeń. Uświadomienie sobie tego faktu przez człowieka Stachniuk uznaje za religijny stosunek do życia. Wydaje się, że za tę wyższą kondygnację istnienia, od której zależy ludzka jaźń, można uznać kondygnację kulturową, powstałą przeciw z twórczej ewolucji świata, a tym samym z ewolucji Woli kosmicznej. Ta ostatnia jest zaś najprawdopodobniej owym „podmiotem kosmicznym”, gdyż to właśnie dzięki kulturze, owej wyższej kondygnacji istnienia, trwa więź między człowiekiem a Wolą kosmiczną.

Tak rozumiana religia organizuje w odpowiedni sposób stosunek jednostki do ewolucji Woli kosmicznej. Tego rodzaju religijne doznanie przesyca całą kulturę. Dzięki temu człowiek przenika świat i poznaje własne posłannictwo tworzenia. Z kolei uczucie religijne pozwala określić, co człowiek ma uczynić ze swoim życiem. Ludzki czyn twórczy zostaje uznany przez Stachniuka za rodzaj pozytywnego zjawiska religijnego. Wartość danego czynu, czyli dobro, zależy od tego, czy dany czyn wiąże człowieka z kulturą i wzmacnia jej moc. Jeśli więc jakiś czyn wrywa człowieka z procesów kulturotwórczych lub osłabia moc kultury czy też jej siłę rażenia, to wówczas mamy do czynienia ze złem. Religijny niepokój polega zaś na strachu, czy jednostka

¹³⁷ Ibidem, s. 67.

¹³⁸ Ibidem.

ludzka potrafi niejako „przetransponować swoje ja do kulturowej kondygnacji świata”¹³⁹. Człowiek powinien zatem dążyć do włączenia się całym sobą w procesy kulturotwórcze. Wówczas ogarnia go twórcze poczucie dostojeństwa i pewności, że jego czyny współuczestniczą w procesie ewolucji świata. Wówczas wokół takich czynów tworzy się „aureola charyzmy”¹⁴⁰.

Aureola charyzmy otaczała na przestrzeni dziejów niektóre postacie historyczne, wyobrażenia, normy czy symbole. Tego rodzaju urzekająca moc mogła przyczynić się do powstania mitów dziejotwórczych i tym samym ogromnego rozwoju danej kultury. Rozpoznanie takiej charyzmy pozwala unaocznic konkretne warunki, w jakich przebiegały tak procesy kulturotwórcze, jak i procesy hamujące rozwój kultury.

Na koniec swoich rozważań na temat roli religii Stachniuk stwierdza, że jego rozumienie tej dźwigni kultury duchowej i jej roli cywilizacyjnej ma przeciwstawić się konkurencyjnym tendencjom religijnym, które jego zdaniem zahamowały procesy kulturotwórcze olbrzymiej części ludzkości na przestrzeni wieków.

10. Drugą dźwignią organizująca świat ludzkich emocji jest sztuka. Podział na religię i sztukę jest w sumie dość konwencjonalny, a „granica podziału między nimi jest płynna”¹⁴¹. Próbując określić jednak istotę różnicy między religią i sztuką, Stachniuk stwierdza, że religia jest przede wszystkim wyrazem naporu ludzkiej woli twórczej nakierowanej na „ostateczny kres kultury polegający na spełnieniu się humanizmu w historii”¹⁴². Chodzi w niej zatem o dążenie do całkowitego przetworzenie zastanego świata przez człowieka. Sztuka, tak jak religia, operuje emocjami człowieka, ale wplata je w treść konkretnego mitu, tworząc emocje artystyczne. Można więc powiedzieć, że w porównaniu z religią, sztuka jest tego rodzaju dźwignią, która w większym stopniu nakierowana jest na konkret.

W tym miejscu Stachniuk przedstawia główne założenia swojej teorii estetycznej, próbując ustosunkować się do zjawiska sztuki. Kategorią naczelną dla określenia jej istoty jest kategoria piękna. Ma ono polegać na doznaniu strukturalnej budowy mitu. W tego rodzaju doznaniu chodzi o to, aby mit dziejotwórczy objął ludzką sferę emocjonalną i uczynił ją spójną, nakierowując ją jednocześnie na działalność kulturotwórczą.

Stachniuk porównuje zmysł piękna do zdolnego mechanika, który w instynktowny sposób określa elementy składowe rozebranej maszyny i jest w stanie zbudować z nich nową maszynę, zdolną do poruszania się. Kategoria piękna określa miejsce konkretnych elementów w procesie kulturotwórczym. Zobiektywizowaną formą piękna i jego społecznym wyrazem jest dzieło sztuki. Jej twórcami są artyści, osoby o rozwiniętym zmyśle piękna. Swojemu odczuciu

¹³⁹ Ibidem.

¹⁴⁰ Ibidem.

¹⁴¹ Ibidem, s. 68.

¹⁴² Ibidem.

piękna próbują nadać obiektywny wyraz poprzez tworzenie dzieł sztuki. Dzięki tym dziełom całość społeczeństwa może uchwycić i przeżywać najważniejsze „problematy kulturowe”¹⁴³. Prawdopodobnie chodzi tu o najważniejsze zadania kulturowe stojące przed daną społecznością, które kreuje mit. Artyści są niezbędni dla rozwoju kultury, ponieważ organizują jej duszę zbiorową. Dzieła sztuki robią to poprzez formowanie psychiki swoich odbiorców i włączają je w ciąg kulturowy. Jeśli natomiast ludzkie jednostki żyją dla samego tylko trwania, opartego na jałowej egzystencji i braku włączenia się w procesy kulturotwórcze, to wówczas wszelka działalność artystyczna będzie co najwyżej umilać takie życie, nie spełniając swojego głównego zadania.

Wpływ dzieł sztuki na ludzkie zmysły może przywołać przeżycia artystyczne. Bez stworzonego już dzieła sztuki większość ludzi nie mogłaby dostrzec piękna. Poprzez jego dostrzeżenie w dziele sztuki ludzie mogą włączyć się w procesy kulturotwórcze. Tu widać społeczny wymiar sztuki. Sztuka organizuje ludzkie emocje, nadając im kierunek. Piękno zostaje w tym miejscu określone jako aureola ludzkiego „metafizycznego wtapienia się w ciąg kulturowy”¹⁴⁴. Sztuka obiektywizuje ten ciąg poprzez środki artystyczne.

Zdaniem Stachniuka granice sztuki są zakreślone przez kategorię piękna. Kiedy sztuka próbuje je przekroczyć, to wówczas staje się kiczem, propagandą lub ulega dekadencji. Dla wywołania efektów takich jak wspieranie spraw politycznych lub społecznych ludzie powinni odwoływać się do innych dźwigni, zaś używanie w tego rodzaju wypadkach sztuki jest czymś chybionym.

Kontemplacja dzieł sztuki polega na chłonięciu piękna. Nie jest to forma poznania, ale uznanie pewnych wartości i ujrzenie celowości ludzkich emocji. Piękno nie jest ani logiczną prawdą, ani też zmysłowym stadium logicznego poznania. Za Immanuelem Kantem Stachniuk oddziela piękno od pojęć dobra i prawdy. Zagłębianie się w dzieła sztuki może prowadzić do powstania w człowieku zapału twórczego. Taka osoba czuje w sobie chęć tworzenia. Poprzez odczucie piękna człowiek wyczuwa istniejący już „organizm twórczy”¹⁴⁵. Za tym stwierdzeniem kryje się najprawdopodobniej istniejący w danym momencie mit dziejotwórczy, który w jakiejś mierze używa kategorii piękna, by wpływać na człowieka i czynić go zdolnym do tworzenia kultury. Być może pod pojęciem takiego „organizmu” kryje się także już istniejące dzieło sztuki. Stachniuk nie precyzuje dokładnie, czym miałby być już istniejący twórczy organizm. Konstatuje natomiast, że poprzez zmysł piękna człowiek wyczuwa także pewnego rodzaju tęsknotę za kolejnymi wartościami kulturowymi. W pięknie ujawnia się wyczekiwanie na nie.

Polski autor podobnie jak antyczny filozof Plotyn (ok. 203 n.e.-269/270 n.e.) i niemiecki myśliciel Friedrich Wilhelm Joseph Schelling (1775-1854) stwierdza, że artysta posiada w sobie moc tworzenia całkowicie nowej rzeczywistości, której nie można sprowadzić do naśladownictwa natury. Dzięki zmysłowi piękna wizja mitu dziejotwórczego może kształtować się jeszcze na etapie

¹⁴³ Ibidem, s. 69.

¹⁴⁴ Ibidem, s. 70.

¹⁴⁵ Ibidem, s. 52.

rozcłonkowania jego elementów składowych. Piękno pozwala także na „intuicyjny ogląd ciągu kulturowego”¹⁴⁶. W rezultacie ciąg kulturowy staje się najwyższą wartością dla każdego człowieka. Także ludzki osąd jest zakorzeniony w pięknie. Przejawia się jako rodzaj odczucia kryteriów i norm postępowania. Pod ich wpływem zdrowa jednostka ludzka powinna na przekór swoim wegetatywnym i czysto biologicznym skłonnościom próbować wtopić się w procesy kulturotwórcze. Tego rodzaju heroiczny wysiłek człowiek odczuwa „jako promieniowanie najgłębszego piękna”¹⁴⁷.

Epoka, w której Stachniuk pisze *Człowieczeństwo i kulturę*, charakteryzuje się ogromem sił twórczych w sferze ducha, materii i żywiołów społecznych, które nie znajdują ujścia. Współczesny artysta posiada duże zasoby środków artystycznych, nie ma jednak czego opiewać. Bujność ludzkich sił twórczych oczekuje nowego mitu dziejotwórczego, którego zapowiedzią mają być „zapładniające” promienie piękna. Wyrażenie to podkreśla kulturotwórczą moc tej naczelnej kategorii sztuki i jej rolę w kreacji nowego mitu dziejotwórczego. Kiedy nowy mit uruchomi spiętrzone ludzkie siły twórcze, powstaną możliwości tworzenia nowych wytworów kultury, czyli także nowych dzieł sztuki, ogarniających psychikę ogromnych rzesz ludzi.

11. Piękno i religia dają człowiekowi pewien rodzaj wglądu w samą strukturę, czy też budowę mitu dziejotwórczego. Dzieje się to poprzez indywidualne odczucie danych wartości, które tenże mit kreuje. Na tych wartościach opiera się ludzki intelekt, będący narzędziem woli twórczej człowieka. Zdolności intelektualne tworzą kolejną dźwignię kultury duchowej, dzięki której człowiek próbuje zrozumieć i wyjaśnić otaczający go świat. Główną funkcją teoretyzowania jest oparte na intelekcie takie ujęcie świata, które za swoją podstawę będzie miało aprioryczne, czyli założone z góry wartości. Te ostatnie narzucają zaś religia i piękno. Z tych uwag wynika, że ludzki sąd wartościujący znajduje się zawsze u podstaw wszelkiego poznania.

W ramach światopoglądu kulturotwórczego mogą istnieć różne mity dziejotwórcze, a tym samym rozmaite wartości i cele historyczne realizowane przez konkretne społeczności. Natomiast w ramach światopoglądu wspakulturowego wielość systemów filozoficznych jest złudzeniem, próbującym oszukać ludzi swoim rzekomym intelektualnym bogactwem.

Tak jak piękno jest rodzajem intuicyjnego poznania zdążającego od całości ku konkretnym elementom składowym, tak też myślenie logiczne zdąża od konkretnych części ku większej całości, czyli w kierunku odwrotnym niż piękno. To ostatnie próbuje uchwycić celowość danego mitu, co polega w głównej mierze na jego ewolucji ku swojemu kresowi, czyli wcieleniu w życie założonych z góry wartości. Piękno zatem współgra tu z religią. Natomiast poznanie logiczne ujmuje mit w jego układzie przyczynowym, co pozwala przewidzieć skutki danych działań kulturotwórczych podejmowanych na bazie mitu. Tego rodzaju poznanie uzupełnia się z działaniem dźwigni religii i piękna. Wszystkie one pozwalają osiągnąć danej kulturze, budowanej na bazie

¹⁴⁶ Ibidem, s. 70.

¹⁴⁷ Ibidem, s. 71.

mitu dziejotwórczego, możliwie najwyższe optimum rozwojowe. W takiej celowości mitu tkwią korzenie etyki i moralności. Zdaniem Stachniuka ani etyki, ani moralności nie można jednak wyprowadzić z czysto logicznych założeń. Próbując tego dokonać dojsć można do prostackiego utylitaryzmu i jałowego hedonizmu, co oczywiście nie zadowala polskiego filozofa.

Najbardziej ogólne i jednocześnie hipnotyzujące ideały danego mitu dziejotwórczego są na wskroś irracjonalne. Celowość takiego mitu pozostaje głównym źródłem ocen i sądów wartościujących, dzięki czemu piękno uzupełnia poznanie logiczne, oparte w głównej mierze na relacji przyczyna – skutek. Piękno zaś pozostaje szczegółowym i swoistym wejściem w głąb mitu i ono z kolei uzupełnia poznanie czysto logiczne. Dźwignie kultury duchowej tworzą więc rodzaj sił uzupełniających się wzajemnie i podtrzymujących kulturotwórczy wysiłek dużych rzesz ludzkich.

Warto przypomnieć, że dla Stachniuka ludzkie dążenie do opanowania świata jest ważniejsze niż sama chęć jego poznania. Konsekwencją tego jest uznanie prymatu efektywnego działania nad czystym poznaniem. Rozum i zdolność do logicznego myślenia są narzędziami umożliwiającymi schematyzację świata, dzięki czemu wszelkiej ludzkiej działalności można narzucić zamierzoną celowość. Taka schematyzacja jest pożyteczna dla przetwarzania świata zastanego. Tu pojawia się kwestia ludzkiego dążenia do prawdy. Stachniuk utożsamia je z kształtowaniem rzeczywistości zastanej w sferze pojęć, emocji czy żywiołów materialnych w ten sposób, aby taka ukształtowana rzeczywistość była przydatna do budowy ciągu kulturowego. Chodzi tu o to, aby przekształcić rzeczywistość według wytycznych danego mitu dziejotwórczego do końca, a następnie przejść do kolejnej fazy rozwojowej kultury, realizując wytyczne kolejnego mitu. Myślenie Stachniuka nacechowane jest w tym miejscu konsekwentnym, pragmatycznym podejściem do zagadnienia prawdy i uznanie dynamicznego, czyli także zmiennego w czasie i przestrzeni charakteru wartości. Natomiast myślenie traktujące taką bądź inną prawdę jako coś odwiecznego, zawsze obowiązującego i słusznego Stachniuk przypisuje tym formacjom światopoglądowym, które fundują zjawisko wspakultury.

12. Reguły postępowania i oceny moralne zależą od dźwigni etyki. Człowiek w pewnym momencie życia pyta się, jak ma postępować, aby realizować wartość „Dobra”. Etyka wynika z powiązań między filozofią, estetyką i religią. Jak wspomniałem wcześniej, dla Stachniuka dobrem będą wszelkie czyny wzmagające procesy kulturotwórcze, złem zaś takie czyny, które procesy te osłabiają. Wynika stąd wniosek, że Stachniuk utożsamia kategorię dobra z płodnością kulturową, zaś ludzką wolę czynienia dobra z pragnieniem utrwalenia swojego życia w ciągu kulturowym. Motywy etyczne są dla myśliciela irracjonalne, a dążenie do dobra okazuje się być impulsem. Działanie etyczne musi dążyć do obiektywizacji w wytworach kultury, dzięki czemu świat ludzkich emocji i wartości intelektualnych ulega metamorfozie w wartości kulturowe, które kumulują się w konkretnych wytworach kultury. W tych ostatnich znajduje się moc umożliwiająca dalsze postępy procesów kulturotwórczych.

Ostatnią istotną dźwignią kultury duchowej jest nauka. Powinna ona dążyć do możliwie pełnego uporządkowania wiedzy o człowieku, kulturze i wspakulturze. To pozwoli uczynić

z problemu mitu dziejotwórczego problem o charakterze naukowym. Stąd wynika naukowa teoria mitu, na którą składają się:

- nauka o skutecznych metodach planowania kulturotwórczych zadań na podstawie dostępnej w danej chwili bazy wytworów kultury, które zostaną potraktowane w sposób całościowy;
- nauka dotycząca kształtowania się mitu;
- nauka o efektywnym przejściu od teorii kultury, ufundowanej na bazie mitu, do praktycznej realizacji zadań kulturotwórczych w realnym świecie.

Tego rodzaju nauka ma pomóc odeprzeć niebezpieczeństwo stagnacji procesów kulturotwórczych bądź ich zahamowania przez tendencje wspaniałotwórcze. Nauka będzie wznagać i ukierunkowywać rozwój humanizmu w stronę całkowitego przetworzenia żywiołów w coraz lepsze wytwory kultury. To pomoże osiągnąć człowiekowi pełną wiedzę o micie i ciągu kulturowym i dać odpowiedź na pytanie, jak należy tworzyć kulturę, by miała ona charakter trwały i realizowała wartości naczelne danego mitu.

13. Następnie Stachniuk skupia się na charakterystyce dźwigni kultury społecznej. Mit dziejotwórczy tworzy w ludziach nowe doznania, które powinny znaleźć przełożenie na kulturotwórcze czyny. Przez środowisko społeczne przetacza się fala rozmaitych aktywności, które domagają się organizacji. Taka organizacja jest konieczna po to, aby każdy ludzki czyn znalazł dla siebie właściwe wyładowanie. Jeśli brakuje bowiem właściwego i uporządkowanego spożytkowania ludzkiej aktywności, wówczas wyładowania mogłyby mieć chaotyczny przebieg bądź też ulec wypaczeniu. Można tu podać przykład III Rzeszy, w której brakowało właściwego spożytkowania rozmaitych ludzkich aktywności, przez co wyładowały się one poprzez wojnę.

Polski autor przypatruje się pojęciu wolności. Wyróżnia jej dwa podstawowe typy: pierwszy z nich polega na chęci niezmaconego trwania wolnego od tworzenia kultury. Ten rodzaj wolności cechuje brak chęci uczestnictwa w czymkolwiek, co mąciłoby spokój i kontemplację. Drugi typ wolności charakteryzuje natomiast odczucie, że ludzkie czyny wysnute z ogólnych norm moralnych i światopoglądowych nie napotyka oporów środowiska społecznego. Naczelne wartości mitu dziejotwórczego ludzie przeżywają wówczas jako „swoje” i pragną wolności dla kulturotwórczego działania. Te dwa typy wolności są wobec siebie przeciwstawne, Stachniuk zaś stwierdza ich aktualne pomieszanie ze sobą na gruncie kultury europejskiej. Stając wyraźnie po stronie wolności drugiego typu, polski pisarz ostrzega przed wolnością nietwórczą, która miałaby czyhać na wykorzystanie ludzkiej niewiedzy wynikłej z pomieszania pojęć.

Pozytywnie oceniana wolność działania będzie dążyć do swobodnego rozwoju na gruncie kultury danego społeczeństwa. Pomagają w tym dźwignie kultury społecznej. Są to opisane już w pierwszym rozdziale cztery aparaty: powielania wzorców, organizacji, państwa i siłowy. Są to więc aparaty socjotechniki przełamujące możliwe opory społeczne wobec wcielanych wartości danego mitu.

Stachniuk opisuje bliżej cztery aparaty socjotechniki, przyglądając im się z perspektywy ich powiązań z mitem. Aparat powielania wzorców zwalcza opór stawiany przez ludzki świat wewnętrzny i emocjonalny. Dzięki jego działaniu członkowie konkretnej wspólnoty przyjmują wartości danego mitu za swoje i chcą je wcielać w życie. Poszczególne jednostki nasiąkają wartościami danego mitu w różnym stopniu i czasie, stąd pomocne są w tym procesie takie narzędzia, jak rodzina, opinia publiczna i wychowanie, środki masowego przekazu i komunikacji masowej, środki propagandy oraz podobny styl życia danego społeczeństwa. Dla żywej i prawdziwie twórczej kultury jest ważne, aby poziom przeżywanych wartości, wyobrażeń i pojęć pozostał w miarę wyrównany na gruncie całego społeczeństwa. Całość środowiska społecznego nasiąka wówczas wartościami danego mitu. Wówczas dany typ przekonań, wierzeń i celów staje się powszechny na gruncie danej kultury.

Aparat organizacji, posługując się różnymi instytucjami i stowarzyszeniami, pozwala na skuteczne przeistaczanie się ludzkich motywów w czyny płodne kulturowo. Państwo natomiast dysponuje różnymi narzędziami, dzięki którym konkretne społeczeństwo może realizować założenia danego mitu. Kieruje ono ludzkimi siłami, usuwa zapory społeczne i pozwala na rozwiązywanie rozmaitych zagadnień społecznych. Wiek XIX i XX były okresem rozwoju zarówno aparatu organizacji, jak i aparatu państwa. Nowe dążenia i energie społeczeństwa muszą zostać zestrojone z założeniami danego mitu i jego możliwościami kulturotwórczymi. Inaczej mogłoby dojść do chaosu i wewnętrznego rozsadzenia społeczeństwa. Stachniuk konstatuje, że funkcje kierownicze i kontrolne współczesnego państwa pozostają wysubtelnione, czyli wielowymiarowe. Dzięki nim można uruchomić każdą „wielkość” materialną, społeczną, czy duchową, a tym samym posunąć naprzód rozwój kultury. Aparat siłowy pozwala natomiast na ochronę danego społeczeństwa przed wrogiem zewnętrznym. Stachniuk stwierdza daleko posunięty rozwój tego aparatu we współczesnej mu epoce. Jego zdaniem brak rozsądnych granic tego rozwoju może doprowadzić do stanu patologicznego. Tu widać pewien wpływ wydarzeń II wojny światowej na myśl Stachniuka.

14. Trzecią grupą dźwigni są dźwignie kultury materialnej. Ich główną funkcję pełni gospodarka będąca swoistym arsenałem środków dla pracy kulturotwórczej. Polski autor wskazuje, że większość wytworów kultury musi przybrać jakiś rodzaj formy materialnej. Mimo że od połowy XIX wieku nastąpił duży rozwój gospodarczy państw części Europy i Ameryki, Stachniuk konstatuje, że wielkie rzesze ludzi całą swoją energię poświęcają na pracę w celu utrzymania fizycznego bytu przy życiu i zdrowiu. Stąd wynika, że nawet na tym polu ludzkie osiągnięcia pozostają nikłe, choć dzięki wspomnianemu rozwojowi panuje tu mniejsza stagnacja niż na gruncie kultury duchowej i społecznej.

Zdaniem Stachniuka każdy mit formuje odpowiedni dla siebie typ duchowości, socjotechniki i gospodarki. Autor wyraźnie zaznacza, że ludzkie dążenie do zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych nie może być główną funkcją pracy na gruncie kultury materialnej. Ideolog Zadruży chce, aby motorem gospodarki było ciągłe dążenie do powiększania się obszaru ludzkiej władzy nad żywiołami materialnymi. Gospodarka powinna zaś przybrać taką

formę, w której zawarty jest przyrost mocy i rozmach twórczy. To pozwoli na rozrastanie się wymiarów zjawisk gospodarczych. W omawianej książce Stachniuk sugeruje, że teoretyczną bazę dla dźwigni kultury materialnej mógłby spełnić marksizm. Trudno jednak powiedzieć, na ile to stwierdzenie jest ówczesnym, autentycznym przekonaniem polskiego autora, na ile zaś elementem gry wstępnej do jego przyszłych prób porozumienia się z władzami Polski Ludowej. Wątpliwości nasuwają się tym bardziej, że w swoich dwóch wczesnych książkach, mianowicie w *Kolektywizmie i Narodzie* oraz w *Heroicznej wspólnocie Narodu* autor rozwinął ciekawą wizję polskiego kolektywizmu narodowego, który był różny od czystego marksizmu. Ponieważ jednak w tym miejscu autor nie rozwija podobnych kwestii, pozwolę sobie zakończyć na tym ów wątek.

15. Wiedząc o tym, że pod zewnętrzną formą mitu kryją się liczne potężne żywioły oraz sieć rozmaitych uwarunkowań, można spróbować rozważyć, jak będą przebiegać ufundowane przez tenże mit procesy kulturotwórcze. Kiedy w konkretnym społeczeństwie pojawi się jednostka, która swoją postawę wobec rzeczywistości wysnuwa z założeń nowego mitu, wówczas mamy do czynienia z mitem na etapie wstępnym czy też embrionalnym. Taki człowiek zachowuje się inaczej niż członkowie grupy, w której działa. Nowy mit nie ogarnął ich jeszcze swoim zasięgiem. Najogólniejsza koncepcja nowego mitu powinna następnie ogarniać kolejne jednostki. Do tego potrzebne jest stworzenie choćby ogólnej wizji „nowego człowieka”¹⁴⁸, opartej na nowym ideale wychowawczym.

Rozmaite procesy formujące dany mit nie są równoczesne. Dopiero na ostatnim etapie, polegającym na spełnieniu wszystkich założeń danego mitu, mamy do czynienia z końcowym i całkowicie wyczelowanym nowym typem kulturalnym. Nowy mit musi przede wszystkim objąć swoim oddziaływaniem tak zwaną „ideologię grupy”¹⁴⁹, czyli wieloaspektowego wzoru, wedle którego przebiegają wszelkie działania członków danej grupy ludzi. Ideologia grupy stanowi między innymi o normach moralnych, sposobach gospodarowania, wzorach estetycznych, religii czy polityce. W obrębie danego mitu powinien powstać określony wzorzec zachowań we wszelkich dziedzinach życia, co pozwoli nadać tym zachowaniom sens kulturotwórczy. Dla Stachniuka w warunkach jednego mitu dziejotwórczego „tylko jeden określony styl zachowania się”¹⁵⁰, objąwszy całość życia, będzie miał twórczy i efektywny charakter. A warto przypomnieć, że tylko twórcze czyny mają moc stwarzania własnego człowieczeństwa i nadają sens ludzkiemu życiu. Posiadają one swoją kulturotwórczą moc tylko w kręgu działania danego mitu dziejotwórczego. Wszystkie te kwestie ogniskują się w konkretnym podłożu ideowo światopoglądowym, z którego wyrasta dane społeczeństwo. Nowy typ człowieka próbuje więc urabiać środowisko społeczne, w którym żyje według założeń nowego mitu. Na gruncie tego środowiska nowy mit z czasem wytwarza nową religię, sztukę, światopogląd, typ ustroju społeczno-politycznego i gospodarczego. Wykonawcą tych procesów są twórcze jednostki, przejęte

¹⁴⁸ Ibidem, s. 78.

¹⁴⁹ Ibidem.

¹⁵⁰ Ibidem.

najważniejszymi wartościami danego mitu. Tacy ludzie dążą do tego, aby inni członkowie tej społeczności upodobnili się duchowo do nich.

Poprzez działalność kulturotwórczą, obejmującą szerokie zakresy żywiołów i prowadzoną wedle założeń nowego mitu, ludzka wola twórcza przekształca świat. Mit poprzez człowieka przetwarza rzeczywistość zastaną tak pod względem duchowym, jak i społecznym czy gospodarczym. Taki typ realizowania się mitu Stachniuk traktuje jako ekstensywny. Tego rodzaju ekstensywność można moim zdaniem określić jako działanie mitu na możliwie najbardziej obszernym polu uprawy żywiołów. Drugim kierunkiem spełniania się mitu w historii jest kierunek intensywny. Polega on na rozwoju rozmaitych sfer kultury i wzmocnieniu fundamentów wzorów, wedle których rozwijają się te sfery. Mit nadaje tym sferom twórczy rozmach. Mimo różnych metod i narzędzi pracy czy warunków środowiska działania artysty, polityka, czy rzemieślnika, pozostają na gruncie nowego mitu współzależne względem siebie nawzajem.

Tak jak kończy się cykl życiowy jakiegoś organizmu biologicznego, tak też każdy mit w pewnym momencie wyczerpuje swoje możliwości sterowania procesami kulturotwórczymi. Gdy możliwie największa liczba żywiołów ulegnie przetworzeniu w obiektywne wytwory kultury, a przetwarzanie kolejnych żywiołów na gruncie danego mitu stanie się niemożliwe, oznacza to, że taki mit odegrał swoją rolę i należy zastąpić go kolejnym. Mit znajdujący się w fazie schyłkowej nie posiada już wewnętrznego czaru. Zamiast pulsującego życia mamy do czynienia z zastojem emocji, religii, sztuki, gospodarki czy też polityki. Brakuje w nich wewnętrznego motoru napędowego czy też impulsu do tworzenia. Wówczas pojawiają się próby na wskroś logicznego uogólnienia danego mitu, polegające na czysto racjonalistycznej czy też rozumowej spekulacji. Wydaje się, że Stachniuk uznaje te dociekania za z gruntu jałowe. Wola twórcza wciąż jednak działa w człowieku, który zacznie szukać nowych dróg rozwoju, dzięki którym uzyskany do tej pory dorobek kulturowy zostanie włączony do wyższej kulturowej syntezy, która ufunduje nowy mit dziejotwórczy.

16. Chciałbym teraz nieco dokładniej opisać relacje zachodzące między mitem dziejotwórczym a wytworami kultury. Część dotychczasowych informacji zostanie zatem podana w nowym i nieco szerszym kontekście, co pozwoli na pełniejsze przedstawienie procesu rodzenia się nowego mitu. Stachniuk wyraźnie daje do zrozumienia, że świat istniejących w danym momencie wytworów kultury syntetyzuje w sobie wszelkie energie ujarzmionych żywiołów. Te wszystkie wytwory mają zostać potraktowane jako elementy proste, czyli elementy składowe tworzące daną rzeczywistość kulturową. Zbiór tych elementów formuje pewną całość i podstawę. Bazując na tej podstawie, automatyzm intuicji wynalazczej wytworzy „nowe zadanie dziejotwórcze”¹⁵¹.

¹⁵¹ R. Siedliński: *Człowiek...*, s. 158.

Owo „zadanie” polega na całościowym wyobrażeniu kulturotwórczego działania „milionów jednostek dla przyszłości wielu pokoleń”¹⁵². Zawiera w sobie również „naczelną wyobrażenie zadań historycznych”¹⁵³ możliwych do spełnienia w realnym świecie. To zadanie jest więc mitem wpisanym w konkretną czasoprzestrzeń, czyli także w historię. Dlatego też mówimy więc o micie dziejotwórczym.

Warto przyjrzeć się temu procesowi bliżej. Dotychczasowy dorobek kulturowy zostaje uznany za zbiór elementów prostych. Zbiór tych elementów tworzy zestroj potęgujący. Jest to taki typ warunków działania automatyzmu intuicji wynalazczej, który może dać potencjalnie „najwyższy przyrost mocy twórczej”¹⁵⁴. Na taki zestroj składa się zarówno odczucie potrzeby (na przykład stworzenia czegoś nowego), jak i posiadanie odpowiednich narzędzi, który mogłyby ją zaspokoić. Możliwie najwyższa moc twórcza danego zestroju bazuje więc na całości dostępnych wytworów kultury, tworzących dla niej rodzaj narzędzi. Kiedy dany mit dziejotwórczy wyczerpuje swoją żywotność, elementy proste fundującego go zestroju ulegają rozczłonkowaniu. Nowy mit dziejotwórczy pojawia się wówczas, gdy rozczłonkowane elementy proste będą mogły zostać zsyntetyzowane według nowego schematu, nowej wizji, czy też nowego wyobrażenia. Widzimy więc, że wytwory kultury zostają potraktowane całościowo jako zbiór elementów prostych, z których na bazie nowego wyobrażenia powstanie nowy mit dziejotwórczy. Zatem nowy mit dziejotwórczy, będący efektem działania automatyzmu intuicji wynalazczej na bazie potencjalnie najbardziej kulturotwórczych warunków, można uznać za najwyższy zestroj potęgujący możliwy do osiągnięcia w danym miejscu i czasie.

17. Rolą mitu dziejotwórczego będzie także wzmożenie ludzkiej energii w celu opanowania nowych żywiołów. Dzięki mitowi świat staje się polem do działania dla ludzkiej woli twórczej. Wyznacza on także swego rodzaju granice tego pola, poza którym świat jest znacznie mniej dostępny ludziom żyjącym w danym układzie kulturowym. Mit pomaga także ludziom nadać żywiołom taką formę, aby zestalać je w coraz to lepsze wytwory kultury.

Z dotychczasowych uwag wynika, że w procesie ciągłego rozwoju mity dziejotwórcze pełnią funkcję płomiennych wizji przyszłości. Władają wyobraźnią niekiedy nawet milionów jednostek i pozwalają na przekuwanie idei i pomysłów w czyny, dzięki czemu owe idee zobiektywizują się i uwieczniają w rozmaitych wytworach kultury. Zatem mit u Stachniuka jest rodzajem wyobrażenia, które jest skierowane w przyszłość. Takie ujęcie mitu wyraźnie odróżnia polskiego myśliciela od wielu badaczy zjawiska mitu. Dla wspomnianego już Mircei Eliadego mit będzie zapisem pierwotnych wydarzeń, na podstawie których społeczności pierwotne tłumaczyły sobie świat i podtrzymywały jego istnienie. Także w rozumieniu innych badaczy mit tworzy rodzaj pozaczasowej podstawy, czego odbiciem jest cykliczność występująca w wielu tak zwanych

¹⁵² Ibidem.

¹⁵³ Ibidem.

¹⁵⁴ Ibidem, s. 156.

„religiach pogańskich”. Dla Stachniuka natomiast mit co prawda pomaga w procesach poznania i wyjaśniania świata, ale jego główną funkcją jest możliwie największa aktywizacja ludzi do zorganizowanego przetwarzania świata w myśl wartości naczelných danego mitu dziejotwórczego.

W takim widzeniu mitu dostrzegalne jest dalekie echo gigantomanii bolszewizmu widocznego choćby w ideologii Związku Sowieckiego, propagującej bezinteresowną ofiarności i pracowitość wielkich mas radzieckiego proletariatu. Można tu też zauważyć pewnego rodzaju podobieństwo koncepcji Stachniuka do niektórych pomysłów włoskich faszystów, widocznych choćby w próbach stworzenia pewnego rodzaju „nowego człowieka”, o heroicznym stosunku do życia. Choć sam Stachniuk w swojej książce *Zagadnienia totalizmu* dość negatywnie ocenił zarówno ustroje faszystowskie, jak i sowiecki komunizm, to jednak był w pewnej mierze „dzieckiem lat dwudziestych i trzydziestych z ich wiarą w możliwość radykalnej przebudowy istniejącego świata”¹⁵⁵, poprzez jego zburzenie i odbudowę w nowej, lepszej postaci. Stachniukowi bliskie było także przekonanie o kulturotwórczej mocy ogromnych mas ludzkich, pobudzanych przez wspólną wiarę i wizję lepszej przyszłości. Jednostka ludzka miałaby być całkowicie zanurzona w procesy kulturotwórcze danej zbiorowości, fundującej na bazie mitu dziejotwórczego nową kulturę.

18. Głębsze podobieństwa widoczne między innymi w traktowaniu mitu przez Stachniuka wiążą polskiego autora z francuskim myślicielem i teoretykiem anarchosyndykalizmu – George’em Sorelem (1847–1922). Chciałbym przedstawić niektóre najważniejsze wątki myśli Sorela, w tym jego pojmowanie mitu. Pozwoli to zauważyć zarówno różnice, jak i ciekawe zbieżności między nim a Stachniukiem.

Patrząc na sprawę od strony inspiracji, zarówno dla Sorela, jak i Stachniuka ważnym autorem, który mógł wpłynąć na ich myślenie, był Henri Bergson. Najprawdopodobniej dla obu ważnym doświadczeniem intelektualnym była lektura Karola Marksa. Z kolei, sam Sorel mógł inspirować Stanisława Brzozowskiego, co mogło mieć wpływ na Stachniuka.

Główne kwestie oryginalnej i kontrowersyjnej myśli Sorela oscylowały wokół następujących problemów:

- dążenie do przywrócenia socjalizmowi mocy stwarzania nowych wartości;
- chęć efektywnego połączenia rewolucyjnej praktyki i teorii;
- dążenie do stworzenia nowego świata bez konieczności pełnego określenia jego skończonej postaci;
- poszukiwanie elementów twórczych, moralnych i heroiczych w rozmaitych doktrynach i instytucjach;

¹⁵⁵ Ibidem, s. 160.

- poszukiwanie skutecznego remedium na zniewalające ludzi struktury społeczne i języki poprzez dążenie do ocalenia twórczej jednostki.

Trzon myśli Sorela ma korzenie w myśli marksowsko-socjalistycznej i anarchistycznej, chociaż sam Sorel był raczej typem innowatora na polu marksizmu, niż rzeczywistym anarchistą. Sorel widział przyszłość socjalizmu nie w dyktaturze proletariatu, ale w rozwoju autonomicznych syndykatów pracowniczych. Chodziło więc o stworzenie podstaw dla powstania wolnych i twórczych związków zawodowych, które mogłyby wpływać na rzeczywistość polityczną. Jak zaznacza Adam Wielomski¹⁵⁶, to właśnie Sorelowi zawdzięczamy powstanie nowoczesnego ujęcia mitu politycznego. U Sorela ma on charakter rewolucyjny. Najważniejszym zadaniem mitu jest to, aby oddziaływał na umysły i pobudzał do działania. Kwestią drugorzędną jest natomiast to, czy mit pozostaje zgodny z prawdą. Widać tu bardzo duże podobieństwo do myśli Stachniuka, dla którego mit ma przede wszystkim czarować umysł i dawać energię do kulturotwórczego działania.

Francuski myśliciel próbuje uchwycić ruch i siłę kreującą historię. Nieco podobnie jest w przypadku Stachniuka, który szukał możliwości świadomego tworzenia historii przez ludzkość. U obu myślicieli można tu doszukać się chęci dokonania twórczej zmiany i dążenia do czegoś nowego. Jak podaje Joanna Bednarek w swojej recenzji książki Piotra Laskowskiego poświęconej Sorelowi¹⁵⁷, Sorel opracował metodę analizowania konkretnych zjawisk społecznych i historycznych, którą nazwał *diremption*. Słowo to pochodzi od łacińskiego *dirimo*, co oznacza *rozdzielam, przerywam*. Oprócz analizy polega ona także na „interweniowaniu w dany wycinek tego co społeczne”¹⁵⁸. Sorel akcentuje pragmatyczny charakter pojęć, dąży do tego, aby niejako „pracowały” one w rzeczywistości. Dzięki *diremption* Sorel interweniuje w analizowane zjawiska, chcąc wydobyć ich istotę oraz główną siłę napędową. Tego rodzaju problematykacja danego zjawiska umożliwi twórcze przekształcanie rzeczywistości. Zatem poprzez *diremption* Sorel „poszukuje istoty pojedynczego zjawiska w pracującej w nim idei”¹⁵⁹.

Metoda *diremption* izoluje istotę danego zjawiska poprzez wyrwanie go z całościowego kontekstu, które wikłaloby owo zjawisko w relacje o charakterze całościowym. Odkrywanie w danym zjawisku jego siły sprawczej Sorel łączy z uwolnieniem go od jednostkowych motywacji tworzących je aktorów. Siła kreującą dane zjawisko, jak i ono samo stają się istotnym problemem filozoficznym. *Diremption* rozpoznaje to, co jest najbardziej twórcze i produktywne tak w ideach, jak i w zjawiskach. W relacjach społecznych owa metoda pozwala na oderwanie się mniejszości od większościowej normy czy też od głównego sposobu funkcjonowania. Zakłada to tworzenie autonomicznej przestrzeni funkcjonowania mniejszościowych społeczności. Pojawia się wizja

¹⁵⁶ Adam Wielomski: *Mit polityczny*; http://metapedia.konserwatyzm.pl/wiki/Mit_polityczny

¹⁵⁷ Joanna Bednarek: *Maszyny wojenne Sorela*; <http://www.praktykateoretyczna.pl/joanna-bednarek-maszyny-wojenne-sorela/>

¹⁵⁸ Ibidem.

¹⁵⁹ Ibidem.

syndykatu jako autentycznej możliwości tworzenia „nowych form istnienia i działania”¹⁶⁰ oraz eksperymentowania na polu relacji społecznych i wytwórczości. W takich syndykatach wartościowa mniejszość robotników, wpływając na innych, może popchnąć ich ku rewolucji.

W jednej ze swoich najważniejszych książek, zatytułowanej *Reflexions sur la Violence* (*Rozważania o przemocy*), Sorel poprzez *diremption* bada ideę przemocy proletariackiej. Polega ona na tworzeniu symboli. Idea oddziałuje na rzeczywistość poprzez symbole. Idea ma także swój wymiar materialny i dzięki symbolom współtworzy rzeczywistość społeczną. Urzeczywistniając się w tym, co społeczne, symbol staje się mitem. Mit i Przemoc tworzą parę, którą Sorel przeciwstawia parze Utopia – Siła. Utopia i siła wiążą się z zinstytucjonalizowaną władzą, która z natury ogranicza i uniemożliwia twórcze działanie. Ich stawką jest apologia wojny, militaryzacja i podbój. Dla Sorela zatem utopią będzie całościowa wizja organizacji społeczeństwa, którą urzeczywistnia aparat władzy i aparat siłowy. Utopia okazuje się być pewnym projektem przyszłości, ale opartym w całości na zastanych elementach porządku społeczno-polityczno-gospodarczego, „w którym następuje tylko zmiana ich konstelacji”¹⁶¹ czy też nieistotna zmiana relacji między elementami takiego porządku. Przemoc zaś jawi się jako akt oporu wobec siły, realizującej zamierzenia utopii. Celem przemocy nie będzie przejęcie aparatu państwa w ręce robotników, ale zniesienie państwa jako takiego i „ustanowienie twórczej, konkretnej pojedynczości”¹⁶².

Tu widać jedną z najistotniejszych różnic między Sorelem i Stachniukiem. Pojawiająca się w tym miejscu krytyka instytucji państwa jako takiego jest cechą wszystkich najważniejszych nurtów anarchizmu i pozostaje jednym z fundamentów myśli Sorela. Takie ujęcie obce było Stachniukowi, który widział w „aparacie państwa” jeden z podstawowych składników budowania nowoczesnej kultury. Stachniuk był więc raczej skłonny doceniać kulturotwórczą organizacyjną moc aparatu państwowego, chociaż nie był też zwolennikiem jego przesadnej biurokratyzacji. Również włoscy faszyci, skądinąd znajdujący u Sorela inspirację i w pewnym okresie zyskujący nawet jego poparcie, będą mieli również odmienną od sorelowskiej wizję państwa, w której postulowane przez nich państwo faszystowskie zostanie podniesione do rangi jednej z najważniejszych, otaczanych czcią wartości.

Dla Sorela siła będzie polegać na urzeczywistnianiu utopii, natomiast przemoc będzie aktualizować mit. W ujęciu francuskiego autora mit jest zespołem obrazów, które dzięki intuicji mają wywołać rozmaite uczucia. Wspólną cechą takich uczuć ma być trwałe i efektywne pobudzenie tak wyobraźni, jak i chęci do twórczego działania. Tego rodzaju obrazy mają za zadanie wydobyć twórczy, a zarazem różnicujący charakter mitu. Tym mitem, a jednocześnie formą przemocy, będzie u Sorela strajk generalny czy też strajk powszechny. Taki strajk to „akt

¹⁶⁰ Ibidem.

¹⁶¹ Robert Marszałek: *Mythos Redivivus*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010, s. 72.

¹⁶² Piotr Laskowski: *Przeciwko wszelkiej władzy*; Tygodnik Powszechny 2011, nr 31 (dodatek „Magazyn Literacki”), za: <http://www.foto.karta.org.pl/pl/aktualnosci/drukuj/1566>

oddzielenia, ustanowienia odrębności, wyrzeczenia się siły”¹⁶³. Postulowany przez Sorela strajk generalny, będący mitem, nie posiada żadnych rzeczywistych celów politycznych. W micie takiego strajku nie chodzi *de facto* o zrealizowanie w praktyce jego wszystkich elementów składowych, ani nawet o jednoczesny strajk całego proletariatu. Jak zauważa Robert Marszałek, chodzi w nim przede wszystkim o „ukierunkowaną walkę poszczególnych grup, którym przyświeca jeden wyraźny cel”¹⁶⁴. Jego efektem ma być zanegowanie istniejącego porządku i stworzenie nowej społeczności. Piotr Laskowski stwierdza, że taka społeczność „nie poddaje się politycznej reprezentacji”¹⁶⁵, nie ma też zamiaru przejąć władzy w aparacie państwowym. Społeczność wolnych i twórczych syndykatów robotniczych ustanawia się mimo aparatu państwowego jako rzeczywiście autonomiczna wspólnota związkowa. Dzięki temu ta nowa wspólnota osiąga rodzaj wielkości o cechach heroicznych. Mit tak u Sorela, jak i u Stachniuka daje więc możliwość poznania rzeczywistości i formowania jej przyszłego kształtu. W pełni afirmowanym przez Sorela mitem jest wspomniany mit strajku generalnego. Ma on doprowadzić do oddzielenia się proletariatu od reszty społeczeństwa. Proletariat uzyska dzięki temu autonomię i jedność. Mają się one wytworzyć w toku praktyki politycznej. Poprzez strajk generalny proletariat odmawia zarówno pracy, jak i uczestnictwa w całościowym systemie, który tę pracę narzuca. Tak przejawia się negatywna postać mitu. Postać pozytywną mitu strajku generalnego wypełnia natomiast dążenie proletariatu do tworzenia „alternatywnych przestrzeni i form podmiotowości”¹⁶⁶ wobec istniejącej rzeczywistości społecznej. Tak rozumiany mit strajku generalnego staje się czymś realnym i budującym jedność klasy robotniczej. Robotnicy powinni więc dążyć do stania się twórcami, w pełni panować nad swoją pracą i oddzielić się od reszty społeczeństwa. Jednocześnie powinni móc oddziaływać na to społeczeństwo, odrzucając jednak całkowicie porządek wygenerowany przez instytucję państwa i rynku.

19. Strajk generalny, choć polega na odmowie pracy, nie jest wynikiem negatywnego podejścia Sorela do pracy jako takiej. Sorel był raczej przychylnie nastawiony do pracy, tak fizycznej jak i umysłowej. Jak wskazuje – przywołany przez Alaina de Benoist, M. Claude-Polin – Sorel „uznawał, że praca ma wartość niezależnie od zysków, które się w jej wyniku uzyskuje. Ta bezinteresowność jest też właściwością przemocy”¹⁶⁷. Z tego ma wynikać wniosek, że w swej istocie praca jest walką, i tylko wtedy jest dobrze wykonywana. Dla Sorela zatem „każda prawdziwa praca jest przekształcaniem rzeczy, która zawsze pociąga za sobą przekształcanie samego siebie i innych”¹⁶⁸. Jedną z idei nadrzędnych syndykalizmu będzie więc dążenie do

¹⁶³ Ibidem.

¹⁶⁴ R. Marszałek: *Mythos...*, s. 73.

¹⁶⁵ P. Laskowski: *Przeciwko...*

¹⁶⁶ J. Bednarek: *Maszyny...*

¹⁶⁷ Alain de Benoist: *Georges Sorel*; <http://xportal.pl/?p=6944>

¹⁶⁸ Ibidem.

wysokiego natężenia produkcji. Zdaniem Sorela, sprostać mu można tylko dzięki podporządkowaniu woli i planów zarządców i kapitalistów twórczej woli robotników – producentów.

W przywołanym opisie stosunku Sorela do zjawiska pracy, warto zaznaczyć zwłaszcza dwie kwestie, bliskie także myśli Stachniuka. Pierwsza kwestia dotyczy uznania pracy za akt walki, druga zaś polega na postrzeganiu aktu pracy jako procesu przekształcania świata. Jak już zostało to opisane wcześniej, Stachniuk w procesach przetwarzających świat widział jeden z podstawowych atrybutów kultury. Polski myśliciel uznawał także konieczność włożenia przez człowieka dużego wysiłku w intensyfikację tych procesów. Ów wysiłek często łączył się u Stachniuka z koniecznością przezwyciężenia rozmaitych oporów tak osobistych, jak i społecznych. Zatem te dwa atrybuty pracy – jako walki i jako przetwarzania świata – wydają się być bliskie zarówno Sorelowi, jak i Stachniukowi.

Zatem zarówno praca fizyczna, jak i intelektualna posiadają właściwy dla siebie akcent twórczy. Tak robotnik, jak i filozof poprzez tworzenie nadają rzeczywistości upragniony kształt. Dla Sorela przekształcanie świata materialnego polega na jego wytwarzaniu. Poprzez ludzkie działanie materia wytwarza z siebie to, co nowe. Taki aktywistyczny stosunek do świata materii jest charakterystyczny zarówno dla Sorela, jak i Stachniuka. Myśl jako taka musi „pracować” w rzeczywistości, czyli być trwale obecna i współtworzyć daną rzeczywistość. Stawką takiej myśli pozostaje możliwość dokonania zmiany.

W micie strajku generalnego widać skupienie się francuskiego autora na jego żywiołowym charakterze. Sorel nie kreuje w sposób dogmatyczny ani wizji rzeczywistości porewolucyjnej, ani też ostatecznej „techniki samego zamachu”¹⁶⁹, która miałaby szanse powodzenia. Zdaniem Adama Wielomskiego, Sorel odwołuje się za to do wiary w nadejście strajku, która będzie mogła obalić kapitalizm i parlamentarną demokrację. Łącząca się z mitem proletariacka przemoc doprowadzi do wstrząsu, który przywróci europejskim narodom posiadaną kiedyś energię. Jej deficyt Sorel wiąże z ogłupiającym humanitaryzmem. Taka przemoc to manifestacja woli. Hartuje osobowość i ducha. Ma doprowadzić idee do konsekwencji. Jej funkcją moralną jest wytworzenie „epickiego” stanu umysłu. Wydaje się, że tenże „epicki” stan umysłu można powiązać z postulowaną przez Sorela „wzniosłością”. To właśnie ta „wzniosłość” jest rodzajem psychicznego pożywienia¹⁷⁰ społeczeństw Europy Zachodniej. Sorel poszukiwał tej wzniosłości w marksizmie, rewolucyjnym syndykalizmie, nacjonalizmie Akcji Francuskiej (*Action Française*), włoskim faszyzmie, czy w końcu w leninowskim bolszewizmie. Wzniosłość można uznać za rodzaj głównej psychologicznej motywacji, która w konkretnym momencie historycznym miała być skuteczną bronią w zwalczeniu dekadentyzmu burżuazji i liberalnej demokracji ówczesnej Republiki Francuskiej. Jednostka ludzka, której umysł przepelnia owa „wzniosłość”, jest przygotowana do dokonywania heroicznych czynów i nadania swojemu życiu wysoce moralnego wymiaru. Widać tu

¹⁶⁹ A. Wielomski: *Mit...*

¹⁷⁰ A. de Benoist: *Georges...*

swego rodzaju tęsknotę Sorela za heroizmem, która jest charakterystyczna dla całej jego twórczości. I podobny akcent na heroizm pada w omawianej tu książce Stachniuka¹⁷¹.

Zatem mit strajku pozostaje głównym czynnikiem, mającym przywrócić współczesnej Europie utraconą energię. Sorel był więc zdania, że „jedynie od ludu mógł pochodzić impuls odzyskania energii, którą klasa rządząca utraciła”¹⁷². Obserwowanej agonii społeczeństwa przeciwstawił wolę życia, czego główną manifestacją jest proletariacka przemoc. Strajk generalny miał spowodować wstrząs i doprowadzić do regeneracji moralnej społeczeństwa francuskiego. Klasa robotnicza miałaby dzięki temu możliwość uwolnienia się od zdemoralizowanych polityków, a kapitaliści uzyskaliby bodziec do zdecydowanego podniesienia produkcji. Rzadkie, ale i gwałtowne konflikty klasowe miałyby „regenerować społeczeństwo i utrzymać w nim wysokie napięcie moralne”¹⁷³. Ludzkie siły twórcze miałyby w nich ulec wyładowaniu. Celem finalnym kontynuatorów Sorela miałyby być oddanie produkcji w ręce robotniczych związków zawodowych, przepojonych moralnością swobodnych wytwórców” pracujących w atmosferze bezinteresownego, twórczego wysiłku, jak bezimienni twórcy katedr średniowiecznych”¹⁷⁴.

20. Wskazując różnice i podobieństwa Stachniukowego i Sorelowskiego ujęcia mitu, trzeba jeszcze raz potwierdzić inny stosunek obu myślicieli do funkcji państwa w ramach proponowanych mitów. Stachniukowy mit dziejotwórczy obejmuje nie tylko przejęte mitem jednostki, ale docelowo całość życia, zatem także sferę aparatu państwowego. U Sorela z kolei, głównym adresatem mitu strajku generalnego jest francuska klasa robotnicza, która w wyniku powodzenia strajku ma się oddzielić od reszty społeczeństwa i dopiero wówczas twórczo na nie oddziaływać. U Stachniuka nośnikiem nowego mitu dziejotwórczego jest początkowo również niewielka grupa ludzi danego społeczeństwa, która dopiero po jakimś czasie oddziałuje na resztę. Polski autor jednak, inaczej niż francuski, nie określa dokładnie, kto ma być tym nośnikiem nowego mitu. Różnica ta może wynikać z faktu, że Stachniuk miał ambicje zmienić postawy duchowe w pierw Polaków i innych Słowian, ale docelowo całej ludzkości. Sorel zaś był zorientowany przede wszystkim na Francję i Europę Zachodnią, jego myśl ma chyba w większym stopniu charakter „klasowy” (syndykaty robotnicze jako nośnicy mitu), niż bardziej nacjonalistycznie zorientowana myśl Stachniuka. U Sorela widać to w postulatcie odrzucenia władzy państwa, jak i jakichkolwiek form patriotyzmu (przynajmniej do czasu). Natomiast Stachniuk w swojej późniejszej twórczości przedstawił wizję słowiańskiego mitu dziejotwórczego, którego nośnikiem miałyby być polski naród, a w dalszej

¹⁷¹ Co zostanie omówione w tym rozdziale.

¹⁷² A. de Benoist: *Georges...*

¹⁷³ Kazimierz Zakrzewski: *Spoleczno-gospodarcze przesłanki syndykalizmu*; streszczenie odczytu na zebraniu Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego we Lwowie w dniu 27.11.1931 roku, „Przegląd Ekonomiczny” Lwów 1932, z. 8; za <http://lewicowo.pl/spoleczno-gospodarcze-przeslanki-syndykalizmu/>

¹⁷⁴ Ibidem.

kolejności słowiański „nadnaród”¹⁷⁵, którego jądrem byłby słowiański etnos oparty na narodowo pojętym kolektywizmie.

Cechą zbliżającą Sorelowskie i Stachniukowe ujęcie mitu będzie wspomniana już wcześniej charakterystyka mitu jako zespołu obrazów. Mit ma oczarować odbiorcę sugestywnymi obrazami i poprzez nie nakłonić go do twórczego działania. Poprzez takie obrazy aktualizuje się swoista wirtualność danego mitu w ten sposób, że potrafi on przetworzyć środowisko społeczne, na gruncie którego działa. Ze świata wirtualnego staje się ideą pracującą w rzeczywistości. U obu myślicieli mit ma nakłaniać do heroizacji własnego życia, które polega między innymi na ciągłej walce ze słabościami wynikającymi z ludzkiej natury, kuszącymi nicnierobieniem i jałową egzystencją, zainteresowaną płaskim hedonizmem, czy też niechęcią do zmieniania otaczającego świata. Poprzez mit możliwe jest zachowanie solidarności walczącej grupy (Sorel) czy też wspólnoty ludzi przepelnionych jego ideami (Stachniuk). Obaj myśliciele uznają także, że ruchy dziejowe, które coś osiągnęły, były motywowane przez twórcze, społeczne mity. To właśnie mity budowały siłę oddziaływania tych ruchów. Dla obu autorów zgodność mitu z prawdą czy logiką nie ma znaczenia, ważna jest natomiast jego efektywność w stworzeniu autonomicznej grupy robotników-wytwórców (Sorel) czy też płodność i wydajność kulturowa (Stachniuk). Zarówno poprzez mit strajku generalnego, jak i mit dziejotwórczy ludzie mieli ulec duchowej metamorfozie. Mit u Sorela miał uwolnić dobroczynność, zdolność do poświęceń i rozpocząć proces przewartościowań moralnych i gospodarczych. Stachniuk natomiast widział w nim kulturotwórczą moc świadomego tworzenia historii poprzez przetwarzanie świata. Przede wszystkim Sorel, ale poniekąd także Stachniuk, uznawali, że poprzez zaistnienie „bohaterskiej, walczącej, twórczej i charyzmatycznej postawy duchowej”¹⁷⁶ będzie możliwy dalszy, twórczy rozwój społeczeństwa.

21. Podsumowując Stachniukowe ujęcie mitu, należy podkreślić, że dla polskiego myśliciela mit pozostaje główną przyczyną sprawczą wszelkich ludzkich działań. Istota mitu zostaje obwarowana aksjologią, czyli nauką o wartościach. Jak już zostało to wspomniane, Stachniuk opisuje je jako główny budulec czy też szkielet danego mitu dziejotwórczego. Mit ma spotęgować wszelkie ludzkie zdolności, usunąć zahamowania przed ludzką wolą twórczą, wyzwolić siły, entuzjazm i chęć do pracy oraz twórczo mobilizować ludzką psychikę.

Zdaniem Jana Skoczyńskiego mit u Stachniuka podpada pod dwie podstawowe kategorie opisowe. Stachniukowa wizja mitu uruchamia wymiar historyczny i cywilizacyjny. Autor *Człowieczeństwa i kultury* ma nadzieję na powstanie nowego świata, wyzwalającego człowieka z jego biologicznych ograniczeń, dzięki czemu taki człowiek „w sposób niczym nie skrępowany zacznie tworzyć kulturę”¹⁷⁷. Zatem możliwość samorealizacji człowieka w obrębie ładu naturalnego świata zastanego zostaje zastąpiona ludzką twórczością na gruncie świata kultury ufundowanej

¹⁷⁵ J. Stachniuk: *Mit słowiański*, Wydawnictwo Toporzet, Wrocław 2006, s. 17.

¹⁷⁶ Andrzej Antoszewski, Ryszard Herbut: *Anarchizm syndykalistyczny*, w: *Leksykon politologii*, Alta2, Wrocław 2003, s. 21-22.

¹⁷⁷ J. Skoczyński: *Neognoza...*, s. 138.

przez mit dziejotwórczy. Zdaniem Skoczyńskiego można to nazwać świecką odmianą zarazem mitu mesjanicznego, jak i millenarystycznego.

Dalej Skoczyński zauważa także, że mit u Stachniuka pełni funkcję zmodyfikowanego mitu „odrodzenia i odnowy”, który zostaje odniesiony do człowieka. Chodzi tu o możliwość „powtórnych narodzin i odnowy człowieka”¹⁷⁸. Oznacza to, że dzięki tworzeniu kultury człowiek może rozpocząć całkiem nowe życie. Tego rodzaju życie nie będzie całkowicie negować biofizycznej sfery człowieka i świata natury, ale nie będzie także życiem w pełni zgodnym z zastanym, naturalnym łańdżem świata. Dla Stachniuka to dopiero owo nowe życie, możliwe dzięki zdecydowanej aktywizacji człowieka na polu kulturowym, będzie pełnią egzystencji. Natomiast modyfikacja mitu „odrodzenia i odnowy” polega na tym, że Stachniuk w zasadzie odrzuca typową dla światopoglądu „naturalistycznego” i zbudowanych na nim religii „pogańskich” cykliczną wizję przyrody. Zamiast niej u polskiego autora pojawia się wizja linearna, która - zdaniem Jana Skoczyńskiego - oparta jest na idei perfekcjonizmu kulturowego.

Obok tych dwóch kategorii opisowych, chyba dość dobrze pasujących do koncepcji mitu w myśli Stachniuka, Jan Skoczyński zauważa w niej także ślady finalizmu. U Stachniuka miałby on polegać na uznaniu ewolucji świata od natury do kultury, której kierunek jest zdecydowany i niezmienny, wręcz zdeterminowany. Nie ma więc „możliwości wyjścia poza ten proces”¹⁷⁹. Skoczyński zauważa jednocześnie, że mit Stachniuka odróżnia od jego finalistycznej odmiany brak takich elementów jak providencjonalizm oraz uznanie świata za dzieła Boga.

Widzimy więc, że Stachniuk należy do tych pisarzy i filozofów, którzy są skłonni dowartościować myślenie mityczne. Mit dziejotwórczy ma być budulcem kultury, dać jej uzasadnienie aksjologiczne i uczynić silną i trwałą. Nie będzie więc petryfikował rzeczywistości zastanej, ale poprzez podbudowę ideologiczną będzie dążył do jej trwałej przemiany. Tak rozumiany mit będzie więc ideowym uzasadnieniem ruchu i dynamiki, co pociągnie za sobą zmiany w ludzkim życiu. Mit staje się przez to „narzędziem zmiany o charakterze rewolucyjnym”¹⁸⁰, a jego główną siłą napędową mają być ludzie o heroicznym stosunku do życia.

22. Po dość dokładnym omówieniu Stachniukowej wizji mitu dziejotwórczego pora przyjrzeć się jego koncepcji ludzkiego heroizmu życiowego. Kwestia ta stanowi kolejną ważną sferę zagadnień w obrębie filozofii kultury polskiego myśliciela. Na początku swoich rozważań na temat heroizmu, Stachniuk przyjmuje założenie, że pojedynczy człowiek, który pragnie żyć w sposób prawdziwie twórczy, musi posiadać zdolność do ofiary i nierzadko licznych wyrzeczeń. Autor stwierdza, że kulturowa kondygnacja świata budowana jest kosztem wartości wywodzących

¹⁷⁸ Ibidem.

¹⁷⁹ Ibidem.

¹⁸⁰ Ibidem, s. 139.

się z ludzkiej biologii. Innymi słowy „to, co traci jednostka, uzyskuje kultura”¹⁸¹. Oznacza to, że na drodze wszechstronnej pracy ludzka energia życiowa przeistacza się w obiektywne wytwory kultury. Dopiero wówczas życie człowieka nabiera właściwego sensu. Zgoda jednostki na tego rodzaju afirmację kultury opiera się na heroicznym stosunku do życia takiej jednostki.

Wczesne formy ludzkiej energii życiowej wypływają z ludzkiej biologii. W niej swoje korzenie ma także zjawisko kultury. Między emanującą energią komórką biologiczną a procesami kulturotwórczymi istnieje duży dystans. Tenże dystans wypełnia w głównej mierze człowiek. Siły tkwiące w ludzkiej biologii poprzez różne etapy dążą do zostania energiami kulturotwórczymi zobiektywizowanymi w konkretnych wytworach kultury. Dla Stachniuka człowiek musi być niejako wtopiony w procesy kulturotwórcze. Co więcej, jednostkowe „ja” pojedynczego człowieka ulega swego rodzaju poszerzeniu na cały obszar tworzonego świata kultury. Człowiek ulega zatem rozdzieleniu się na konkretne funkcje czy też sfery działania kulturotwórczego. Oznacza to, że organizuje żywe elementy składowe procesów kulturotwórczych.

Ten aspekt filozofii Stachniuka może budzić wątpliwości: czy aby na pewno Stachniuk patrzy na człowieka jak na rozczłonkowaną organizację elementów w procesach tworzenia kultury? Dodatkowo może pojawić się sugestia, czy polski autor nie daje tu wyrazu pogładowi, wedle którego człowiek byłby rodzajem narzędzia jakichś ważniejszych od jego istnienia procesów. Wydaje się, że postrzeganie człowieka jako efektywnego narzędzia tworzenia kultury może być bliskie polskiemu autorowi. Jednocześnie należy zwrócić uwagę, że Stachniukowi nie idzie tu o jakąś dehumanizację człowieka lub uczynienie z niego czegoś na kształt „niewolnika” kultury. Postrzeganie jednostki przez pryzmat zadań kulturotwórczych, jakie ma ona wykonać, będzie raczej wymogiem precyzji wywodu, zawierającego przecież postulat zmiany świata zastanego. Uznanie rozdzielenia czy też rozczłonkowania człowieka można chyba uznać za metaforę odnoszącą się do dużej różnorodności funkcji, jakie człowiek pełni w życiu. Jednocześnie w myśleniu Stachniuka o kulturotwórczych funkcjach człowieka mamy do czynienia z deindywidualizacją jednostki. Polega to na uznaniu przez autora konieczności rozdzielenia (czyli owego rozczłonkowania) jednostki i jej stopniowego wtopienia się w świat procesów kulturotwórczych. Jednostka odgrywa więc nie tyle rolę niewolniczą względem kultury, ile służebną wobec niej. Ewentualnym oponentom takiego postrzegania omawianej kwestii Stachniuk może przeciwstawić pogląd, że wyodrębnienie poszczególnej, całkowicie autonomicznej i wolnej jednostki ze świata jest czymś pozornym, ponieważ nic nie może istnieć poza twórczym procesem ewolucji świata zdążającego do osiągnięcia coraz to wyższych stopni rozwoju.

Powyższe uwagi mogą nasunąć przypuszczenie, że polski myśliciel traktuje pojedynczego człowieka w sposób czysto instrumentalny. Trudno jednak powiedzieć, czy Stachniuk zgodziłby się na takie postawienie sprawy. Wydaje się, że dla niego zdrowy człowiek nosi w sobie chęć, czy też zdolność do poniesienia ewentualnej ofiary dla uruchomienia procesów kulturotwórczych. Na pewno wspomniane wyżej „wessanie” pojedynczego człowieka sprawia, że traci on wiele niepowtarzalnych cech jednostkowych. Jednocześnie jednak następuje wzbogacenie życia poświęcającej się jednostki. Jej indywidualne „ja” ulega pogłębieniu, a trwanie w formie

¹⁸¹ J. Stachniuk: *Człowieczeństwo...*, s. 80.

biosomatycznego podmiotu przemienia się w „nieograniczoną pełnię życia w ponadindywidualnym oddechu ciągu kulturowego”¹⁸². Polega to na rozszerzeniu się ram biopsychicznych jednostki. Większa część istoty ludzkiej zostaje włączona w rodzaj wyższej całości, która miałaby obejmować pracę kulturotwórczą całego gatunku ludzkiego. Jednostka doznawałaby wówczas uczucia podniesienia wartości własnego życia. I choć kultura opiera swoje istnienie na poszczególnych jednostkach, to posiada ona także rodzaj własnej, odrębnej świadomości, w której życie duchowe jednostki ulega roztopieniu. Jeśli zaś kultura wchodzi w proces stagnacji i rozpada się na swoje elementy składowe, wówczas ludzka osobowość oddziela się od procesów kulturotwórczych i niejako „kurczy się”. To kurczenie się oznacza, że taka jednostka zostaje zamknięta w ramach swojej indywidualnej powłoki cielesnej. Kiedy ludzka wola twórcza włącza kolejne elementy osobowości człowieka w procesy kulturotwórcze, następuje wyjście tychże elementów poza rytm biowegetacji. Oznacza to, że człowiek może przełamywać swoje ciągoty do jałowego egzystowania, zdobywania pożywienia i rozmnażania się. Stachniuk, rzecz jasna, nie uznaje działań wynikających z ludzkiej biologii za niepotrzebne, ale patrzy na nie w kategoriach środków do wyższego i ważniejszego celu, jakim jest tworzenie kultury przez człowieka. Ludzka działalność ma zostać w pewien sposób wyrwana z obszaru stanowienia procesów biofizjologicznych. Ewolucja twórcza świata walczy więc w człowieku o przewagę procesów kulturotwórczych nad naturalnym dla wszystkich żywych istot pociąganiem do bezpiecznego i wegetatywnego stylu życia.

W człowieku zachodzi przemiana energii biologicznych w siły nakierowane na tworzenie kultury. Ludzka energia witalna ulega najpierw przemianie w ludzki „żywiół emocjonalny, siłę systemu nerwowego i sprawność komórek mózgu”¹⁸³. Kolejną fazę tych doniosłych przemian stanowi naturalny embrion humanizmu. Z niego z kolei tworzy się podstawa dla konkretnych typów ludzkich emocji, jak na przykład emocje artystyczne czy religijne. Zarówno naturalny embrion humanizmu, jak i wspomniane emocje tworzą już kulturową kondygnację świata. Mamy tu do czynienia z przemianą polegającą na efektywnym i zdecydowanym przekształceniu się całej siły życiowej jednostki ludzkiej w konkretne wytwory kultury. Ludzka jaźń i wszelkie żywioły emocjonalne człowieka ulegają przemianie w coś, co posiada trwałą wartość, daje w efekcie kolejny, wyższy etap rozwoju Woli kosmicznej i pozwala zarówno jej, jak i człowiekowi osiągnąć w przyszłości jeszcze wyższe etapy rozwoju.

23. Kiedy dana forma mitu dziejotwórczego dobiegnie swojego kresu rozwojowego, a więc nabierze skończonego kształtu, wówczas pojawi się opór, utrudniający procesom kulturotwórczym posuwanie się dalej naprzód. Przewyciężenie tego oporu jest konieczne dla dalszego rozwoju człowieka i kultury. Zdaniem Stachniuka wymaga ono rzeczywiście heroicznej postawy wobec życia. Można więc powiedzieć, że w człowieku mocują się ze sobą biowegetacyjna i kulturotwórcza forma życia i istnienia.

¹⁸² Ibidem, s. 81.

¹⁸³ Ibidem, s. 82.

Biowegetacyjna forma życia rości sobie prawo do wyłączności. Ludzka wola twórcza musi konsekwentnie i skutecznie łamać te roszczenia, co jest niekiedy dość żmudnym procesem. Jeśli jednak to się udaje, wówczas ludzka osobowość jest jak gdyby „przeciągana”¹⁸⁴ na płaszczyznę świata kultury. Biologia ludzka powinna więc pełnić funkcję służebną wobec kulturotwórczej funkcji człowieka. Oznacza to, że wszelkie procesy biologiczne zachodzące w człowieku, takie jak praca serca czy moc stawów i mięśni mają być podporządkowane procesom kulturotwórczym i jednocześnie wtapiać się w nie. Dążenie do zdrowego ciała pozostaje fundamentem, na którym człowiek buduje gmach kultury. Walka biowegetacyjnej i kulturotwórczej formy życia może się jednak różnie skończyć. Tylko ci ludzie, którzy w wyniku twórczego życia wzniesli się na wyżyny kultury, mogą zostać uznani za twórców i bohaterów.

Człowiek cały czas czuje, że jego życie upływa bezpowrotnie. Jednocześnie dzięki kulturze może ono odrodzić się w postaci wartości kulturowych. Ta dwoistość wynika z dualistycznej natury człowieka. Wynikiem tej dwoistości są opisane już wcześniej uczucia „smutku przemijania” oraz „upojenia twórczego”. Warto powrócić do opisu tych uczuć w nowym kontekście.

Zaniechanie procesów kulturotwórczych zawsze wzmaga uczucie smutku przemijania. Kiedy jednak ludzka osobowość spełnia swoje kulturotwórcze powołanie, wówczas pojawia się radosne, twórcze upojenie. Stachniuk uważa, że istnienie obu tych uczuć jest konieczne dla samego istnienia kultury. Bez swojego twórczego pierwiastka człowiek nie znalazłby smutku przemijania i egzystowałby jak zwierzęta. Wówczas dążenie do zaspokojenia potrzeby szczęścia fizjologicznego, polegającego na bezpiecznym konsumowaniu i rozmnażaniu się, byłoby jedyną aspiracją życiową ludzi. Smutek przemijania pozwala zauważyć człowiekowi, że każda chwila życia, spędzona w sposób nieproduktywny, staje się wielką stratą. Dzięki niemu człowiek może uznać również swoje istnienie jako sumę takich lub innych kulturotwórczych zadań do spełnienia.

Człowiek, który nie nakierowuje swojej uwagi na tworzenie kultury, czuje duże natężenie smutku przemijania, co może wywołać chęć zdławienia swoich sił życiowych poprzez abnegację lub ascezę. Zdaniem Stachniuka asceci i pustelnicy słusznie widzieli w istnieniu biologicznym źródło smutku przemijania, ale błędnie mniemali, że negując samo istnienie fizyczne, będą mogli przezwyciężyć smutek. Dla takich ludzi kultura stanowiła przeszkodę w kontemplacji i uznawali ją za przysłowiową „marność nad marnościami”¹⁸⁵. Stachniuk będzie więc bezwzględnie negatywnie oceniał te formacje światopoglądowe i religijne, które miałyby tłumić w ludziach chęć wtopienia się w procesy kulturotwórcze. Podając przykład buddyzmu i chrześcijaństwa, polski autor widzi w tych formacjach światopoglądowych i religijnych wieloaspektowy system otumaniania ogromnych rzesz ludzkich. Zarówno ludzie skłonni do praktyk ascetycznych, jak i lubiący „używać życia”, byli często bezradni wobec siebie samych i nie mieli możliwości rzeczywistej twórczej samorealizacji. Stachniuk tłumaczy to tym, że pod ciężarem metafizycznego niepokoju wielu ludzi załamywało się i ulegało tej lub innej odmianie wspakulturowego światopoglądu.

¹⁸⁴ Ibidem, s. 83.

¹⁸⁵ Pismo Święte Starego Testamentu, Księga Koheleta (Koh 1,2; 12,8.).

Smutek przemijania pomaga w nakłonieniu człowieka do wytężonej pracy kulturotwórczej. Świadomość własnego kresu powinna pobudzać człowieka do możliwie najlepszego wykorzystania danego mu czasu. Takie doznanie polega na patetycznym podnieceniu, które pobudza człowieka do codziennej pracy. Zdaniem Stachniuka bez uczucia przemijających chwil życia nie byłoby możliwe wykorzystanie go w sposób twórczy. Na fundamencie smutku przemijania opiera się każdy system kulturowy. Dzięki temu taki system ma możliwość oparcia się zarówno pokusie beztróskiego optymizmu, jak i jałowego sceptycyzmu, które dla Stachniuka oznaczają odejście od właściwego stosunku do świata.

Upojenie twórcze, choć jest przeciwieństwem smutku przemijania, to jednak łączy się z nim na zasadzie relacji przyczynowo-skutkowej. Smutek przemijania działa na człowieka niczym alarm i kieruje ludzką uwagę na świat kultury. Pośrednio powoduje zatem stan upojenia twórczego. Zdaniem Stachniuka smutek przemijania i upojenie twórcze powinny stopić się w wyższej syntezie, która stanowi heroiczne życie. Na takiej płaszczyźnie zarówno smutek przemijania, jak i upojenie twórcze „stają się czymś zupełnie nowym”¹⁸⁶. Życie uzyskuje wówczas wymiar porywającego i zarazem tragicznego piękna.

Istnienie pojedynczego człowieka w każdej chwili „upływa w bezpowrotną dal”, ale jednocześnie to niepowtarzalne ludzkie życie zostaje wzbogacone i spotęgowane poprzez wtopienie się w świat wytworów kultury. Można więc powiedzieć, że Stachniukowi chodzi tu o podkreślenie zależności spełniania się człowieczeństwa od zanurzenia jednostki w tym, co kulturowe. Z kolei zauważenie przemijalności ludzkiego życia jest zazwyczaj uczuciem smutnym, natomiast widok utrwalonych wytworów kulturotwórczej pracy człowieka daje w efekcie uczucie siły i upojenia. Na tle ludzkiej świadomości oba uczucia powinny stopić się w jedno, dając w efekcie rodzaj głębokiego, metafizycznego wzruszenia. Polega ono na jednoczesnym odczuciu tragizmu i piękna ludzkiego życia. Takie wzruszenie jest nieodłączną cechą życia heroicznego, które jako jedyne zasługuje na miano życia pełnego i zdrowego.

24. Mając za podstawę heroiczne pojmowanie życia człowieka, można we właściwy sposób wytłumaczyć trwałe odruchy ludzkie. Stachniuk konstatuje jednak, że do tej pory nie udało się ludziom osiągnąć poziomu życia heroicznego na masową skalę. Dotąd rozmaite ludzkie popędy i instynkty działały w sposób wybuchowy i nieuporządkowany. Dlatego też niektórym ludziom mogło się mylnie wydawać, że człowiek jest naszpikowany niszczycielskimi namiętnościami o nieskoordynowanych odruchach. Myśliciel uznaje obecny stan gatunku ludzkiego w dużej mierze jako „kaleki”. Stachniuk wiąże życie heroiczne z tworzeniem kultury i tylko taki rodzaj życia uznaje za prawdziwie ludzki. Świat emocjonalny człowieka ciąży ku takiemu życiu. A tylko praca kulturotwórcza jest zdolna stworzyć warunki dla rozwoju heroizmu w człowieku. Podstawową chorobą ludzkości pozostaje brak żywego ciągu kulturowego, który mógłby kreować coraz to nowe wizje bohaterstwa w spełnianiu zadań kulturotwórczych.

¹⁸⁶ J. Stachniuk: *Człowieczeństwo...*, s. 86.

Istota heroizmu będzie więc w głównej mierze polegać na efektywnej przemianie naturalnych czy też biologicznych i fizjologicznych wartości ludzkiego życia w wartości kulturowe, obiektywizujące się w konkretnych wytworach kultury. Zatem wartości wynikające z biologicznych uwarunkowań człowieka zostaną potraktowane jako szczebel dla świata wartości kulturowych. Innymi słowy człowiek będzie przeistaczać świat swoich potrzeb biologicznych, talentów, uczuć i instynktów w wartości z wyższej kondygnacji istnienia. Będzie także używał swojego ciała i psychiki w pracy kulturotwórczej. Wynika stąd, że dla Stachniuka heroizm istnieje tam, gdzie człowiek próbuje przekroczyć swoje czysto biologiczne istnienie w sposób, który zintensyfikuje procesy kulturotwórcze.

Dla autora tego rodzaju heroizm będzie rodzajem takiej koncepcji życia człowieka, którą Stachniuk określa jako jednocześnie poetycką i zwartą. Będzie się ono przejawiać w codziennych zadaniach do wykonania przez ludzi tęskniących za wielkością. Jak już wspomniałem, wartości życia jednostki i jej potrzeby, wypływające z ludzkiej biologii, powinny być podporządkowane wartościom kulturowym. Stachniukowi chodzi tu o pewną hierarchię wartości, nie zaś o niszczenie ciała widoczne na przykład w niektórych praktykach ascetycznych. Systemy religijne i filozoficzne, traktujące ludzką biologię jako źródło „grzesznych żądz”¹⁸⁷. Stachniuk będzie oceniał jednoznacznie negatywnie. Będzie odmawiał im także rzeczywistego heroizmu. Ludzkie, witalne siły biologiczne są dla niego dobrym bodźcem do tworzenia kultury. Chęć ich zniszczenia byłaby więc unicestwieniem podstaw Stachniukowego humanizmu.

Ludzkie uczucia, wola i świadomość mają być narzędziami wykorzystywanymi w procesach kulturotwórczych. Ludzkie życie jest zaś dla Stachniuka narzędziem, za pomocą którego spełnia się misja całego gatunku *homo sapiens*, polegająca na tworzeniu kultury. Dzięki temu człowiek, przewyciężając swoje biowegetacyjne tendencje i inne opory, wchodzi na heroiczną płaszczyznę istnienia. Dzięki heroicznej postawie wobec świata zastanego można ujrzeć jego właściwą strukturę, czyli – krótko mówiąc – poznać go. To bohater, nie zaś mędrzec, ogniskuje w sobie wiedzę o świecie. Heroizm daje więc człowiekowi tego rodzaju doznania, w których zawarta jest prawda o otaczającym świecie.

Heroiczny stosunek do życia Stachniuk wiąże z odczuciem duchowej młodości. Człowiek ma żyć na sposób heroiczny, co pozwoli mu na zachowanie owej młodości w sobie. Charakterystyczne dla młodości doznawanie świata jest konieczne dla przetrwania kultury. Kiedy procesy kulturotwórcze ulegają intensyfikacji, wówczas bohaterski stosunek do życia, będący dla Stachniuka do pewnego stopnia synonimem twórczej młodości, ogarnia także ludzi starzejących się biologicznie.

25. Stachniuk widzi więc, że przekraczanie przez człowieka biofizjologicznych potrzeb i żądz przy jednoczesnym wzmaganiu procesów kulturotwórczych, nadaje ludzkiemu życiu bohaterski czy też heroiczny wymiar. Pozwoli to człowiekowi na wtopienie się w twórczą ewolucję

¹⁸⁷ Ibidem, s. 87.

świata. Jeśli to się uda, wówczas życie wielkich rzesz ludzi będzie mogło nabrać faktycznej, pozytywnej wartości. Dzięki temu zarówno przed Wolą kosmiczną, jak i całą ludzkością otworzą się nowe perspektywy wspaniałego, dalszego rozwoju.

Świat współczesny Stachniukowi i widziany jego oczami jest daleki od bohaterskiego ujmowania życia i żywej twórczości człowieka na polu kultury. Jest w dużej mierze produktem niemocy ludzi wobec siebie samych i swoich losów. Autor zaznacza, że aktualny w jego czasach stan kultury ludzkości jest w dużej mierze efektem rozmaitych klęsk człowieka na polu kulturotwórczych działań. Uznanie tego faktu i jednocześnie przyznanie Stachniukowi racji pozwoli na uchronienie ludzkości od popełniania dotychczasowych błędów i zaniechań.

Jak wspomniałem w pierwszym rozdziale, żeby dokonać trwałych zmian w świecie, należy go w pierw dobrze poznać. Widząc efekty rozmaitych klęsk ludzkich na polu kultury, Stachniuk będzie próbował dociec ich przyczyn. Pozwoli mu to nie tylko na zdiagnozowanie stanu kultury współczesnej, ale także na opracowanie metod swoistej „kuracji uzdrawiającej”, która mogłaby przynieść ludzkiemu gatunkowi trwałą kulturotwórczą chwałę.

Rozdział III. Charakterystyka wspakultury i jej walka z kulturą

1. Na początku rozważań dotyczących stanu, w jakim znajduje się obecnie świat kulturowy współczesnego człowieka, Stachniuk stawia diagnozę, że świat ten cierpi na liczne schorzenia, które utrudniają bądź uniemożliwiają dalszy postęp na płaszczyźnie kultury. Zdaniem autora większość ludzi tak w przeszłości, jak w czasach mu współczesnych, nie spełniła swojego człowieczego posłannictwa, ponieważ nie zdołała trwale i efektywnie włączyć się w twórczy ciąg kulturowy. Wypełnianie kulturotwórczej misji gatunku ludzkiego było dotąd udziałem niewielkich grup etnicznych, występujących na dość nieznacznym obszarze geograficznym i w ograniczonych ramach czasowych. Epoki, w których ludzka wola twórcza znalazła właściwe dla siebie ujście dla budowania kulturowej kondygnacji świata, należały do rzadkości.

Można tu zapytać, co w oczach Stachniuka jest przyczyną tak negatywnego stanu rzeczy. Odpowiedzią polskiego myśliciela jest jego teoria wspakultury, którą zarysował w omawianym przeze mnie dziele *Człowieczeństwo i kultura*. Chciałbym pokusić się o opis i analizę tego pojęcia, dzięki czemu będzie można dokładniej naświetlić filozofię kultury Stachniuka. Teoria wspakultury jest nieodłączną częścią fundamentalnego dla jego filozofii procesu myślowego, który miał umożliwić przyszłe działanie i tworzenie kultury na jak najszerszą skalę. Bez owej teorii filozofia kultury Stachniuka pozostałaby na poziomie zbyt ogólnym i niezbyt precyzyjnym, a w przypadku gdyby Stachniuk i jego zwolennicy mieli możliwość dokonywania trwałych zmian w otaczającym świecie – mogłaby pozostać mało efektywna. Zdaniem Stachniuka sporą część tego, co wielu ludzi uważa za ważne wartości kulturowe, należy odrzucić. Warto więc bliżej przyjrzeć się jego propozycji rewizji dotychczasowego dorobku kulturowego ludzkości, dzięki czemu dowiemy się, co - zdaniem Stachniuka - należy z niego przechować, co zaś unicestwić. Teoria wspakultury stanie się więc orężem Stachniuka, używanym w celu dokonania postulowanych zmian w świecie.

Stachniuk uznaje, że świat cierpi na liczne schorzenia, które w zasadzie można potraktować jako efekt działania wspakultury. Należy przypomnieć, że Stachniuk chce poznać warunki konieczne dla przyszłego działania po to, aby przyniosło ono trwałe efekty, a Wola kosmiczna osiągnęła wyższy poziom obiektywizacji na poziomie tworzonej przez miliony ludzi kulturowej kondygnacji świata. Trzeba zatem gruntownie przeanalizować, na czym polega obecny, chorobowy stan kultury ludzkości. Stąd wynika postulat daleko idącej rewizji zastanych tradycji kulturowych. Kryterium podziału polegać będzie na tym, na ile dana wartość, mit czy rzecz służy budowaniu kultury, na ile zaś może w budowie tej przeszkadzać. Trzeba tu przypomnieć, że dla Stachniuka to, co wzmacnia procesy kulturotwórcze jest utożsamione z dobrem, to zaś, co utrudnia lub uniemożliwia rozrastanie się świata wartości kulturowych jest złem. Całość procesów, które dotąd utrudniały bądź uniemożliwiały ludzkości tworzenie kultury Stachniuk opatruje mianem wspakultury. Przechodząc do jej bliższego opisu, autor stwierdza, że to właśnie ona jest

odpowiedzialna za obecny stan kultury ludzkości. Oryginalna i kontrowersyjna teoria wspaniałokultury Stachniuka ma pozwolić wyjaśnić bliżej, dlaczego tak się stało. Warto zapytać, co dokładnie oznacza dla Stachniuka to określenie, będące jednym z centralnych pojęć w całości jego myśli. Odpowiedź na to pytanie można zacząć od przywołania Stachniukowej wizji człowieka i przedstawienia jej w nowym kontekście.

2. Na całościowe wyposażenie kulturotwórczej ludzkiej jednostki składają się dwie sfery. Pierwszą z nich jest sfera przedkulturowa, która związana jest z elementami wynikającymi z ludzkiej biologii, jak intelekt czy siła fizyczna. Drugą sferą jest natomiast właściwa sfera kulturowa, którą można scharakteryzować jako pozytywny dorobek sfery przedkulturowej. Na sferę kulturową składają się materialne, społeczne i duchowe wytwory kultury, służące jednocześnie za narzędzia do dalszej, kulturotwórczej pracy człowieka. Zatem jeśli przedkulturowy ludzki potencjał twórczy w postaci emocji, popędów czy siły fizycznej zostanie efektywnie sprzężony z możliwościami ludzkiego pierwiastka twórczego, wówczas powstanie możliwość zaistnienia efektywnych procesów kulturotwórczych. Zatem kultura jest wynikiem twórczej i efektywnej współpracy ludzkiego potencjału twórczego z twórczym pierwiastkiem tkwiącym w każdym człowieku. Obie opisane wyżej sfery w połączeniu z podstawowym wyróżnikiem człowieczeństwa, czyli ludzkim pierwiastkiem twórczym, stanowią razem podstawę, dzięki której jednostka ludzka w rozumieniu Stachniuka staje się korelatem trzech elementów: ludzkiej biologii, ludzkiej woli twórczej i woli instrumentalnej.

Ludzka biologia, choć jest właściwym korzeniem kultury jako takiej, powinna być podporządkowana tej ostatniej. Stachniuk wyraźnie stawia kulturę wyżej, zaznaczając jednocześnie, że kultura w toku rozmaitych procesów autonomizuje się od sfery biologii. Nie znaczy to, aby Stachniuk deprecjonował ludzkie potrzeby biologiczne i fizjologiczne. W prawidłowym i zdrowym działaniu biologii autor widzi jeden z fundamentów dla zaistnienia efektywnych procesów kulturotwórczych. Zdrowy człowiek powinien więc unikać zarówno skrajnych praktyk ascetycznych czy abnegacji, jak i przesadnego rozpasania i powierzchownego hedonizmu. Człowiek, będący przecież istnieniem biologicznym, zgodnie ze swoimi uwarunkowaniami biologicznymi pragnie w optymalny sposób zaspokoić swoje potrzeby biofizjologiczne, jak zdobycie żywności, czy możliwość bezpiecznego rozmnażania się. Stachniuk nazywa to ciężeniem do „szczęścia fizjologicznego”. Zdaniem Stachniuka zaspokajanie tego rodzaju potrzeb jest czymś naturalnym i normalnym. Myśliciel zaznacza jednak, że biologia ludzka powinna być wprężnięta w procesy kulturotwórcze, innymi słowy powinna służyć budowaniu kulturowej kondygnacji świata. Jeśli natomiast biologia staje się samoistną, autonomiczną wartością, lub zaczyna dominować nad procesami kulturotwórczymi, to wówczas rodzą się poglądy, stany i zachowania sprzeczne z kulturotwórczym powołaniem ludzkości.

Z kolei wola twórcza człowieka jest typowo ludzką postacią ciągle ewoluującej Woli kosmicznej. Jej główny element stanowi ludzki pierwiastek twórczy, będący bardzo ważnym narzędziem dla zaistnienia procesów kulturotwórczych. Posługując się takimi narzędziami jak intelekt czy instynkt, pierwiastek twórczy nakierowuje ludzką uwagę na rzeczywisty sens ludzkiego

życia, polegający na tworzeniu kultury. A tylko poprzez efektywne kreowanie rozmaitych wytworów kultury, wynikających z ludzkiej pracy nad żywiołami, ludzki gatunek będzie mógł opanować świat, w którym człowiek żyje, a Wola kosmiczna zdoła osiągnąć kolejny, wyższy szczebel rozwoju.

Natomiast za wolę instrumentalną Stachniuk, jak wiemy, uznaje „zarówno ludzką chęć poznawania i opanowywania świata, jak i związaną z nią bezpośrednio sferę kulturowytworów¹⁸⁸, będących namacalnymi dowodami tego, iż chęci owe przemieniane są w procesie budowy kultury w twórczy czyn”¹⁸⁹. Wolę instrumentalną można więc określić jako posiadane w danym momencie instrumentarium kulturowe.

W sytuacji, kiedy ludzka biologia, wola twórcza i wola instrumentalna pozostają ze sobą w harmonii, człowiek może włączyć się w budowę ciągu kulturowego. Jednak zdaniem Stachniuka historia ludzkości uczy, że sytuacją niemal powszechną jest stan większego bądź mniejszego skonfliktowania trzech opisanych powyżej warstw składających się na istotę ludzką. Stan takiego skonfliktowania wpływa w destrukcyjny sposób na jakikolwiek ludzki czyn twórczy. Oprócz tego, każda z opisanych warstw jest zawsze narażona na specyficzne wypaczenia, które także mogą negatywnie wpływać na całokształt życia człowieka i realizowania się jego kulturotwórczego posłannictwa. Wynika to stąd, że w wypadku owych wypaczeń mogą powstać takie postawy życiowe, które negatywnie odbijają się na procesach kulturotwórczych. Zatem stan skonfliktowania między którąś z warstw konstytuujących istotę ludzką, jak również możliwe deformacje którejkolwiek z nich mogą doprowadzić do zaprzestania tworzenia kultury przez człowieka, a czasem nawet do cofnięcia się procesów kulturotwórczych na niższy poziom rozwoju. Także każdy z elementów składających się na ludzkie predyspozycje twórcze może ulec deformacji, jak również wejść w konflikt z innym elementem. Jeśli taki stan deformacji lub skonfliktowania upowszechni się w danym środowisku społecznym, wówczas procesy kulturotwórcze ulegną zahamowaniu lub wspomnianemu wyżej cofnięciu. Możemy wtedy mówić o zjawisku zaistnienia tendencji wspakulturowych. Innymi słowy oznacza to, że rodzi się ta lub inna forma wspakultury.

3. Próbuując wstępnie scharakteryzować zjawisko wspakultury, należy zacząć od jej cechy podstawowej. Istotą każdej wspakultury pozostaje dążenie do zupełnego pozbycia się potrzeby i efektów tworzenia kultury przez człowieka, jak również wszelkich obciążeń związanych ze światem kultury. Wspakultura dąży do trwałego zahamowania twórczej ewolucji świata, a zatem również Woli kosmicznej. O ile Stachniuk używa niekiedy w swoich publikacjach metafor, porównań i terminów z zakresu techniki i mechaniki, to w opisie wspakultury dominują terminy z zakresu biologii i medycyny. Wspakultura będzie więc podstawową chorobą, na którą cierpi większa część ludzkości. Sformułowanie teorii i omówienie istniejących form wspakultury jest smutną koniecznością, jeśli chce się dać właściwy opis stanu kondycji współczesnego człowieka i kultury. Pozwoli to także na nowo odczytać i naświetlić dzieje ludzkości, jak i określić metody

¹⁸⁸ Określenie Stachniuka na wytwory kultury.

¹⁸⁹ R. Siedliński: *Człowiek....*, s. 174.

wyjścia z upiornego wspakulturowego stanu, w jakim znajduje się współczesny Stachniukowi świat.

Stachniuk próbuje określić najważniejsze przyczyny warunkujące powstanie zjawiska wspakultury. Wyróżnia cztery podstawowe grupy przyczyn jej powstawania. Pierwszą grupę stanowią przyczyny polegające na oporze ludzkiej biologii wobec procesów kulturotwórczych. Opór biologii wobec ludzkiej chęci tworzenia kultury może prowadzić do czegoś na kształt wewnętrznego bezwładu kultury. Innymi słowy ludzka energia biologiczna natrafia na przeszkody utrudniające jej sublimację na emocje i popędy, które stanowią o ludzkiej woli twórczej. Emocje te przygotowują więc grunt pod twórczy czyn. Stachniuk widzi w tych przyczynach jak gdyby „echa” atawistycznego ciężenia do pozostania człowieka w obrębie czysto biologicznej, czyli w istocie zwierzęcej, przedkulturowej kondygnacji istnienia. Z kolei drugą grupę tworzą przyczyny wynikające z osobistych czy też indywidualnych predyspozycji danej jednostki ludzkiej. Stachniuk konstatuje, że w każdym miejscu i czasie istnieją ludzie o mniejszej dozie sił, schorowani, wyczerpani, czy też charakteryzujący się zanikiem woli życia, chęci do pracy czy użytecznego działania.

Wpływ na to mogą mieć zarówno cechy genetyczne, jak i indywidualne losy życiowe, które osłabiają stan zdrowia ludzkiego organizmu. Kiedy więc energia życiowa danej jednostki ludzkiej ulega wyczerpaniu, wówczas może dojść do jej wypadnięcia z rytmu procesów kulturotwórczych.

Obie opisane powyżej grupy przyczyn mają zatem „wspólny, biologiczno-genetyczny mianownik”¹⁹⁰. Można nazwać je przyczynami o charakterze naturalnym i obiektywnym, których w zasadzie nie można całkowicie i na trwale usunąć ze świata. Wynika stąd, że w procesy kulturotwórcze zawsze wkalkulowane jest ryzyko objawienia się tego rodzaju przeszkód na drodze twórczej ewolucji świata. Ich mniejsza bądź większa obecność w niektórych ludziach jest, niestety, czymś nieuniknionym.

Trzecią grupę przyczyn powstania wspakultury można określić jako przyczyny o charakterze społecznym, politycznym i środowiskowym. Do tej grupy przyczyn należą takie zjawiska jak długotrwałe, okrutne wojny, rozmaite klęski żywiołowe, czy też upadek organizmów politycznych (jak państwa czy imperia). W ich wyniku ludzkie życie zbiorowe może nie mieć możliwości normalnego funkcjonowania, co z kolei często prowadzi do zahamowania procesów kulturotwórczych. Ostatnią, czwartą grupę przyczyn można określić jako przyczyny o charakterze ideowym, światopoglądowym, czy też filozoficznym. W skrócie polegają one na tym, że dane ludzkie środowisko społeczne nie posiada samowiedzy na temat kulturotwórczego sensu życia jednostek wchodzących w jego skład. Niewiedza o istocie kulturotwórczego posłannictwa człowieka hamowała, a niekiedy trwale uniemożliwiała ludziom świadome tworzenie kultury poprzez celowe przekształcanie zarówno środowiska naturalnego, jak i realiów społeczno-politycznych, czy też emocji religijno-artystycznych.

¹⁹⁰ Ibidem, s. 168.

Ostatnia, czwarta grupa jest kluczowa, ponieważ stanowi to skupisko przyczyn, które – także dzięki filozofii Stachniuka – może zostać prędzej czy później usunięte. Przyczyny natury ideowej tworzą główne przeszkody dla powstania i przetrwania kultury. Stachniuk stwierdza *teleologię*¹⁹¹ świata kultury, która jest najważniejszym celem istnienia człowieka. Omawiany autor zaznacza jednocześnie, że cel danej kultury, sformułowany przez mit, musi znaleźć trwałe oparcie w psychice i myśli ludzi, którzy będą świadomi swojej misji kulturotwórczej oraz będą potrafili przekuć swoje zamierzenia w efektywny czyn. Kiedy tego rodzaju elementów brakuje, wówczas może dojść do zahamowania procesów kulturotwórczych i pojawienia się *wspakultury*. Zatem, w wyniku wyżej opisanych czterech podstawowych grup przyczyn powstawania *wspakultury*, dochodzi do mniej lub bardziej trwałych procesów, które utrudniają zdrowe funkcjonowanie ludzkiej biologii, woli twórczej i woli instrumentalnej.

4. Kiedy procesy kulturotwórcze ulegną zahamowaniu, dochodzi do powstrzymania dalszej rozbudowy sfery narosłej wokół ludzkiej woli instrumentalnej. Wówczas zanikają warunki dla jakichkolwiek twórczych czynów. Zamiast nich pojawi się postulat zwalczania chęci twórczego życia oraz rezygnacji z opanowywania świata żywiołów w celu przetworzenia ich w wytwory kultury. Zatem w naturalnej dla człowieka chęci bycia twórczym dostrzeże się rodzaj szkodliwej pokusy lub też źródło zła, cierpienia i grzechu. Wówczas istota ludzka może całkowicie zwątpić w sens tworzenia kultury i wejść w stan całkowitej stagnacji. W takim stanie wszelki czyn kulturotwórczy okaże się bezsensowny, zatem postęp w dziedzinie przetwarzania żywiołów będzie niemożliwy. Brak twórczego czynu zacznie wówczas jawić się jako odkrycie czegoś rzeczywiście wartościowego, zatem świat wartości kulturowych zostanie uznany za zbędny i/lub wrogi.

Zasadniczej deformacji ulegnie także ludzka wola twórcza. Ponieważ nie będzie mogła znaleźć dla siebie właściwego ujścia na płaszczyźnie tworzenia kultury, zrodzi w człowieku rodzaj emocjonalnego chaosu. Stanie się przez to dla jednostki ludzkiej czymś niezrozumiałym i złowrogim. Chaotyczne emocje, popędy i żądze zaczną napierać na ludzką psychikę, powodując ból i cierpienie. Wówczas człowiek będący w takim stanie może uwierzyć w iluzję jakiegoś odrębnego świata duchowego, zasadniczo innego zarówno od świata rzeczywistego, jak i od stanu emocjonalnego jednostki ludzkiej będącej we władaniu *wspakultury*. Ustanie procesów kulturotwórczych wpłynie także na ludzką biologię, która może zostać uznana za niepotrzebny lub przyjemny dodatek do życia, nie posiadający żadnych kulturotwórczych ukierunkowań. Może wówczas służyć wyłącznie czystemu trwaniu, czyli samemu tylko utrzymaniu jednostki ludzkiej przy życiu, bądź też jako rezerwuar jej nadmiernie rozbudowanych pragnień i potrzeb cielesnych. Zatem ludzka biologia ulegnie daleko idącej autonomizacji od sfery kultury, której w normalnym wypadku powinna służyć.

Widzimy więc, że dla Stachniuka deformacje każdej z trzech warstw konstytuujących istotę ludzką stanowią nieunikniony efekt zahamowania procesów kulturotwórczych. Wszystkie trzy sfery ulegną swoistej autonomizacji od sfery kultury, przez co ta ostatnia nie będzie mogła normalnie się rozwijać. Stopniowe wykolejenie się człowieczeństwa wykazuje więc pewną prawidłowość. Można powiedzieć, że dochodzi tu do degeneracji jednostki

¹⁹¹ Docelowość.

ludzkiej. Człowiek będący we władaniu wspakultury zaprzecza swojemu człowieczeństwu, ponieważ nie pozwala wznieść „całość bytu na wyższą kondygnację istnienia”¹⁹². W wyniku tego opisane powyżej trzy warstwy stają się rodzajem własnych kalekich parodii, nazwanych przez Stachniuka „kikutami”¹⁹³.

Ludzkie uzdolnienia nakierowane na przetwarzanie świata przestaną być użytecznymi środkami, a staną się czymś w rodzaju samoistnych kategorii, bez powiązania z doskonalącym się w wyniku procesów kulturotwórczych światem. Umysł człowieka zacznie poszukiwać czegoś w rodzaju obiektywnie istniejącej prawdy niezwiązanej z konkretnym mitem dziejotwórczym, zaś ludzka intuicja, wyczuwająca wieczność procesu budowania kultury, zejdzie na poziom tęsknoty za nieistniejącym, za to doskonałym światem. Człowiek pozostanie jednak cały czas nierozzerwalnie związany ze światem kultury, tyle że owe związki pozostaną kalekie czy też chore. Tu widzimy potwierdzenia Stachniukowej myśli, wedle której człowiek – chcąc nie chcąc – nie może wyjść poza to, co kulturowe, czy też nie może całkowicie zerwać swoich związków z kulturą. Jednak w wyniku deformacji i/lub skonfliktowania sfer składających się na istotę ludzką, jego predyspozycje kulturotwórcze ulegną wykołajeniu, co przyczyni się do powstania w miejsce kultury tej lub innej formy wspakultury. Będąc pod jej wpływem, człowiek patrzy na świat kultury przez pryzmat nierozwiązywalnych problemów, co w konsekwencji uniemożliwia mu życie pełne i twórcze.

Podsumowując i uzupełniając powyższe uwagi, warto zaznaczyć, że w wyniku zahamowania procesów kulturotwórczych, ludzkie potrzeby biologiczne zaczynają żyć jak gdyby swoim własnym życiem, a człowiek zaczyna przypominać jakiś gatunek zwierzęcia. Z kolei ludzka wola twórcza nie mając właściwego ujścia pod postacią kulturotwórczego czynu staje się czymś niepojętym i złowrogim, zakłócając jednocześnie – upragniony przez człowieka pogrążonego we wspakulturze – spokój. Ludzkie emocje, popędy i żądze nie mogą sublimować się w stany upojenia twórczego czy radości tworzenia, przez co nie rozrasta się świat wytworów kultury. Jednak napór ludzkich emocji nie może być do końca wygaszony, ponieważ wola twórcza musi istnieć w każdym człowieku, choćby w postaci szczątkowej czy wynaturzonej. Skłębione emocje ludzkie napierające na ludzką psychikę powodują chaos wewnętrzny oraz uczucie nie dającego się ugasić cierpienia. Stachniuk wskazuje, że uczucie totalnego cierpienia i rodzaj tęsknoty za czymś doskonałym, jest jak gdyby stałą cechą ludzi pozostających pod wpływem wspakultury, niezależnie od miejsca i czasu jej szkodliwego działania.

5. Procesy kulturotwórcze okazują się zależne od siły oddziaływania mitu dziejotwórczego na dane środowisko społeczne. Brak mitu, ciężenie jednostki ludzkiej do trwania na poziomie czysto biowegetacyjnym oraz deformacja woli twórczej, która co jakiś czas „wybucha” w postaci nieefektywnej działalności człowieka – są to najprostsze przejawy wspakultury. Nierzadko towarzyszy im przekonanie o bezsensowności historii, tworzenia kultury, czy ludzkich dążeń do potęgi i mocy. To zaś, co trwa wiecznie i niezmiennie, uzyskuje aureolę czegoś wartościowego

¹⁹² R. Siedliński: *Człowiek...*, s. 170.

¹⁹³ J. Stachniuk: *Człowieczeństwo...*, s. 93.

i pożądanego. O ile można zaniechać dalszej rozbudowy woli instrumentalnej czy też ulec własnej biologii, o tyle nie można do końca zanegować woli twórczej, działającej także w warunkach panowania wspakultury w danym miejscu i czasie.

Ludzkie emocje czy popędy nie mogący wyładować się w procesach twórczych, ulegną wynaturzeniu (na przykład w postaci ślepych instynktów, jak instynkt walki łupieżczej). Nauka badając ludzkie skłonności, widzi je często w wynaturzonej i nieskoordynowanej postaci. Stachniuk wspomina, że w ten sposób powstał pogląd głoszący, że kultura powinna bazować na innych podstawach niż moce wywodzące się z ludzkich instynktów. Stachniuk uznaje ten pogląd za niebezpieczny nonsens. Taka ocena sformułowana przez polskiego autora może świadczyć o jego przekonaniu, że ludzkie emocje, popędy i instynkty są ważnymi składnikami procesów kulturotwórczych. Trzeba tylko nadać im odpowiednią formę czy też odpowiedni kierunek rozwoju, dzięki któremu staną się żywymi elementami ciągu kulturowego budowanego w myśl efektywnego i kulturotwórczego mitu. Widzimy więc wyraźnie, że dla Stachniuka brak mitu dziejotwórczego, organizującego całość życia danej społeczności, jest tak samo niebezpieczny dla rozwoju kultury, jak deformacje którejkolwiek z trzech warstw składających się na istotę ludzką.

Podsumowując, można powiedzieć, że istota wspakultury polega na całkowitej negacji wartości kulturowych. Neguje ona więc jakiegokolwiek zainteresowanie światem rzeczywistym, ludzkie dążenia do panowania i posiadania mocy, a także samą chęć tworzenia. W pełni odwraca zatem wszelkie wartości kulturowe. To, co dla człowieka żyjącego na sposób twórczy jest prawdą, pięknem, zasługą, cnotą czy zwycięstwem, to dla człowieka pogrążonego we wspakulturze będzie kłamstwem, brzydotą, grzechem i klęską. Wynika stąd, że wspakultura jest negatywem kultury, który każdą wartość zamienia w jej przeciwieństwo. Wspakultura nie posiada własnej pozytywnej istoty, a jej istnienie jest zawsze zależne od istnienia kultury. Dlatego w jej opisie Stachniuk używa miejscami terminologii około medycznej, zwracając uwagę, że wspakultura to rodzaj pasożytniczej choroby, która w toku dziejów może z czasem zniszczyć swojego „żywiciela” – czyli kulturę. Wspakulturę cechuje zatem ontologiczna pustka.

Mimo takich cech, wspakultura zwodzi człowieka swoją rzekomą pełnią, prawdą i mądrością. Pretenduje też do posiadania wiedzy o głębokich tajemnicach istnienia świata i człowieka. Używa niekiedy takich samych pojęć jak kultura, aby pod pozorem bycia czymś wartościowym przemycać swoje antywartości. Wspakultura „radykalnie okrawa człowieka z jego najważniejszych atrybutów”¹⁹⁴, przemieniając go w rodzaj „kalekiego straszdyła”¹⁹⁵ czy też „eunucha kosmicznego”¹⁹⁶. Jak wskazuje Radosław Siedliński, Stachniuk dobitnie ukazuje różnicę między kulturotwórczym i wspakulturowym modelem człowieka na przykładzie opozycji „bohatera” i „świętego”. Zdaniem omawianego myśliciela, cnoty odkrywców, wojowników,

¹⁹⁴ R. Siedliński: *Człowiek..*, s. 173.

¹⁹⁵ Określenie Stachniuka, za: J. Stachniuk: *Wspakultura*, Wydawnictwo Trzaska Evert i Michalski, Warszawa 1948, s. 27.

¹⁹⁶ Określenie Stachniuka, za J. Stachniuk: *Człowieczeństwo...*, s. 109.

artystów czy przodowników pracy nie posiadają istotnych cech wspólnych z cnotami pustelników i świętych w rodzaju świętego Franciszka z Asyżu czy świętego Szymona Słupnika.

6. Kalekie wersje ludzkiej biologii, woli twórczej i woli instrumentalnej (czyli wspomniane wcześniej „kikuty”) rozpadają się następnie na dalsze składowe w ten sposób, że powstaje sześć pierwiastków wspakultury. Kikut woli instrumentalnej rozpada się na pierwiastki nihilizmu i hedonizmu, kikut woli twórczej na moralizm i spirytualizm, zaś kikut ludzkiej biologii na personalizm i wszechmiłość.

Przyszła pora, żeby w miarę dokładnie scharakteryzować owe sześć pierwiastków, które stanowią razem swoiste twarde „dno wspakultury”¹⁹⁷. Moim zdaniem oznacza to, że w toku rozwoju wspakultury wszystkie te pierwiastki mają tendencję do wyłonienia się w pełni na powierzchnię i jednoczesnego zepchnięcia człowieka na dno nietwórczego bytowania poza kulturą i historią. Przegląd pierwiastków wspakultury pozwoli lepiej ukazać stosunek Stachniuka do niektórych ważnych elementów kultury zachodnioeuropejskiej, jak również pokaże, jakie jej elementy są dla polskiego autora przeszkodą w jej kulturotwórczym rozwoju. Warto tu dodać, że użytych przez Stachniuka terminów określających pierwiastki wspakultury nie należy łączyć z ich znaczeniem obecnym w literaturze filozoficznej, politycznej czy naukowej. I tak Stachniukowe rozumienie personalizmu nie ma w zasadzie nic wspólnego z obecnym w filozofii francuskiej nurtem personalizmu. Podobnie rzecz wygląda z nihilizmem, spirytualizmem czy hedonizmem. Innymi słowy, terminy Stachniuka są użyte w oryginalnym znaczeniu nadanym im przez polskiego autora, nie stanowią zaś ani próby nawiązania do innych autorów, ani polemiki z nimi co do znaczenia tych pojęć.

Prześledzenie pierwiastków wspakultury proponuję zacząć od analizy rozpadu ludzkiej woli instrumentalnej. W wyniku działania wspakultury wyodrębniają się z niej pierwiastki nihilizmu i hedonizmu. Odrzucenie i zwalczanie woli instrumentalnej jest procesem godzącym w twórczą ewolucję świata, w którym ludzkie predyspozycje do tworzenia kultury ulegają degeneracji.

Dla nihilizmu kluczowym okazuje się problem określenia istoty zła. Skoro w światopoglądzie kulturotwórczym dobrem jest to, co wiąże człowieka ze światem kultury, to w światopoglądzie wyrastającym na bazie wspakultury, owe związki zostaną uznane za zło. Nihilizm będzie zatem dążył do tego, aby człowiek zaprzestał dalszego tworzenia kultury, czyli dalszego rozwoju woli instrumentalnej. Dla nihilizmu złem będzie wszystko to, co wiąże człowieka ze światem kultury i jej poszczególnymi wytworami. Wynika stąd problem z zakreśleniem granicy tak rozumianego „zła”. Korzenie kultury tkwią przecież w ludzkiej biologii. Dlatego, jeśli nihilizm okaże się konsekwentny, to rubryka zła bardzo się rozrośnie, obejmując sobą całość życia, czyli także wszystko, co ludzkie. Każdy odruch, czyn, radość tworzenia, zdolność do ofiar, popęd seksualny, a w skrajnych przypadkach samo życie może zostać uznane za zło. Człowiek opanowany przez pierwiastek nihilizmu odrzuci nie tylko pragnienie poznawania i panowania nad światem, ale

¹⁹⁷ J. Stachniuk: *Człowieczeństwo...*, s. 98.

także wszelką tężyznę fizyczną i zdrowie. Wówczas nihilizm może osiągnąć poziom absolutny i doprowadzić do powstania ideału schorowanego, wycieńczonego człowieka, będącego abnegatem, cierpiętnikiem, czy też masochistą lub pustelnikiem. Zdaniem Stachniuka tego rodzaju model człowieka lansują takie religie jak buddyzm (na przykład w praktykach mnichów tybetańskich) czy chrześcijaństwo (poprzez wzorzec świętego i pustelnika).

W wyniku wyczerpania się mitu dziejotwórczego, procesy tworzenia kultury ulegają dezorganizacji. Człowiek owładnięty nihilizmem będzie starał się od nich uciec poprzez zaprzestanie tworzenia i wpływanie na świat żywiołów. Ponieważ jednak ludzkie emocje i instynkty są niezaprzeczalnie związane ze światem kultury, dlatego nihilizm w procesie zwalczania „zła” musi sięgnąć głęboko w naturę człowieka. W kontekście spełniania się kulturotwórczego posłannictwa gatunku ludzkiego, nihilizm jest bardzo niebezpiecznym źródłem wspaniałoty, ponieważ niszczy kulturę i hamuje jej dalszy rozwój. Dzieje się tak dlatego, ponieważ pierwiastek nihilistyczny uderza w ludzkie zdolności twórcze, doprowadzając człowieka do stanu bliskiego apatii. Jednostka ludzka będąca pod wpływem pierwiastka nihilistycznego będzie musiała odrzucić także wszelkie wytwory kultury i inne dobra tego świata, który dla nihilizmu jawi się jako „marność nad marnościami”. Taki człowiek będzie musiał odrzucić więc świat polityki, sztuki, nauki, techniki, czy wszelki postęp cywilizacyjny. Dla Stachniuka tak rozumiany nihilizm będzie swoistym „demonem niszczenia”¹⁹⁸ kultury i jej wytworów.

Konsekwentny nihilizm może bardzo szeroko zakreślać granice zła i grzechu. Przyjęcie przez człowieka światopoglądu nihilistycznego czyni jego relacje ze światem rzeczywistym czymś nieznośnym i uciążliwym. Taki człowiek owładnięty jest chęcią pozbycia się widma grzechu, co uniemożliwia mu twórcze życie. Nihilista może być osobą przewrażliwioną na punkcie „grzeszności” rozmaitych sfer życia, co może go prowadzić do osobistej udręki. Pierwiastek nihilistyczny jest w pewnej mierze „systemem realizacyjnym wszystkich pozostałych pierwiastków wspaniałoty”¹⁹⁹. Nihilizm będzie grawitował ku osiągnięciu spokoju poprzez zaniechanie działalności kulturotwórczej, która zostaje uznana za zło. W niektórych przypadkach nihilizm może prowadzić człowieka do rozplynięcia się jego własnej istoty, co dość dobrze ilustruje na przykład buddyjskie dążenie do nirwany.

Dla nihilisty świat będzie nieudanym tworem, pełnym zła i grzechu, których chce się pozbyć. Życie ludzkie z kolei jest wyzute z wartości i sensu. Z reguły jednak nihilizm nie sięga aż tak daleko ku woli nieistnienia. Koncentruje się natomiast na walce ze światem kultury. Nihilista będzie więc dusił swoje naturalne aspiracje, odrzucał rozmaite dobra kulturowe (jak sztuka, technika czy państwo), odwracał się od pracy do czynu woli twórczej, nierzadko wejdzie też na drogę takiej lub innej ascezy. Wyrazem dążeń nihilizmu jest dla Stachniuka przysłowiowe „łóżo Prokrusta”²⁰⁰. Prokrust był zbrodniarzem z Attyki, który swoje ofiary dopasowywał do rozmiaru własnego łóża: jeśli były za niskie, rozciągał je, jeśli za wysokie przycinał im nogi. W kontekście

¹⁹⁸ J. Stachniuk: *Wspaniałota...*, s. 63.

¹⁹⁹ Ibidem, s. 65.

²⁰⁰ Ibidem, s. 67.

rozważań Stachniuka nad nihilizmem, chodzi tu zapewne o system środków, mający spreparować człowieka wbrew jego najgłębszej, kulturotwórczej istocie. Wyrazem tego są między innymi: postulat pogardy i poniżenia samego siebie, niechęć do zjawiska płci i ludzkiej seksualności, wynaturzenie kryteriów oceny dobra i zła, działanie wbrew swoim odruchom, samoudręczanie się, rozwijanie w sobie wspakulturowych cnót, jak pokora, uległość czy miłość do wrogów, dążenie do życia pustelniczego czy w końcu uznanie zadawania sobie cierpień za nobilitację własnej osoby.

Na gruncie nihilizmu to właśnie cierpienie jest znakiem, że człowiek podąża właściwą drogą, prowadzącą do osiągnięcia rozmaitych ideałów zakreślonych także przez inne pierwiastki wspakultury. Dlatego nihilizm podąża ku cierpieniu, wzmacnia je i poszerza jego zakres. Stachniuk uznaje wręcz, że „natężenie cierpienia jest linią orientacyjną rozwoju i wzmagania się wspakultury”²⁰¹. Stąd wynika kult cierpienia i cierpiętnictwa, który na gruncie wspakultury ma za zadanie uszlachetniać ludzkie dusze. Na gruncie światopoglądu kulturotwórczego ludzkie trudy i ofiary dają w zamian poczucie wzmagania mocy, która potrafi w toku procesów kulturotwórczych przemienić ból w nastrój uszczęśliwiającego patosu. Natomiast z nihilizmu rodzi się samo cierpienie, na którym ten pierwiastek się rozwija, dając w efekcie kaleką parodię heroizmu i człowieka.

7. Z nihilizmem związany jest kolejny pierwiastek wspakultury, nazwany przez Stachniuka hedonizmem. Zdaniem Stachniuka zarówno nihilizm jak i hedonizm, będące negacją woli instrumentalnej, wynikają z poczucia nieważności kultury jako takiej i bezsensowności jakiegokolwiek wysiłku. Hedonizm w optyce Stachniuka jest pochodną nihilizmu. O ile jednak nihilizm koncentruje się na zahamowaniu procesów kulturotwórczych, o tyle hedonizm będzie wykorzystywał resztki istniejącego dorobku kulturowego dla umilania sobie bez odpowiedzialnej i nietwórczej egzystencji. Dla hedonizmu kluczowy okazuje się problem przyjemności, rozumianej bardzo szeroko. Z tak pojmowanym hedonizmem Stachniuk wiąże ograniczone i wykoślawione rozumienie kultury, która ma służyć uprzyjemnianiu życia i niczemu więcej. Kultura zostaje ograniczona zatem do środków umożliwiających przetrwanie ludzi, z których pewna część będzie w przesadnym stopniu ulegała swoim popędom i ciągotom biofizjologicznym. Stachniuk odrzuca taki sposób rozumienia kultury jako rażący swoim płaskim i uproszczonym utylitaryzmem.

W wyniku działania pierwiastka hedonistycznego kultura radykalnie zmienia swój charakter. O ile w procesie twórczej ewolucji świata człowiek wprzęga swoje istnienie w procesy kulturotwórcze, zaś ludzka biologia jest jednym z fundamentów ich forsowania, o tyle w wypadku światopoglądu hedonistycznego kultura zaczyna służyć ludzkiej biologii. Takie umiejscowienie kultury pociąga za sobą traktowanie jej jako rezerwuaru produktów i wartości służących wyłącznie konsumowaniu i niczemu poza tym. Dla hedonizmu charakterystyczny jest czysty konsumpcjonizm. Wola kosmiczna nie może więc poprzez ludzkie czyny znaleźć ujścia na świat wytworów kultury, ponieważ hedonista odrzuca możliwość tworzenia czegokolwiek. Ludzka

²⁰¹ Ibidem, s. 68-69.

biologia zaczyna dominować nad sferą kultury, co także powoduje zahamowanie procesów kulturotwórczych.

Jednostka ludzka będąca pod wpływem hedonizmu zaczyna uważać się za ostateczną i skończoną wartość. Nie potrafi zrozumieć, po co miałaby zadawać sobie trud tworzenia czegokolwiek, jeśli nie służy to jej odczuciu takiej, bądź innej przyjemności. Związki ludzkiej energii emocjonalnej, będące dźwigniami umożliwiającymi organizowanie ludzkiej psychiki i tworzenie pobudek do twórczego działania, ulegają wykoślawieniu. Wówczas na przykład sztuka stanie się arsenałem środków służących wyłącznie „subtelnej rozkoszy zmysłowej”²⁰², która miałaby umilać życie. Z kolei związki energii społecznej zamiast nakierowywać człowieka na efektywne działania zbiorowe, stają się zespołem „środków zapewniających spokojne bytowanie obywatelom”²⁰³. Widzimy więc, że energie rozmaitych pól żywiołów nie kumulują się w świecie wartości kulturotwórczych, przez co świat kultury przestaje się rozrastać. Widać tu wyraźnie przekonanie Stachniuka, zgodnie z którym samo zaspokajanie potrzeb cielesnych czy zmysłowych absolutnie nie powinno wyczerpywać możliwości kulturowych danej społeczności. W innym wypadku mamy do czynienia z formą kulturowej anomalii lub –mówiąc inaczej – dużym stężeniem pierwiastka hedonizmu w życiu danej społeczności.

Jak widać, w wyniku działania hedonizmu energie pól żywiołów nie kumulują się w postaci rozrastania się kulturowej kondygnacji świata. Hedonista ma niewłaściwy stosunek do używanych przez siebie wytworów kultury, które traktuje jako środki zapewniające mu wygodę i komfort. Stachniuk wyraźnie wskazuje, że ludzka wygoda czy dobre samopoczucie mogą być tylko środkiem do celów daleko przekraczających codzienne i przyziemne ludzkie potrzeby. W hedonistycznym podejściu do wytworów kultury brakuje więc akcentu heroizmu, który zostaje zastąpiony przez płaski, wulgarnie utylitarny konsumpcjonizm. Typowy hedonista odrzuca nie tylko ryzyko podejmowania istotnych decyzji, czy wysiłku tworzenia. Nie pojmuje on także sensu działań kulturotwórczych, które nie miałyby służyć ludzkiej potrzebie przyjemności. Konsumowanie dóbr kulturowych staje się jego głównym zajęciem życiowym. Nie podejmuje refleksji nad pochodzeniem konsumowanych dóbr.

Taki sposób patrzenia na świat wpływa na opaczne rozumienie historii przez osobę dotkniętą hedonizmem. U podstaw kultury leży ludzka, twórcza pasja. Nie rozumiejąc jej, hedonista sądzi, że wspaniałe osiągnięcia kulturowe przeszłości były dokonywane z tych samych, czysto konsumpcjonistycznych powodów, jakim on sam hołduje w swoim życiu. Dostrzegając także obecne w historii ludzkości bohaterskie porywy, nadludzki wysiłek artystów, czy krwawe zmaganie wojowników, uznaje je za zbyteczne i przypadkowe. Stwierdza, że w przyszłości należy ich unikać. Ale w człowieku jest zbyt wiele żądz, namiętności, pragnień czy zdolności. Dlatego hedonista próbuje nakreślić jakieś granice wewnątrz świata kultury. Doprowadzi to do powstania wizji kultury niebywale zubożonej i wolnej od wszystkiego, co stanowi jej istotną wartość. Pozostanie kultura nastawiona na wartości czysto konsumpcyjne. Reszta będzie się jawić hedoniście jako

²⁰² J. Stachniuk: *Człowieczeństwo...*, s. 104.

²⁰³ *Ibidem*.

niepotrzebna. Zdaniem Stachniuka to, co instynkt hedonisty uzna za niepotrzebny element świata kultury, na gruncie światopoglądu kulturotwórczego należy uznać za jej istotną wartość, jak choćby trud tworzenia czy zdolność do poświęceń. Wszystko to, co tworzy historię ludzkości, jak praca czy walka, hedonista wyrzywa z historii, przez co tworzy jej karykaturalny obraz. Stąd wynika pogląd, że szczęśliwe są te narody, które w istocie nie mają historii, czyli te, które ominęły wyrzeczenia i cierpienia przynoszone przez wichry dziejów.

Zatem dla hedonisty charakterystyczny jest brak przykładania wagi do wszelkich imponderabiliów. Życie ludzkie nie będzie tu etapem ku czemuś ważniejszemu, ale bez odpowiedzialnym spożywaniem. Na gruncie hedonizmu następuje redukcja człowieka do poziomu zwierzęcego, czyli cofnięcia procesu twórczej ewolucji świata. Zatem dla Stachniuka płasko rozumiany utylitaryzm, charakterystyczny dla postawy hedonistycznej, negatywnie wpływa na stosunek człowieka do świata kultury.

8. Pasożytnictwo cechujące wspakulturę jako taką, na płaszczyźnie światopoglądu hedonistycznego okazuje się szczególnie przebiegłe i złowrogie. Pod pozorem pozytywnego ustosunkowania się do kultury, hedonizm „przemycia postawy z nią nic wspólnego nie mające, a nawet godzące w jej życiowe centra”²⁰⁴. Hedonizm jak gdyby godzi się na istnienie tych plonów kultury, które nadają się do przyjemnego użycia, a odrzuca pracę, stwarzającą konsumowane dobra. Hedonista żyje według uproszczonego szablonu, co Stachniuk nazywa „życiem ułatwionym”²⁰⁵. Wskazuje też, że tego rodzaju bezproduktywne podejście do życia miało zły wpływ na rozwój cywilizacji zachodnioeuropejskiej w niedawnej przeszłości.

Hedonizm będzie więc dążył do przyjemności, przy jednoczesnym unikaniu bólu, wyrzeczeń czy uciążliwej pracy, którą uznaje za męczący balast. Takie podejście uniemożliwia między innymi zauważenie współzależności między pracą kulturotwórczą tworzącą rozmaite dobra kulturowe a potencjalną radością ich użycia i dalszej rozbudowy. W optyce hedonizmu nie ma miejsca dla zainteresowania systemem produkcji i wytwórczości, ponieważ hedonista skupia całą uwagę na przyjemnym używaniu tych lub innych gotowych produktów. Często wydaje mu się, że produkowanie dóbr jest pochodną ludzkiego dążenia do przyjemności. Powstawanie dóbr będzie więc dla niego efektem jakichś procesów o charakterze automatycznym. Hedonista w ogóle nie zadaje sobie trudu przemyślenia, jak wielką pracę trzeba nie raz włożyć w wymyślenie i wytwarzanie dóbr kulturowych. Konsumpcja istniejących wytworów kultury będzie dla hedonisty kresem wszelkich jego dążeń.

Jednak pasożyt hedonizmu może pojawić się tylko tam, gdzie mamy do czynienia ze środowiskiem „ogarniętym rozpadem, gdy jednocześnie bije w nim żywy puls kultury, wyrazem którego jest bujność i bogactwo”²⁰⁶. Zatem jeśli kultura danej społeczności zamiera, hedonizm nie

²⁰⁴ Ibidem, s. 106.

²⁰⁵ Ibidem.

²⁰⁶ J. Stachniuk: *Wspakultura...*, s. 70.

ma warunków do pasożytowania. Wówczas usuwa się na dalszy plan lub w ogóle przestaje istnieć, pozostawiając miejsce dla innych pierwiastków wspaniałości. Kiedy jednak kultura w danym środowisku odżywa, to wówczas hedonizm często również się odradza. Wówczas pojawia się ryzyko wykształcenia się wśród ludzi takiej postawy, która nie przykładła żadnej wagi do wszelkiego rodzaju ideałów wychodzących poza czystą konsumpcję. Tu czai się niebezpieczeństwo najbardziej pasożytniczej formy wspaniałości, jaką uosabia pierwiastek hedonizmu.

Omawiany pierwiastek jest ważnym przyczynkiem do zachowania niezbędnej i stałej czujności, jaka powinna cechować przyszłych zadrużnych działaczy, w celu niedopuszczenia do rozwoju tego niezwykle szkodliwego pierwiastka, czyhającego stale na swoją okazję do pasożytowania na rozwijającej się kulturze. W przypadku sprzyjających okoliczności historycznych dla Zadrugi i rozwoju kultury polskiej, wedle zaleceń Stachniuka zadrużni działacze muszą być przygotowani na stawienie czoła hedonizmowi. Przedstawiona przez polskiego autora charakterystyka pierwiastka hedonizmu ma pomóc w jego przyszłym zdemaskowaniu, skutecznym usunięciu i zabezpieczeniu się przed nim.

9. Pora zająć się tymi pierwiastkami wspaniałości, które wyodrębniają się w wyniku rozpadu ludzkiej woli twórczej. Stachniuk uznaje tę ostatnią za najgłębszy popęd działający w człowieku. W nim tkwi istota kulturotwórczego posłannictwa gatunku ludzkiego. Kiedy procesy kulturotwórcze zostaną zahamowane, w jednostce ludzkiej pojawi się uczucie wszechogarniającego cierpienia. Ponieważ wypełnia ono w całości świat duchowy człowieka, można mówić za Stachniukiem, że w wyniku wykołajenia się woli twórczej rodzi się uczucie „pancierpienia”²⁰⁷. Ludzka psychika staje się jak gdyby wielką krwawiącą raną powodującą przygnębienie i wzmagającą pancierpienie.

Z pancierpienia powstaje pierwiastek wspaniałości, który Stachniuk opatruje mianem „moralizmu”. Niemożność realizacji ludzkich aspiracji twórczych poprzez tworzenie wytworów kultury powoduje uczucie silnego bólu atakującego ludzką psychikę. Uczucie pancierpienia wypełniać więc będzie psychikę człowieka, który znajduje się pod władaniem wspaniałości. Jego stany uczuciowe i przeżycia, nie mogąc stać się ogniwem procesów twórczych, stają się jak gdyby „kalekie”. Myśląc na przykład o karierze urzędniczej, będzie obsesyjnie dostrzegał „widmo uroczystego pogrzebu i pustki”²⁰⁸, pragnąc bogactwa i zaspokojenia zmysłów, poczuje niepokój i znów pustkę, dążąc do uznania poprzez działalność polityczną, zada sobie w myśli pytanie: po co? Każdy odruch jego woli, myśli i uczucia będzie więc niewykończony i nacechowany negatywną wizją świata zewnętrznego. Wszystkie dążenia takiego człowieka będzie cechował wewnętrzny ból, zaś jego świat emocjonalny zostanie zdominowany przez uczucie smutku i upośledzenia. Źródło cierpienia będzie nieuchwytnie i ogarnie sobą całość życia psychicznego jednostki ludzkiej. Pojawi się w niej również widmo bezsensu dążenia do czegokolwiek.

²⁰⁷ J. Stachniuk: *Człowieczeństwo...*, s. 96.

²⁰⁸ Ibidem, s. 107.

Wszystko to spowoduje dezorganizację ludzkiej psychiki. Pojawi się także uczucie nieprzystawalności człowieka do świata rzeczywistego. Tego rodzaju chaos wewnętrzny i uczucie niedopasowania do świata skumulują się w doznaniu ogólnej słabości. Widzimy więc, że różne formy cierpienia opanują świat przeżyć i emocji człowieka, co doprowadzi do tego, że jego jaźń stanie się pancierpieniem. Jego uwaga skupi się wokół opisanych powyżej myśli i doznań. Wówczas zrodzi się myśl, że uśmierzenie pancierpienia musi podążać drogą odcięcia się ludzkiej jednostki od świata zewnętrznego i skupienia jej uwagi wyłącznie na własnym świecie wewnętrznym. Odtąd próby rozmaitych oddziaływań na „wielkości moralne”²⁰⁹, staną się głównym zajęciem takiej jednostki. Owo oddziaływanie na „wielkości moralne” należy rozumieć jako próby harmonizowania rozmaitych sprzecznych tendencji wewnętrznych, które nie mogąc wyładować się w procesach kulturotwórczych, zaczynają rozsadzać ludzką psychikę, powodując ból.

Tutaj dochodzimy do pojawienia się światopoglądu moralizmu. W rozumieniu Stachniuka, moralizm będzie polegał w głównej mierze na próbach ukojenia pancierpienia. Na gruncie pierwiastka moralistycznego ukojenie to będzie związane z oddziaływaniem na świat wewnętrzny człowieka. Dla pierwiastka moralizmu fundamentalne okazuje się rozróżnienie na „ducha” i „materię”. Człowiek będący pod wpływem moralizmu uznaje za świat „ducha” swój własny świat wewnętrzny, natomiast za świat „materii” własną cielesność i całość świata zewnętrznego. Tego rodzaju ujęcie świata, w połączeniu z całkowitym skupieniem się na własnym świecie wewnętrznym, da w rezultacie osobnika, który drastycznie ograniczy swoje oddziaływanie na świat zewnętrzny, czyli świat materialno-cielesny. Zdaniem Stachniuka wpłynie to na zahamowanie procesów kulturotwórczych, których istota polega przecież na zainteresowaniu człowieka światem rzeczywistym i chęci włączenia swojego świata wewnętrznego w te procesy. W psychice „moralisty” taka „transmisja” między jego wnętrzem a światem rzeczywistym jest niemożliwa, ponieważ jego uwaga będzie ciągle skupiona na bezskutecznych próbach eliminacji pancierpienia. Moralista nie jest w stanie zrozumieć, że tylko twórcze życie mogłoby usunąć lub zmniejszyć uczucie pancierpienia.

Podsumowując, proponuję spojrzeć na omawiany pierwiastek z szerszej perspektywy. Zniszczenie bądź skonsumowanie dorobku kulturowego przez pierwiastki nihilizmu i hedonizmu powoduje, że człowiek rezygnuje z dalszej pracy kulturotwórczej. Pojawi się w nim uczucie bezsensowności tworzenia czegokolwiek, co spowoduje wykojenie się jego woli twórczej. Ponieważ nie będzie ona mogła wyładować się w procesach kulturotwórczych, stanie się źródłem bólu, dając w efekcie pancierpienie. Wypełni ono całość świata wewnętrznego takiej jednostki. Nie będzie ona mogła pojąć, że ewentualne zaprzestanie działania pancierpienia może być tylko efektem uporządkowania własnego świata wewnętrznego (czyli na przykład emocji, popędów, myśli) w celu jego nakierowania na procesy kulturotwórcze. Zamiast tego dojdzie do przekonania, że ukojenie pancierpienia przyniesie wyłączenie skupienia uwagi na własnym świecie duchowym i mniej lub bardziej radykalne odcięcie się zarówno od świata zewnętrznego, jak i własnej cielesności. Tego rodzaju myślenie Stachniuk pojmuje jako moralizm.

²⁰⁹ Ibidem.

10. Człowiek, będący pod wpływem pierwiastka moralizmu, uznaje prymat „ducha” nad „materią”²¹⁰. Ów „duch” nie będzie w rozumieniu Stachniuka wolą twórczą ani tym bardziej Wolą kosmiczną. „Duch” w perspektywie moralizmu nie nosi w sobie żadnych treści kulturotwórczych. Prymat ducha nad materią będzie w ujęciu moralizmu oznaczał prymat ciągłego kojenia pancierpienia nad światem wartości kultury. Można to rozumieć jako prymat wykołejonej, nietwórczej i w gruncie rzeczy syzyfowej formy pracy nad sobą nad tworzeniem kultury.

Moralizm zacieśnia granice ludzkiej osobowości do jaźni człowieka przejętego pancierpieniem. Będzie ona mniej lub bardziej oderwana od świata zewnętrznego i całkowicie skupiona na własnym życiu wewnętrznym.. Jak już wspomniałem, głównym problemem życiowym człowieka pogrążonego w moralizmie będą próby wygaszania pancierpienia. Jego uwaga skupi się wokół własnych popędów i instynktów atakujących jego jaźń i przysparzających bólu. Taki człowiek będzie starał się na tyle wyteńczyć swoją wolę, by unieruchomić i zharmonizować rozmaite rozbieżne tendencje wewnątrz swojej psychiki. Ideałem dla osoby pogrążonej w moralizmie staje się osobnik ogarnięty całkowitą apatią. Stachniuk pisze o „jaźni apatycznej”²¹¹, ku której grawituje moralizm.

Jednak dla wielu zdrowych i żywotnych osobników taki ideał będzie trudny do osiągnięcia. Co więcej, próby zmierzające do zredukowania ludzkiej ingerencji w świat zewnętrzny, zamiast usuwać pancierpienie, wzmożą jego działanie. W efekcie dojdzie w człowieku do rozstroju wewnętrznego. Jego konsekwencją może być pojawienie się niespodziewanych czynności wynikłych z hysterii. Zatem jednostka taka będzie dalej miotana sprzecznymi dążeniami. Zrodzi to jej zazdrość wobec mniej żywotnych osób, którym łatwiej uzyskać stan bliższy jaźni apatycznej. Stachniuk uważa, że bliżsi jej osiągnięcia są rozmaici „schorzalcy”²¹² czy „miernoty”²¹³, o bardzo ubogim życiu emocjonalnym. Natomiast ludzie zdrowsi i bardziej żywotni, pod wpływem moralizmu zaczną utożsamiać swoje „walki wewnętrzne” z procesami kulturotwórczymi i jego pochodnymi. To spowoduje, że przekonanie o wyższości ducha nad materią okrzepnie, a mozolne próby wyciszania pancierpienia zostaną uznane za najważniejszą czynność, której powinien poświęcić się człowiek. I tak na przykład siła i moc państwa będzie na płaszczyźnie pierwiastka moralistycznego wynikać z moralistycznego doskonalenia, czyli wyciszania pancierpienia. Wydaje się, że jeśli tego rodzaju dziwaczne rozumowanie stanie się normą, wówczas można mówić o pełnym, wspakulturowym odwróceniu wartości.

Z moralizmem związane są także swoiste praktyki. Pierwiastek ten Stachniuk łączy z filozofią greckiego myśliciela Pyrrona z Elidy (ok. 360 p.n.e. – ok. 286 p.n.e.). Wedle interpretacji Stachniuka, filozof ten uznał, że brak pancierpienia można osiągnąć dzięki pełnemu unieruchomieniu wnętrza ludzkiej psychiki. Miałoby to polegać na dążeniu do pełnej apatii

²¹⁰ J. Stachniuk: *Wspakultura...*, s. 49.

²¹¹ Ibidem, s. 51.

²¹² Ibidem, określenie Stachniuka.

²¹³ Ibidem.

wewnętrznej i zobojętnieniu na wszelkie bodźce zewnętrzne. Pyrron miał taki stan docelowy nazwać ataraksją i uznał go za cel dążeń mędrca. Oprócz Pyrrona, także Epikur, Budda oraz Jezus Chrystus wpłynęli na rozwój pierwiastka moralistycznego. Jezus Chrystus w swoim Kazaniu na Górze udzielił między innymi błogosławieństwa „ubogim duchem”. Zdaniem Stachniuka, ludzie „ubodzy duchem”²¹⁴ to tacy, którym udało się osiągnąć wysoki szczebel wewnętrznego znieruchomienia. Drogą ku temu ma być pohamowanie żądz, faworyzowanie zrezygnowanej cichości, duchowego spokoju czy łagodności i wyrozumiałości.

Dlatego też moralizm rozwinął w toku dziejów szczególny typ środków działania. Stachniuk opatruje je mianem „atletyki moralizmu”²¹⁵. Składają się na nią dwa typy działań. Pierwszym typem jest atletyka kontemplacyjna. Jej cel nadrzędny stanowi taka praca jednostki ludzkiej nad swoim wnętrzem, w wyniku której jej jaźń będzie grawitowała do stanu „jaźni apatycznej”. W tak rozumianej kontemplacji idzie o oczyszczenie się zarówno z wszelkich pokus i spraw świata zewnętrznego, jak i z własnej cielesności. Zaleceniem podstawowym będzie tu takie nakierowanie swojego żywiołu psychicznego, aby pozbyć się pragnień wielkości, wzniosłości, przyjemności, pożądania i twórczości. Takie nakierowanie ludzkiej psychiki dogłębnie wyrывa człowieka ze spraw historii, polityki, sztuki, religii czy ekonomii. Zamiast nich moralista uzna za kulturę to wszystko, co będzie odwracało uwagę od spraw świata rzeczywistego, traktowanych nie jako wyzwanie, ale przykry balast. Środkami kontemplacji będą tu rozmaite formy medytacji, modlitw, rozmyślań, pobożnych ćwiczeń, technik skupiania się, wyciszania czy uczestniczenia w obrzędach.

Trudno powiedzieć, na ile Stachniuk uznaje te środki i techniki same w sobie za coś negatywnego. Jednak w omawianym kontekście nabierają one wybitnie wspaniałego znaczenia, ponieważ odrywają człowieka od zadań kulturotwórczych skierowanych na przekształcanie świata rzeczywistego. Atletyka kontemplacyjna robi z człowieka schorowaną istotę, pogrążoną w pełnej apatii. Autor wskazuje, że sama kontemplacja w odróżnieniu od pracy kulturotwórczej przebiega „w oderwaniu od wszelkich powiązań historycznych, od stosunków społecznych, produkcyjnych, naukowych danej epoki”²¹⁶. Stąd wynika, że kontemplacja wartościuje ludzkie czynności w sposób antypragmatyczny, na zasadzie: im oderwanie człowieka od świata rzeczywistego jest większe, tym lepiej. Toteż na przykład mnisi tybetańscy i chrześcijańscy łatwiej zbliżali się do ideału ataraksji niż ludzie świeccy.

Za drugi typ atletyki moralizmu Stachniuk uznaje atletykę ascetyczno-fizjologiczną. Dawno uznano bowiem, że pewien typ oddziaływania na ludzkie ciało może wywoływać odpowiednie stany psychiczne. Polski filozof podaje przykłady takich praktyk ascetycznych, jak głodzenie się, biczowanie oraz gnicie w brudzie. Jego zdaniem miały one ujarzmić ludzkie ciało tak, by nie stanowiło przeszkody w moralistycznej pracy jednostki ludzkiej nad własną psychiką. Jaźń apatyczna może być osiągnięta na różnych poziomach i w różnym natężeniu przez poszczególnych ludzi. Generalnie rzecz biorąc, w toku dziejów naczelny ideał jaźni apatycznej i ataraksji uległ

²¹⁴ Ibidem.

²¹⁵ Ibidem, s. 52.

²¹⁶ Ibidem, s. 53.

wyraźnemu rozrzedzeniu. W dążeniu do tych moralistycznych ideałów spotykamy zarówno „ideał pełnego ubóstwa duchowego”²¹⁷ widoczny u różnych świętych i ascetów, jak i rozmaite próby powstrzymywania własnych odruchów emocjonalnych czy też faworyzowanie obojętności wobec świata połączone z rezygnacją z jego twórczego przekształcania. Zdaniem Stachniuka pewne niższe szczeble atletyki moralistycznej są zjawiskiem powszechnym, a przez to mniej widocznym. Pragnąc utrwalić swoje ideały w danym środowisku społecznym, pierwiastek moralistyczny będzie próbował uczynić z dążenia człowieka do osiągnięcia jaźni apatycznej oraz ataraksji najważniejszy sens życia oraz cel danej cywilizacji. Będzie jak gdyby preparował siły kultury oraz sporządzał własne kryteria obowiązujące w filozofii, etyce, ideałach wychowawczych, sztuce, religii, ekonomii i innych sferach kultury. Dla Stachniuka oznacza to wyjałowienie życia duchowego i pogrążenie wielkich rzesz ludzi w nędzy, martwocie i opuszczeniu. Ludzki żywioł emocjonalny ulegnie wykolejeniu, zaniknie także czyn kulturotwórczy. Polski autor wskazuje, że kształtowanie się pierwiastka moralizmu odbywało się w aurze wołania o „ataraksję i apatię, znieczulenie wewnętrzne, zahamowanie poruszeń woli, myśli, działań”²¹⁸. Tam gdzie praca nad moralistyczną doskonałością stała się ideałem społecznym i zakorzeniła swój system wartości, tam było bardzo trudno rozwinąć się procesom kulturotwórczym ufundowanym na bazie mitu dziejotwórczego.

Podsumowując, można powiedzieć, że wspaniałokulturowość moralizmu polega na tym, że ludzkie siły życiowe zamiast włączać się w intensyfikację procesów kulturotwórczych, skupiają się wyłącznie na próbach łagodzenia pancierpienia. Powoduje to drastyczną redukcję ludzkich ingerencji w świat zewnętrzny, wobec którego człowiek pozostaje bezradny. Tym samym jednostka ludzka pogrążona w moralizmie skupia się niemal wyłącznie na jałowym harmonizowaniu rozmaitych uczuć, popędów i emocji, które zamiast być użytecznym budulcem kulturowej kondygnacji świata, wzmagają chaos i ból dotykający ludzkiej psychiki. Z tego chaosu rodzi się myśl, że ukojenie pancierpienia przyniesie wygaszenie wszelkich emocji. Jaźń człowieka będzie grawitować więc ku jaźni apatycznej, a człowiek jako taki ulegnie większej bądź mniejszej ataraksji.

Na koniec warto zaznaczyć, że Stachniuk nie wydaje się filozofem, który uznawałby pracę nad ludzkim wnętrzem za czynność niepotrzebną. Sądzę także, że Stachniukowi całkowicie obcy jest postulat jakiejś demoralizacji człowieka. Pierwiastek moralizmu ma więc niewiele wspólnego z jakąkolwiek moralnością. Praca nad ludzkim wnętrzem w perspektywie moralizmu jest oceniana negatywnie dlatego, że rozcina jedność ducha i materii i – co nie mniej ważne – powoduje takie rozłożenie akcentów, żeby procesy kulturotwórcze i wszelka ludzka działalność służyły tendencjom apatycznym. Duch w moralizmie jest stawiany ponad balast materii, tym samym wygaszanie pancierpienia jest ważniejsze niż czyn twórczy.

Stachniuk chciałby natomiast, aby praca nad ludzkim wnętrzem uformowała je pod kątem jego przydatności do wzmagania procesów kulturotwórczych na jak najszerszą skalę. Zatem praca nad sobą ma służyć czynom twórczym, dokonywanym na płaszczyźnie świata rzeczywistego.

²¹⁷ Ibidem, s. 54.

²¹⁸ J. Stachniuk: *Człowieczeństwo...*, s. 107.

Natomiast w moralizmie mamy do czynienia z absurdalną pracą jednostki ludzkiej nad łagodzeniem zjawiska pancierzenia, z czego wynika odwrócenie się od spraw kultury. Człowiek taki straci zainteresowanie przekształcaniem świata zewnętrznego, czego konsekwencją będzie zahamowanie procesów kulturotwórczych. Wszystko zostanie podporządkowane dążeniu do uzyskania stanu ataraksji i przemiany własnej jaźni w jaźń apatyczną.

11. Nihilizm i hedonizm, negując wolę instrumentalną, uniemożliwiły woli twórczej wyładowanie się w tworzeniu kultury. Tym samym kaleka parodia woli twórczej zrodziła dwa podstawowe uczucia. Pierwszym z nich jest pancierzenie, na bazie którego rozwinął się pierwiastek moralizmu. Z kolei drugim uczuciem jest pantęsknota, na gruncie której rozwinął się pierwiastek spirytualizmu, nazywany też pierwiastkiem rajskim lub magicznym.

Oba pierwiastki są wynikiem wykojenia się ludzkiej woli twórczej. Oprócz opisanego przy pierwiastku moralistycznym uczucia bólu i cierpienia, pojawia się także uczucie tęsknoty za twórczym życiem pełnym radości, bohaterstwa i szczęścia. Ponieważ życie twórcze nie może zostać zrealizowane, to uczucie tęsknoty przerodzi się w rodzaj stałego stanu psychicznego, charakteryzującego się melancholią oraz brakiem nadziei na spełnienie. Człowieka będzie więc dławiła tęsknota za czymś pięknym, doskonałym i nieistniejącym w świecie rzeczywistym. Taki stan Stachniuk ujmuje jako pantęsknotę²¹⁹, która podobnie jak pancierzenie jest stałą cechą jednostek ludzkich pogrążonych we władaniu wspakultury.

Jednostka ludzka będąca pod wpływem wspakultury nie pojmuje, że pantęsknota jest pochodną wykojenia się woli twórczej. Człowiek wyznający światopogląd kulturotwórczy, dzięki uczuciu tęsknoty dążyłby do budowania takich lub innych wytworów kultury, które nierzadko przecież są efektem wcześniejszych ludzkich wyobrażeń, a więc nie istnieją w formie gotowej. Jednak jeśli wola twórcza staje się swoją własną kaleką parodią, to nie ma już możliwości dokonania jakichkolwiek kreacji. Wówczas uczucie pantęsknoty zrodzi widmo innego, doskonałego świata, istniejącego w innym wymiarze. Ten wyimaginowany świat zaczyna jawić się jako bardziej pierwotny i lepszy od świata rzeczywistego. Jest to także świat gotowy, skończony, którego nie ma potrzeby budować ani przekształcać, gdyż jest on poddany działaniom sztywnych odwiecznych praw.

Człowiek, który nie może spełnić swoich rozmaitych potrzeb w świecie rzeczywistym, rekompensuje to sobie wiarą w istnienie lepszego świata. Powstaje więc koncepcja dwóch światów – rzeczywistego, który charakteryzuje się przemijalnością, doczesnością i materialnością oraz wyimaginowanego, będącego światem lepszym, wiecznym i duchowym. W ten sposób rodzi się pierwiastek spirytualizmu.

Spirytualizm czyni inne pierwiastki wspakultury czymś logicznym, pozwalając jednocześnie na ich swobodny rozwój w danym środowisku społecznym. Będą się one wzajemnie warunkowały i uzupełniały, dzieląc się władzą w różnych obszarach życia. Świat rzeczywisty, ze względu na

²¹⁹ Ibidem, s. 96.

zahamowanie ludzkich potrzeb twórczych i zdolności do czynu będzie jawił się jako straszny i koszmarny. Temu koszmarowi przeciwstawi się wizja i wycucie innego świata, mającego pięknem i wiecznością. Na płaszczyźnie światopoglądu kulturotwórczego byłyby to nowa potencjalna rzeczywistość, mogąca przybrać realne kształty w toku procesów kulturotwórczych, które windują całość bytu na wyższy poziom istnienia. Natomiast w optyce spirytualizmu ten wyimaginowany świat nie będzie etapem ewolucji Woli kosmicznej, tylko gotowym zaciszem, mirażem i nie dającym szansy na spełnienie marzeniem.

Stachniuk wskazuje, że w wyniku działania spirytualizmu na człowieka, zaczyna on wierzyć w istnienie owego wyimaginowanego świata, który choć jest niedostępny zmysłom, to w przekonaniu takiego człowieka istnieje naprawdę. Ponieważ w optyce jednostki dotkniętej spirytualizmem jest to świat idealny i skończony, nie ma więc potrzeby interesować się światem rzeczywistym ani tym bardziej go przekształcać. Ten ostatni należy natomiast przystosować tak, aby nie przeszkadzał ludziom w ich próbach dotarcia do świata wyimaginowanego. Spirytualizm jest więc mniej lub bardziej odpowiedzialny za kulturową beczynność oraz brak chęci przebudowy rzeczywistości zastanej. Droga do świata idealnego wiedzie bowiem przez możliwie jak najdalej posuniętą negację świata rzeczywistego.

12. Człowiek pogrążony w spirytualizmie będzie próbował dotrzeć do wymarzonej rzeczywistości na sposób nieco magiczny. Jego świat wewnętrzny wypełni oczekiwanie na cud i objawienie, które pomogą znaleźć jakieś wyjście ze świata rzeczywistego. Do tego dojdzie chęć przedłużenia własnego istnienia, choćby po śmierci. Wówczas rodzi się pomysł identyfikacji życia pozagrobowego z doskonałym i wyczekiwany światem, mającym cechy przypisywane wyobrażeniom o raju. W ten sposób rodzi się sens nietwórczego życia wielkich rzesz ludzkich, który polegać będzie na dążeniu do raju, Ducha czy Boga. I tak moralistyczna kontemplacja, ucieczka od wyzwań świata rzeczywistego i samoudręczanie się okazują się być właściwą aktywnością, która ma dać ludziom możliwość kompensacji po śmierci ich życiowego nieudacznictwa.

Jako że moralizm i spirytualizm wynikają z wykołajenia się woli twórczej, są ze sobą mniej lub bardziej związane. Choć oba pierwiastki są zbudowane na innych uczuciach podstawowych, to wynikiem ich obu jest skierowanie uwagi człowieka w stronę własnego wnętrza przy jednoczesnej deprecjacji ludzkiej cielesności i świata rzeczywistego. Jednostka ludzka będąca pod ich wpływem będzie dążyła do różnych form umartwienia i ascezy, skupiała uwagę na świecie przeżyć wewnętrznych, oraz redukowałą swoją ingerencję w świat zewnętrzny. Dążenia te mogą się skumulować w ideale beczynności. Występujący w moralizmie podział na faworyzowaną sferę „ducha” i gnębioną lub deprecjonowaną sferę cielesności i materii, na gruncie spirytualizmu doprowadzi do pojawienia się dualizmu „lepszego” świata wyimaginowanego i „gorszego” świata rzeczywistego. W optyce spirytualizmu świat rzeczywisty i świat rajski są sobie mocno przeciwstawione. Dlatego w kulturach, w których pierwiastek spirytualizmu się zadomowił, często mamy do czynienia z pojawianiem się co jakiś czas zbawicieli lub proroków, którzy przynoszą

rozmaite wskazówki z owego „lepszego” świata, pouczając ludzi jak należy postępować, by się do niego dostać.

Wspakulturowość spirytualizmu ulega wzmocnieniu w jego etyce. Spirytualizm podobnie jak moralizm postrzega człowieka jako istotę dualistyczną i zaleca, aby wyforowała w sobie pierwiastek duchowy przed gorsze i grzeszne ciało. Zdaniem Stachniuka, to właśnie na tym polega „uduchowienie” człowieka na gruncie pierwiastka spirytualizmu. Etyka spirytualizmu bazuje na przekonaniu mówiącym, że człowiek powinien odrzucić pokusy zdobywania zasług na gruncie procesów kulturotwórczych, by umożliwić sobie uzyskanie nagrody w świecie rajskim. Widzimy więc, że uduchowienie na gruncie spirytualizmu jest sprzeczne z działalnością kulturotwórczą. Droga prowadząca do raju, który ma charakter statyczny, wieczny i niezmienny pozostaje w opozycji wobec drogi prowadzącej ku ciągle ewoluującej Woli kosmicznej poprzez ludzkie kulturotwórcze czyny.

Na główne zasady etyki spirytualizmu składają się: drobiazgowy system nakazów i zakazów unieruchamiających wszelkie ludzkie popędy, walka z porywającymi namiętnościami i emocjami, apoteoza takich cnót, jak pokora, cichość i ubóstwo; jak również poddanie jednostki ludzkiej różnym formom ascezy działającej na system nerwowy. To ostatnie ma służyć wytworzeniu w człowieku stanów przypominających halucynacje. Zdaniem Stachniuka należą do nich rozmaite widzenia mistyków czy doznawanie objawień. Dzięki nim możliwe jest utrzymanie kontaktów z wyimaginowanym światem. Świat rzeczywisty jawi się jako forma próby, podczas której spirytualista pracuje nad swoim wnętrzem w myśl założeń spirytualizmu po to, aby w przyszłym świecie (do którego ma nadzieję dostać się po śmierci) spotkała go jakaś forma nagrody za życiowe umartwienia i upokorzenia.

Z tych rozważań wynika ważna funkcja, jaką w spirytualizmie pełni „wiara”. Wiara jest konieczna, aby utrzymać człowieka w przekonaniu, że istnieje świat niedostrzegalny w świecie rzeczywistym i że to właśnie ten wyimaginowany świat jest celem wszelkich poczynań człowieka w świecie ziemskim. Stachniuk uważa, że właśnie „łaska wiary” w ten nadziemski świat wiąże się ze stanami przypominającymi halucynacje i najłatwiej przychodzi ona ludziom będącym w zaawansowanym stadium wspakulturowego schorzenia (jak na przykład ludzi będącym pod silnym wpływem moralizmu czy personalizmu). Łaska wiary przechodząca w stan wiary pozwala personaliście osiągnąć pewność, że odnajdzie szczęście w innym, rajskim świecie, jeśli oczywiście przejdzie pomyślnie etap próbny (czyli życie na ziemi).

Rajski świat w ludzkiej wyobraźni często może przypominać świat rzeczywisty, ale bez rozmaitych wad i przykrości świata doczesnego. Jednak pod względem stosunku do świata wytworów kulturowych pozostają one odmienne. Świat rzeczywisty domaga się ludzkiego udziału w procesach kulturotwórczych współtworzących ów świat. Natomiast świat nadprzyrodzony nie potrzebuje wytworów kultury, gdyż zorientowany jest na kwestie czysto duchowe. W toku rozwoju pierwiastka spirytualizmu pojawia się potrzeba komunikacji ze światem nadprzyrodzonym. Tu tkwią źródła pojawienia się takich instytucji jak Kościół rzymskokatolicki czy rozmaite zakony. Pośrednicy między światem rzeczywistym a światem rajskim muszą posiadać odpowiedni autorytet. Stąd wynika też potrzeba dokonywania cudów, która jest właściwa psychice pozostającej pod

władaniem wspakultury. Jednostka taka wierzy, że poprzez odpowiednie osoby, idee, pojęcia oraz przedmioty można utrzymać kontakt ze światem wyimaginowanym.

Zdaniem Stachniuka, owa cecha świadczy o dużej roli zjawiska magii w spirytualizmie. Magia poprzez działalność zbawicieli, proroków, stanowienie dogmatów, praktyki modlitewne czy powstanie świętych miejsc ma utwierdzić wiarę. Jej uzupełnieniem są uczynki, które polegają na wcielaniu w życie innych pierwiastków wspakultury, jak personalizm, moralizm czy wszechmiłość. Będą to takie uczynki, jak: kontemplacja, lamentacyjna modlitwa oraz swoista tresura „grzesznego” ciała i zmysłów. Wszystkie te uczynki także mają pomóc w utwierdzeniu człowieka w danej wierze. Stachniuk posuwa się w pewnym momencie do nadania nowego znaczenia znanej formule biblijnej „Wiara, Nadzieja, Miłość”²²⁰. Otóż wiara spirytualisty próbuje stan niepewności przerodzić w pewność. Jego nadzieją jest strach o to, czy obietnice rajy faktycznie się spełnią. Miłość zaś polega na odrzuceniu świata rzeczywistego, co jest połączone z lękiem, czy po śmierci będzie można zdobyć jakąś formę nagrody.

Spirytualizm redukuje zasięg oddziaływania człowieka na świat rzeczywisty, ponieważ odwraca jego uwagę od wszystkich sfer kultury. Sztuka spirytualizmu będzie odrywać człowieka od wszelkich spraw ziemskich i kierować jego zainteresowanie w wyimaginowane zaświaty. Jednocześnie ukaże mu znikomość celów doczesnych. Światopogląd zamknie się w refleksjach wokół filozofii ducha i duszy. Etyka będzie polegać na takich normach postępowania, które pozwolą przeprowadzić człowieka ze świata doczesnego do rajy. Z kolei instytucja państwa będzie miała za zadanie stworzyć system środków, dzięki którym obywatele będą mogli zająć się moralistycznym doskonaleniem poprzez jak najmniejsze uwikłanie w sprawy doczesne.

Tym samym na fundamencie uczucia pantęsknoty wykwitł pierwiastek hamujący dalszy postęp kultury i Woli. W dziejach filozofii do spirytualizmu w znacznym stopniu zbliżył się grecki filozof Platon (427/428 p.n.e.–347/348 p.n.e.). Zdaniem Stachniuka, metafizyka platońska bazuje na fundamencie pantęsknoty za światem idei. Tworząc świat idealny, Platon w niemałej mierze przyczynił się do upadku kulturotwórczych cech okresu antycznego. Wokół niego zgromadziły się inne negatywne aspekty życia, widoczne w tamtym okresie. Idealizm platoński przygotował zatem grunt do zakorzenienia się wspakultury.

13. Ostatnią parą pierwiastków wspakultury są produkty wynikłe z degeneracji ludzkiej biologii. Pierwszy z nich Stachniuk ujmuje jako personalizm. Degeneracja biologii człowieka polega na tym, że przestaje być ona ważnym elementem dalszej ewolucji świata i właściwym korzeniem kultury. Zamiast tego dochodzi do jej uwolnienia się od kulturotwórczych zadań i powrotu do własnej niszy wegetacyjnej. Innymi słowy odrzucenie przez człowieka jego zdolności kulturotwórczych prowadzi do uznania przez niego samego faktu istnienia za najważniejszy cel i treść życia. Człowiek ulega jak gdyby zredukowaniu do własnej powłoki duchowo-cieleśnej,

²²⁰ Pismo Święte; Św. Paweł, 1. List do Koryntian, 13, 13.

czego konsekwencją będzie jego zawrócenie z drogi twórczej ewolucji świata. Na takich warunkach rozwija się pierwiastek personalizmu.

W centrum tego pierwiastka stoi ideał unieruchomionej, odizolowanej od świata i nietwórczej jednostki ludzkiej. Personalizmowi bliska będzie możliwie najłagodniejsza i nieekspansywna forma istnienia. W tym kulcie łagodności Stachniuk widzi niebezpieczną dla kultury tęsknotę do pozbycia się przez człowieka zdolności twórczych. Na gruncie personalizmu, sam fakt że się żyje i trwa, staje się treścią istnienia. Dla tego pierwiastka będzie charakterystyczne uczucie uwolnienia od wszelkich trudów i wyzwań wynikających ze świata wartości kulturowych (czyli na przykład mitu dziejotwórczego, procesu historycznego czy dążenia do heroizmu). Personalizm ma człowieka beztroską i czymś w rodzaju duchowego zdziecinnienia. Oferuje także rodzaj upojenia poczuciem niewinności, brakiem odpowiedzialności i rodzajem bezrefleksyjnego spokoju.

Jednostka pogrążona w personalizmie będzie myślała na sposób życzeniowy. Pragnie widzieć świat jako idyllę, w której wszelkie gatunki koegzystują ze sobą w harmonii, a natura trwa wiecznie, nie podlegając przy tym kulturotwórczym zmianom. Personalista widzi w równowadze ładu naturalnego ostateczny i najlepszy kształt świata. Widzi go jako miejsce, które powinno cechować się szacunkiem międzygatunkowym oraz międzyludzkim. Dążenia personalisty grawitują ku uzyskaniu stałego zastoju i ograniczenia perturbacyjnych zmian w świecie. Emocje personalisty skierowane są w głąb procesów biologicznych, co pozwala mu spostrzec, że dzięki odradzaniu się przyrody w ciągu następujących po sobie pokoleń, nie ulegnie całkowitej śmierci. W światopoglądzie kulturotwórczym również istnieje podobna potrzeba, przejawiająca się w chęci współtrwania i wzmaganania ogólnego rytmu życia przez człowieka. Jednak w ujęciu personalistycznym mamy do czynienia z całkowicie biernym odczuciem solidarności całego świata biologii, z którego „nie wyrasta wola sprawczego działania”²²¹, lecz postawa statycznego kwietyzmu²²². (w znaczeniu biernego i beznamiętnego stosunku do świata przy jednoczesnej chęci zaznania spokoju).

Pierwiastki moralizmu i spirytualizmu, powodujące pancierzenie i pantęsknotę dają w efekcie człowieka cierpiącego poprzez sam fakt istnienia oraz tęskniącego do takiej rzeczywistości, w której jego cierpienie zostałoby ukojone. Uczucie bólu istnienia i tęsknota do wyzwolenia z niego są w głównej mierze atrybutami jednostki, nie zaś wspólnoty. Wynika stąd, że w wyniku działania moralizmu i spirytualizmu, dane środowisko społeczne będzie składać się z ludzi skoncentrowanych wyłącznie na sobie, wsłuchanych we własne wnętrze i szukających wyzwolenia z cierpienia, którego doświadczają jako jednostki. Taki człowiek odrzuci wszelkie twórcze popędy i namiętności, rezygnując jednocześnie ze sprostania jakimkolwiek wyzwaniom na płaszczyźnie kulturowej. W rezultacie podda się światu, a tym samym własnej, wypaczonej wizji biologii, w

²²¹ J. Stachniuk: *Wspakultura...*, s. 30.

²²² W tym kontekście kwietyzm będzie oznaczał bierny, beznamiętny stosunek do świata i jednoczesne dążenie do zaznania „świętego spokoju”.

której panuje upragniony spokój i harmonia. Na fundamencie tak widzianej biologii tworzy się światopogląd personalizmu.

Polem działania dla personalizmu jest sposób przeżycia życia tak, aby można było skupić się na szlifowaniu innych pierwiastków wspaniałości przy jak najmniejszym zaangażowaniu w świat doczesny. Innymi słowy, świat rzeczywisty zostaje pozostawiony własnemu biegowi. Wszelkie dążenia, rozterki i przeżycia personalisty będą się rozgrywać w jego świecie wewnętrznym. Nie ma tu takiej pracy nad własnymi emocjami, która pozwoliłaby je włączyć w forsowanie procesów kulturotwórczych. Na tle życia wewnętrznego personalisty często dochodzi do walki pierwiastka moralistycznego z hedonistycznym. Hedonizm będzie próbował roztoczyć miraż uzyskania szczęścia fizjologicznego poprzez wizję przyjemnego zaspokojenia popędów. Moralizm natomiast będzie starał się zwrócić uwagę człowieka na wartości wynikające z wyciszenia emocji, mając jednocześnie swoją rzekomą etycznością i opacnym heroizmem. Niezależnie jednak od wyników owej walki, personalista będzie redukował swoje możliwości przetwarzania świata rzeczywistego, przez co jego wpływ na procesy kulturotwórcze będzie wysoce negatywny.

14. Świat duchowy człowieka wolnego od wpływu wspaniałości zbudowany jest w ten sposób, że tylko poprzez aktywne włączenie się w ciągłość procesów kulturotwórczych może on odnaleźć sens życia i realizować swoje powołanie. Poprzez tworzenie kultury człowiek poznaje, opanowuje i przekształca coraz to bardziej oddalone sfery energii duchowych czy materialnych. Stachniuk ujmuje kulturotwórcze przekształcanie świata jako „rozprzestrzeniające się „ja” (chodzi o ludzkie „ja”- przyp. W.G.) społeczno-historyczne”²²³. Widać tu konsekwencję Stachniukowej filozofii człowieka, która ujmuje kwestię bycia człowiekiem nie jako jakiś stan, ale jako proces kulturotwórczy. Wyrażając to innymi słowy, dla Stachniuka świat jawi się jako jednorodny, rozwijający się organizm wedle jednego prawa ewolucji Woli kosmicznej. Człowiek jest do pewnego stopnia narzędziem tej ewolucji, dzięki której ulega uwiecznieniu w kulturze, stanowiącej byt wyższy od natury. Zatem pojedynczy osobnik *homo sapiens* staje się człowiekiem poprzez włączenie się całym sobą w procesy kulturotwórcze.

Za Stachniukiem można mówić tu o monizmie rozwoju świata, polegającym na twórczej ewolucji w coraz to doskonalsze postaci. Na jego gruncie człowiek będzie dążył do syntezy różnych form istnienia (na przykład ducha, materii) w swoistą jedność, stojącą u kresu twórczej ewolucji świata. Natomiast jednostka będąca we władaniu wspaniałości odczuwa rozszczepienie jedności bytu. W ujęciu moralistycznym będzie to rozszczepienie na sferę ducha i materii, natomiast w ujęciu personalistycznym mamy do czynienia z podziałem świata z jednej strony na część przyjazną i bliską, a z drugiej na część obcą, wrogą i straszną.

Na gruncie personalizmu, rozszczepienie jedności bytu wynika stąd, że personalista pragnąc zaspokojenia i szczęścia, i nie angażując się w procesy przekształcania świata, musi uznać go za niewspółmierny wobec jego ograniczonych potrzeb. Wobec świata rzeczywistego czuje bezradność

²²³ J. Stachniuk: *Wspaniałość...*, s. 33.

i strach. Owe uczucia wynikają z faktu, że świat nie jest idyllą, choćby ze względu na wszechobecną walkę o byt. Dzieli więc świat na sferę przyjazną, znajomą i niezmienną oraz wrogą, która próbuje jednak ciągle zaprzętać jego uwagę. Chcąc nie chcąc, personalista musi się jakoś ustosunkować do świata, w którym żyje, czego konsekwencją jest jemu tylko właściwe ujęcie człowieka. Otóż personalista będzie takim człowiekiem, którego charakteryzuje daleko idąca bierna uległość wobec świata. Jednostka taka nie chce niczego tworzyć ani do niczego dążyć. Charakteryzuje ją grawitacja do osiągnięcia stanu tak zwanego „świętego spokoju”. Cnotą takiego człowieka będzie cichość, uступliwość i pokora. Będzie starał się uzyskać rodzaj harmonii wewnętrznej dzięki możliwie najdalej idącemu odgrózeniu się od zgiełku świata rzeczywistego. Celem życiowym stanie się unikanie wszystkiego, co mogłoby zakłócić spokój. Tego rodzaju człowiek będzie żył tylko po to, aby żyć, ewentualnie doczekać się potomstwa, które wychowa na takich samych jak on personalistów.

W rozumieniu Stachniuka personalizm jest szkodliwy dla kultury, gdyż wzmacnia obecną już w moralizmie i spirytualizmie chęć zredukowania oddziaływań człowieka na świat rzeczywisty. Dzięki konsekwentnemu personalizmowi ideał ataraksji oraz dążenie do osiągnięcia „raju” zostają przełożone na praktyczne rady i zasady życiowe. Omawiany pierwiastek wspaniałości skłania także do przyjęcia postawy tchórzowskiej, tworząc podwaliny pod oportunizm życiowy i tak zwane „chowanie głowy w piasek”. Syceniu się samym cichym szczęściem czystego, bez odpowiedzialnego trwania towarzyszy chęć odgrózenia się od rozmaitych mocy i popędów, które burzą się w człowieku. Na gruncie światopoglądu kulturotwórczego byłyby one wykorzystane do działań twórczych, ale personalistę nie interesuje świat kultury. Na gruncie wspaniałości mamy do czynienia z odwróceniem się od wartości kulturowych. Konsekwencją tego jest wzrost uczuć ogólnego osłabienia, smutku przemijania, opuszczenia i strachu.

W konsekwencji, na gruncie światopoglądu personalistycznego świat ma charakter statyczny. Ponieważ personalista nie ma możliwości transmisji czy też przetrwania zdolności kulturotwórczych na świat rzeczywisty, w jego umyśle powstaje złuda sztywnych, spektryfikowanych form, w ramach których świat istnieje. Miejsce postulatu podboju świata zajmuje chęć ucieczki przed jego wyzwaniami i niebezpieczeństwami. Brak tu miejsca na jakąkolwiek walkę (na przykład z własnymi słabościami), codzienny heroizm czy nawet poszanowanie dla pracy fizycznej oraz umysłowej, która miałaby na celu przetwarzanie świata zastanego.

15. Za naczelną zasadę etyczną personalizmu można uznać postulat niesprzeciwiania się złu, który zostaje wzmocniony przez preferowanie takich cech jak pokora, obojętność czy przesadna skromność. Za kulturę personalista będzie uznawał tylko to, co posłuży realizacji jego światopoglądu w opornym świecie rzeczywistym. Oznacza to, że kulturą w tym ujęciu będzie tylko to, co skutecznie chroni człowieka przed twórczym życiem. Dlatego też kultura w ujęciu personalistycznym zostaje uznana przez Stachniuka za twór chybiony i niebezpieczny dla realizacji ludzkiego powołania do budowania kulturowej kondygnacji świata na bazie mitu dziejotwórczego.

Personalista poprzez pragnienie spokoju musi odgrodzić się od ciągu kulturowego, a tym samym od żywiołu historii. Dąży do uzyskania wolności wewnętrznej i możliwie jak najdalej idącego zjawiska zastoju w świecie zewnętrznym. Następują próby zerwania emocjonalnego kontaktu ze światem, wciąż nie dającym personaliście upragnionego spokoju. Dochodzi tu do zjawiska biernej uległości personalisty wobec napierającego świata. Jego wolność wewnętrzna bazuje na postulatcie niesprzeciwiania się złu. Efektem tego jest jego daleko idąca obojętność wobec wydarzeń życiowych. Personalista będzie więc słuchał tej lub innej władzy państwowej czy też służył w takim lub innym wojsku, nie zastanawiając się przy tym nad kulturotwórczym sensem swoich poczynań. Tym właśnie będzie jego wolność wewnętrzna. Zyskuje ona pomocnika w postaci tak zwanej „otoki”²²⁴. Za otokę można uznać jakiś rodzaj czy też formę ochrony przed wrogim światem. Można tu podać przykład otoki ekonomicznej, która może przybrać postać odizolowanych dworców szlacheckich i warsztatów rzemieślniczych. Ich ochrona przed zakusami industrializmu pozwala ludziom na jałową pracę wewnętrzną i trwanie przy przestarzałych formach gospodarowania. Ceną jest jednak zastój ekonomiczny i brak postępu gospodarczego.

Możliwość zaistnienia otoki wynika z postulatu respektowania jednostki ludzkiej o światopoglądzie personalistycznym w danym środowisku społecznym. Stąd wypływa skrzywiona wizja sprawiedliwości. W ujęciu personalistycznym sprawiedliwość będzie polegać na ochronie wegetujących, odizolowanych i nietwórczych ludzkich „person” przed różnymi zakusami procesów kulturotwórczych i żywiołów społeczno-historycznych. Personalistyczne spojrzenie na proces kulturotwórczy dostrzega bowiem tylko aspekt męki i trudu człowieka, widząc w tym niesprawiedliwość i gwałt wobec jednostki ludzkiej. Nie dostrzega natomiast faktu przeżywania pracy kulturotwórczej na przykład w formie takiego lub innego upojenia twórczego. Bezkręsy ewolucji twórczej świata personalizm zastępuje ideą dobrego samopoczucia pojedynczego człowieka, wolnego od obowiązków kulturotwórczych.

W kontekście żywiołów społecznych, konsekwentny personalizm prowadzi do atrofii przedsięwzięć grupowych, rozproszenia sił czy chaosu. Wypływają stąd wszelkie możliwe trudności w zorganizowaniu jakiegokolwiek wspólnego przedsięwzięcia oraz ogólny marazm środowiska społecznego. Tak właśnie wyglądają społeczeństwa, w których ludzie są przeniknięci pierwiastkiem personalizmu (jak na przykład społeczeństwo polskie). Da się w nich zauważyć zastój techniki produkcyjnej, kwietystyczne nastawienie do świata, brak postępu gospodarczego, a także biedę i żebractwo.

Podobny los spotka inne dzwignie kultury. W ujęciu personalistycznym „kultura” ma chronić przed „wynaturzeniami cywilizacji”²²⁵, czyli tym, co dla zdrowej psychiki jest areną kulturotwórczego działania. W sztuce może się to wyrazić w forsowaniu idylliczności, beznamietności, spokoju i umiarkowania. W dziedzinie światopoglądu, filozofii i etyki za „kulturalne” zostanie uznane to, co broni stanowiska personalistycznej karykatury człowieka przed wybuchowymi namietnościami czy socjotechniką. Z kolei na gruncie kultury materialnej,

²²⁴ J. Stachniuk: *Wspakultura...*, s. 36.

²²⁵ *Ibidem*, s. 37.

personalizm będzie dążył do jałowego wegetowania przy jak najmniejszym zaangażowaniu i wysiłku. Stąd może wynikać na przykład wstręt polskich personalistów do zjawiska industrializmu i przesadne faworyzowanie rolnictwa i rzemiosła.

Personalizm, podobnie jak inne pierwiastki wspakultury, pasożytuje na procesach kulturotwórczych i hoduje negatywne postawy oraz nietwórcze wzorce osobowe. Pierwiastek ten w zasadniczym stopniu deformuje treści tak ważnych pojęć, jak „kultura”, „człowiek” czy „sprawiedliwość” i czyni z nich puste formy. Faworyzuje także osobniki nietwórcze, pomagając jednocześnie pierwiastkowi moralistycznemu i spirytualistycznemu mniej lub bardziej skutecznie odciąć się od świata rzeczywistego. Wszystkie opisane przed chwilą cechy pokazują, jak dalece jest on odpowiedzialny za pogłębienie zahamowania procesów kulturotwórczych i twórczej ewolucji świata, dlatego też Stachniuk ocenia go tak surowo i jednoznacznie negatywnie.

Podsumowując, można powiedzieć, że konsekwencją personalizmu jest wysforowanie się w człowieku tendencji biowegetacyjnych, które przewyżniają tendencje twórcze. Doprowadza to do zjawiska minimalizacji celów życiowych, związanych ze światem kultury, oraz ogólnej atrofii ludzkich zdolności kulturotwórczych. Biofizyczna strona ludzkiej osobowości staje się centrum, wokół którego istnieje konkretne środowisko historyczne czy gospodarcze. Środowisko takie zostaje tak ukształtowane, aby nietwórcze osoby mogły w nim bez przeszkód wegetować, skupiając się na harmonizowaniu swojego wnętrza w myśl pierwiastka moralistycznego lub też na uleganiu przesadnie rozbudzonym potrzebom cielesnym w myśl pierwiastka hedonistycznego. Światopogląd personalizmu często okazuje się wynikiem pracy intelektu jednostki ludzkiej, nie posiadającym oparcia w konkretnym systemie wartości kulturowych. Można więc powiedzieć, że personalizm pozostaje w głównej mierze „wyznaniem laików, teoretyków, ludzi o przewadze postaw spekulatywnych, w których wygasł poryw twórczy”²²⁶. Pierwiastek personalistyczny bywa często rodzajem wstępu do kolejnych pierwiastków wspakultury, zatem jego wystąpienie może świadczyć o poważnym niebezpieczeństwie dalszego postępu tendencji wspakulturowych w danym społeczeństwie.

16. Kwietystyczne uczucie bycia biernym elementem świata może osłaniać człowieka przed grozą całkowitej śmierci, ale jednocześnie spycha go na bezdroża wspakultury. Człowiek może postrzegać siebie jako rodzaj żywej komórki zbiorowego ciała natury czy biologii lub też jako „czujący siebie osobnik podmiotowy”²²⁷. Stachniuk traktuje oba podejścia jako sposoby powrotu człowieka do swojej niszy wegetacyjnej. W hinduizmie i buddyzmie akcent zostaje położony na trwanie człowieka we wspólnocie biologicznej, natomiast w chrześcijaństwie i islamie mamy do czynienia z trwaniem osobowym, personalistycznym. Oba podejścia będą odrywać człowieka od jego głównego zadania, jakim jest kulturotwórcze przekształcanie świata zastanego. Oba często wzajemnie się uzupełniają. Zostają też ocenione przez Stachniuka zdecydowanie negatywnie, co wskazuje na dużą niechęć polskiego autora do wspomnianych

²²⁶ J. Stachniuk: *Człowieczeństwo...*, s. 100.

²²⁷ J. Stachniuk: *Wspakultura...*, s. 31.

powyżej czterech religii. Odczuwanie siebie jako jednostki ludzkiej, osobowej wyodrębnionej z całości procesów biologicznych, ale jednocześnie nietwórczej i biernej rodzi w rezultacie pierwiastek personalistyczny. W jego wyniku człowiek odczuwa rodzaj chybionej solidarności z innymi ludźmi, którzy trwają i wegetują w daleko posuniętej izolacji wobec świata kultury.

Uzupełnieniem postawy personalistycznej jest szósty, ostatni pierwiastek wspakultury, który Stachniuk opatruje mianem wszechmiłości. Wszechmiłość, podobnie jak personalizm, jest efektem wykolejenia się ludzkiej biologii. O ile jednak personalizm skupia swoją uwagę na urzędzeniu życia wyizolowanej od świata zastanego jednostki ludzkiej, o tyle wszechmiłość kładzie nacisk na wtopienie się człowieka w całość powtarzających się procesów biologicznych zachodzących w świecie.

Wszechmiłość i personalizm widzą świat rzeczywisty jako znieruchomiały. Na gruncie wszechmiłości piękno świata będzie polegać na powtarzalności pór dnia, roku czy też rodzenia się nowych pokoleń. Inaczej niż w personalizmie, w światopoglądzie wszechmiłości nie pojawia się podział świata na część przyjazną i część wrogą. Zamiast tego wszechmiłość ujmuje świat jako jeden wielki organizm, w którym jednak nie ma ani momentu rozwojowego, ani hierarchii gatunków flory, fauny i człowieka. Dwie ostatnie kwestie różnią światopogląd wszechmiłości od kulturotwórczego ujęcia świata, w którym istnieje zarówno hierarchia gatunków, jak i dążenie do ewolucji i rozwoju. W ujęciu kulturotwórczym świat ulega ciągłemu rozwojowi, czego wyrazem jest między innymi dążenie Woli kosmicznej do przechodzenia od niższych do wyższych form swoich wcieleń.

Stachniuk widzi zatem proces kulturotwórczy jako twórczą, celową ewolucję świata, dzięki której Wola kosmiczna może osiągnąć coraz to doskonalszą postać. Motorem napędowym będzie tu zatem dążenie do trwałych i korzystnych czy też twórczych zmian. Natomiast w światopoglądzie wszechmiłości brakuje chęci dokonywania zmian w świecie. Zamiast tego, na gruncie wszechmiłości mamy do czynienia z odczuciem solidarności człowieka z wszelkimi innymi istotami zamieszkującymi Ziemię. Dla wszechmiłości charakterystyczny jest więc pewien wykolejony panteizm biologiczny, prowadzący do uznania człowieka za istotę równą innym gatunkom.

Zdaniem Stachniuka, brak hierarchii bytów owocuje odrzuceniem ludzkich zdolności twórczych, emocji i kultury jako takiej. Wszechmiłość neguje bowiem chęć przekształcania świata zastanego, który na gruncie jej światopoglądu powinien trwać bez zmian. Omawiany pierwiastek charakteryzuje także myślenie życzeniowe. Wszechmiłość faworyzuje bowiem gatunki o naturze łagodnej i ustępliwej (jak sarny czy motyle), a nie pojmuje drapieżników i człowieka. Tym samym nie pojmuje także ewolucji świata ku coraz to wyższym formom. Człowiek ogarnięty wszechmiłością sądzi, że eliminując samą agresję i rywalizację międzygatunkową, usunie przerażające go widmo walki o byt. Życzeniowy charakter tego rozumowania wynika stąd, że nie bierze ono pod uwagę podstawowych faktów.

Stachniuk wskazuje, że świat rzeczywisty to system zamknięty. Ilość przestrzeni życiowej i masy biologicznej, mogącej być pożywieniem, pozostaje ograniczona. Autor uznaje fakt

stłoczenia obok siebie dużej liczby rozmaitych gatunków za niedającą się zaprzeczyć rzeczywistość. Jednak jednostka ludzka pogrążona we wszechmiłości nie chce brać tego faktu pod uwagę lub mu zaprzecza. Widząc jednak rozmaite formy walki o byt, próbuje jak gdyby naprawiać świat zastany, co widać na przykład w próbie stosowania konsekwentnej diety bezmięsnej. Niekiedy jednak ów rodzaj wszechmiłościowej solidarności międzygatunkowej zostaje zawężony do samych tylko ludzi, co zbliża tego rodzaju postawę do pierwiastka personalistycznego, ale dodaje do niego jeszcze większą dawkę kwietyzmu. Kwietyzm bowiem jest traktowany przez Stachniuka jako podstawowa zasada pierwiastka wszechmiłości, wręcz jako jego synonim. Zdaniem polskiego autora grawitowanie pierwiastka wszechmiłości do powszechnego kwietyzmu mogłoby zostać spełnione, jeśli ludzkość mogłaby bez żadnych przeszkód żyć na płaszczyźnie czysto biologicznej. Widzimy więc, że konsekwencją wszechmiłości, podobnie jak hedonizmu, jest sprowadzenie człowieka do pozycji w istocie zwierzęcej. Ponieważ jednak nie ma możliwości odwrócenia praw na których zbudowany jest świat rzeczywisty, to ideały wszechmiłości pozostaną na zawsze marzeniami osób dotkniętych przez wspakulturę.

17. Stachniuk zauważa, że niemała część literatury światowej jest przeniknięta pierwiastkiem wszechmiłości. W optyce wszechmiłości kultura ma służyć „spreparowaniu” człowieka „tak, by mógł on bez reszty zmieścić się w społeczeństwie żyjącym mistyką czystego trwania”²²⁸. Owa „mistyka czystego trwania” oznacza tu doznanie jedności człowieka i świata biologii, jak również pewnego rodzaju kontemplacji tego stanu poprzez *sui generis* upojenie się procesami biologiczno-fizjologicznymi. Widać tu wspakulturowość omawianego pierwiastka, gdyż przesadna koncentracja człowieka na procesach czysto biologicznych może odwrócić jego uwagę od twórczych emocji i czynów, które nierzadko wykraczają poza czystą fizjologię czy biologię.

Wszechmiłość odrywa zatem ludzką biologię od jej powiązań z kulturą. Preparuje ona także pojęcie miłości. Każda jednostka ludzka odczuwa naturalne dążenie do zaspokojenia podstawowych potrzeb biologicznych, ciężąc tym samym ku osiągnięciu tak zwanego szczęścia fizjologicznego. Jednak człowiek powinien nad tymi potrzebami panować i wychodzić poza czysto biologiczną kondygnację istnienia dzięki tworzeniu kultury. Pojawia się tu wszakże przeszkoda w postaci miłości, forsowanej przez omawiany pierwiastek wspakultury. Miłość bowiem w optyce wszechmiłości polega na prymacie ludzkiej biologii nad wolą twórczą, przez co ewolucja świata może ulec zahamowaniu. Podobnie rzecz się miała w pierwiastku hedonistycznym. Wydaje się, że w przypadku wszechmiłości akcent pada jednak nie na dążenie do przyjemności i konsumpcji, ale na osiągnięcie pełnego kwietyzmu. Wykolejona miłość ulega zatem pogłębieniu poprzez zaakcentowanie kwietyzmu oraz poniechanie wszelkiej aktywności. Spowoduje to odrzucenie przez człowieka własnego kulturotwórczego posłannictwa. Miłość w ujęciu pierwiastka wszechmiłości niszczy ogniwa przemiany ludzkiej energii biologicznej w twórcze emocje i czyny. W efekcie ludzkie wrodzone dyspozycje, instynkty czy upodobania nakierowane na twórczą pracę zostają w mniejszym bądź większym stopniu unicestwione.

Człowiek przeniknięty pierwiastkiem wszechmiłości silnie odczuwa cierpienie. Wynika ono z uświadomienia sobie, że w świecie rzeczywistym nie ma możliwości nieograniczonego rozrostu biologicznego, ze względu na ograniczoność materialnych, żywieniowych i przestrzennych warunków życia dla poszczególnych gatunków. Walka o byt jest zatem czymś nieuniknionym i powodującym uczucie bólu. Kolejnym źródłem cierpienia może być wszelka działalność kulturotwórcza, która osobniki pogrążone we wszechmiłości wytrąca z zastoju. Jednostka taka często staje się więc ofiarą procesów państwowotwórczych, walk poszczególnych klas społecznych czy innych dynamicznych działań. Stanie się wówczas na przykład bezwolnym rekrutem, nie rozumiejącym w ogóle, czemu musi podejmować wysiłek dla realizowania jakiś niezrozumiałych dla niej, często agresywnych haseł. Jeszcze innym źródłem udręki człowieka pogrążonego we wszechmiłości mogą być także rozmaite naturalne dysfunkcje i procesy, jakim podlega ludzki organizm. Zalicza się do nich między innymi starzenie się czy umieranie. Jednostka taka często bywa także nieodporna na działanie niekiedy wrogiego wobec niej środowiska, w którym panuje walka o przetrwanie.

Jednostka ludzka, wyznająca światopogląd wszechmiłości, będzie próbowała zwalczyć cierpienie poprzez miłość. Będzie to zarówno miłość rozumiana jako forsowanie biologii przed kulturę, jak i jako rodzaj pozytywnego uczucia czy też stanu, jakim należy kierować się w życiu. W praktyce taki człowiek będzie próbował tłamsić w sobie te popędy i moce, które wychodzą poza czystą fizjologię i są nakierowane na przetwarzanie świata. Z kolei walce o byt będzie próbował on przeciwstawić postulat miłości bliźniego. Stachniuk uważa takie metody radzenia sobie z cierpieniem za całkowicie nieskuteczne. Jednak człowiek wyznający miłość bliźniego nie jest w stanie tego dostrzec, naiwnie wierząc, że poprzez miłość rozwiąże wszelkie problemy świata. Wyznawcy wszechmiłości nie potrafią zrozumieć, że sama miłość nie zwiększy ilości i jakości dóbr kulturowych, w postaci maszyn, jedzenia czy dzieł sztuki. Nie potrafi ona też zapobiec walce o byt czy o podział dóbr. Logiczną konsekwencją tego rodzaju światopoglądu jest więc apelowanie o litość i miłosierdzie, co dotkliwie pokazuje słabość istoty ludzkiej znajdującej się we władaniu wszechmiłości.

Postulat miłości bliźniego Stachniuk uznaje za wyjątkowo niebezpieczny dla trwania kultury. Miłość bliźniego oznacza bowiem, że ważny jest sam fakt istnienia pojedynczego człowieka. Wszystkie jego cechy charakteru, styl życia czy stosunek do ewolucji twórczej świata stają się czymś nieważnym. Miłość bliźniego oznacza tu, że należy kochać wszystkich ludzi. Konsekwencją tego jest stan, w którym nie ma tak naprawdę różnicy między przyjacielem a wrogiem, bohaterem ratującym ojczyznę a zdrajcą tejże ojczyzny, ofiarną nauczycielką a prostytutką czy też między przemysłowcem a złodziejem. Miłość bliźniego oznacza także, że należy poniechać oceniania ludzi i sprawiania im jakiegokolwiek przykrości czy bólu. Na gruncie wszechmiłości oznacza to nie tylko brak hierarchii ludzkich uczynków, ale także ugruntowanie bezczynności jako czegoś wartościowego. Ponieważ każdy czyn, wykraczający poza zwykłą codzienność, jak choćby dążenie do zmiany ustroju czy zmaganie się sił społecznych, może skrzywdzić człowieka, należy zatem poniechać wszelkich ponad biologicznych czy też ponad wegetacyjnych dążeń.

Z tego wynika, że im dalej jest posunięta miłość bliźniego w danym środowisku ludzkim, tym większy panuje w nim kulturowy nihilizm i powszechny kwietyzm. Wzmaga to uczucia słabości i cierpienia, co rodzi uczucie powszechnej litości. Środowisko społeczne, w którym panują ideały wszechmiłości, będzie przypominać zbiór pojedynczych person, wspólnie narzekających na swoją niedolę, przeżywających swoje cierpienie wewnętrzne i świadomych, że życie jest w istocie pasmem udręki. Takie życie będzie oscylować między chęcią zaznania spokoju i szczęścia fizjologicznego a uczuciem cierpienia. Oba uczucia zostaną pogodzone na płaszczyźnie powszechnej litości i miłosierdzia. Zatem ludzie tego rodzaju będą posiadali zdolność do wzajemnego wybaczenia i litości. Nie będą natomiast w stanie tworzyć tej czy innej formy kultury, przez co ich człowieczeństwo nie zostanie zrealizowane.

18. Stachniuk konfrontuje tego rodzaju wspakulturowe ujęcie miłości z miłością istniejącą na gruncie światopoglądu kulturotwórczego. Wspólne uznanie przez dane środowisko społeczne celu życia jako budowania kultury na bazie mitu dziejotwórczego rodzi rodzaj więzi podobnej do uczucia braterstwa broni między żołnierzami. Więż kulturotwórczego posłannictwa budzi wzajemną solidarność i miłość. Obiektem tej miłości jest pierwiastek twórczy, co oznacza międzyludzką „troskę o spełnienie powołania kulturowego każdej jednostki”²²⁹.

Członkowie danej społeczności dążą więc do wspólnego celu, próbując wyzwolić z siebie możliwie najwyższą aktywność kulturotwórczą. Trzeba więc łamać wszelki potencjalny opór, znajdujący się w człowieku i poza nim, który mógłby hamować realizowanie się twórczego pierwiastka w rzeczywistym świecie. Wszechmiłość natomiast będzie próbowała ograniczyć lub sprowadzić ludzkie zdolności twórcze do możliwie najdalej idącej atrofii. Pierwiastek twórczy na jej gruncie okazuje się być czymś zbędnym.

Samo sycenie się procesami fizjologicznymi, kontemplacja ich piękna wydaje się jednostce pogrążonej we wszechmiłości ucieczką od bólu i cierpienia jakie niesie ze sobą świat rzeczywisty. Czuje ona intuicyjnie, że nakierowanie swoich emocji i namiętności twórczych w kierunku stania się częścią procesów fizjologicznych usunie pancierzenie i przyniesie upragniony spokój. Człowiek taki próbuje włączyć się jak gdyby w wewnętrzny rytm biologii, z pominięciem walki

o byt i faktu stłoczenia wielu gatunków na niewielkim terenie. Chce zatem pominąć to wszystko, co jego zdaniem mąci rytm biologiczny. Dlatego też afirmuje „czyste trwanie”²³⁰. W efekcie sam fakt życia i istnienia stanie się dla niego wartością samoistną. Na gruncie światopoglądu kulturotwórczego natomiast, człowiek wart jest tyle, ile tworzy, sam fakt istnienia pozostaje zatem niewystarczający dla realizacji człowieczeństwa danej jednostki.

Wspakulturowa solidarność człowieka z innymi gatunkami w toku praktyki życiowej (na przykład ze względu na potrzebę mięsa czy skór) może się zacieśnić tylko do gatunku ludzkiego.

²²⁹ J. Stachniuk: *Wspakultura...*, s. 46.

²³⁰ *Ibidem*, s. 26.

Niezależnie jednak od podmiotów tej wyimaginowanej solidarności, będzie ona szkodliwa dla kultury, ponieważ skupia się na samym fakcie istnienia poszczególnych osobników w oderwaniu od tego, co owe osobniki czynią. Jednak ani miłość bliźniego, ani wspomniana solidarność nie mogą usunąć braku dóbr. Stachniuk wskazuje też, że w każdym człowieku istnieje mniejsze bądź większe dążenie do sycenia się idyllicznym szczęściem fizjologicznym i pozostania na czysto biologicznej kondygnacji istnienia. Wyrazem tych tendencji jest kwietyzm i wszechmiłość. Dlatego też w toku forsowania procesów kulturotwórczych należy przełamać owe tendencje, odrzucając prymat biologii nad kulturą, postulat miłości bliźniego i inne wspakulturowe postawy.

19. Każdy z sześciu opisanych pierwiastków wspakultury jest autonomiczny i posiada własny zestaw wartości. Tym niemniej wszystkie one wzajemnie się uzupełniają i w różnym stopniu dzielą władzę nad człowiekiem pogrążonym we władaniu wspakultury. Cnoty pierwiastków wspakultury prowadzą do degeneracji człowieka, promując to, co charakteryzuje najbardziej lichych i nietwórczych ludzi. Tacy ludzie będą zawsze szukać łatwizny. Wartością dla nich staje się to, co trwa bez zmian, nie zaś to, co wynika z twórczej pracy. Występuje tu zjawisko minimalizacji życia, co rodzi chęć ucieczki od jego wyzwań, ogólny pesymizm czy praktyki samoudręczania się. Poszczególne sfery kultury przestają być dźwigniami budującymi kulturową kondygnację świata, a stają się narzędziami trwania wspakultury.

I tak na przykład w ramach światopoglądu kulturotwórczego zmysł religijny i artystyczny organizują dany mit dziejotwórczy w ten sposób, że przeżywanie piękna oraz wyczuwanie boskości jest zakorzenione w wartościach owego mitu. Natomiast w wypadku światopoglądu wspakulturowego piękno i boskość stają się jak gdyby samodzielnie istniejącymi bytami. Z religii pozostanie namiastka w postaci zabobonu czy magii, zaś życie religijne zostanie wypełnione strachem i kajaniem się. W efekcie zmysł religijny skupi się na cierpiącej jednostce ludzkiej, wegetującej i oczekującej na wybawienie od cierpienia i „zła” świata doczesnego, czyli również od wartości kulturowych. Z kolei zmysł artystyczny nie będzie zdolny przeżywać wartości piękna, zamiast tego stanie się narzędziem pozwalającym na wgląd w świat wyimaginowany (na przykład na gruncie pierwiastka spirytualistycznego).

Podobnie ludzki intelekt, zamiast porządkować świat i nakierowywać człowieka na skuteczne działanie, będzie tworzył istniejące rzekomo „odwieczne prawdy”. Logika i poznanie rozumowe, zamiast być narzędziami służącymi do opanowywania świata, zaczną być postrzegane jako kryteria obiektywnej prawdy. Tak na przykład mogła zrodzić się wiara, że prawdę można osiągnąć posługując się beznamiętnym rozumem. Widzimy więc, że wszelkie dźwignie tworzenia kultury społecznej, duchowej i materialnej nabierają innych cech niż w ciągu kulturowym, stając się dźwigniami wspakultury.

I tak na gruncie filozofii wspakultury może dojść do wywyższenia ludzi „ubogich duchem”, niewykształconych czy też nie posiadających bogatego życia emocjonalnego. Dzieje się tak z powodu spotykanej u nich niekiedy umiejętności uchwycenia odwiecznie istniejącej prawdy, fundującej porządek oparty na tych lub innych pierwiastkach wspakultury. Może to spowodować

tendencję do radykalnego zaniżania poziomu na wszelkich płaszczyznach życia, które dodatkowo bardzo traci na swojej prężności. Wszelkie ludzkie impulsy, które będą wykraczać ponad zwykłą konieczność dążenia do zaspokojenia potrzeb biologicznych (na przykład bohaterские porywy czy chęci zmiany ustroju), są jak gdyby „amputowane” czy też „ucinane”. Owa redukcja człowieka na wszelkich polach życiowych stanie się źródłem wszelkich wartości, które będzie pielęgnować ta lub inna forma wspakultury.

20. Choć na drodze rozwoju wspakultury mogą pojawić się pewne zakłócenia, to istnieje w niej stała tendencja do wyłonienia się każdego z jej sześciu pierwiastków w możliwie pełnej postaci. Pomiędzy tymi pierwiastkami widać zarówno podobieństwa, jak i rozbieżności. Każdy z nich może uorganizować w całości ludzką aktywność, toteż w toku rozwoju danej wspakultury musiały się one jakoś podzielić strefą swoich wpływów. Ponieważ wszystkie wynikają z jednego procesu rozwoju wspakultury, to zatrzymując się przy jednym z nich, możemy dostrzec pewne kontury pozostałych. Ponadto posiadają one zdolność do łączenia się w różne konstelacje. Połączone w takie lub inne zespoły tworzą nowe, organicznie jednolite twory. Są nimi tak zwane wspakultury totalne.

Wspakultura totalna jest nową całością składającą się z członów poszczególnych pierwiastków. Autonomiczność każdego z nich traci na znaczeniu, zamiast niej ulegają one różnym syntezom. Dla przykładu można rozpatrzyć możliwe kombinacje w ramach potencjalnie istniejącej wspakultury totalnej. Kiedy na czoło wysuwa się pierwiastek moralistyczny, najważniejsze staje się wyciszenie pancierzenia poprzez moralistyczne doskonalenie oraz harmonizowanie sprzecznych tendencji wewnątrz ludzkiej psychiki. Tak może się narodzić następujący schemat: 1) moralizm i nakierowanie na doskonalenie; 2) personalizm, przejawiający się w trosce o poszczególne jednostki i ich dusze; 3) spirytualizm jako wiara w istnienie raju oraz uzasadnienie moralizmu i personalizmu; 4) nihilizm skoncentrowany na walce z zastanym, grzesznym światem, czyli również z siłami atakującymi moralizm; 5) wszechmiłość i hedonizm stanowiące tu raczej dodatki. Wszechmiłość mogłaby polegać na odczuciu solidarności z innymi ludźmi dążącymi do raju, hedonizm zaś byłby wyrażeniem zgody na rozmaite „dary boże”²³¹. Tego rodzaju wspakultura totalna charakteryzowałaby, zdaniem Stachniuka, „społeczność bigotów”²³².

Inaczej będzie wyglądała taka wspakultura totalna, której oś stanowiłby pierwiastek nihilistyczny. Jej schemat mógłby być następujący: 1) nihilizm, skoncentrowanie na walce ze światem rzeczywistym (w tym z ludzkimi popędami); 2) doskonalenie moralistyczne jako pochodna nihilizmu; 3) słabiej zaznaczone personalizm, wszechmiłość i spirytualizm. W tego rodzaju zestroju pierwiastków wspakultury totalnej ideałem, do którego się dąży, będzie ascetyczny pustelnik i święty.

²³¹ J. Stachniuk: *Człowieczeństwo...*, s. 114.

²³² *Ibidem*, s. 115.

Pomimo wykolejenia się trzech warstw konstytuujących istotę ludzką, w każdym człowieku istnieje choćby śladowa ilość zdrowej energii domagającej się ujścia w produktywnym działaniu. Na gruncie wspakultury owa chęć działania zaowocuje spaczoną i niekiedy dość dynamiczną aktywnością. Będzie ona polegać na przykład na niszczeniu elementów kultury (poprzez nihilizm), harmonizowaniu sprzecznych dążeń wewnętrznych (w moralizmie) lub pokonywaniu sprzeczności między poszczególnymi pierwiastkami. Tego rodzaju aktywność Stachniuk uznaje za całkowicie jałową, ponieważ nie przyczyni się w najmniejszym stopniu do rozbudowy świata kultury, tworząc w efekcie tylko pozory rzekomo zmieniającego się świata zastanego.

Wspakultura, chcąc utwierdzić swoją władzę, będzie dążyć do opanowania świata przeżywanego wartości jednostek ludzkich żyjących w konkretnym środowisku społecznym i historycznym. Wykorzysta do tego między innymi rozmaity aparat organizacyjny jak Kościół czy kapłaństwo, które mają za zadanie propagować wartości wspakultury. Oprócz chęci zdobycia władzy nad dźwigniami kultury społecznej, materialnej i duchowej, uderzy również w ludzkie zdrowie i tężyznę fizyczną, słusznie upatrując w nich niebezpieczeństwa pojawienia się światopoglądu kulturotwórczego lub załączków mitu.

21. Dla Stachniuka dzieje ludzkości są rezultatem walki kultury ze wspakulturą.

W podstawach rozwoju ludzkości tkwią zarówno siły dążące do pojawienia się mitów dziejotwórczych, jak i siły grawitujące do wyłonienia pierwiastków wspakultury. Owa walka toczyła się, toczy i będzie się toczyć we wszelkich sferach kultury. Przebiega ona także zarówno przez dzieje całego gatunku ludzkiego, jak i przez psychikę każdego człowieka. Wyłanianie się kolejnych mitów tworzy ciąg kulturowy, który wzmacnia moc człowieka, potęgę kultury oraz bogactwo i bujność całego świata. Jak wspominałem w rozdziale pierwszym, twórczy proces ewolucji Woli kosmicznej zawiera w sobie wszelkie pomniejsze procesy zachodzące w świecie. Chociaż nie ma możliwości całkowitego zawrócenia tej ewolucji (na przykład na drodze potencjalnej dewolucji), to same procesy kulturotwórcze jako takie mogą zatrzymać się w miejscu lub też cofnąć się na niższy szczebel rozwoju. To zaś zahamuje również ewolucję Woli kosmicznej, która – choć się nie cofa – to nie znajduje również możliwości dalszego rozwoju. Oznacza to, że od samych procesów kulturotwórczych człowiek może się jak gdyby uchylić. Wówczas pojawiają się te lub inne pierwiastki wspakultury, które zaczynają organizować całość życia ludzkiego, a świat rzeczywisty zaczyna tracić na swojej wspaniałości i bujności. Człowiek zaś pogrąża się w błędnym kole godzenia ze sobą poszczególnych pierwiastków wspakultury. Jego życie staje się wtedy bezwyjściową męczarnią.

Ludzka wola twórcza musi pokonywać rozmaite opory, jakie stoją przed ciągiem kulturowym. Świat kultury ukazuje się ludzkiej wyobraźni pod postacią minionych twórczych dokonań w sztuce, filozofii, w strukturze państwa czy na płaszczyźnie gospodarczej. Dokonania na różnych polach kultury są oświetlane przez bohaterskie piękno ludzkiego wysiłku. Z kolei wspakultura będzie kusić ludzi swoją skończonością, dostępnością oraz odwiecznymi, niezmiennymi zasadami mającymi czarować rzekomą prapotę. Powołuje się na swoją długowieczność oraz na wielkie rzesze ludzi, które jakoby odnalazły w niej sens życia. Podstawą

oporu człowieka wobec miazmatów wspakultury jest w głównej mierze ludzka witalność biologiczna, młodość, nadmiar sił oraz rysujące się perspektywy dużej aktywności społecznej. Wspakultura zaś będzie czyhać na osłabienie organizmu człowieka lub na moment uczucia bezradności jednostki ludzkiej wobec rozmaitych wyzwań świata rzeczywistego.

Ciąg kulturowy będzie polegał na w miarę płynnym przechodzeniu danej grupy ludzkiej (jak choćby naród) od jednego mitu dziejotwórczego do następnego. Na bazie wyłaniających się po sobie mitów, owa społeczność będzie budowała charakterystyczną dla siebie kulturę. Wspakultura zaś będzie stale czyhać na okazję, aby rozwinąć rozmaite formy działań wobec procesów kulturotwórczych. Celem ich będzie dążenie do rozłożenia danego mitu na pojedyncze czynniki składowe czy też na elementy proste. Uderzając na różny sposób w budowę czy też aparaturę mitu, wspakultura będzie próbować osłabić jego kulturotwórcze działanie. Jeśli to się powiedzie, wówczas czynniki budujące dany mit ulegną autonomizacji i postępującej degeneracji, a w ich miejsce pojawią się wartości reprezentowane przez pierwiastki wspakultury. Następnie wspakultura będzie próbować taki stan utrwalić. Wówczas możemy już mówić o ciągu wspakulturowym.

Zasięgi ciągu kulturowego oraz ciągu wspakulturowego świadczą o kulturowym zdrowiu danej społeczności lub też o trawiącej ją chorobie. Konkretny mit organizujący procesy kulturotwórcze powinien tym samym organizować całość działań danego społeczeństwa. Tylko wówczas możemy mówić o zdrowiu kulturowym. Kiedy zaś ta lub inna forma wspakultury obejmuje swoją władzą dane środowisko społeczne, mamy do czynienia z większym lub mniejszym upadkiem kulturowym. Jednak historia uczy, że w rzeczywistości spotykamy się tu z wzajemnym przenikaniem się obu ciągów. Zdaniem Stachniuka, wczucie się w atmosferę panującą w danej społeczności pozwala określić, czy i na ile ta społeczność włącza się w procesy kulturotwórcze. Jeśli jej poszczególni członkowie czują pociąg do personalizmu oraz kwietyzmu, można powiedzieć, że ciąg wspakulturowy jest na etapie początkowym. Rozpad postąpi dalej, jeśli wystąpi przesadna troska o każdego człowieka bez względu na jego wydajność kulturową oraz jeśli pojawi się jałowa solidarność z każdą istotą cierpiącą. Wedle omawianego autora, w ciągu wspakulturowym mamy do czynienia z osiągnięciem kolejnych szczebli dekadentyzmu kulturowego.

Zatem w świecie rzeczywistym często dochodzi do zrostów pewnych niewykończonych form kultury z układami wspakulturowymi. Warunkuje je z jednej strony brak mitu dziejotwórczego, który byłby w stanie obezwładnić wspakulturę, a z drugiej strony niemożność ogarnięcia przez tę ostatnią wszystkich dziedzin życia. Brak mitu powoduje, że warunki zaistnienia twórczego życia ludzi pozostają na poziomie „ułamkowym”²³³. I tak na przykład ruch robotniczy chciał zmieniać ustrój ekonomiczny, ale jednocześnie miał ograniczone perspektywy. Cechowała go właśnie „ułamkowość” czy też niepełność i niemożność ogarnięcia swoim potencjałem twórczym wszelkich dziedzin życia. Świat wartości ruchu robotniczego miał więc w efekcie płynny charakter.

Tego rodzaju ruchy cechuje zarówno słaba i niepełna świadomość ludzkich potrzeb oraz możliwości twórczych, jak i ślepy napór woli działania wynikający z dynamicznych popędów. Brak

²³³ J. Stachniuk: *Mit słowiański...*, s. 52.

mitu często prowadzi do tego, że owe popędy, szukając dla siebie ujścia, biorą sobie taki bądź inny pierwiastek wspakultury za przewodnika. Zdaniem Stachniuka wspakulturę cechuje duży poziom świadomości logicznej, wynikający z niezmienności na przestrzeni dziejów jej sześciu pierwiastków. I tak rozmaite wydarzenia w życiu naszych przodków mogły spowodować, że uznali oni świat rzeczywisty za „marność nad marnościami” i zaczęli się pogrążyć w ciągu wspakulturowym. Polski myśliciel stwierdza także, że wspakultura potrafiła do tej pory doskonale posługiwać się logicznymi pojęciami, sprowadzając wszystko do ideału jałowego, zwykłego i nietwórczego życia oraz ciągłego zaprzeczania ludzkim możliwościom twórczym.

Niezmiennosc i rzekoma odwieczność ideałów wspakultury często górowała nad swego rodzaju nieporadnością światopoglądową ułamkowych działań twórczych (widocznych na przykład pod postacią ruchów socjalistycznych czy nacjonalistycznych). Natomiast w micie dziejotwórczym głównym ośrodkiem ludzkiej osobowości jest stale zmieniające się oraz istniejące w świecie rzeczywistym dzieło kultury, uchwytnie niekiedy dzięki samej intuicji, zmysłowi piękna, czy widoczne w blasku charyzmy, w mniejszym stopniu zaś operujące sztywnymi pojęciami logicznymi. Dlatego na płaszczyźnie tych ostatnich wspakultura często zwodziła ludzi, poprzez narzucanie im światopoglądu tego lub innego pierwiastka jako rozwiązania ich rozmaitych problemów.

22. Stachniuk dzieli możliwe zrosty kultury i wspakultury na trzy klasy. Pierwszą klasą zrostów byłby taki zestaw warunków dla twórczej ewolucji świata, który miałby rozbudowaną własną świadomość. Omawiany autor podaje tu przykład socjalizmu oraz nacjonalizmu, które uznaje poniekąd za wykładniki ewolucji twórczej świata, a tym samym ewolucji Woli kosmicznej. Socjalizm dąży do budowy bardziej wydajnego ustroju społeczno-gospodarczego, nacjonalizm zaś chce poprzez środki socjotechniki, którymi dysponuje państwo, włączyć całość energii danego narodu w procesy kulturotwórcze. Problemem obu tych ruchów jest jednak to, że ogarniając swoją ideologią duże rzesze ludzi zaczynają nasiąkać pierwiastkami wspakultury, gdyż to one są mottem życiowym dużych rzesz ludzkich. I tak socjalizm zaczął nasiąkać ideałami wszechmiłości i personalizmu, zaś nacjonalizm (na przykład w Polsce) związał się z religią katolicką, która jest dla Stachniuka jednym z możliwych przykładów wspakultury totalnej.

Druga klasa zrostów polegałaby na tym, że jednostki ludzkie w danym środowisku społecznym cechowałyby się dużą siłą irracjonalnych popędów twórczych, ale nie posiadałyby przy tym własnej świadomości ukonstytuowanej na bazie wartości danego mitu dziejotwórczego. Ta świadomość byłaby więc przejmowana od wspakultury. Pod sztandarami jej ideałów ludzie dążyliby wówczas do mniej lub bardziej mgliście zarysowanych celów życiowych. Przykładem tej klasy zrostów jest Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego z epoki Średniowiecza. Ochrzczone ludy germańskie posiadały namiętności i dążenia nie mające nic wspólnego z religią chrześcijańską. Były to między innymi chęć podboju nowych terenów czy rozmaite bohaterskie porywy. Ludy te realizowały owe dążenia pod płaszczykiem religii katolickiej, a obietnica dodatkowej nagrody po śmierci składana im przez Kościół rzymskokatolicki za poszerzanie strefy jego wpływów budziła ich miłe zaskoczenie.

Z kolei za trzecią klasę zrostów można uznać stan, kiedy wspankultura używa mniej lub bardziej twórczych popędów i dążeń do zdynamizowania samej siebie. Wówczas żywe siły o pewnym potencjale kulturotwórczym stają się motorem napędowym dążeń do pełnego zastoju. Częściowo zdrowi kulturowo ludzie upowszechniają wówczas ideały rozmaitych pierwiastków wspankultury, jak moralizm czy nihilizm. Stachniuk podaje tu przykład budowniczych kościołów, klasztorów oraz ludzi, którzy z dużą dozą energii unicestwiają kulturotwórcze dążenia u siebie i innych. Polski autor nazywa to działanie „wspankodynamizmem”²³⁴, który jego zdaniem pozostaje główną cechą trzeciej klasy zrostów. Zauważył on także mocno na dziejach ludzkości.

Owocną formą walki przeciwko wspankulturze jest mit dziejotwórczy, nakierowujący daną wspólnotę ludzką na forsowanie procesów kulturotwórczych. Efektem tego jest duży stopień bujności życia i kultury tejże wspólnoty. Cierpienie, wstręt do życia, poczucie opuszczenia, uznanie bezsensu istnienia czy też ciągle harmonizowanie sprzecznych emocji oraz wewnętrznych popędów ustępuje wówczas miejsca wzmaganiu emocji (na przykład artystycznych), usprawnianiu pojęć ogólnych oraz wyzwoleniu twórczych energii człowieka, które pozwolą na większą wydajność kulturotwórczych procesów. Człowiek czuje wtedy własną, sprawczą moc wpływania na doskonalenie i przekształcanie świata zastanego. Można powiedzieć więc, że ludzka wyobraźnia i wszelkie czynności życiowe formują jego oblicze.

Opaczny dynamizm wspankultury jest jej główną linią obrony. Pojawienie się mitu owocuje dostrzeżeniem przez dane środowisko społeczne kosmaru jałowej samoudręki doskonalenia moralistycznego, merkantylizmu wiary w nagrodę po śmierci i chorobliwości innych ideałów wspankultury. Jeśli wspankulturowy dynamizm zostaje przełamany przez mit, wówczas ten ostatni zaczyna oddziaływać na poszczególne pierwiastki wspankultury. Kiedy coraz mniejsze grupy ludzi kierują się uczuciem niechęci do życia i myślą o bezsensie własnego istnienia, oznacza to, że dane środowisko społecznie dochodzi do kulturowego zdrowia. Wpierw padają fronty nihilizmu, moralizmu i spirytualizmu, przez co wspankultura o charakterze religijnym (dla Stachniuka są to na przykład buddyzm czy chrześcijaństwo) nie potrafi stawić już skutecznego oporu mitowi i kulturze.

Z kolei pierwiastki personalizmu, wszechmiłości i hedonizmu w różnym nasileniu uformowały na obszarze północno-zachodniej Europy i Ameryki Północnej wspankulturę typu świeckiego. Nie mając umocowania w wierze religijnej, na straży której stałaby instytucja posiadająca autorytet (jak choćby Kościół katolicki) jest to wspankultura o słabszych możliwościach oddziaływania, ale jednocześnie pozostaje powszechniejsza. Ujmowanie kultury na jej gruncie pozostaje dość ograniczone i nacechowane hedonizmem. Ogranicza się ona z reguły do zaspokajania ludzkich potrzeb biofizjologicznych oraz dążenia do konsumpcji, przyjemności i ułatwiania sobie życia. Stachniuk uznaje, że kultury, w których główną siłą napędową były potrzeby naturalne, istniały zawsze. Natomiast jest zdecydowanie przeciwny postulatowi, aby kultura współczesna ograniczała się do takiej zubożonej wizji. Rekonstrukcja świata poprzez ludzką pracę nad żywiołami przekracza bowiem czysto wegetatywne potrzeby spokoju, współczucia i sytości. Takie niekonsumpcjonistyczne ujmowanie zjawiska kultury pozwala na bujny rozwój ludzkich dyspozycji twórczych i – na dalszym planie – osiągnięcie przez Wolę kosmiczną

²³⁴ J. Stachniuk: *Człowieczeństwo...*, s. 123.

wyższego szczebla rozwoju. Zatem dla Stachniuka tylko tego rodzaju ujęcie zjawiska kultury pozostaje właściwe.

W takim kontekście zrozumiąły staje się pogląd polskiego myśliciela głoszącego, że pojedyncza jednostka ludzka jest w istocie tym, co tworzy, natomiast jeśli nie przyczynia się ona choćby częściowo do wzmagania procesów kulturotwórczych, to jej życie pozostaje zmarnowane. Dopiero życie twórcze daje człowiekowi poczucie pełni istnienia i spełnienia obowiązków wynikających z istoty człowieczeństwa. I tak na przykład miłość wspakulturowa, każąca szanować każde pojedyncze istnienie pogrążone w kwietyzmie, zostaje zastąpiona uczuciem miłości do innych ludzi budujących ciąg kulturowy. Z kolei ludzkie instynkty, namiętności, wola twórczej mocy oraz uczucie szczęścia syntetyzują się na gruncie mitu, wywołując w efekcie procesy kulturotwórcze, które budują ów ciąg. Realizują tym samym misję gatunku ludzkiego na Ziemi.

23. Tam gdzie dochodzi do spotkania ciągu kulturowego i ciągu wspakulturowego, każdy z nich będzie się rozwijał zawsze kosztem drugiego. W warunkach wyczerpywania się danego mitu czy okresu trwającego między jednym mitem a drugim, wspakultura będzie próbowała zaatakować świat wartości kulturowych. W przypadku, gdy na jakimś obszarze terytorialnym wspakultura jest w pozycji słabszej względem dokonań ciągu kulturowego, wówczas rozwija się pasożytnicza forma wspakultury. Świadomość ludzi pogrążonych we wspakulturze będzie utrzymywać, że całość dorobku kulturowego powinna służyć właśnie im. Uznają tak, pomimo że sami niczego nie stworzyli ani nie pomagali w budowaniu ciągu kulturowego, a niekiedy wręcz w tym budowaniu aktywnie przeszkadzali.

Jeśli natomiast ciąg kulturowy i ciąg wspakulturowy pozostają na danym obszarze etniczno-terytorialnym we względnej równowadze, wówczas wspakultura będzie próbowała przyswoić sobie istniejący dorobek kulturowy w celu wykorzystania go do zniszczenia lub zatrzymania dalszych procesów kulturotwórczych. Gotowe wytwory kultury będą zatem służyć wspakulturze do niszczenia tych sił, które te wytwory stworzyły. Tego rodzaju metodę Stachniuk nazywa jezuicką. Jego zdaniem osiągnęła ona duży stopień krystalizacji w okresie porenasansowym podczas reakcji katolickiej, będącej odpowiedzią na poważne zagrożenie i wyzwanie rzucone katolicyzmowi przez protestantyzm.

Inaczej sprawa wygląda, jeśli wspakultura posiada przewagę nad potencjalnymi procesami kulturotwórczymi. Dzieje się tak wówczas, kiedy wspakultura utrwali się na danym obszarze etniczno-terytorialnym. Ponieważ kultura pozostaje dla wspakultury największym złem, to ta ostatnia będzie dążyła do wytępienia nawet niewinnych początków kulturotwórczego myślenia i działania. Zrobi to przy użyciu siły, nie cofając się przed gwałtem czy okrucieństwem. Metodę tę Stachniuk określił jako inkwizycyjną, stwierdzając, że w dziejach ludzkości często dochodziło do jej zastosowania.

W realizacji dążeń wspakultury mogą jej pomóc ci ludzie, którzy – niekiedy nie ze swojej winy – pozostają poza działaniem mitu dziejotwórczego, budującego ciąg kulturowy, lub są tego ciągu ofiarą. Istnienie takich jednostek jest nie do uniknięcia. Mogą one powstać w wyniku

rozmaitych indywidualnych degeneracji lub też z powodu niedoskonałości czy też ograniczoności danego mitu. Tego rodzaju ludzie stanowią podatny grunt dla rozwoju wspakultury. Stachniuk podaje tu przykład mas niewolników i ich wkład w zniszczenie kultury antycznej.

Zatem zawsze istnieje możliwość, że osiągnięcia danego mitu w dziele tworzenia kultury spożytkuje ta lub inna forma wspakultury. Stachniuk sugeruje, że trzeba wykopać rodzaj przepaści, która na danym odcinku historii rozgraniczy ciąg kulturowy od ciągu wspakulturowego. Stachniukowa teoria kultury i wspakultury ma więc także zadanie praktyczne, polegające na zdemaskowaniu wspakultury i usunięciu jej z życia ludzkości. Wówczas będzie można uratować człowieczeństwo wielkich rzesz ludzkich. Wspakultura jest więc rodzajem zabójczej dla kultury choroby, która zawsze czyha na okazje, aby pogrążyć ludzkość w upadku. Na koniec swoich wywodów o wspakulturze Stachniuk stwierdza, że dzięki jego filozofii kultury i charakterystyce wspakultury, wyeliminowanie tej ostatniej z życia człowieka będzie „coraz bardziej osiągalne”²³⁵. Zatem chociaż Stachniuk uważa, że do tej pory w dziejach zaznaczyła się zdecydowana przewaga wspakultury, to przewiduje, że nadchodzące tysiąclecie będzie cechować wzmaganie potęgi świata wartości kulturowych. Zdaniem polskiego autora, kultura będzie więc mogła wyrugować wspakulturę ze świata, co stanie się możliwe poprzez zastosowanie filozofii Stachniuka w praktyce. Dla omawianego autora będzie to rodzaj swoistego zbawienia tak świata, jak i ludzkości.

Rozdział IV. Wizja dziejów kultury europejskiej

1. Przyszła pora na egzemplifikację Stachniukowego ujęcia kultury, mitu oraz wspakultury poprzez ukazanie jego wizji dziejów ludzkości. Wizja ta stanowi ważną część *Człowieczeństwa*

²³⁵ J. Stachniuk: *Człowieczeństwo...*, s. 129.

i kultury i w ciekawy sposób pokazuje, jak pojęcia polskiego autora „pracują” na gruncie jego historiozofii. Stachniuk koncentruje się w głównej mierze na opisie dziejów cywilizacji europejskiej, gdyż to na jej temat ma najwięcej do przekazania odbiorcom swoich dzieł. Jego uwagi na temat kultur pozaeuropejskich pozostają dość powierzchowne i niekiedy dyskusyjne. Dlatego też w swojej krótkiej rekapitulacji tej części filozofii Stachniuka skupię uwagę na jego dociekaniach dotyczących historii Europy i jej najbliższego kręgu geograficznego i kulturowego.

Stachniuk patrzy na historię w sposób na wskroś europocentryczny. Będąc człowiekiem mocno zakorzenionym w cywilizacji europejskiej, buntuje się przeciwko procesom wspaniałokulturowym hamującym jej rozwój. I chociaż jego sposób widzenia historii bywa dyskusyjny i przesadnie nacechowany emocjonalnie, to autor porusza jednak ważne dla tej części świata problemy, postrzegając je z właściwej sobie oryginalnej perspektywy. Innymi słowy mamy tu do czynienia z naświetleniem przeszłości, teraźniejszości i wizji przyszłości ludzkości widzianych przez pryzmat filozofii kultury. Tym bardziej więc warto bliżej przyjrzeć się historiozoficznym dociekaniom Stachniuka.

2. Pierwsze kultury, jak kultura starożytnych Indii, Chin czy zaratusztriańskiej Persji, były kulturami, w których dominował światopogląd naturalistyczny. Człowiek wyznający ten typ światopoglądu ma rozbudzone pragnienia twórczych dokonań, ale nie posiada środków i narzędzi dla ich realizacji. Czuje potrzebę przekształcania zastanego świata, ale w istocie pozostaje wobec niego bezradny. Chce opanować zarówno świat swoich emocji jak również świat zewnętrzny, ale charakteryzuje go niemożność przełożenia swoich aspiracji na świadome działania kulturotwórcze, które spowodowałyby postęp cywilizacyjny.

Wszystkie cywilizacje typu naturalistycznego „zatrzymały się na swoim pierwotnym etapie”²³⁶ albo uległy z czasem tendencjom wspaniałokulturowym. Zatem kultury starożytnych Persji, Indii, a także te wykwitłe wśród przedchrześcijańskich Słowian czy Germanów „pozostały na etapie przecucia ewentualnych możliwości, lecz nie przekroczyły progu ich aktualizacji”²³⁷. Zabrakło w nich mitu dziejotwórczego, co uniemożliwiło im osiągnięcie ponadnaturalistycznego szczybla rozwoju.

Wyjątkiem na ich tle jest starożytna Grecja. Dynamiczne, indoeuropejskie ludy greckie nałożyły się na autochtoniczne kultury śródziemnomorskie. Dzięki temu horyzonty myślowe Greków poszerzyły się. Wówczas uwaga społeczności greckich skoncentrowana na dobru własnej grupy rodowo-plemiennej skierowała się ku jednostce, próbując stworzyć jej ideał jako niezależnej, autonomicznej, odpowiedzialnej i wolnej. Wartości kolektywne zostały zatem zastąpione przez krystalizujący się mit silnej jednostki, dążącej do wiedzy, tworzenia i panowania. Stachniuk nazywa ten mit mitem indywidualistycznym, a w antycznej Grecji umiejscawia jego pierwszą fazę. Mit

²³⁶ B. Grott: *Religia...*, s. 132.

²³⁷ R. Siedliński: *Człowiek...*, s. 235.

indywidualistyczny skonsolidował procesy kulturotwórcze w łonie kultury greckiej i dał podstawy do dalszego rozwoju cywilizacyjnego.

Indywidualizm grecki pozwolił Hellenom odrzucić ograniczenia ich aspiracji twórczych i wejść na drogę ewolucji cywilizacji ku wyższym szczeblom rozwoju. Konkretni ludzie mogli uruchomić swoje twórcze zdolności; wykorzystując wciąż niewielkie zasoby wytworów kultury, zaczęli pracować w celu ich pomnożenia. Pojawiła się także nowa struktura społeczna charakteryzująca społeczności rzemieślniczo-kupieckie, która zaczęła zastępować dawną strukturę rodową. Grecy skupili się na ideale twórczej, silnej i odpowiedzialnej za siebie i otoczenie jednostki.

Ideał tego rodzaju jednostki był w istocie ideałem herosa. Wpierw posiadał on cechy boskie lub półboskie, czego przykładem może być postać Achillesa czy Heraklesa. Z czasem jednak ideał taki uległ uczłowieczeniu, stając się rodzajem ideału powszechnego, na którym wzorowali się wolni greccy obywatele. Herosa cechowały duże zdolności twórcze. Była to postać silna, odważna, szlachetna, dzielna, pomysłowa, potrafiąca przejąć inicjatywę w działaniu oraz dokonywać niezwykłych czynów. Był on określany mianem *kalos kagathos* (dosłownie: piękny i dobry) i stanowił dla Greków wzór do naśladowania i wychowywania młodzieży. Ideał herosa upowszechnionego odzwierciedla zatem greckie pojęcie *kalokagathii*, oznaczające połączenie dobra z pięknem.

Stachniuk uznaje ten ideał za półboga, „który zszedł pomiędzy ludzi i stał się ich wzorem, możliwym do spełnienia w rzeczywistości”²³⁸. Ideał ten przedstawia sobą „obraz dostojnego, dumnego człowieka, silnego duchem i ciałem, wszechstronnie rozwiniętego umysłowo i fizycznie, o wielkich namiętnościach i bohaterskich porywach, zdolnego do wnikliwego dociekania filozoficznego, odczuwania piękna i wspaniałości świata, a poza tym do owocnego sprawczego działania, nastawionego na osiągnięcia dobra, którym jest pełnia indywidualnego, bujnego życia”²³⁹.

Na takim gruncie pojawiła się myśl, że religia naturalistyczna nie wystarcza do wytłumaczenia różnorodnych, czyli również złych zjawisk w świecie. Powstało przekonanie, że należy samemu wyjaśniać sens rzeczywistości. Oznaczało to dążenie do poznania i opanowania świata, dzięki któremu rozpoczęła się nowa epoka w dziejach ludzkości. Tak zaczęła rodzić się filozofia. Rozwinęła się również sztuka oraz niektóre formy życia politycznego.

3. Sztuka grecka potrafiła określać, co jest dobrem i pięknem, sławiąc sprawcze, silne jednostki. Opiewając herosów, budziła emocje, przemawiała do umysłów oraz wyzwalała „zdolność niczym nie skrępowanego twórczego ruchu”²⁴⁰. W herosie mamy do czynienia

²³⁸ J. Stachniuk: *Człowieczeństwo...*, s. 152.

²³⁹ Ibidem.

²⁴⁰ Ibidem, s. 153.

z działającą wolą twórczą. Wprawia ona ciało w ruch, który wywołuje zmiany w świecie. Stachniuk dostrzega tu kulturową przydatność ideału twórczej jednostki. Swoisty urok takiej jednostki Grecy odczuwali jako piękno. Między innymi dlatego ludzka postać była pewnego rodzaju dostrzegalnym, zmysłowym symbolem pierwszej fazy mitu indywidualistycznego. Poprzez nią Grecy mieli intuicyjnie wyczuwać zbliżający się cykl procesów kulturotwórczych.

Zatem poprzez ludzką postać przebiegał rozmach twórczej woli, co było aktualizowane w dziele sztuki. Piękno ciała ludzkiego bezpośrednio przemawiało do Greków, ponieważ było głębokim, ponadbiologicznym rodzajem poznania wewnętrznej budowy mitu. Oznaczało to uzmysłowienie sobie przez Greków idei ładu i proporcji, będącymi znamionami harmonii, która przebiegała „w tętnie mitu”²⁴¹. Kultura grecka w dramacie, poezji czy sztukach pięknych organizowała mit indywidualistyczny poprzez oznaczenie najwyższych wartości. Dobrem będą tu wspomniane cechy herosa i wszystko to, co mu służy, złem zaś to, co ideałowi herosa nie pozwala się upowszechnić. Grecki filozof żyjący w okresie cesarstwa rzymskiego Dion Chryzostomos (ok. 40 n.e.–120 n.e.) miał sformułować tę koncepcję następująco: „Duch ludzki jest wyrazem boskości, rozum najwyższy uzmysławia się w człowieku, stąd wynika, że zdrowe, bujne ciało ludzkie jest zbliżone do boskiego i jako takie będzie w rezultacie miarą i wyrazem piękna, daje nam najwyższe odczucie harmonii rzeczy i widzenia świata bosko doskonałego”²⁴².

Dzieła sztuki (na przykład rzeźby Fidiasza) formowały życie emocjonalne Greków, przez co pragnęli oni żyć na sposób twórczy, gdyż to właśnie dostrzegali w danym dziele sztuki. Zaczęli również poszukiwać w świecie piękna, dobra, ładu i harmonii. Dobro było wówczas traktowane jako możliwość poznania i opanowywania świata oraz określenia przyczyn zachodzących w nim zjawisk. Wpłynęło to na dociekliwą pracę umysłową, badanie istoty bytu i powstawanie światopoglądu. Tak powstawała filozofia.

Jednak mit indywidualistyczny w pierwszej (antycznej) fazie był ograniczony w swoim rozmachu. Przeniknął do większości społeczeństwa tylko powierzchownie. Istnienie niewolnictwa skutecznie zablokowało zainteresowanie Greków problematyką ekonomiczną i rozwijaniem gospodarki. Dlatego też postęp techniki, nauki i organizacji społeczeństwa pozostał mniej lub bardziej ograniczony. Grecy zakreślili pewien wycinek świata żywiołów, który poddali twórczemu przetwarzaniu. Można zatem powiedzieć, że swoją uwagę skupili na działalności teoretyczno-filozoficznej, sztuce i częściowo polityce.

4. Upowszechniony ideał herosa pobudzał Greków do myślenia nad sensem i owocnością zaplanowanego działania kulturotwórczego. Mieli oni dojść do wniosku, że jako jednostki muszą polegać tylko na sobie. Zdaniem Stachniuka tak rodziły się załączki demokracji i „liberalizmu”. Mit twórczej jednostki uruchomił spiętrzone w człowieku możliwości budowania cywilizacji. Jak już wspomniałem, starożytni Grecy utożsamiali dobro z możliwością poznania, zrozumienia

²⁴¹ Ibidem.

²⁴² Ibidem, s. 154.

i opanowania świata, jak również z określeniem zachodzących w nim zjawisk. Tak rozwijała się metafizyka. Pojawiła się także potrzeba prawdy, opartej na pewności, przez co rozwinęła się logika. Etyka zaś zajmowała się kwestią takiego postępowania, dzięki któremu człowiek miał uzyskać szczęście. W filozofii greckiej szczęście i dobro stały się równoznaczne. Etyka dała odpowiednie rady, mając za podstawę sądy wyjaśniające otaczający świat, czyli wspomnianą metafizykę.

Poszczególne etapy filozofii greckiej nie są chronologicznie zwarte i częściowo zachodzą na siebie. Upraszczając to zagadnienie, można jednak wyodrębnić w niej poszczególne fazy. Filozofię przedsokratejską cechuje zwrócenie uwagi na świat otaczający człowieka i uznanie jednostki ludzkiej za jego integralną część. W pierwszej fazie filozofii greckiej, szkoły Jończyków, pitagorejczyków, eleatów i atomistów zajmowały się konstruktywnymi przemyśleniami o istocie wszechświata. Przemyślenia te były konsekwencją możliwości poznawczych ludzkiego rozumu. Można nazwać je wiarą w maksymalizm poznania. Okres ten zamyka natomiast pojawienie się zwątpienia, co do wszechmocy ludzkiego umysłu.

Drugi etap filozofii greckiej charakteryzuje się skupieniem uwagi na ideale czynnej i twórczej jednostki. Na tym tle wybija się postać Heraklita z Efezu (ok. 540 p.n.e.–ok. 480 p.n.e.); Stachniuk uznaje tego myśliciela za centralną figurę pierwszej fazy mitu indywidualistycznego. Polski autor nie wiąże jego myśli z poszczególnym układem chronologicznym, chociaż w pewnym stopniu filozofia Heraklita odnosi się do ideału twórczej jednostki. Grecki filozof miał najpełniej wyrazić patos ludzkiego wysiłku twórczego fundującego pierwsze etapy ciągu kulturowego. Zdaniem Heraklita świat nie jest statycznym organizmem, opartym tylko i wyłącznie na czysto biologicznych prawach, ale wiecznie ewoluującym organizmem, rodzajem żywego ognia, który wytapia coraz to doskonalsze formy istnienia. Na tym polega istota ciągu kulturowego, u którego fundamentów leży twórcza ewolucja świata.

Stąd wynika pewna rozumność rozwoju świata, przejawiająca się poprzez piękno. Zdaniem Stachniuka Heraklit miał wiązać tego rodzaju rozumność z ujęciem zbliżonym do Stachniukowego humanizmu. Najważniejszy w człowieku jest jego pierwiastek twórczy, który jest zdolny do rozwoju. Dzięki temu każdy człowiek może zostać kimś wybitnym lub najlepszym w jakiejś ważnej z punktu widzenia procesu kulturotwórczego dziedzinie życia. Zatem dla Heraklita twórcza, wybitna jednostka była najwyższym celem rozwoju. Dlatego też grecki filozof sformułował pogląd, że „jeden wart jest tyle, co dziesięć tysięcy, jeśli jest najlepszy”²⁴³.

Inna formuła Heraklita mówiąca, że spór jest ojcem wszystkiego, oznacza dla Stachniuka, że „tylko bohaterskie życie jest w pełni wartościowe”²⁴⁴. Takie bohaterstwo polega między innymi na próbach opanowania nieprzyjaznych i nieznanych człowiekowi żywiołów, czy na walce jednostki z własnymi słabościami. Stawką tej walki jest tworzenie kultury, która staje się najwyższą wartością. Dlatego też, zdaniem Stachniuka, Heraklit dał wyraz przekonaniu, że przeznaczeniem człowieka jest tworzenie kultury.

²⁴³ Ibidem, s. 159.

²⁴⁴ Ibidem.

5. Za trzeci etap rozwoju myśli greckiej można uznać myśl sofistów. Sofiści odrzucili dedukcję jako metodę dociekania istoty świata. Dedukcja to metoda myślenia, polegająca na wyciąganiu wniosków z posiadanych przesłanek tylko wówczas, jeśli między wnioskiem a przesłankami zachodzi związek logicznego wynikania. Tym samym sofisci przewyżczyli zarówno wiarę jak i sceptycyzm dotyczący możliwości poznawczych ludzkiego rozumu. Stał się on dla nich narzędziem twórczego działania. Sofiści byli empirykami. Prawdopodobnie przygotowali grunt dla poglądu, do którego nawiązywali później m.in. David Hume i Immanuel Kant, mówiącego, że ludzki „umysł nie może przekraczać możliwego doświadczenia”²⁴⁵. Stachniuk twierdzi także, że „Nauka europejska rozwinęła się na zasadach sformułowanych przez sofistów, z których najważniejszą jest oparcie się na doświadczeniu”²⁴⁶.

Na czoło sofistów Stachniuk wysuwa Protagorasa (480 p.n.e.–411 p.n.e.), którego uznaje za największego filozofa antyku. Protagoras twórczo rozwinął myśl Heraklita, uznając, że wszystko na świecie podlega ciągłej przemianie. Wydaje się, że Stachniuk cenił w tym sofiscie fakt, że zanegował on istnienie jakiejś absolutnej prawdy, dając wyraz swojemu relatywizmowi. Stachniuk widział prawdę jako wartość zawsze zakorzenioną w danym micie dziejotwórczym, czyli również w historii. Być może dlatego uznał Protagorasa za tego filozofa, który żywo odczuwa i twórczo rozwija fundamenty mitu indywidualistycznego, kładąc podwaliny pod jego przyszłą, renesansową drugą fazę²⁴⁷.

Według Stachniuka, człowiek rozumiany jako jednostka wybitna czy też ideał herosa jest miarą wszystkich rzeczy. Twórcza i bohaterska jednostka staje się na gruncie myśli Protagorasa najwyższym celem myśli i działań. Jest wręcz „szczytowym dziełem kulturowym”²⁴⁸. Protagoras próbował także przeistoczyć energię jednostki czynnej w twórcze czyny społeczne, możliwe do realizacji. Miało to ukształtować zaradność w zarządzaniu życiem prywatnym, ekonomicznym i publicznym. Grecki myśliciel postulował także dążenie do sprawności w retoryce i działaniu, które ogniskowałyby się wokół działalności politycznej. Stachniuk uznaje te zadania za tożsame z zadaniami nowoczesnej nauki. Protagoras dał podstawę pod przyszły rozwój takich kierunków myślowych, jak: empiryzm, relatywizm, pozytywizm i pragmatyzm.

Jednak sofistom nie udało się przemienić ideału czynnej jednostki w efektywne działania społeczne, innymi słowy w działania społecznie wydajne. Opór środowiska będącego nadal pod wpływem światopoglądu naturalistycznego okazał się zbyt duży dla nowych wyzwań kulturowych. Było też zbyt wcześnie na zlikwidowanie ustroju niewolnictwa, jak i na powstanie czegoś na kształt nowoczesnego mieszczaństwa czy kapitalizmu. Brakowało też dostatecznych warunków na dalszy

²⁴⁵ Ibidem, s. 160.

²⁴⁶ Ibidem.

²⁴⁷ O czym będzie jeszcze mowa w dalszej części *Zakończenia*.

²⁴⁸ J. Stachniuk: *Człowieczeństwo...*, s. 160.

rozwój nauki i techniki. Mit indywidualistyczny pierwszej fazy miał charakter arystokratyczny, tym samym wielkie rzesze ludzi pozostały poza jego twórczym oddziaływaniem.

Na gruncie filozofii przyrody wysiłek spekulatywny utknął w nagromadzeniu rozmaitych sprzeczności, nierozwiązywalnych na poziomie rozwoju ówczesnej nauki, techniki i ekonomii. Ponadto ponieważ niemożliwe było zlikwidowanie ustroju niewolniczego, a duża liczba ludności znajdowała się poza działaniem mitu, Grecy nie mogli w pełni wyładować swoich twórczych mocy na gruncie gospodarki czy w procesach społecznych. Mit indywidualistyczny antyku zaczął się wyczerpywać.

6. Ponieważ kolejne sfery kultury nie mogły być dalej twórczo rozwijane, myśl spekulatywna zaczęła koncentrować się coraz bardziej na wyizolowanym, myślącym podmiocie ludzkim. Pojawia się wówczas ideał zwiastujący upadek kultury antyku. Jest nim ideał mędrca, zajmującego się wyłącznie aktywnością umysłową. Zdaniem Stachniuka doprowadziło to filozofię grecką do wynaturzenia, które cechuje czwarty etap jej rozwoju. Symbolizuje ją Sokrates i filozofia posokratejska. Pojawienie się Sokratesa polski autor wiąże z początkiem upadku myśli i w ogóle kultury greckiej. Przeciwstawia Sokratesa całej dotychczasowej myśli. Filozofia przedsokratejska w dziedzinie epistemologicznej wyrażała wolę poznawania i opanowywania świata rzeczywistego. Jej ideałem był dostojny, dumny, przystojny, silny, zręczny w walce, sporcie, retoryce i literaturze grecki reprezentant *kalokagatii*. Natomiast Sokrates w dziedzinie filozofii poznania wywyższył ideał mędrca, który był pozbawiony żywszych popędów i namiętności, przejawiał ogólny spokój i był nastawiony na kontemplację oraz zajmowanie się samą tylko myślą.

Sokratejski mędrzec poszukuje mądrości i szczęścia. Może je osiągnąć poprzez odrzucenie namiętności i odwrócenie się od świata zewnętrznego. Interesuje go myślący podmiot. Wynika stąd, że ludzie okaleczeni wewnątrz („nędzarze uczuć i woli”²⁴⁹), a zatem pozbawieni kulturotwórczych impulsów wynikłych z woli twórczej, są bliżsi osiągnięcia ideału sokratejskiego. Sokrates miał także zmienić treść znaczeniową greckiego pojęcia cnoty, czyli *arete*. Do czasów Protagorasa była ona warunkiem dobra oraz szczęścia. Oznaczała także twórczą działalność, zdrowie, energię i męstwo. Sokrates natomiast rozumie pod pojęciem cnoty wyłącznie treści intelektualne. Oznacza to, że sokratejska cnota staje się zespołem warunków potrzebnych do nietwórczego trwania pojedynczej jednostki wyizolowanej od spraw kultury, zajmującej się samą myślą. W ten sposób Sokrates zrównuje cnotę, rozum i szczęście. Można więc powiedzieć, że „sokratejskie rozumienie cnoty i szczęścia jest zbyt intelektualne, wewnętrzne, kontemplatywne, aby usatysfakcjonować wielbiącego czyn, siłę i podbój Stachniuka”²⁵⁰. Sokratejskie rozumienie cnoty wpłynęło na upadek filozofii greckiej. Sokrates w przekonujący sposób potrafił uzasadnić negację świata kultury i jej osiągnięć, jak również twórczego wysiłku skierowanego na przekształcanie świata rzeczywistego. W jego myśli obecne są w załączku wszystkie pierwiastki wspaniałoty, w szczególności zaś pierwiastki moralizmu i personalizmu. W wyniku wewnętrznego

²⁴⁹ Ibidem, s. 166.

²⁵⁰ R. Siedliński: *Człowiek...*, s. 240.

osłabienia ducha greckiego, koncepcje Sokratesa zdobywają silną pozycję na gruncie myśli greckiej i są rozwijane przez kolejnych filozofów. Zdaniem Stachniuka dochodzi wówczas do ustania twórczości artystycznej.

7. Grecka filozofia posokratejska pogłębiła upadek myśli i kultury greckiej. Platon wydatnie rozwinął pierwiastek spirytualistyczny poprzez przeciwstawienie świata rzeczywistego światu idei. Osią jego filozofii jest pantęsknota. Wspomniany już sceptyk Pyrron z Elidy (ok. 360 p.n.e.-ok. 286 p.n.e.) uważał, że szczęściem i cnotą jest dążenie do usunięcia woli twórczej. Pyrron pogłębił sokratejskie rozumienie cnoty poprzez utożsamienie jej z pierwiastkami moralizmu i personalizmu z elementami nihilizmu. Z kolei cynik Antystenes (ok. 445 p.n.e.-ok. 365 p.n.e.) dążył do pełnego uniezależnienia się od wszystkiego, co przeszkadzałoby w osiągnięciu cnoty. Głosił również postulat równości ludzi, czego konsekwencją była negacja kultury. Cyrenaicy na czele z Arystypem (ok. 435 p.n.e.–366 p.n.e.) rozwijają natomiast pierwiastek hedonistyczny, próbując utożsamić cnotę z przyjemnością.

Filozofię Epikura Stachniuk uznaje za wynik wzgardzenia kulturą, przy jednoczesnym wyforowaniu kwietyzmu, spokoju i odrzuceniu namiętności. Myśl Epikura cechowała się także dużym stopniem nihilizmu, ponieważ grecki filozof koncentrował się na problemie szczęścia wyizolowanej jednostki. Jej szczęście miało być efektem wyzwolenia od obowiązków względem kultury. Wewnętrzny spokój stał się zatem ważniejszy niż dobro ojczyzny. Natomiast filozofia stoików jest traktowana przez Stachniuka jako połączenie chęci czynnego działania z ideałami wspakulturowymi. Dzieje się tak dlatego, gdyż w centrum zainteresowania stoików stoi pozahistoryczna, cierpiąca jednostka, zajęta wyłącznie własnym życiem wewnętrznym i problematyką moralno-intelektualną. W tej sytuacji wszelki, prawdziwie twórczy czyn, którego mniej lub bardziej pragnęli stoicy, musiał ulec większej bądź mniejszej atrofii.

Opisanym negatywnym tendencjom w łonie greckiej filozofii towarzyszyło rozprężenie i wyczerpywanie się światopoglądu naturalistycznego, jaki cechował te rzesze społeczeństwa greckiego, które znajdowały się poza oddziaływaniem mitu indywidualistycznego oraz ideału twórczej jednostki. W wyniku tych procesów pojawiły się tendencje ochlokratyczne. Powstały także zbiorowiska poszczególnych ludzi niezainteresowanych twórczym przekształcaniem świata, „wyzwolonych z wiary w społeczeństwo, w państwo i jego cele, kulturę, twórczość”²⁵¹. W efekcie odezwały się tendencje wspakulturowe, które wykorzystały rozmaite posokratejskie nurty filozoficzne oraz rozprężenie panujące wśród ludzi o światopoglądzie naturalistycznym. Wszystko to razem doprowadziło do degeneracji całości greckiego społeczeństwa.

8. W epoce podbojów Aleksandra Wielkiego narodziła się kultura hellenistyczna. Doszło wówczas do spotkania i zmieszania wspakulturowych tendencji filozofii posokratejskiej, objawionego spirytualizmu religii mojżeszowej (starotestamentowej) oraz nihilizmu

²⁵¹ J. Stachniuk: *Człowieczeństwo....*, s. 173.

i wszechmiłości obecnych w wywodzącym się z Indii buddyzmie. Na obszarze Judei wytworzył się podatny grunt dla przyszłego pojawienia się Jezusa Chrystusa i nadejścia chrześcijaństwa.

W optyce Stachniuka Jezus Chrystus jest tą postacią, która różnym tendencjom wspaniałym nadała nową, spójną formułę religijną i filozoficzną. Ponieważ dla Stachniuka religia chrześcijańska jest najlepszym przykładem wspaniałej totalnej, warto bliżej przyjrzeć się jego krytyce tej formacji religijnej.

Naczelną parą pierwiastków wspaniałej obecnych w chrześcijaństwie są pierwiastki spirytualizmu oraz moralizmu. Ten pierwszy zasadza się na wierze w boskość Jezusa Chrystusa oraz uznaniu istnienia dwóch światów – marnego, śmiertelnego świata doczesnego oraz świata pośmiertnego. Chrześcijanin ma pragnąć wydostać się ze świata doczesnego i powrócić do Boga. Na gruncie tej religii spirytualizm inkorporuje także pierwiastek hedonistyczny. Dzieje się to w ten sposób, że człowiek wierzący odsuwa od siebie wszelkie przyjemności i „rezerwuje” je na czas pośmiertnego życia wiecznego. Zatem cierpienia świata doczesnego stają się rodzajem waluty, za którą chrześcijanin będzie się mógł rozkoszować rajem. Chrześcijański spirytualizm odwraca uwagę człowieka od ściśle ziemskich celów, przypominając zabobon i magię, co Stachniuk traktuje jako wadę. Ponadto chrześcijańskie skupienie uwagi na miłości do Boga wyklucza możliwość jakiegokolwiek twórczego przekształcania rzeczywistości zastanej. Skoro chrześcijanin ma skupić się na miłości do Boga, to znaczy że w jego sercu nie może gościć nic innego. Pojawia się więc także akcent nihilistyczny

Zdaniem Stachniuka, opisywana formacja religijna nie rozumie i nie widzi sensu w wysiłkach kulturotwórczych, dlatego je odrzuca. Na jej gruncie świat rzeczywisty jawi się jako miejsce działań diabła, dlatego nie warto troszczyć się w nim o cokolwiek, poza skupieniem uwagi na wysiłku moralistycznym. Ten ostatni ma pomóc osobom wierzącym dostać się do upragnionego raj. Konsekwencją takich poglądów jest ogólny wzrost apatii i abnegacji. Różne ludzkie impulsy i bodźce motoryczne, które nakierowują ludzką uwagę na świat rzeczywisty, są traktowane jako zło, przez co moralizm chrześcijański jest czynnikiem bardzo destruktywnym dla kultury.

Ludzkiej woli twórczej sprzeciwia się także chrześcijański personalizm, który widząc w jednostce ludzkiej bezcenną, samoistną wartość, wyobcowuje ją z danej wspólnoty (jak na przykład naród), uniemożliwiając takiej wspólnotie przeprowadzenie efektywnych działań społecznych. Tego rodzaju personalizm uwalnia ludzi od wszelkich zobowiązań na rzecz państwa i innych wartości wychodzących poza obszar jałowego dbania o własną duszę. Efektem tego na niwie społecznej jest zamęt i chaos wśród różnego rodzaju wspólnot. Chrześcijański personalizm cechuje również wyforowanie w ludziach takich cech, jak: łagodność, bierność, poddanie się wypadkom losowym, ustępliwość i brak troski o rozmaite sprawy świata doczesnego. Tym samym chrześcijaństwo neguje chęć poznawania i opanowywania świata, skupiając się wyłącznie na doskonaleniu duchowym.

Personalizm chrześcijański jest więc całkowicie obcy człowieczeństwu i kulturze w rozumieniu Stachniuka. Szczególnie wyraźnie widać to w zdaniu wypowiedzianym przez św. Łukasza: „Albowiem co za pożytek ma człowiek jeśliby pozyskał cały świat, a samego siebie

stracił, i sam na sobie szkodę poniósł”²⁵². Cytat ten ilustruje opozycję postawy kontemplacyjnej, zajętej harmonizowaniem w myśl chrześcijańskich cnót własnej duszy, do postawy aktywnej, pragnącej mocy, dążącej do panowania i posiadającej chęć twórczego działania. Pierwsza postawa – aprobowana przez chrześcijaństwo – będzie negowała sens ofiary człowieka na rzecz wartości kulturotwórczych, druga – aprobowana przez Stachniuka – będzie dążyła do wtopienia się wielkich rzesz ludzi w procesy kulturotwórcze, ufundowane na bazie mitu.

Z kolei pierwiastek wszechmiłości obecny jest w chrześcijaństwie poprzez postulaty miłości bliźniego oraz unikania osądzania ludzkich uczynków. W konsekwencji wszechmiłość chrześcijańska prowadzi do indyferencji aksjologicznej, czyli zatarcia różnicy między tym, co wzmacnia, a tym, co osłabia procesy kulturotwórcze. Konsekwencją tego jest zaniechanie wszelkich twórczych działań. Tu widać pewien wpływ darwinizmu społecznego na myśl Stachniuka. Polski filozof uznaje bowiem, że rozwój kultury zawsze pociąga za sobą jakąś formę walki. Może ona dotyczyć żywiołów przyrody, rozmaitych ludzkich słabości, ale również stosunków międzyludzkich. Wszechmiłość chrześcijańska, próbując zanegować wszelką walkę, będzie osłabiać najwartościowsze cechy człowieka, jak: dzielność, rozwinięty talent, zdolność do ofiar, bogate życie emocjonalne, gwałtowne porwy woli i namiętności, jak również wszelką energię i dynamizm. Cechy te są bowiem przeszkodą dla osiągnięcia kwietyzmu i apatii. Wszechmiłość chrześcijańska ma więc negatywny wpływ na postęp i trwanie kultury.

Kontynuatorami zarówno tendencji twórczych jak i wspakulturowych, jakie współistniały ze sobą w epoce hellenistycznej, stali się Rzymianie. To właśnie w okresie cesarstwa rzymskiego Chrystus rozpoczął swoją działalność. Mimo opisanych przed chwilą negatywnych tendencji, jakie cechowały okres antyczny, Stachniuk generalnie dobrze oceniał epokę starożytności. Zarówno Grecy jak i Rzymianie „postawili pierwsze kroki na drodze do urzeczywistnienia prawdziwego powołania ludzkości, za jakie [Stachniuk – przyp. W.G.] uznawał budowanie kultury”²⁵³. Jednak mit indywidualistyczny w swojej pierwszej fazie nie mógł przekroczyć raz już osiągniętego pułapu. Ponadto, w wyniku coraz silniejszej pozycji chrześcijaństwa, punkt ciężkości ludzkich dociekań wyraźnie przesunął się z zagadnień budowania kulturowej kondygnacji świata na zagadnienia czysto intelektualne i wynikłe z pierwiastka moralizmu. Bogumił Grott ujmuje to następująco: „Ważniejsze stało się zbawienie duszy niż dobro ojczyzny”²⁵⁴. Stachniuk wyraźnie uznaje chrześcijaństwo za współwinne upadku kultury antycznej, ponieważ wyznawcy Chrystusa zaniechali zaspokajania potrzeb imperium rzymskiego, osłabiając w ten sposób państwo. Religia chrześcijańska pasożytowała i stopniowo rozkładała wszelkie dobra cywilizacyjne państwa rzymskiego. Zwycięstwo chrześcijaństwa nad cywilizacją grecko-rzymską dało początek epoki średniowiecza.

²⁵² Pismo Święte, Łuk. 9,25.

²⁵³ B. Grott: *Religia...*, s. 139.

²⁵⁴ *Ibidem*, s. 140.

9. W średniowieczu chrześcijaństwo przeprowadziło rewizję dorobku kulturowego antyku. Ocalało z niego to, co mogło być użyteczne w utwierdzeniu się etycznych i społecznych fundamentów tej religii. Reszta natomiast uległa zniszczeniu, odrzuceniu lub zapomnieniu. Jednocześnie instytucja państwa została uznana za pomocną w dziele upowszechnienia się wiary i wartości chrześcijańskich. Kościół rzymskokatolicki postanowił wykorzystać świeżo schryścianizowanych Germanów do rozszerzenia obszaru swojej władzy. Chrześcijaństwo nie zdołało całkowicie opanować wojowniczego i naturalistycznego ducha Germanów, którzy pod pokostem Chrystusowej religii zachowali całą swoją energię i agresywność. Kościół postanowił wykorzystać ich witalność dla poszerzenia strefy swoich wpływów. Potrzebował silnej władzy politycznej do wytępienia pogaństwa i przeciwstawienia się zagrażającemu z południa islamowi. Ekspansywne potrzeby Germanów i Kościoła nakłoniły ich przedstawicieli do owocnej współpracy, czego efektem było powstanie Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego.

Święte Cesarstwo było tworem, które połączyło wspakulturową religię chrześcijańską z agresją, witalnością i dążeniem do ekspansji ludów germańskich, głównie zaś Niemców. Stachniuk uznaje ów twór za szkielet średniowiecza. Jego centrami decyzyjnymi była instytucja papieża – najwyższej władzy duchowej rozciągającej się nad schryścianizowanymi częściami Europy – oraz instytucja cesarza – będącą władzą wykonawczą, świecką i organizującą militarny wymiar akcji chrystianizacyjnej. Germanie „zachowując swoją pierwotną świeżość za cenę tępienia jej u innych”²⁵⁵ (zgodnie z życzeniem Kościoła), chętni nowych zdobyczy najechali pozostających na szczęblu kultury naturalistycznej Słowian. Ci ostatni nie mogli efektywnie przeciwstawić się Germanom, w wyniku czego część z nich (jak Słowianie Połabscy) została wytępiona razem ze swoją religią, część zaś (jak Polacy) postanowiła przyjąć chrzest, niszcząc jednocześnie swoją rdzenną słowiańską kulturę. Zdaniem Stachniuka doprowadziło to do zerwania z piękną tradycją przedchrześcijańską oraz wykorzenienia siły duchowej takich narodów jak Polacy czy Czesi. Jednocześnie schryścianizowani Słowianie „nie osiągnęli celu, tzn. nie uzyskali statusu kolejnej potęgi chrześcijańskiej, gdyż ta rola była już obsadzona przez Niemców” . Słowiańszczyzna pozbawiona własnej, pogańskiej duszy stała się biernym odtwarzaczem obcych, importowanych elementów cywilizacyjnych. W tym miejscu myślenie Stachniuka cechuje swoisty neopoganizm, każący widzieć w przedchrześcijańskiej Słowiańszczyźnie zadatki kulturotwórczej przyszłości, która została stracona. Zamiast tego Słowiańszczyzna stała się terenem albo ludobójczego podboju, albo naśladowczym satelitą schryścianizowanego Zachodu.

Chrześcijaństwo bez reszty opanowało światopogląd epoki. Energia i dynamizm rycerzy oraz wojowników był tolerowany za cenę ustanowienia systemu chrześcijańskich nakazów moralnych jako jedynie słusznych i obowiązujących powszechnie. Tym samym Europą zawładnął wspakulturowy fałszywy etos rezygnacji z aktywnego uczestnictwa w procesach kulturotwórczych. Wynikiem tego były „klęski głodu, wojny i ogólne ubóstwo”²⁵⁶. Kiedy jednak Europa została

²⁵⁵ J. Stachniuk: *Mit słowiański*, Warszawa 1941, s. 42; maszynopis; za B. Grott: *Religia...*, s. 143.

B. Grott: *Religia...*, s. 143-144.

²⁵⁶ B. Grott: *Religia...*, s. 142.

schrytianizowana, a islam wyparty do Azji i Afryki, wówczas wypełniła się misja cywilizacyjna Świętego Cesarstwa. Stachniuk uznaje, że ideały wspakultury chrześcijańskiej i ekspansjonistycznych dążeń Germanów były sobie zdecydowanie obce i z czasem musiało dojść między nimi do kryzysu współpracy oraz walki o posiadane wpływy. Efektem tego był koniec współpracy, a tym samym koniec średniowiecznej idei uniwersalistycznej. Stopniowe umieranie średniowiecza było procesem, w trakcie którego pojawił się ferment duchowy. Zaowocowało to między innymi sztuką gotycką, którą Stachniuk uznaje za niechrześcijański z ducha wyraz tęsknoty człowieka za twórczym życiem wyzwalającym z sidła wspakultury. Podważono także sensowność niektórych instytucji średniowiecza, jak na przykład feudalne rycerstwo. Rozpoczęły się analizy filozoficzne nad doktryną chrześcijańską, relikdami kultury antycznej i miejscem człowieka w świecie. Odkryto wówczas inną starożytność, nie poddającą się wpływom Kościoła katolickiego i doktrynie chrześcijańskiej. Tak rodziła się nowa epoka – epoka renesansu.

10. Odkrywając na nowo starożytność, odkryto także kulturotwórczą rolę, jaką odgrywał w niej ideał twórczej, działającej jednostki. W epoce renesansu Stachniuk umiejscawia drugą fazę mitu indywidualistycznego. W pierwszej fazie mitu Grecy i częściowo Rzymianie tworzyli wielką sztukę, wzniesli na wysoki poziom myśl filozoficzną i dali wstępne podwaliny pod koncepcje społeczno-polityczne. W dziedzinie teorii osiągnęli niespotykane mistrzostwo. Natomiast w drugiej fazie mitu indywidualistycznego narody germańskie oraz część romańskich rozwinęły takie obszary kultury, jak nauka, technika, polityka i gospodarka, osiągając jednocześnie wysokie wyniki w dziedzinie sztuki oraz filozofii.

Chrześcijańska максима o marności i znikomości świata zaczynała tracić swój hipnotyzujący wpływ na ludzi. Świadomość własnej śmierci wzbudziło w nich chęć pogoni za pełnią twórczego życia. Nihilizm nienawidzący świata rzeczywistego został przewyciężony poprzez dostrzeżenie jego piękna i doskonałości. Sfera nadprzyrodzona stała się ludziom coraz bardziej obojętna. Nastąpił zwrot zainteresowania od zaświatów ku życiu doczesnemu. Miejsce wszechmilości zajął „podziw dla zdobywczej aktywności na wiele wążących się drapieżnych osobników”²⁵⁷. W efekcie wyrósł ideał wodza, polityka czy artysty, będącego człowiekiem o bogatym życiu emocjonalnym. Stopniowo zastąpił on ewangeliczny ideał ludzi ubogich duchem, czyli płaczących, cichych, pokornych miernot zanurzonych we własnym wnętrzu i żyjących w okowach personalizmu i moralizmu. Tym samym ideał ewangeliczny przestał być pożądaną normą społeczną, zaś miejsce doskonałości moralnej zajęło dążenie do wyzwolenia ludzkich emocji i popędów, a następnie nakierowanie ich na twórcze przeżywanie, poznawanie i przetwarzanie świata.

Widać tu, że sednem fermentu duchowego u schyłku średniowiecza i początków renesansu było rugowanie pierwiastków wspakultury dzięki odradzaniu się mitu twórczej i czynnej w świecie rzeczywistym jednostki. Stachniuk pisze: „Historia kultury widzi to jako zerwanie z uniwersalizmem średniowiecza, zaprzeczenie jego podstawowych wartości, na których opiera się

²⁵⁷ J. Stachniuk: *Człowieczeństwo...*, s. 192.

cała struktura epoki, odrzucenie autorytetów, scholastyki, norm społecznych”²⁵⁸. Tym samym można powiedzieć za autorem, że dorobek antyczny odradza się i wchodzi w nową fazę rozkwitu jako cywilizacja zachodnia. Nawrót do starożytności tworzy zdaniem Stachniuka „wyraziste podstawy światopoglądowe”²⁵⁹ nowej epoki. Różne impulsy kulturowe uwalniają się. W efekcie rodzi się dążenie do wolności religijnej (reformacja), wolności myślenia (rozwój nauki i badań naukowych) i wolności postępowania (hasło wolności jednostki i narodów). To wszystko widoczne jest w rozwoju wielkiej sztuki (malarstwo włoskie), zainteresowaniu naturą i chęci jej opanowania, coraz większym przedziale między filozofią a nauką, odwróceniu się od myślenia dedukcyjnego obecnego w myśli średniowiecznej, czy też w stosowaniu matematyki na gruncie filozofii.

Także nowe odkrycia geograficzne rozszerzyły horyzonty Europejczyków. Poznanie i opanowanie przyrody człowiek zaczął traktować jako możliwość spełnienia swoich aspiracji twórczych i znalezienia szczęścia. Człowiek nowoczesny chciał swoje siły nakierować na twórcze przetwarzanie świata zastanego i podporządkowania go sobie. Tym samym środowisko społeczne i przyroda zaczęły być formowane wedle pożądanej wizji. Natura była w niej polem dla ludzkiej ekspansji, które należy udoskonalić. Zdobywczy indywidualizm twórczych jednostek zepchnął w cień jałowe wegetowanie personalistów.

Dążeniu do opanowania świata przez człowieka służyła rozwijająca się nauka. Poznanie świata pełniło służebną funkcję wobec chęci jego opanowania. Tym samym teoria podlegała praktycznym wartościom nauki. Głównymi narzędziami tak pojętej nauki były: przyrodotechnika, mająca służyć zwiększaniu ludzkiego panowania nad żywiołami materialnymi i biologicznymi; socjotechnika, mająca wpływać na żywioły społeczne (ludzkie); oraz ekonomia, mająca być narzędziem opanowania przyrody na sposób społeczny, co dało w efekcie zjawisko gospodarki. Oznacza to, że gospodarka jest wypadkową przyrodotechniki i socjotechniki. Stachniuk uznaje tego rodzaju naukę za esencję nowożytności, dzięki której doszło do olbrzymiego postępu cywilizacyjnego „z epoki feudalnej w epokę kapitalizmu”²⁶⁰.

11. Religia, filozofia oraz ideały społeczne ufundowane na drugiej fazie mitu indywidualistycznego epoki renesansu dużo zawdzięczają protestantyzmowi. Stachniuk w ciekawy i dyskusyjny sposób sugeruje, że religia ta w swojej istocie nie jest już właściwym chrześcijaństwem. Można powiedzieć, że protestantyzm odrywa się od wspakultury chrześcijańskiej, pozostawiając tylko jej frazeologię, symbolikę i Pismo Święte, czyli Biblię. Treść filozoficzna protestantyzmu jest jednak niechrześcijańska.

Uwaga protestantyzmu koncentruje się w głównej mierze na sprawach świata doczesnego. Protestantyzm stawia na konsekwentną powinność „codziennych obowiązków i

²⁵⁸ Ibidem.

²⁵⁹ J. Stachniuk: *Człowieczeństwo...*, s. 193.

²⁶⁰ R. Siedliński: *Człowiek...*, s. 248.

wyższej pracy umysłowej, handlowej, bankowej”²⁶¹, czego efektem jest postęp kulturowy krajów protestanckich. Przede wszystkim to właśnie na gruncie protestantyzmu dochodzi do wyparcia personalizmu przez indywidualizm twórczej i pracy do czynu jednostki. W protestantyzmie istnieją pewne naleciałości wszechmiłości i spirytualizmu, ale ich treść jest rozumiana w nieco inny sposób niż we wspakulturze katolickiej i prawosławnej. Protestantyzm w swoim „okresie bohaterskim”, trwającym od połowy XVII wieku do połowy XIX wieku, przyczynił się do olbrzymiego skoku cywilizacyjnego protestanckiej części Europy. W tym miejscu widać u Stachniuka pewien wpływ myślenia niemieckiego socjologa Maxa Webera (1864-1920), który w książce *Etyka protestancka*

a duch kapitalizmu opisuje wpływ wyznań protestanckich na rozwój północnej i zachodniej Europy. W myśleniu o protestantyzmie Stachniuk częściowo przejmując schemat rozumowania niemieckiego uczonego. Polski autor koncentruje się na cywilizacyjnych i kulturotwórczych walorach protestantyzmu nie wchodząc w subtelne rozróżnienia obecne między poszczególnymi wyznaniami protestanckimi.

Na gruncie protestantyzmu powstał ideał zawodu – powołania, a także odpowiedzialności za siebie. Religia ta sakralizuje codzienne obowiązki i czynności, odrzuca hedonizm, moralizm czy nihilizm. Każda czynność życiowa, przede wszystkim zaś zajmowanie się gospodarką i sprawami społecznymi oznacza spełnianie nakazu religijnego. Bogactwo materialne jest uważane za owoc przymierza człowieka z Bogiem oraz skutecznego działania. Protestantyzm ogranicza również rolę kleru, likwiduje zakony, upraszcza rytuały, odrzuca kult świętych, jak również zmienia stosunek do sakramentów (m.in. odrzuca pogląd o transfiguracji chleba i wina w ciało i krew Chrystusa podczas Komunii Świętej²⁶²).

Myśl renesansowa przygotowuje podwaliny pod rozwój nie tylko filozofii ontologicznej i epistemologicznej, ale także politycznej oraz filozofii nauki. Na gruncie filozofii i nauki odchodzi się od dedukcji w poznawaniu świata, a w jej miejsce pojawia się prymat doświadczenia. W epoce renesansu uznano bowiem, że tylko dzięki doświadczeniu można wyciągać słuszne wnioski i prawa powszechne. Na przykład Kartezjusz próbuje sformułować taką metodę ludzkiego postępowania, która umożliwiłaby ludziom opanowanie świata rzeczywistego. Poprzez badanie ruchu brył w przestrzeni Kartezjusz odkrywa „wewnętrzną budowę świata, a tym samym zdolność oddziaływania nań”²⁶³. Wynika stąd wskazówka etyczna mówiąca, że najwyższym dobrem jest ludzka, „wolna wola czynienia zgodnie ze swoim umysłem”²⁶⁴. Tym samym tworzenie kultury w

²⁶¹ J. Stachniuk: *Człowieczeństwo...*, s. 197.

²⁶² Stachniuk mógłby uznać to za krok w dobrym kierunku, polegający na odrzuceniu charakterystycznej dla katolicyzmu „magii” chrześcijańskiej, cechującej chrześcijański spirytualizm.

²⁶³ J. Stachniuk: *Człowieczeństwo...*, s. 199.

²⁶⁴ Ibidem.

ramach mitu indywidualistycznego poprzez przetwarzanie żywiołów jest słuszne, etyczne i „zgodne z filozoficznym ujęciem bytu”²⁶⁵.

Wynikiem tych rozważań jest uformowanie się ideałów demokracji parlamentarnej jako ustroju państwowego oraz liberalizmu gospodarczego. Można zatem powiedzieć, że „Wielka sztuka Odrodzenia, protestantyzm, filozofia przyrody i ideały społeczne liberalizmu były punktami oparcia mitu indywidualistycznego w nowoczesnej historii”²⁶⁶. Ich uzupełnieniem i rozwinięciem są procesy formowania się nowoczesnych państw, rozwój nauki oraz powstanie gospodarki kapitalistycznej. Rodzi się także warstwa inteligencji, wywodząca się w głównej mierze z mieszczaństwa. Natomiast narody katolickie i prawosławne w dużej mierze pozostały poza kulturotwórczym działaniem mitu indywidualistycznego. Tym samym bujny rozwój procesów kulturotwórczych w Europie pozostaje w głównej mierze dziełem narodów protestanckich.

12. Dalszemu rozbudowaniu ulegają społeczne wytwory kultury. Od epoki renesansu aż po czasy współczesne rozwija się aparat powielania wzorców, w czym pomaga druk, postęp nauk pedagogicznych, rozwój prasy, filozofia oświecenia, telegraf, nowe środki transportu, propaganda czy media. Dzięki temu ludzkie żywioły emocjonalne są formowane przez określone wzory kultury ufundowane na bazie konkretnych mitów dziejotwórczych. W postępowej myśli XVIII i XIX wieku Stachniuk widzi chęć ogarnięcia całości życia emocjonalnego człowieka. Aparat organizacji umożliwia powstanie nowoczesnego społeczeństwa i kultury masowej, aparat władzy formuje nowoczesne państwo, zaś aparat siły zbrojnej ochrania procesy kulturotwórcze przed „dezorganizującymi siłami z zewnątrz”²⁶⁷. Pojedyncze państwa zaczynają stopniowo odchodzić „od modelu monarchicznego ku republikańskiemu, opartemu na demokracji przedstawicielskiej”²⁶⁸.

Postęp socjotechniki, koncepcja indywidualizmu gospodarczego oraz stosowanie zdobyczy nauki i techniki w dziedzinie produkcji umożliwia bujny gospodarczy i ekonomiczny Europy Zachodniej. Jest on wynikiem powstania gospodarki kapitalistycznej oraz udoskonalenia metod tworzenia różnych produktów i ich transportu. W efekcie powstaje nadwyżka produkcji, której mądre rozporządzenie umożliwia pojawienie się dziedzicznej warstwy kapitalistów. Oni są głównymi nośnikami rozwoju Europy w XVIII i XIX wieku. Oni też w głównej mierze przyczyniają się do zdominowania przez poszczególne państwa europejskie światowej gospodarki.

W dziedzinie myśli podstawy nowoczesnej filozofii są rozwijane przez Galileusza (1564-1642), Kartezjusza (1596-1650), Johna Locke’a (1632-1704), Adama Smitha (1723–1790) i liberałów brytyjskich, Woltera (1694–1778) oraz pozytywistów. Natomiast w obrębie filozofii

²⁶⁵ Ibidem.

²⁶⁶ J. Stachniuk: *Człowieczeństwo...*, s. 200.

²⁶⁷ Ibidem, s. 208.

²⁶⁸ R. Siedliński: *Człowiek...*, s. 249.

kultury, w optyce Stachniuka, od czasów renesansu komplikują się relacje między kulturą i wspakulturą. Powstaje wiele zrostów, wynikających na przykład z faktu, że twórcze narody protestanckie mają w swojej świadomości pewne elementy wspakulturowe, natomiast narody katolickie i prawosławne nie potrafią konsekwentnie odrzucić pewnych dobrodziejstw cywilizacyjnych. Wśród narodów katolickich rodzą się niejaki odruchy przystosowawcze, co widać po części w działalności zakonu jezuitów. Narody te pozostają jednak w pozycji rezerwy wobec rzeczywistych wartości kulturotwórczych. Rodzi się zjawisko wspakultury laickiej, która w swoich głównych ramach nawiązuje do filozofii oświecenia. Jej nośnikami są przede wszystkim loże wolnomularskie. Wspakultura laicka akcentuje w głównej mierze pierwiastki hedonizmu, wszechmiłości oraz personalizmu, odrzuca natomiast nihilizm i spirytualizm, ponieważ pozostają one trudne do pogodzenia z nowymi zdobyczami nauki oraz panującym stylem życia.

Wspakultura laicka poprzez działania masonerii wchodziła niekiedy w konflikt z Kościołem katolickim, jednak Stachniuk uznaje, że w zasadniczych zrębach ona także wyrasta „z gleby chrześcijaństwa, korzysta z jego tysiącletniej pracy, jest jego kontynuacją, która dostosowuje się do warunków, uznając, że puklerz ‘wiary’ będzie raczej ciężarem niż pomocą”²⁶⁹. Najważniejszą cechą wspakultury laickiej jest odziedziczony po filozofii oświecenia „bezdziejowy racjonalizm”²⁷⁰. Stachniuk zarzuca tego typu racjonalizmowi, że „nie wprowadza... rozgraniczenia pomiędzy spirytualizmem a zasadą »ewolucji twórcielskiej«²⁷¹, i odrzuca oba te zjawiska, kwalifikując je jako idealizm”²⁷². Mimo takiej konstatacji i negatywnej oceny wspakultury laickiej, Stachniuk ogólnie rzecz biorąc raczej aprobuje filozofię oświecenia, gdyż dalej rozwija naukę i niezależną myśl krytyczną, jest zwrócona w stronę świata rzeczywistego i osłabia wpływ chrześcijaństwa. Cywilizacja zachodnia jawi się zatem Stachniukowi jako zasadniczo niechrześcijańska, podkopująca jednocześnie byt chrześcijańskiej wspakultury totalnej. Powstanie na jej gruncie państw demokratyczno-liberalnych o ustroju kapitalistycznym było także wynikiem procesów urbanizacyjnych oraz zjawiska industrializmu, które Stachniuk aprobuje.

13. Polski filozof uznaje, że mit indywidualistyczny drugiej fazy wyczerpał już swoje zdolności kulturotwórcze. Stachniuk zapowiada jego stopniowy zmierzch. Mit indywidualistyczny zrodził się w wyniku nikłej ilości wytworów kultury, które były dostępne przy jego narodzinach. Dziś natomiast mamy do czynienia z dużym bogactwem poszczególnych wytworów kultury społecznej, materialnej i duchowej, z których pewna część kieruje ludzką uwagę poza horyzonty dogasającego mitu. Ludzie czują „moment kończenia się wielkiej epoki”²⁷³. Stachniuk uważa, że

²⁶⁹ J. Stachniuk: *Chrześcijaństwo a ludzkość*, Wydawnictwo Toporzeł, Wrocław 1997, s. 204; za B. Grott: *Religia...*, s. 149.

²⁷⁰ J. Stachniuk: *Chrześcijaństwo...*, s. 207; za B. Grott: *Religia...*, s. 149.

²⁷¹ Określenie Stachniuka, które zastąpiłem określeniem „ewolucja twórcza”.

²⁷² B. Grott: *Religia...*, s. 149.

²⁷³ J. Stachniuk: *Człowieczeństwo...*, s. 216.

dorobek kulturotwórczy ufundowany na bazie mitu indywidualistycznego obu faz powinien „stać się podstawą nowej syntezy nierównie bujniejszej, nowej kultury z niepomiarnie wyższym napięciem doznań pełni życia”²⁷⁴.

Światopogląd i etykę ogarniają procesy rozkojarzeniowe. W efekcie ludzka myśl wchodzi na drogę ograniczonego i jałowego racjonalizmu. Wynika to z zastygania i rozsypywania się zasad religijnych i wartości estetycznych, na których wspierał się światopogląd indywidualistyczny. Koncepcje filozoficzne rozpadają się na elementy proste, które mogą jednak zostać użyte w nowych konstrukcjach światopoglądowych. Z kolei ideał twórczej jednostki przestaje być fundamentem tak ustroju politycznego, jak i metod gospodarowania. „Człowiek w ramach mitu indywidualistycznego nie czuje”²⁷⁵ już „pełni możliwego wyżycia się jak to bywało dawniej”²⁷⁶. Stachniuk wskazuje zatem na fikcję uznania autonomii duchowej jednostki. To co jednostka uważa za „swoje” wyłączone wartości duchowe, pozostaje zawsze efektem historycznego rozwoju danego społeczeństwa. Zatem ideały i pojęcia etyczne formujące psychikę poszczególnych ludzi są uwarunkowane konkretnym podłożem społecznym i historycznym. Dlatego też najważniejsze treści duchowe, wedle których żyją poszczególni ludzie, są zakorzenione w procesach historycznych formujących konkretne treści składające się na daną tradycję kulturową.

Uznanie możliwości stanowienia o sobie było spowodowane niedorozwojem aparatu socjotechniki. Większość pragnień jednostek wykraczających poza możliwości twórczej samorealizacji musiała zostać wyłączona z procesów formujących kształt cywilizacji zachodnioeuropejskiej. Ale postęp socjotechniki sprawił, że ponadindywidualistyczne motywy i pragnienia powinny zostać wprzęgnięte w procesy kulturotwórcze ufundowane na gruncie nowego mitu. Potęgą owych motywów dała swój negatywny, niekiedy wręcz niszczyielski wyraz w totalizmie hitlerowskim. Stachniuk chce natomiast, żeby ponadindywidualistyczne motywy zostały użyte na gruncie nowej syntezy kulturowej, ulegając twórczemu wyładowaniu. I tak na przykład nowy ustrój gospodarczy będzie się opierał na koncepcjach „daleko wybiegających poza troskę o indywidualny dosyt, czyli na motywach natury pozagospodarczej”²⁷⁷.

Dorobek kulturowy mitu indywidualistycznego powinien zatem stać się podstawą do wyrzutowania przyszłych zadań kulturotwórczych, mających doprowadzić do osiągnięcia przez Wolę kosmiczną oraz ludzkość wyższego szczebla rozwoju. Tym samym dostępna obecnie baza wytworów kultury stanie się rodzajem odskoczni dla wizji przyszłości ufundowanej na podstawie nowego mitu. Bogactwo żywiołów skumulowanych w istniejących wytworach kultury pozwala na poddanie pod przyszłą „uprawę” tych żywiołów, które jeszcze nie zostały opanowane przez człowieka. Nie da się określić, co nastąpi u kresu ciągłego poszerzania zakresów ludzkiej pracy kulturotwórczej, ale Stachniuk próbuje wyznaczyć jej kierunek. Określenie kierunku i zakresu

²⁷⁴ Ibidem.

²⁷⁵ J. Stachniuk: *Człowieczeństwo...*, s. 218.

²⁷⁶ Ibidem.

²⁷⁷ Ibidem, s. 220.

przyszłych kulturotwórczych działań jest najważniejszym zadaniem współczesnej epoki, ponieważ pozwoli określić charakter nowego mitu.

14. Nowe możliwości twórcze przerastają wszystko to, co jest związane z wyobrażeniem jednostki. Stachniuk stwierdza, że musi powstać nowa kategoria, która stworzyłaby wspólny mianownik dla przyszłej pracy kulturotwórczej. Na płaszczyźnie religijnej widać to w pragnieniu wtopienia się ludzkiej osobowości w postęp kultury oraz w woli wprężenia ludzkich dokonań w procesy budowania świata wartości przerastających ideały mitu indywidualistycznego. Stachniuk konstatuje również istnienie piękna w twórczym „napięciu życia współczesnych narodów”²⁷⁸. Ludzie zaczynają widzieć całokształt życia wtopiony w nowe układy kulturowe przerastające życie jednostki i trwalsze od niego. Czują chęć „szerszego oddechu dla napięcia uczuć religijnych, doznań artystycznych”²⁷⁹, potrzebują również „przestrzeni dla kategorii umysłu, wysiłku mózgu i mięśni”²⁸⁰.

Wynika stąd, że przed kulturą powstają nowe perspektywy bujnego rozwoju przekraczającego dotychczasowe osiągnięcia. Na płaszczyźnie biologiczno-materialnej Stachniuk dostrzega potrzebę większego niż do tej pory podporządkowania procesów biologicznych celom kulturotwórczym. W ideałach nowego mitu, będącego podstawą dla przyszłej pracy kulturotwórczej, powinno znaleźć się miejsce na zajęcie się takimi kwestiami, jak: dobór płciowy, środowiskowe i materialne warunki ciągłości pokoleń, dziedziczenie i genetyka, eugenika, jak również rodzina i koncepcja życia erotycznego. Na gruncie duchowym idee wyrażające ciąg kulturowy będą stanowić „stacje rozdzielcze wartości, norm, pojęć obowiązujących w życiu jednostki”²⁸¹.

Zdaniem Stachniuka społeczeństwo, państwo i gospodarka będą w toku kulturotwórczej ewolucji stawać się czymś w rodzaju pulsujących namiętnościami organizmów, na płaszczyźnie których mamy do czynienia ze zbiorowym tworzeniem. Na płaszczyźnie gospodarczej można wysnuć ważne treści dotyczące kształtu przyszłego ustroju społeczno-gospodarczego. Tu swoją rolę mógłby odegrać marksizm. Natomiast w sferze duchowej nie możemy jeszcze stworzyć systemu najwyższych wartości, które będą nakłaniać rzesze ludzi do planowej pracy kulturotwórczej. Brakuje bowiem takich wartości, które mogłyby stworzyć pomost pomiędzy dzisiejszymi a przyszłymi podstawami światopoglądowymi. W tej chwili obraz wartości mających obowiązywać w przyszłej epoce można zarysować jedynie fragmentarycznie. Trudno też na razie określić granice obszaru żywiołów, które będą mogły być przetwarzane w myśl nowego mitu dziejotwórczego.

²⁷⁸ Ibidem, s. 221.

²⁷⁹ Ibidem.

²⁸⁰ Ibidem. Wydaje się, że Stachniukowi chodzi tu o bardzo szeroko zakrojone nowe działania kulturotwórcze, które objęłyby swoim zasięgiem całość życia człowieka.

²⁸¹ Ibidem, s. 222.

Stachniuk uznaje, że prawdopodobnie powstanie wiele nowych planów przetwarzania świata, które trzeba będzie zweryfikować w praktyce.

Przecucie co do kształtów przyszłych działań kulturotwórczych możemy mieć dzięki doświadczeniom drugiej wojny światowej, którą Stachniuk uznaje za „przedwstęp”²⁸² przyszłych procesów kulturotwórczych. Autor próbuje jednak uchwycić ogólne prawidłowości, które mogłyby wpłynąć na kształt przyszłego mitu dziejotwórczego. Za taką prawidłowość uznaje zasady wynikłe z kulturalizmu. Streszczają się one w bezwarunkowym uznaniu przez człowieka prymatu tworzenia kultury nad wszelkimi innymi wartościami. Kierowanie procesami kulturotwórczymi poprzez twórczość jednostki okazuje się już nieskuteczne. Stachniuk zarysowuje wizję twórczej wspólnoty („wspólnoty tworzącej”²⁸³). Charakteryzować ją ma podobieństwo do entuzjazmu przeżywanych wspólnie wartości na gruncie nowoczesnych ruchów masowych. Jako że ostatnie czasy cechuje duży rozwój świadomości narodowej, Stachniuk opatruje ową wspólnotę przymiotnikiem „narodowa”. Uznaje jednak, że naród we współczesnym rozumieniu tego pojęcia określa tylko wstęp do tego, czym stanie się ono w przyszłości. Narodowa wspólnota twórcza będzie zatem znacząco przekraczać obecne ramy znaczeniowe jakiegokolwiek współczesnej wspólnoty narodowej.

15. Zdaniem Stachniuka na gruncie nowej kultury duchowej zostanie upowszechnione ekstatyczne i napięte przeżywanie każdej chwili życia, stając się pożądaną normą. Podniety duchowe nakierowujące ludzi na twórcze i bohaterskie życie muszą znaleźć przełożenie na pragmatyczne i efektywne czyny. Każda jednostka chcąca żyć bujnym, heroicznym i twórczym życiem będzie miała dużą swobodę działania kulturotwórczego nakierowanego na realizację najważniejszych celów przyszłej kultury. Pomocne będą dla niej środki socjotechniki, które usprawnią konkretne warunki, w jakich przyjdzie jej działać.

Opanowanie natury, żywiołów materialnych i biologicznych pozwoli osiągnąć narodowej wspólnocie twórczej wyższy poziom rozwoju. Stachniuk optymistycznie patrzy na przykład na pomysł włączenia w zakres uprawianych żywiołów energii atomowej. Autorowi chodzi także o to, aby ciąg kulturowy przechodzący od jednego mitu do następnego mógł trwać bez przeszkód i katastrof. Nadchodzące pokolenia ludzi powinny rozwijać dalej osiągnięcia poprzedników. Nowe pokolenia powinny zatem nie tylko przekazywać otrzymane po przodkach wytwory kultury następnym pokoleniom, ale tworzyć również nowe wytwory i ulepszać stare. Muszą też potrafić narzucić potomkom postawę powinności dalszego budowania kulturowej kondygnacji świata.

Narodowa wspólnota twórcza jest zadaniem i wizją, która powinna się spełnić. Jest to także antycypacja wyrastająca z tęsknoty za spotęgowanym, wzmożonym oraz intensywnym życiem twórczym. Tworzenie kultury w optyce Stachniuka posiada także wymiar eschatologiczny, ponieważ jest jedyną drogą człowieka ku nieśmiertelności. Efektem tej drogi ma być ilościowy i jakościowy przyrost wytworów kultury. Myśliciel sugeruje także, że narodowa wspólnota twórcza

²⁸² Ibidem, s. 223.

²⁸³ Ibidem, s. 224.

miałaby mieć charakter wieczny. Natomiast dzięki Stachniukowej teorii wspakultury, ciąg kulturowy na gruncie tego rodzaju wspólnoty byłby zabezpieczony przed potencjalnymi zagrożeniami ze strony pierwiastków wspakultury. Tym samym miałyby świetlane perspektywy dla własnego rozwoju.

Stachniuk konstatuje, że w chwili obecnej nie może jeszcze powstać całościowa wizja dalszego rozwoju kultury ufundowana na bazie mitu dziejotwórczego. Jego zdaniem mamy teraz do czynienia z epoką przejściową, w której pojawiają się jednak antycypacje cząstkowe nowego mitu. Za takie antycypacje autor uznaje postęp naukowo-technologiczny, rozwój industrializmu i maszynizmu²⁸⁴ oraz rozwój wszystkich czterech aparatów socjotechniki, które umożliwiły realizację rozmaitych wizji światopoglądowych na gruncie konkretnych społeczeństw. Stachniuk wskazuje na konieczność przyszłej syntezy owych trzech antycypacji w antycypację planistyczną. Chodziłoby więc najprawdopodobniej o rodzaj syntezy obejmującej wszelkie możliwe działania kulturotwórcze, które miałyby zostać zaplanowane i centralnie sterowane przez jakiś docelowy ośrodek władzy przejęty zasadami Stachniukowego kulturalizmu. Antycypacja planistyczna nie ma na razie wykształconych własnych pobudek moralnych i zasad postępowania, które pozwoliłyby jej przewyciężyć zamierający mit indywidualistyczny. Ewolucja ku antycypacji planistycznej odbywa się stopniowo i powoli na różnym gruncie społecznym, duchowym i materialnym. Można podać tu za Stachniukiem konflikt rozgrywający się na gruncie idei socjalistycznej. W jej ramach mamy do czynienia z walką między tendencjami właściwymi wspakulturze laickiej a tendencjami kulturotwórczymi, które dążyłyby do znacznie wydajniejszego niż dotychczas ustroju społeczno-gospodarczego.

16. Książkę *Człowieczeństwo i kultura* zamykają rozważania próbujące dać w ogólnych zarysach odpowiedź na pytanie, jakie treści będzie posiadać nowy mit narodowej wspólnoty twórczej. Stachniuk stara się z rozmaitych tendencji społeczno-gospodarczych oraz koncepcji światopoglądowych skonstruować wizję nowych zadań kulturotwórczych. Można w uproszczeniu powiedzieć, że polski autor widzi przyszłość w kolektywistyczno-planistycznym ustroju gospodarczym oraz upowszechnieniu się heroicznego ideału życiowego wśród wielkich rzesz ludzi. Przewiduje także wydajne wykorzystanie wybranych konstruktywnych osiągnięć socjalizmu, nacjonalizmu i kończącej się epoki indywidualistycznej zarówno do wszechstronnego postępu kulturowego, jak i zaplanowanych „rewolucyjnych zadań kulturowych”²⁸⁵.

Zdaniem Stachniuka mit twórczej wspólnoty zwiastowały konkretne koncepcje filozoficzne. I tak angielski filozof David Hume (1711–1776) w swojej myśli wykraczał poza mit

²⁸⁴ Maszynizm jest jednym z awangardowych nurtów w muzyce XX wieku. Natomiast u Stachniuka termin ten oznacza, według mnie, najprawdopodobniej zbiorcze określenie dynamicznego rozwoju przemysłu, środków transportu, świata maszyn i innych nowoczesnych urządzeń związanych z wielkomięjskim stylem życia. Maszynizm na gruncie muzyki eksponuje dynamizm technologiczny nowoczesnej cywilizacji i zdaje się, że pod tym względem termin ten może korespondować ze znaczeniem, jakie nadawał mu Stachniuk.

²⁸⁵J. Stachniuk: *Człowieczeństwo...*, s. 247.

indywidualistyczny. Wywyższył życie, działanie i instynkt ponad rozum i doświadczenie. Główną podstawą moralności było dla niego uczucie „sympatii”²⁸⁶. Sympatia miała wytwarzać „historyczne formy prawa i moralności”²⁸⁷, dlatego też „prawo, moralność i państwo były wyrazem uczucia sympatii na tle danych stosunków historycznych”²⁸⁸. Stachniuk posuwa się do utożsamienia pojęcia sympatii i woli twórczej, tym samym łącząc element filozofii Szkota z własną wizją człowieka i kultury.

David Hume wpłynął twórczo na Imanuela Kanta, Zainicjowana przez Kanta idealistyczna filozofia niemiecka jawi się Stachniukowi jako wspaniała. Polski autor wymienia jako jej przedstawicieli Johanna Gottlieba Fichtego (1762–1814) i Georga Friedricha Wilhelma Hegla. Fichte miał wyczuwać wolę twórczą, którą określił jako „jaźń”²⁸⁹. Uznał ją za działającą zasadę świata. Jego zdaniem wszystko, co realnie istnieje, jest wynikiem dążenia jaźni do spełnienia swojego ideału. Według Stachniuka Fichte widział świat rzeczywisty jako wynik dotychczasowej drogi woli twórczej. Filozofia w optyce Fichtego powinna dać wiedzę, jak należy skutecznie działać. Stachniuk widzi w takim ujęciu aktywistyczną koncepcję świata.

Z kolei Hegel miał wyczuwać ciąg kulturowy, który określał jako ewoluującą ideę. Pierwszym etapem jej rozwoju miał być „duch subiektywny”, przejawiający się w indywidualnej ludzkiej psychice. Kolejnym etapem rozwoju idei był duch obiektywny, uchwytany w formie prawa, zasad moralnych oraz instytucji państwa. Ostatnim etapem zaś miał być duch absolutny, który wyraża się „w filozofii religii, sztuki, historii, kultury”²⁹⁰. Wadą spekulacji tego wybitnego filozofa było tylko to, że traktował on ideę jako logiczną myśl. Tym samym Hegel uznawał, że ostatecznym kresem rozwoju będzie logiczne poznanie. Zdaniem Stachniuka było to złudzenie, ponieważ ciąg kulturowy nie jest czystym pojęciem, ale formą kumulującą się w wytworach kultury mocy kulturowej, która powinna narastać. Ludzie mogą ją odczuwać raczej jako rodzaj wzmagającej się siły procesów kulturotwórczych niż obejmować umysłem. Mimo tego błędnego zdaniem Stachniuka mniemania Hegla, niemiecki filozof miał się przyczynić do rozpowszechnienia się „ewolucyjnego pojmowania form historycznych”²⁹¹. Dzięki temu autonomiczność i odrębność poszczególnych ludzi traciła na znaczeniu na rzecz bytów zbiorowych, jak naród, czy instytucji, jak państwo. W ten sposób Stachniuk nakreśla najważniejsze momenty na drodze rozwoju myśli filozoficznej, która doprowadziła do koncepcji twórczej wspólnoty.

Na razie jednak idea narodowej wspólnoty twórczej nie weszła jeszcze w pełni w życie. Obecna epoka domaga się przełożenia tej idei na zestaw praktycznych i efektywnych rozwiązań na

²⁸⁶ Ibidem, s. 250.

²⁸⁷ Ibidem.

²⁸⁸ Ibidem.

²⁸⁹ Ibidem, s. 251.

²⁹⁰ Ibidem.

²⁹¹ Ibidem.

niwie duchowych, materialnych oraz społecznych wytworów kultury. Zdaniem Stachniuka dużą rolę w przyszłym micie, który ma stać się podstawą dla wykrystalizowania się twórczej wspólnoty będą pełnić następujące czynniki: świat emocjonalny wielkich mas ludzkich; religijny zapał człowieka nakierowany na twórcze przetwarzanie świata, który będzie dążył do zlania się jednostki z wytworami kultury w swoistą jedność; nowa sztuka, pozwalająca odczuć ludziom celowość nowego mitu. Swoją funkcję spełnią także konkretne dźwignie kultury. Oprócz sztuki i religii, ważną rolę odegra również filozofia, socjotechnika i inne. Stachniuk sugeruje też, że ważna rola w daleko idącej rewizji dorobku przeszłości i zaplanowania efektywnych, nowych zadań kulturotwórczych może przypaść narodom słowiańskim. Celem tych wszystkich działań ma być pewnego rodzaju ogólnoludzka rewolucja, przewyciężająca indywidualizm i unicestwiająca w możliwie największym stopniu wspaniałą kulturę. Pozwoli to rodzajowi ludzkiemu spełnić swoje kulturotwórcze posłannictwo, a Woli kosmicznej osiągnąć wyższy etap rozwoju.

Zakończenie

1. Po wydaniu w 1946 roku *Człowieczeństwa i kultury* Stachniuk próbuje na różne sposoby podjąć jakąś formę działalności publicznej. Dzięki pomocy znajomych urzędników państwowych – Feliksa Widy-Wirskiego oraz Zygmunta Felczaka, Stachniuk ima się rozmaitych prac pisząc jednocześnie artykuły i kolejne książki. Jego teksty ukazują się między innymi w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym”, wydawanym w Bydgoszczy od 1945 roku oraz w dwutygodniku o tytule „Zryw”, wydawanym w latach 1946 do 1947 w Poznaniu. Z publikacjami tymi Stachniuk wiąże nadzieje na popularyzację swoich idei. W swoich tekstach w tym okresie autor wyraża aprobatę dla „zachodzących równolegle przemian społecznych i gospodarczych w powojennej Polsce”²⁹². Sądzi, że będzie je mógł wspomóc swoimi propozycjami ideowymi.

Udaje mu się wydawać także kolejne publikacje książkowe. W książce zatytułowanej *Walka o zasady – drugi front III Rzeczypospolitej*, wydanej w Warszawie w 1947 roku, Stachniuk głosi potrzebę rewolucyjnej w istocie przebudowy zarówno polskiej psychiki zbiorowej, jak również polskiego ustroju społeczno-gospodarczego. Książkę tę można za Bogumiłem Grottem uznać za formę „konkretyzacji na polskim przykładzie teorii zademonstrowanej na kartach *Człowieczeństwa...*”²⁹³. W napisanej w 1948 roku, ale wydanej dopiero w 2006 roku, *Drodze rewolucji kulturowej w Polsce*, Stachniuk daje zarys przebudowy polskiej kultury, zajmując się takimi zagadnieniami jak na przykład kwestia patriotyzmu, weryfikacja polskiej literatury pięknej, problem wychowania, jak również zrekonstruowania i przemiany polskiego charakteru narodowego. Z kolei we *Wspakulturze*, wydanej w 1948 roku Stachniuk szczegółowo rozwija charakterystykę odrzucanych przez siebie rozmaitych formacji wspakulturowych, jak choćby buddyzm czy islam. Natomiast w napisanej w 1949 roku, lecz wydanej dopiero po czterdziestu ośmiu latach książce *Chrześcijaństwo i ludzkość* próbuje udowodnić wrogość chrześcijaństwa do procesów kulturotwórczych, poprzez nakreślenie jego historii, analizę doktryny, czy opis instytucji Kościoła. Można więc powiedzieć, że prace te są rozwinięciem koncepcji zawartych w mniejszym lub większym stopniu w *Człowieczeństwie i kulturze*, bądź też wykorzystaniem wypracowanego dotychczas aparatu pojęciowego na nowym gruncie.

Okres względnej wolności słowa w znajdującym się pod sowiecką pół-okupacją powojennym państwie polskim dobiega jednak końca. Postępująca od 1948 roku stalinizacja w zasadzie uniemożliwia jakąkolwiek tolerancję nie tylko dla otwartych przeciwników nowego reżimu, ale także takich ludzi, którzy – jak Stachniuk – próbują podjąć z nim jakąś formę współpracy, weryfikując jednocześnie niektóre jego tezy ideologiczne. Klimat dla Stachniuka jest coraz bardziej nieprzyjazny. Wreszcie 4. września 1949 roku Stachniuk zostaje aresztowany w Bydgoszczy wraz z zadrużanką i plastyczką Janiną Kłopocką, a następnie przewieziony do więzienia śledczego mieszczącego się na warszawskim Mokotowie.

²⁹² B. Grott: *Religia...*, s. 59.

²⁹³ Ibidem, s. 63.

Jego proces, w którym jest oskarżony wraz z Kłopotką i dwoma innymi zadrużanami, miał charakter tajny oraz ideologiczno-polityczny. Prokuratura zamierzała pozbyć się wroga ideowego, który miał czelność inaczej patrzeć na wiele spraw związanych z wprowadzaniem w Polsce ustroju komunistycznego, niż jego główni, namaszczeni przez Stalina, promineneci. Ostatecznie Stachniuk zostaje skazany na 15 lat więzienia. Sąd pozbawił go także praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 10 lat. Zawyroковано także przepadek całego mienia Stachniuka. W uzasadnieniu wyroku widać w większym stopniu mentalność „ówczesnych czynników miarodajnych dla panującego reżimu”²⁹⁴ niż przejaw „rzeczowego odniesienia do poglądów Stachniuka”²⁹⁵.

Po ogłoszeniu wyroku Stachniuk zostaje przewieziony do ciężkiego więzienia w Barczewie koło Olsztyna. Ostatecznie znajomemu obrońcy Stachniuka udaje się skrócić czas jego pobytu w więzieniu i Stachniuk wychodzi na wolność 10. lutego 1955 roku, po 5 latach, 5 miesiącach i 7 dniach odsiadki. Jest jednak schorowany i opadły z sił. Próbuje podjąć się pracy zarobkowej oraz pisarskiej. Nie udaje się. Nie uzyskuje też rehabilitacji. Także próby emigracji kończą się niepowodzeniem. Z czasem coraz bardziej traci siły, a jego choroba postępuje. W końcu, dzięki pomocy Widy-Wirskiego, zostaje umieszczony w zakładzie leczniczym w Radości koło Warszawy. Umiera przedwcześnie 14. sierpnia 1963 roku, mając 58 lat. Zostaje pochowany na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach Wojskowych w Warszawie. Trzy lata później z inicjatywy Janiny Kłopotckiej zostaje wzniesiony na jego grobie okazały kamienny nagrobek, na którym widnieje napis :

Jan Stachniuk

Stojgniew

13 I 1905 – 14 VIII 1963

Teoretyk kultury

Twórca narodowych zasad

rozwoju Polski

Wierny syn narodu polskiego

cześć i sława

Jemu i jego dziełu

ZADRUGA

²⁹⁴ Ibidem, s. 68.

²⁹⁵ Ibidem.

2. Tak kończy się pierwszy rozdział działalności grupy Zadruga i jej lidera, który dopracował się oryginalnej filozofii kultury. Nadeszła pora, aby podsumować oraz uzupełnić główne wątki filozofii kultury Jana Stachniuka. Teoretyczne założenia opisane w książce *Człowieczeństwo i kultura* dają mu nie tylko podstawę pod późniejsze publikacje, ale wyraźniej naświetlają jego poglądy wyrażone zarówno w dziełach przedwojennych, jak i napisanych w latach okupacji. Patrząc na filozofię Stachniuka jako na pewną całość, można powiedzieć, że na główną wartość merytoryczną jego pisarstwa składają się cztery warstwy treści. Pierwszą stanowi filozofia kultury i związana z nią filozofia człowieka. Według słów Zdzisława Słowińskiego, Stachniuk widzi „człowieka jako czoło ewolucji świata rozumianego jako jeden wielki rozwijający się organizm a kulturę jako dorobek nowej jakości w ewolucji świata – świadomości człowieka, będącej jednocześnie świadomością kosmosu”²⁹⁶.

Drugą warstwę treści stanowi historiozofia, dotycząca w głównej mierze kultury europejskiej. Jest ona widziana przez pryzmat walki świata wartości wynikających z ciągu kulturowego z pseudowartościami wynikłymi z pierwiastków wspaniałości. Trzecią warstwę treści stanowi opis losów Polski i częściowo także Słowiańszczyzny, które są rozpatrywane pod kątem wspomnianej filozofii kultury oraz historiozofii. Na ostatnią, czwartą warstwę treści składają się myśl społeczno-polityczna oraz gospodarza.

Polski autor wiąże świat kultury i jej wytworów z najważniejszą problematyką ludzkiego istnienia. Na określenie pozycji człowieka w świecie można by użyć formuły „tworzę więc jestem”, którą Józef Żuraw używa dla opisu humanizmu polskiego filozofa Henryka Kamieńskiego²⁹⁷. Ujęcie istoty ludzkiej przez Stachniuka zbliża polskiego filozofa do włoskiego humanisty Pico Della Mirandoli. Włoski myśliciel widział człowieka jako istotę nie posiadającą danej z góry własnej natury, ale jego istota miała być określona poprzez nieskrępowaną wolę twórczą. Człowiek jest postrzegany przez Stachniuka i Włocha jako twórca „formy swojego życia i istnienia”²⁹⁸ i tylko od niego zależy, czy przeżyje swoje życie w sposób twórczy.

Stachniuk próbuje także, poprzez swoją wizję o charakterze normatywnym, dopełnić i rozwinąć wizję „syntetycznego modelu opisującego człowieka”²⁹⁹, która stara się uchwycić rzeczywisty, obiektywny stan ludzkiej kondycji poprzez takie modele syntetyczne jak *homo sapiens* (człowiek rozumny) i *homo faber* (człowiek twórca, człowiek pracy). Model *homo sapiens* cechuje duży nacisk na ludzkie zdolności „spekulatywnego myślenia i tworzenia teoretycznych modeli opisujących rzeczywistość otaczającą człowieka”³⁰⁰. Na gruncie filozofii wyraża się to w tak

²⁹⁶Zdzisław Słowiński: *Aktualność myśli Stachniuka na początku XXI wieku*; tekst ten jest referatem przygotowanym na sesję naukową związaną z obchodami 40. Rocznicy śmierci Jana Stachniuka (2003 rok), <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3811>

²⁹⁷J. Żuraw: *Tworzę, więc jestem: istota humanizmu Henryka Kamieńskiego*; Wydawnictwo Heliodor, Warszawa 1998.

²⁹⁸R. Siedliński: *Człowiek...*, s.133.

²⁹⁹Ibidem, s.134.

³⁰⁰Ibidem.

zwanej filozofii ducha, która dominuje w myśli europejskiej do końca XVIII wieku. Stachniuk wskazuje, że na takim gruncie poprzez spekulacje rozumowe dochodzono do odkrywania sensu życia, przyczyn powstania świata, istnienia Boga, czy Idei, natomiast istotę człowieczeństwa wiązano z intelektem. W ramach filozofii ducha, ludzki rozum tworzy więc wszelkiego rodzaju prawdy o świecie, sama filozofia zaś zaczyna się przeradzać w skrajny racjonalizm.

Dla Stachniuka natomiast rozum jest tylko jednym z narzędzi, poprzez które ludzka wola twórcza buduje kulturową kondygnację świata. Poznanie rozumowe ma być zatem jednym ze szczebli, które prowadzi do nadrzędnego względem poznania opanowania świata rzeczywistego przez człowieka poprzez tworzenie kultury. Tu widać charakterystyczny dla Stachniuka prymat twórczego działania nad poznaniem i czystą teorią.

W drugiej połowie XIX wieku miejsce modelu *homo sapiens* zajmuje *homo faber*, zaś rozum zostaje uznany za narzędzie ludzkich emocji i żądz. Ludzkie namiętności i instynkty stały się rodzajem siły, która kieruje procesami kulturotwórczymi. Rozmaici myśliciele zaczynają oceniać i klasyfikować szukające ujścia ludzkie namiętności i siły życiowe. Na gruncie filozofii wyraża się to w tak zwanej filozofii życia. Stachniuk wyodrębnia w niej trzy podstawowe nurty. Pierwszy ujmuje „człowieka jako istotę stwarzającą pożywienie i poprzez to zapewniającą przetrwanie osobnicze”³⁰¹. Kolejny nurt reprezentuje Sigmund Freud, który kładzie duży nacisk na rolę, jaką w życiu ludzkim pełni instynkt seksualny. Z kolei trzeci nurt jest reprezentowany przez Nietzschego i Bergsona. W jego ramach podkreśla się ludzkie dążenie do panowania, mocy i potęgi.

Ku ostatniemu wspomnianemu nurtowi skłania się sam Stachniuk. Wszystkie one jednak, traktowane jako coś odrębnego pozostają niewystarczające. Stachniuk proponuje ich twórczą syntezę na gruncie nowego modelu, który można za Stachniukiem nazwać *homo creans*, choć można też użyć tu formuły *homo creator*, użytej przez Jana Skoczyńskiego³⁰². Ludzkie popędy i emocje są bowiem wyrazem jednej w swej istocie namiętności, jaką jest - zdaniem Stachniuka - wola tworzenia. Wizja człowieka u Stachniuka oznacza zatem istotę, która w sposób świadomy tworzy kulturę. Człowieczeństwo, czy też *differentia specifica* rodzaju ludzkiego ma zostać ziszczone w „powszechnym akcie twórczym”³⁰³. Stachniuka interesuje bowiem nie tyle sucha analiza obiektywnego stanu ludzkiej kondycji, ile wykreowanie takiego światopoglądu i światoodczuwania, które będą podstawą dla głębokich i rewolucyjnych zmian w świecie. Wizja *homo creans* będzie zatem dopełniać modele *homo sapiens* i *homo faber*, jak również twórczo je rozwijać.

3. Człowiek jest w ujęciu Stachniuka istotą dualistyczną. Dualizm ten dotyczy funkcji jakie jednostka ludzka pełni w swoim życiu. Z jednej strony człowieka cechuje funkcja biologiczna, która łączy gatunek ludzki ze światem procesów biologicznych. Z drugiej strony dzięki

³⁰¹ Ibidem, s. 136.

³⁰² J. Skoczyński: *Neognoza...*, s. 123.

³⁰³ R. Siedliński: *Człowiek...*, s. 137.

pierwiastkowi twórczemu i różnymi narzędziami jak intelekt, czy siła fizyczna, człowiek jest przeznaczony do działalności kulturotwórczej. Wola kosmiczna, która w ontologii Stachniuka jest zasadniczą siłą działającą w świecie, rezygnuje ze swojego zamiaru dalszego doskonalenia ziemskiej flory i fauny i tworzy człowieka, wyznaczając mu zadanie całkowitej rekonstrukcji naturalnego ładu wszechświata. Tym samym świat przechodzi od fazy biowegetacyjnej do fazy indywidualistycznej, aby w przyszłości przejść w przewidywaną przez Stachniuka fazę kolektywistyczną. Ta ostatnia uzewnętrzni się w postulowanej ogólnoludzkiej wspólnotie twórczej. W wyniku tych procesów kultura zapanuje nad naturą a człowiek pozna swoją prawdziwą istotę.

Stachniuk rozumie pojęcie człowieka jako rodzaj wiecznej istoty trwającej przez pokolenia. Ludzkość będzie w jego ujęciu jednym, wielkim człowiekiem rozczłonkowanym w czasie i przestrzeni na poszczególne pokolenia i jednostki. Ludzkość więc jest człowiekiem wiecznym i zbiorowym. Tym samym jest ona także rzeczywistym modyfikatorem świata. Na gruncie filozofii Stachniuka pojęcie ludzkości będzie determinować konkretną jednostkę. Pojedynczy człowiek poprzez swoje zdolności twórcze powinien identyfikować się z przeznaczeniem ludzkości, jakim jest tworzenie kultury poprzez twórcze i intensywne przekształcanie świata.

Widać tu, że filozofia Stachniuka posiada z jednej strony wymiar antropocentryczny, z drugiej zaś trzeba przyznać, że jest to dość specyficzny antropocentryzm. Każdy pojedynczy człowiek może być w większym, bądź mniejszym stopniu twórcą kultury. Bycie człowiekiem jest *de facto* tożsame z procesem kulturotwórczym. Dopiero na gruncie tego ostatniego aktualizuje się człowieczeństwo konkretnej jednostki. Taka jednostka jest w pewnym sensie narzędziem Woli kosmicznej, która przejawia się w naporze woli twórczej na ludzką psychikę. Na gruncie filozofii Stachniuka bycie tego rodzaju narzędziem nie degraduje człowieka, a wręcz przeciwnie – pozwala mu poznać własną wartość i nadać sens swojemu życiu poprzez wzięcie udziału w procesie kreacji w wymiarze powszechnym.

4. Na gruncie filozofii bytu i filozofii poznania wskazywałem na pewne podobieństwa myśli Stachniuka do myśli Arthura Schopenhauera i Henri Bergsona. Jednak uznanie świata rzeczywistego za twór Woli oraz podkreślenie wagi introspekcji i intuicji w poznaniu prawa rządzącego światem kieruje filozofię Schopenhauera i Stachniuka na zupełnie inne tory. Filozof niemiecki tworzy światopogląd, który Stachniuk mógłby uznać za propagandę pierwiastka nihilistycznego oraz wszechmiłościowego. Z kolei Bergson dużo więcej uwagi poświęca filozofii poznania (epistemologii) oraz namysłowi nad procesem ewolucji niż Stachniuk. Dlatego omawiając poglądy Schopenhauera i Bergsona, jak również innych filozofów przywoływanych w mojej pracy skoncentrowałem się głównie na tych kwestiach, które były najważniejsze dla przedstawienia ich myśli oraz mogły stanowić ciekawe tło dla refleksji Stachniuka. Nie wchodziłem więc w rozmaite wątki poboczne, jak choćby podobieństwa i różnice między Schopenhauerem i Bergsonem, czy inne szczegółowe kwestie. Zamiast tego próbowałem nakreślić pewne tło filozoficzne dla bądź, co bądź odrębnej, oryginalnej i kontrowersyjnej filozofii Stachniuka.

Jeśli chodzi o samo zjawisko kultury, Stachniuk nie definiuje jej najgłębszej istoty. Zamiast tego stara się ją opisać poprzez wybrane cechy. Podkreśla między innymi jej możliwość skutecznego przekształcania świata rzeczywistego, konieczność jej istnienia i dalszego rozwoju, rolę wytworów kultury czy rolę wynalazków. Niezwykle istotną cechą filozofii kultury Jana Stachniuka jest wpisanie w nią, obok teorii kultury, także teorii mitu oraz teorii wspakultury. Na Stachniukowy mit można w pewnym sensie patrzeć jako na próbę wyznaczenia kulturotwórczych zadań dla współczesnej cywilizacji. Może być on próbą odpowiedzi na przywołaną przez Jana Skoczyńskiego opinię Eliadego, że „niepokoje i kryzysy społeczeństw nowożytnych tłumaczą się właśnie brakiem własnego mitu”³⁰⁴.

Mit ma za zadanie być drogowskazem dla szerokich rzesz ludzi w realizowaniu jego wartości naczelných poprzez czynne i twórcze przekształcanie świata. Mit powinien także „ogarnąć” i „przetworzyć” szerokie kręgi społeczne³⁰⁵. Zdaniem Jana Skoczyńskiego działanie mitu w koncepcji Stachniuka może przypominać funkcjonalną teorię mitu, której jednym z twórców był Bronisław Malinowski³⁰⁶. Stachniuk rozwija także, wedle swoich potrzeb, niektóre wątki, które można znaleźć u Geore’a Sorela, wskazując jednocześnie na kulturotwórczy wymiar upowszechnienia mitu w danej grupie społecznej czy narodowej. I tak w napisanym w 1941 roku *Micie słowiańskim* Stachniuk przedstawia swoją koncepcję nowego mitu, który ma spowodować zmianę dotychczasowego obrazu kultury narodów słowiańskich pogrążonych - jego zdaniem - we wspakulturze chrześcijańskiej. Stachniuk głosi potrzebę rewolucyjnej w istocie rewizji, przebudowy i zmiany zarówno zbiorowej psychiki narodów słowiańskich, jak i ich ustrojów społeczno-gospodarczych. W książce tej widoczne jest przekonanie traktujące mit jak siłę usprawniającą podejmowane działania kulturotwórcze w imię realizacji konkretnych celów.

Z kolei teoria wspakultury pozwala filozofii kultury Stachniuka zarówno zejść z poziomu ogólnego na poziom konkretnych zadań do wykonania, jak również zabezpieczyć ludzkie działania kulturotwórcze przed potencjalnymi niebezpieczeństwami. Ujęcie zjawiska kultury w sposób holistyczny sprawia, że staje się ono bardzo pojemne treściowo. Tym samym, aby dokonać rozróżnienia na to, co jest i co nie jest kulturą, potrzebna jest jakaś dodatkowa kategoria. Stachniuk wyznacza swojej filozofii cel, jakim jest dokonanie daleko idących zmian w świecie. Tym samym te wartości, poglądy, postawy i zachowania, które zdaniem polskiego autora uniemożliwiają realizację tego celu zostają zdemaskowane, by w razie sprzyjających okoliczności (jak choćby zdobycie w przyszłości władzy państwowej) można było je usunąć. Temu w głównej mierze służy oryginalna teoria wspakultury, której podstawy zostały omówione w *Człowieczeństwie i kulturze*.

Z tego wynika też, że szeroko zakrojona, ambitna i mająca pewien praktyczny charakter filozofia kultury Stachniuka pociągała za sobą konieczność omówienia tych „pseudowartości”, które zdaniem autora zagrażają człowieczeństwu i kulturze. To, co nie jest kulturą wynika z norm

³⁰⁴ M. Eliade: *Mity, sny, misteria*; s. 15; za J. Skoczyński: *Neognoza polska*, s. 136.

³⁰⁵ J. Skoczyński: *Neognoza...*, s. 133.

³⁰⁶ Ibidem.

aksjologicznych. Innymi słowy przepaść między kulturą a wspakulturą wynika z preferowanych wartości, które Stachniuk wiąże ze światopoglądem kulturotwórczym ufundowanym na bazie dziejotwórczego mitu. Teoria kultury, teoria mitu i teoria wspakultury wzajemnie się uzupełniają, wpływając na siebie nawzajem i tworząc pewną całość. Wszystkie one pozostają zależne od światopoglądu kulturotwórczego, który opiera się na aksjologii. Wartości są zatem osnową zarówno kultury, jak i fundującego ją mitu. To właśnie zestaw konkretnych wartości jest podstawą każdego systemu kulturowego. Swoistym podłożem takiego systemu jest również określona atmosfera emocjonalna panująca w danej grupie, na którą składają się zarówno życie uczuciowe i emocjonalne, jak również poziom moralny reprezentowany przez członków danej społeczności.

5. Wydaje się, że żaden z wymienionych przeze mnie antropologów i filozofów kultury jak Brzozowski, Czarnowski, Malinowski, czy Rickert nie zaryzykowałiby tezy o antykulturowym w istocie charakterze takich religii jak chrześcijaństwo, islam, buddyzm, czy hinduizm. Teoria wspakultury pozostaje jednym z najbardziej kontrowersyjnych poglądów Stachniuka, który u odbiorców swoich książek i artykułów budził niekiedy skrajne reakcje. Jednocześnie jednak teoria wspakultury Stachniuka dobitnie ukazuje wysoce subiektywny wymiar jego filozofii, która była próbą odpowiedzi na kryzys kultury jego czasów. Teoria ta zostaje najpełniej rozwinięta we *Wspakulturze* i wydanej dopiero w końcu lat 90. książce *Chrześcijaństwo a ludzkość*. Na gruncie tej teorii jest szczególnie widoczny duży potencjał rewolucyjny poglądów Stachniuka. Pozwala mu ona także dookreślić postulowaną wizję kultury, jak choćby poprzez opisanie wagi heroicznego stosunku do życia.

Co jednak nie mniej istotne, teoria wspakultury pozwala Stachniukowi nie definiować w ostateczny sposób istoty kultury. Tego rodzaju potencjalna definicja mogłaby pozostać nieprzekonywująca. Zatem nie definiując ostatecznie czym jest kultura, ale tworząc teorię co kulturą nie jest, Stachniuk pozostawił sobie szersze pole manewru w kwestii ewentualnego wprowadzenia w życie swoich postulatów. Poprzez holistyczne potraktowanie kultury i wiedzę o tym, co jej zagraża, Stachniuk zakreśla ogólne ramy jej przyszłego rozwoju na gruncie nowego mitu. Tym samym konkretne cechy kultury pozostają na tyle plastyczne, że w ramach mitu dziejotwórczego mogą być dookreślane i kształtowane wedle konkretnych potrzeb wynikających z warunków politycznych, gospodarczych, geograficznych czy innych. Na gruncie praktycznym Stachniuk pozostawia więc swoim potencjalnym zwolennikom szersze pole manewru w kwestii doboru odpowiednich cech danej kultury. Teoria wspakultury zabezpiecza ich natomiast przed możliwymi próbami wykorzystania dorobku kulturowego dla ustanowienia władzy wartości wrogich kulturze.

6. W myśli Stachniuka stykają się ze sobą różnorodne pierwiastki. Są tu obecne między innymi elementy socjalizmu, nacjonalizmu, kolektywizmu oraz panslawizmu. Wszystkie one wpływają na filozofię kultury Stachniuka. Omawiany autor jednak w obrębie każdego z nich tworzy własne treści, które przeformułują ogólne rozumienie wspomnianych ideologii i prądów

myślowych. Stachniuk nadaje im zatem własną interpretację. Nieco podobnie można rozpatrywać ewentualne związki Stachniuka ze wspomnianymi w mojej pracy myślicielami, ponieważ polskiemu autorowi udało się stworzyć własny świat mentalny, który różnorodnym myśłem i pomysłem nadaje własne znaczenie.

Ze wszystkich myślicieli, którzy formułowali niekiedy zbliżone poglądy co Stachniuk, szczególne miejsce przypada Nietzschemu. Zdaniem prezesa Stowarzyszenia na Rzecz Tradycji i Kultury *Niklot*, Tomasa Szczepańskiego, Stachniuk miał nawet nazwać swoją filozofię „kolektywnym nietzscheanizmem”³⁰⁷. Określenie to pokazuje ciekawy typ pokrewieństwa między filozofią Nietzschego i Stachniuka, nawet jeśli sama jego treść wydaje się przesadzona. Wskazywałem już charakterystyczne dla obu myślicieli uznanie prymatu działania nad poznaniem. Inną ich cechą wspólną jest zdecydowanie krytyczny stosunek do religii chrześcijańskiej, jak również do myśli sokratejskiej. Dość duże podobieństwo istnieje także między koncepcją Nadczłowieka Nietzschego a opisanym przez Stachniuka antycznym ideałem kalokagatii, który personifikuje grecki heros. Obu myślicieli łączy również przekonanie o właściwym dla człowieka dążeniu do osiągnięcia mocy i potęgi. Na tym tle widać pewne podobieństwo Nietzscheańskiej woli mocy oraz Stachniukowej woli twórczej. Ważną kwestią na gruncie filozofii obu jest także zainteresowanie procesami wyłaniania się kultury z natury, jak i relacji zachodzących między nimi.

Niewątpliwej bliskości zachodzącej między autorem *Tako rzecze Zaratustra* a Stachniukiem nie przeszkadza fakt istnienia między nimi także niemałych różnic. Ontologia Nietzschego jest oparta „na koncepcji »wiecznego nawrotu«, która jest wyrazem cyklicznej wizji dziejów świata”³⁰⁸. Stachniuk natomiast odrzuca tego rodzaju wizję, uznając, że natura świata rzeczywistego pozostaje otwarta na rozmaite nowe wartości wykreowane przez coraz to nowe mity dziejotwórcze. W kontekście krytyki chrześcijaństwa obaj myśliciele inaczej zapatrują się na osobę Jezusa Chrystusa. Ocena tej postaci przez Stachniuka jest zdecydowanie negatywna, ponieważ zsyntetyzowała ona wszystkie pierwiastki wspakultury w doskonałą i spójną postać wspakultury totalnej, która dokonała następnie zniszczenia cywilizacji antycznej i zaważnęła wielkimi połaciami Europy na długie wieki. Natomiast Nietzsche patrzy na postać Chrystusa w sposób daleko mniej jednoznaczny i znacznie bardziej zniuansowany. Obu myślicieli różni także stosunek do zjawiska nacjonalizmu, który Stachniuk traktuje jako ideologię, która może rokować pozytywne nadzieje³⁰⁹, Nietzsche zaś ją odrzuca. Inną różnicę między nimi stanowi spojrzenie na relacje jednostka - wspólnota. Nietzsche pozostaje na stanowisku na wskroś indywidualistycznym, jego filozofia kieruje uwagę na ponadprzeciętną jednostkę. Poprzez krytykę współczesnej mu moralności Nietzsche odrzuca zarówno zasadę użyteczności, jak również prymat dobra wspólnego nad dobrem konkretnej wybitnej jednostki. Natomiast Stachniuk wiąże przyszłość świata z kolektywem narodowym a następnie uniwersalnym, w którym konkretne jednostki będą niczym

³⁰⁷ Wywiad Arkadiusza Mallera z Tomaszem Szczepańskim, <http://www.konserwatyzm.pl/artukul/11654/wywiad-konserwatyzmpl-z-tomaszem-szczepanskim---przewodnicza>

³⁰⁸ J. Skoczyński: *Neognoza...*, s. 142.

³⁰⁹ Oczywiście po odrzuceniu, na przykład przez polskich nacjonalistów, wpływów katolickiego światopoglądu.

mrówki budować kolektywizowaną cywilizację przyszłości wolnej od wspanialości. Tym samym, na gruncie myśli Stachniuka, przyszły mit dziejotwórczy będzie przekraczał roszczenia jednostek poprzez wtopienie pojedynczych ludzi w kolektywne procesy kulturotwórcze. Różnice widać także na przykładzie idei „przewartościowania wartości”. Nietzsche umiejscawia konieczność takiego przewartościowania na gruncie moralności, Stachniuk zaś wiąże konieczność przewartościowania wartości ze sferą kultury, na gruncie której należy dokonać daleko idących rewizji. Można więc powiedzieć, że pomimo niewątpliwej bliskości rozmaitych wątków myśli Stachniuka i Nietzschego, filozofia każdego z nich biegnie w innym kierunku. I podobnie się dzieje, gdy porównuje się myśl Stachniuka z innymi filozofami wspomnianymi w mojej pracy.

7. Terminologia używana przez Stachniuka nierzadko jest efektem charakterystycznej dla niego metaforyzacji języka. Różne terminy używane przez Stachniuka należy rozpatrywać przede wszystkim w kontekście nadanym mu przez niego, gdyż w innym wypadku mogłyby powstać nieporozumienia. Podobnie rzecz się ma z terminem „kulturalizm”. Termin ten najprawdopodobniej przypadkowo zbiega się z terminem używanym przez wybitnego polskiego filozofa i socjologa Floriana Znanieckiego (1882 – 1958). Mimo to można pokusić się znaleźć ewentualne wspólne wątki pojawiające się u obu myślicieli, by móc lepiej umiejscowić i wyodrębnić ich stanowisko kulturalistyczne. Ponadto samo zestawienie pewnych wspólnych wątków istniejących w twórczości obu myślicieli byłoby interesujące pod względem poznawczym. Ograniczę się jednak do wskazania kilku ogólnych treści, jakie mogłyby być pomocne w takim zestawieniu.

Bez wątplenia obaj filozofowie dużo miejsca w swojej refleksji poświęcają zjawisku kultury. Pogląd każdego z nich na kulturę wpływa w dużej mierze na całość ich myśli. W uproszczeniu można powiedzieć, że podstawą kulturalizmu u Znanieckiego jest uznanie twórczego wyłaniania się różnych historycznych porządków wartości. Filozofia kulturalistyczna na gruncie myśli Znanieckiego służy także jako teoretyczna podstawa społecznej skuteczności myśli. Natomiast kulturalizm na płaszczyźnie filozofii Stachniuka pełni rolę konkretnego systemu światopoglądowego, który ma za zadanie przetworzyć świat różnorodnych żywiołów w świat wartości i wytworów kultury. Kulturalizm u Stachniuka służy przede wszystkim praktycznemu i rewolucyjnemu celowi zmiany świata zastanego.

Stachniuk próbuje także opisać proces wyłaniania się kultury z natury, ale - podobnie jak Znaniecki - również podkreśla doniosłą rolę filozofii wartości. U Znanieckiego z kolei to właśnie ze świata konkretnych wartości wyłania się określona formacja kulturowa. Obaj myśliciele kładą nacisk na historyczne zakorzenienie wartości, które pełnią u obu niezwykle ważną rolę w procesach kulturotwórczych. U Znanieckiego konkretne wartości są czymś historycznym i względnym, co wbrew pozorom podkreśla wagę ich obowiązywania na płaszczyźnie danej kultury. Z kolei u Stachniuka wartości mają charakter dynamiczny, ale usankcjonowane przez mit dziejotwórczy pełnią rolę ideałów kreowanej kultury.

Obu myślicieli oprócz zainteresowania filozofią kultury oraz aksjologią łączy przywiązywanie niemałej wagi do skuteczności społecznej i pewnej praktyczności myśli filozoficznej i naukowej. Niemniej wydaje się, że Stachniuk kładzie dużo większy nacisk na podległość czystej myśli teoretycznej wobec sfery czynu, który ma mieć charakter twórczy i rewolucyjny zarazem. Autor *Człowieczeństwa i kultury* pozostaje na gruncie polskiej myśli filozofem zbuntowanym o ambicjach dokonania czegoś w rodzaju rewolucyjnego przewrotu, tak na gruncie teoretycznym, jak i w sferze praktycznej. To go wyraźnie odróżnia od Znanięckiego, który mimo burzliwej młodości był raczej typem zaangażowanego naukowca i ostrożnego reformatora aniżeli rewolucjonisty. Różnica owa odbija się na dorobku obu myślicieli, co widać między innymi w ich różnych ocenach takich zjawisk jak rosyjski bolszewizm, nowoczesny nacjonalizm czy też w różnym podejściu do konkretnych wartości tworzących ład aksjonormatywny kultury europejskiej. Niemniej, można uznać, że niezależnie od wszelkich różnic, obaj myśliciele zbudowali oryginalne systemy filozoficzne, przez co wzbogacili nie tylko polską filozofię kultury.

8. Z filozofów dotąd nie wspomnianych, u których można się doszukać pewnych podobnych wątków i zbliżonych myśli w stosunku do Stachniuka można wymienić dwóch polskich filozofów romantycznych – przede wszystkim Bronisława Trentowskiego (1808 -1869) oraz w pewnej mierze Józefa Hoene-Wrońskiego (1776 – 1853). Bronisław Trentowski, podobnie jak Stachniuk, docenia rozwój cywilizacyjny narodów protestanckich i dostrzega także zacofanie narodów katolickich. Obu myślicieli łączy zbliżony stosunek do zjawiska religii, która pełni rolę swoistego kontaktu między jaźnią wyższą a istotami żywymi (Stachniuk) czy jaźnią stwórczą a jaźnią stworzoną (Trentowski). Obaj filozofowie poświęcają również wiele uwagi problemowi przemiany ludzkiej psychiki w możliwie największej skali, która prowadziłaby w mniejszym, bądź większym stopniu do przemiany człowieka (Trentowski), czy stworzenia nowego człowieka (Stachniuk). Zarówno Stachniuk, jak i Trentowski podkreślają zarówno twórczy charakter istoty ludzkiej, jak również ewolucyjny charakter świata rzeczywistego. Na obu wpłynął także swoisty panteizm, który jednak na gruncie myśli Stachniuka został związany ze światopoglądem naturalistycznym, domagającym się przekroczenia na kanwie światopoglądu kulturotwórczego.

Pewne luźniejsze związki mogą łączyć Stachniuka także z Józefem Hoene-Wrońskim. Ten ostatni jest jednym z głównych przedstawicieli polskiego mesjanizmu. Podobnie jak Stachniuk, wiąże on duże nadzieje z narodami słowiańskimi, których widzi w roli twórców nowego porządku świata. Hoene-Wroński podkreśla też twórcze możliwości gatunku ludzkiego. Oznacza to podkreślenie wagi twórczych mocy człowieka, który współtworzy świat rzeczywisty. Zarówno Stachniuk, jak i Hoene-Wroński byli zdania, że odkryli prawa rządzące historią ludzkości, dzięki którym będzie można dokonać „zasadniczej przebudowy kulturowej w wymiarze ogólnoludzkim”³¹⁰.

Warto także przyjrzeć się kwestii, podkreślanego w przypadku Stachniuka, domniemanego neopoganizmu. Ze względu na wielość i różnorodność zarówno dawnych, jak

³¹⁰ R. Siedliński: *Człowiek...*, s.141.

i współczesnych ruchów neopogańskich sprawa ta wydaje się trudna do jednoznacznego rozstrzygnięcia. Myślę jednak, że można uznać filozofię Stachniuka oraz działalność grupy Zadrugi za posiadające pewien wymiar neopogański. Swoisty neopogанизm omawianego autora i jego grupy „nacionalistów polskich”³¹¹ przejawia się przede wszystkim w trzech aspektach. Pierwszym jest zdecydowana krytyka chrześcijaństwa ze szczególnym uwzględnieniem katolicyzmu. Drugi aspekt polega na swoistym poglądzie na historię, każącym widzieć w przedchrześcijańskiej Słowiańszczyźnie obiecującą cywilizację, która jednak się nie pojawiła ze względu na wytępienie lub ochrzcenie Słowian. Pogląd ten może mieć pewne cechy utopii retrospektywnej, która pozwala autorytatywnie uznać Stachniukowi przedchrześcijańskich Słowian za ludy, których przymioty predestynowały do odegrania istotnej roli w dziejach. Wreszcie trzeci aspekt ma charakter na wskroś symboliczny i rodzimo-kulturowy. Wymiar symboliczny przejawia się w nadawaniu sobie przez członków Zadrugi słowiańsko brzmiących pseudonimów. Natomiast wymiar rodzimo kulturowy grupy Zadruga, której liderem był Stachniuk, polega w głównej mierze na obchodzeniu świąt związanych zdaniami członków grupy z kulturą przedchrześcijańskich Słowian. Tym samym zadrużanie próbowali jakoś nawiązać do przedchrześcijańskiej spuścizny Słowian i kontynuować ich tradycje we współczesnym wydaniu.

Mimo wspomnianych cech, można jednak wysnuć także pewne wątpliwości co do rzeczywistego charakteru przedwojennej Zadrugi, a w szczególności filozofii samego Stachniuka. Polski myśliciel nie podejmuje bowiem szerszej refleksji co do rzeczywistego charakteru (przecież nie do końca odkrytego) religii przedchrześcijańskich Słowian, czy Polaków. Nie zajmuje się szczegółowo kwestią ich teologii, filozofii społecznej, czy politycznej, ani problematyką sensowności współczesnej rekonstrukcji słowiańskich wierzeń. Choć pewne wzmianki na podobne tematy istnieją, to nie jest ich wiele na gruncie myśli Stachniuka. W tej mierze bardziej neopogańskie, czy też rodzimowiercze cechy posiadają znacznie późniejsze polskie ugrupowania jak *Rodzima Wiara*, które choć odwołują się do spuścizny Stachniuka, posiadają w większej mierze charakter zrzeszeń religijnych, niż to ma miejsce w przypadku przedwojennej Zadrugi. Choć to tylko spekulacja, to jednak ze szczątkowych wypowiedzi Stachniuka, czy Wacyka można wysnuć przypuszczenie, że mogliby oni pozostać sceptyczni wobec sensowności szczegółowego odtwarzania przedchrześcijańskich obrzędów Słowian.

Ważniejszy jednak w tym kontekście jest, opisany już przeze mnie, stosunek Stachniuka do światopoglądu naturalistycznego. Ów światopogląd, przypisywany przez Stachniuka „pogańskim” Słowianom, jest dla omawianego myśliciela dobrym początkiem – ale tylko początkiem prawidłowej kulturotwórczej drogi rozwoju, w wyniku której naturalizm ten musi zostać uzupełniony i przede wszystkim przekroczony na gruncie światopoglądu kulturotwórczego. Stąd wynika stosunek do ładu naturalnego panującego w świecie. Stachniuk dość daleko wykracza poza bliski niektórym neopoganom czy rodzimowiercom kontemplatywny stosunek do świata przyrody i większe bądź mniejsze poczucie jedności z nią. Stachniuk nie jest zwolennikiem bezmyślnego niszczenia przyrody, wyraźnie traktuje jednak świat natury jako pole twórczego przetwarzania i działania człowieka. Tym samym jego poglądy w tej materii mogłyby wzbudzić polemikę u tej

³¹¹ W ten sposób określali się sami zadrużanie na łamach swojego czasopisma „Zadruga”.

części odtwórców przedchrześcijańskich wierzeń, których światopogląd zawiera w sobie radykalne postulaty ekologiczne i którzy nierzadko widzą w ludzkim przetwarzaniu świata aspekt negatywny i niszczycielski.

Tym samym można wysnuć zasadną hipotezę, że Stachniuk widzi w wyobrażonej przez siebie duchowości przedchrześcijańskich Słowian raczej rodzaj mitu, który będzie pomocny w wydzwignięciu cywilizacyjnym Polski i Słowiańszczyzny z miazmatów wspakulturowej niewoli. Można więc uznać, że Stachniuk ma na wskroś neopogański stosunek do bytu (z podkreśleniem kluczowego przedrostka „neo”) i docenia jednocześnie brutalnie przerwany potencjalny rozkwit słowiańszczyzny. Jednak w swoich projektach, czy to ustrojowych, czy też gospodarczych, społecznych i kulturowych polski myśliciel jest zwrócony zdecydowanie w przyszłość.

9. Na dorobek Stachniuka można spojrzeć po części także przez pryzmat nowoczesnej gnozy. W wielkim uproszczeniu gnoza oznacza pewną formę takiej świadomości religijnej, która podkreśla wagę wiedzy o charakterze zbawiennym. Z reguły wiązano ten termin z różnymi ruchami religijnymi, które rozwijały się na gruncie chrześcijańskim w późnej starożytności i wczesnym średniowieczu. Gnoza we współczesnej *quasi* politycznej formie oznacza natomiast w głównej mierze taki typ refleksji, który uznaje, że dobry z natury człowiek jest uwięziony w złym świecie społecznym i politycznym, z którego może wydobyć się jedynie w drodze rewolucji³¹²

W interpretacji austriacko-amerykańskiego filozofa i uczonego, Erica Voegelina (1901–1985), nowoczesna gnoza polega między innymi na uznaniu, że efektywna zmiana otaczającego świata jest w zasięgu ludzkich możliwości, a kluczem do tej zmiany jest rodzaj zbawiennej, nieomyłnej wiedzy. Myśliciel na gruncie nowoczesnej gnozy jest natomiast kimś w rodzaju „proroka, który wskazuje ścieżki zbawienia ludzkości”³¹³. Nowoczesny gnostyk odrzuca także istniejący stan rzeczywistości uznając jednocześnie, że usunięcie zła ze świata jest możliwe.

Na gruncie myśli Stachniuka w istotę ludzką wpisany jest dualizm i walka tendencji kulturotwórczych z naturalnym pociągnięciem do bez odpowiedzialnej egzystencji na płaszczyźnie w istocie zwierzęcej. Stachniuk tworzy więc ideologiczne podstawy pod reorganizację społeczeństwa poprzez zdecydowaną zmianę stosunku wchodzących w jego skład jednostek do zastanego świata oraz do siebie nawzajem. Stachniukowi chodzi więc o zmiany o charakterze dalekosiężnym, wykraczającym poza same tylko przemiany ustrojowe czy gospodarcze. Tym samym autor *Człowieczeństwa i kultury* tworzy jedyną w swoim przekonaniu właściwą koncepcję mogącą przebudować świat zastany w pożądanym przez siebie, jak również Wolę kosmiczną, kierunku. Z kolei dążenie do wprzęgnięcia ludzkiej biologii w procesy kulturotwórcze można potraktować jako *quasi* religijną transformację biologii w wyższą, kulturową formę istnienia. Owa transformacja musi być wynikiem wyteżonej, heroicznej, zaplanowanej pracy wielkich rzesz

³¹² Adam Wielomski: *Gnoza polityczna*; http://metapedia.konserwatyzm.pl/wiki/Gnoza_polityczna

³¹³ R. Siedliński: *Człowiek...*, s. 271.

ludzkich, która im umożliwi osiągnięcie swoistej nieśmiertelności poprzez zobiektywizowane wytwory kultury.

Dlatego też filozofię Stachniuka, w tym jego filozofię kultury można potraktować także jako próbę dania zdecydowanego odporu poczuciu przemijalności ludzkiego życia. Jest ona także propozycją posiadającą charakter dogmatycznej wiedzy, mającej prowadzić do odrodzenia człowieczeństwa i kultury poprzez wyeliminowanie wspaniałości i nakierowanie całej ludzkiej uwagi na kolektywne, zorganizowane i twórcze przekształcanie wszechświata. Temu neognostycko-religijnemu, ambitnemu celowi służy zarówno część teoretyczna filozofii Stachniuka (ontologia świata, antropologia kultury), część historyczna (historiozofia widziana przez pryzmat walki ciągu kulturowego z ciągiem wspaniałości), jak również część praktyczna (konkretne rozwiązania ustrojowe, społeczne, czy gospodarcze). Odwołując się do poglądów dotyczących gnozy sformułowanych przez francuskiego naukowca Alain Besançon (ur.1932) można powiedzieć, że poprzez wspomniane trzy sfery myśli Stachniuka dokonuje się trojaki neognostyckie poznanie rzeczywistości, która umożliwi przyszłe „zbawienie” świata i ludzkości na gruncie intensywnej pracy kulturotwórczej.

10. Filozofia kultury Stachniuka należy do najważniejszych i najciekawszych tematów istniejących w jego dorobku. Przy całej dyskusyjności całości dorobku pisarskiego Stachniuka, widocznej choćby w dużych kontrowersjach, jakie budził ten myśliciel jeszcze za swojego życia, można uznać ten dorobek, w tym filozofię kultury, za oryginalny wkład autora do historii polskiej myśli. Sama zaś filozofia kultury, której podstawy zostały zawarte w książce *Człowieczeństwo i kultura* wydaje się rzucać właściwe światło na inne tematy, czyniąc je bardziej zrozumiałymi. Ponadto na kartach omawianej książki Stachniuk prezentuje i tłumaczy główne pojęcia, jakimi posługuje się w swoich książkach i artykułach. Poszczególne fragmenty filozofii Stachniuka mogą budzić zarówno przerażenie, jak i fascynację. W publikacjach Stachniuka jest też wiele fragmentów świadczących o niemałym talencie pisarskim, widocznym między innymi w tworzeniu interesujących poznawczo metafor. Ponadto tematyka poruszana przez Stachniuka dotyczyła w znacznej mierze podobnych tematów, jakimi zajmowali się inni wybitni polscy i światowi myśliciele, przez co – do pewnego stopnia – można ją wpisać w ogólniejszą refleksję na takich polach jak filozofia i antropologia kultury, myśl społeczno-gospodarcza XX wieku, problem rozwoju cywilizacyjnego, analiza charakteru narodowego Polaków, czy też analiza XX-wiecznych totalitaryzmów. Niezależnie więc od ocen, jakie ten myśliciel budzi, udało mu się stworzyć dość oryginalną filozofię, która chcąc, nie chcąc wzbogaciła polską refleksję intelektualną.

Patrząc na filozofię Stachniuka w kontekście polskim można powiedzieć, że poza walorem czysto poznawczym może ona spełniać przede wszystkim dwie funkcje. Pierwsza funkcja odnosi się do tych grup społecznych i ideowych, którym bliskie są ideały katolickie (czy szerzej chrześcijańskie), bądź laicko-wolnomyślicielskie. Na gruncie ich myślenia filozofia Stachniuka pozostaje wobec nich mniej lub bardziej wroga. Mimo to, moim zdaniem, może być ona przyczynkiem do interesujących dyskusji nad różnymi zaletami i wadami funkcjonowania wielu zjawisk na gruncie polskim i europejskim - i to nawet wówczas, gdy wnioski z takich dyskusji będą

sprzeczne z wnioskami Stachniuka. Jego filozofa może być także rodzajem lustra, dzięki któremu mogą oni przejrzeć się w optyce człowieka, posiadającego inny światopogląd. Myślę, że byłoby to interesujące pod względem poznawczym, tak jak zwykle to bywa w przypadku widzenia siebie przez pryzmat innego. Można także wskazać, że bijący z tej filozofii dynamizm i chęć twórczego czynu może uaktywnić takich ludzi do wydajniejszej pracy na rzecz Polski czy Europy. W tym znaczeniu można użyć sformułowania Bogumiła Grotta³¹⁴, który dość trafnie określił możliwość funkcjonowania idei Stachniuka na gruncie formacji „wspakulturowych” jako swoistego rozrusznika serca.

Natomiast w przypadku kontynuatorów tradycji przedwojennej Zadrugi i spuścizny jej głównego przedstawiciela Stachniuka, jego filozofia kultury może być cennym wprowadzeniem w szerszą problematykę filozoficzną i antropologiczno kulturową. Zainspirowani lekturą pism Stachniuka mają możliwość sięgnięcia również po książki innych antropologów i filozofów, co pozwoli im zarówno poszerzyć swoje horyzonty myślowe, jak również zdobyć solidną wiedzę o tym, jak w twórczy i skuteczny sposób można wpływać na świat rzeczywisty.

Bibliografia

I. Książki

Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Wydawnictwo „Pallottinum”, Poznań 1991-2002.

Copleston Frederick: *Historia filozofii*, t. 7, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 2008.

Czarnowski Stefan: *Dzieła*, t.1: *Studia z historii kultury*, oprac. Nina Assodobraj, Stanisław Ossowski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1956.

Durozoi Gérard, Roussel André: *Filozofia. Słownik. Pojęcia Postacie Problemy*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1997.

³¹⁴ B. Grott: *Jan Stachniuk (1905-1963) i jego doktryna a czasy obecne. Próba podsumowania w stulecie urodzin*; za <http://peperonity.com/sites/slava.bogom/43807179>

Leksykon politologii, pod red. Andrzeja Antoszewskiego, Ryszarda Herbuta, Wydawnictwo „Alta2”, Warszawa 2003.

Eliade Mircea: *Mity, sny i misteria*, Wydawnictwo KR, Warszawa 1994.

Grott Bogumił: *Nacjonalizm chrześcijański. Narodowo-katolicka formacja ideowa w II Rzeczypospolitej na tle porównawczym*, Dom Wydawniczy „Ostoja”, Kraków 1996.

Grott Bogumił: *Religia, Cywilizacja, Rozwój. Wokół idei Jana Stachniuka*; Wydawnictwo „Nomos”, Kraków 2003.

Malinowski Bronisław: *Naukowa teoria kultury*, w: *Szkice z teorii kultury*, Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, Warszawa 1958.

Marszałek Robert: *Mythos Redivivus*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2010.

Neokantyzm, pod red. Beaty Borowicz-Sierocka, Czesława Karkowskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1984.

Siedliński Radosław: *Człowiek – Mit – Kultura. Filozofia społeczna i historiozofia Jana Stachniuka*, wyd. Adam Marszałek, Toruń 2008.

Skoczyński Jan: *Neognoza polska*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2004.

Słownik Starożytności Słowiańskich; t. 7, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1980.

Stachniuk Jan: *Droga rewolucji kulturowej w Polsce*, Wydawnictwo „Toporzeł”, Wrocław 2006.

Stachniuk Jan: *Chrześcijaństwo a ludzkość*, Wydawnictwo „Toporzeł”, Wrocław 1997.

Stachniuk Jan: *Człowieczeństwo i kultura*, Wydawnictwo „Toporzeł”, Wrocław 1996.

Stachniuk Jan: *Dzieje bez dziejów – teoria rozwoju wewnętrznego Polski*, Wydawnictwo „Toporzeł”, Wrocław 1990.

Stachniuk Jan: *Heroiczna wspólnota narodu – kapitalizm epoki imperializmu a Polska*, Poznań 1935.

Stachniuk Jan: *Kolektywizm a naród*, Poznań 1933.

Stachniuk Jan: *Mit słowiański*, Wydawnictwo „Toporzeł”, Wrocław 2006

Stachniuk Jan: *Państwo a gospodarstwo. Geneza etatyzmu w Polsce*, Warszawa 1939.

Stachniuk Jan: *Walka o zasady. Drugi front Trzeciej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1947.

Stachniuk Jan: *Wspakultura*, Wydawnictwo „Trzaska Evert i Michalski”, Warszawa 1948.

Stachniuk Jan: *Zagadnienia totalizmu*, Wydawnictwo „Toporzeł”, Wrocław 1990.

Suchodolski Bogdan: *Stanisław Brzozowski – rozwój ideologii*, Warszawa 1933.

II. Artykuły

Laskowski Piotr: *Przeciwko wszelkiej władzy*, „Tygodnik Powszechny” 2011, nr 31, Magazyn Literacki "Literatura idzie na wojnę".

Nowiński Czesław: *Syntetyczna teoria ewolucji (Julian Huxley)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1972, nr 4, s. 695-718.

Smoleń-Starowieyska Julia: *Człowiek wobec apriorycznych wartości – koncepcja kultury Heinricha Rickerta*, „Kultura i Wartości” 2012, nr 3, s. 50-69.

Tarasiewicz Ks. Paweł: *Kultura i Cywilizacja-próba korelacji*, „Roczniki Kulturoznawcze” 2011, s. 71-88.

III. Teksty i strony internetowe

Bednarek Joanna: *Maszyny wojenne Sorela*, <http://www.praktykateoretyczna.pl/joanna-bednarek-maszyny-wojenne-sorela/>

de Benoist Alain: *Georges Sorel*, <http://xportal.pl/?p=6944>

Grott Bogumił: *Jan Stachniuk (1905-1963) i jego doktryna a czasy obecne. Próba podsumowania w stulecie urodzin*, <http://peperonity.com/sites/slava.bogom/43807179>

Słowiński Zdzisław: *Jak czytać Stachniuka*, <https://forum.wybudzeni.com/?topic=354.0>,

Słowiński Zdzisław: *Aktualność myśli Stachniuka na początku XXI wieku*,

<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3811>

Wielomski Adam: *Gnoza polityczna*, http://metapedia.konserwatyzm.pl/wiki/Gnoza_polityczna

Wielomski Adam: *Mit polityczny*, http://metapedia.konserwatyzm.pl/wiki/Mit_polityczny

Wywiad z Tomaszem Szczepańskim przeprowadzony przez Arkadiusza Mellera dla portalu konserwatyzm.pl,

<http://www.konserwatyzm.pl/artukul/11654/wywiad-konserwatyzmpl-z-tomaszem-szczepanskim---przewodnicza>

Zakrzewski Kazimierz: *Spoleczno-gospodarcze przeslanki syndykalizmu*,

<http://lewicowo.pl/spoleczno-gospodarcze-przeslanki-syndykalizmu/>